

HALICZANIN

i

NOWOROCZNIK HUMORYSTYCZNY „SZCZUTKA“

NA ROK PAŃSKI

1889.

LWÓW

Drukiem i nakładem Pillera i Spółki.

HALICZANIN

KALENDARZ POWSZECHNY

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców Galicyi

i ILLUSTROWANY

NOWOROCZNIK HUMORYSTYCZNY

„SZCZUTKA"

NA ROK PAŃSKI

1889

który jest rokiem zwyczajnym, liczącym 365 dni.

KALENDARZA TEGO ROK XXXV.

LWÓW

NAKŁADEM WYDAWNICTWA PISMA „SZCZUTEK"

DRUKARNIA I LITOGRAFIA PILLERA I SPÓŁKI.

KALENDARZ ASTRONOMICZNY.

Obraz ogólny na rok 1889.

Rok 1889 jest rokiem zwyczajnym, mającym dni 365, i zaczyna się w stosunkach kalendarzowych dnia 1. Stycznia o północy.

Pod względem astronomicznym dzieli się r. 1889 na cztery pory astronomiczne, które są: wiosna, lato, jesień i zima.

Wiosna na początku wilgotna i chłodna, w połowie miernie ciepła i przyjemna, poczem aż do końca wilgotna i chłodna.

Lato także z początku wilgotne i chłodne i dopiero w połowie ciepłe, jednak burzliwe, ku końcu zaś gorące.

Jesień w ogóle dżdżysta.

Zima zaś mała mroźna ale śnieżna, ku końcu sucha i łagodna.

Panującym płanetą w r. 1889 jest Jowisz.

Zaćmienia słońca i księżyca w r. 1889.

W roku 1889 przypadają trzy zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca, z których tylko obydwa zaćmienia księżyca w naszych okolicach widzialne będą.

Pierwsze zaćmienie słońca dnia 1. Stycznia, zaczyna się o godz. 8 min. 37 wieczór, a kończy się o godz. 1 min. 3 po północy. — Widzialnem bedzie w Ameryce północnej, z wyjątkiem miejscowości najdalej na północy położonych i w północno-wschodniej części Oceanu spokojnego.

Drugie zaćmienie księżyca dnia 17. Stycznia, zaczyna się o godz. 5 min. 32 rano, a kończy się o godz. 8 min. 34 przed południem. — Widzialnem będzie w zachodniej Europie, w Afryce i Ameryce.

Trzecie zaćmienie słońca dnia 28. Czerwca zaczyna się o godz. 7 min. 39 rano, a kończy się o godz. 1 min. 27 po południu. — Widzialnem będzie w południowej połowie Afryki, w południowej Arabii, w Indjach przedgangesowych, na wyspach Sumatrze i Jawie, w południowej części wyspy Borneo, jako też na Oceanie indyjskim i południowo-wschodniej części Oceanu wielkiego.

Czwarte zaćmienie księżyca dnia 12. Lipca, zaczyna się o godz. 9 min. 16 wieczór, a kończy się o godz. 11 min. 38 w nocy. — Widzialnem będzie w Australji, Afryce, w południowej części Azyi i w Europie, z wyjątkiem wyżyn północnych.

Piąte zaćmienie słońca dnia 22. Grudnia, zaczyna się o godz. 11 min. 50 rano, a kończy się o godz. 5 min. 5 po południu. — Widzialnem będzie w północnej połowie Ameryki południowej, w Afryce, Arabii i na Oceanie atlantyckim.

KALENDARZ ŚWIĄTECZNY POWSZECHNY.

OKRESY ROCZNE.

Według kalendarza nowego.		Według kalendarza starego.	
Rok 1889 ma liczbę złotą	9	Rok 1889 ma liczbę złotą	9
Epaktę	XXVIII	Epaktę	IX
Okrąg słońca (Cyclus sol.)	22	Okrąg słońca (Cyclus sol.)	22
Literę niedzielną	F	Literę niedzielną	A

SUCHEDNI.

We Środę, w Piątek i w Sobotę, to jest: dnia 13. 15. i 16. Marca,
" " " " " " 12. 14. i 15. Czerwca.
" " " " " " 18. 20. i 21. Września.
" " " " " " 18. 20. i 21. Grudnia.

WIGILIE Z POSTEM ŚCISŁYM.

W dnie krzyżowe — do uroczystości Zielonych Świąt — do śś. Apostołów Piotra i Pawła — do Wniebowzięcia N. P. Maryi — do Wszystkich Świętych — do Niepokalanego Poczęcia N. Maryi P. — do Bożego Narodzenia.

Uwaga. Jeżeli która z tych wigilij przypada w Niedzielę, wtedy przenosi się na Sobotę poprzedzającą, a jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypadnie w Piątek lub Sobotę, wtedy postu nie ma żadnego.

DNIE KRZYŻOWE.

W Poniedziałek, Wtorek i Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, t. j. dnia 27. 28. i 29. Maja.

ŚWIĘTA RUCHOME.

Według kalendarza rzymskiego:		Według kalendarza grecko-katol.:	
Popielec	6. Marca	Nedila miasopustna	5. Fewruarja
Wielkanoc	21. Kwietnia	Nedila syropustna	12. "
Wniebowstąpienie Pańskie . .	30. Maja	Woskresenie Chrysta	9. Aprilija
Zielone Święta	9. Czerwca	Woznesenie Hospoda	18. Maja
Niedziela św. Trójcy	16. "	Soszestwie św. Ducha	28. "
Boże Ciało	20. "		
Pierwsza Niedziela Adwentu . .	1. Grudnia		

POSTY RUSKIE NAKAZANE.

Pist wełykij od Nedili syropustnoj do Woskresenyja.

Pist pered śś. Petrom i Pawłom od perwoj Nedili po Soszestwi św. Ducha do 29. Junja czerez 3 Nedil i 4 dny.

Pist do Uspenyja Bohorodycy Diwy od 2. do 15. Awhusta.

Pist pered Rożdestwom Chrystowom, od 15. Now. do 25. Dek.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		**Uwagi**

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

STYCZEŃ

Henwar, Januarius, Jänner, Eismonat, ma dni 31.

Dnie tygod.	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1 W.	Nowy Rok 🌑	20 Dek. 1888. Ihnatyja	7 58	4 10	♑	rano	wieczór
2 Ś.	Makarego Op.	21 Jułyanny M.	7 58	4 11	♑	10 11	5 23
3 C.	Daniela i Genowefy	22 Anastazyi M.	7 58	4 12	♒	10 49	6 38
4 P.	Tytusa B.	23 10 Mucz. w Kret.	7 58	4 13	♒	11 19	7 57
5 S.	Telesfora M.	24 Jewhenyi †	7 58	4 14	♓	11 43	9 15
1.	Ew. u Mat. św. w R. 2. O Mędrcach na wschodzie.	Knyha Rożdestwa Chrysta. Mat. 1.					
6 N.	F. Trzech Króli	25 N. Rożd. Chrysta	7 58	4 16	♓	wieczór	10 30
7 P.	Walentego B.	26 Sobor Pr. Bohor.	7 58	4 17	♈	— 3	11 42
8 W.	Seweryna Op.	27 Stefana M.	7 58	4 18	♈	— 22	rano 51
9 Ś.	Marcyanny P. M. ☽	28 2000 Mucz.	7 57	4 19	♉	— 40	1 59
10 C.	Pawła Pust.	29 ŚŚ. Mład.	7 55	4 20	♉	— 58	3 6
11 P.	Higiniusza M.	30 Anysyi	7 54	4 22	♉	1 18	4 12
12 S.	Arkady i Honoraty	31 Mełanyi	7 54	4 23	♊	1 41	5 17
2.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 2. O Chrystusie w 12 latach.	Jisus uchodyt do Ehyptu. Mat. 2.					
13 N.	F. 1 p. 3 Kr. Hilarego	1 Hen. 1889. Obr. H.	7 54	4 24	♊	2 9	6 20
14 P.	Feliksa z Nol.	2 Sylwestra	7 53	4 26	♊	2 43	7 18
15 W.	Maura Op.	3 Małachia	7 52	4 27	♋	3 25	8 10
16 Ś.	Marcelego Pap.	4 Sobor 70 Apost.	7 52	4 29	♋	4 16	8 54
17 C.	Antoniego Op. 🌕	5 Fteopemta	7 52	4 30	♌	5 16	9 30
18 P.	Pryski Panny	6 Bohojawł. Hosp.	7 51	4 31	♌	6 22	10 —
19 S.	Ferdynanda	7 Sobor ś. Joana	7 50	4 33	♌	7 33	10 26
3.	Ew. u Jana ś. w R. 2. O godach w Kanie Galilejskiej.	Jisus poczynajet uczyty. Mat. 4.					
20 N.	F. 2 p. 3 K. Im. Jezus	8 1 N. po Boh. Hł. 5.	7 49	4 34	♍	8 46	10 48
21 P.	Agnieszki P. M.	9 Połyjewkła	7 49	4 35	♍	10 —	11 9
22 W.	Wincentego i Anast.	10 Hryhorja Jep.	7 48	4 37	♎	11 16	11 29
23 Ś.	Zaślubienie N. P. M.	11 Fteodozya Pr.	7 47	4 39	♎	rano 34	11 50
24 C.	Tymoteusza Bisk. ☾	12 Tatyanny M.	7 46	4 40	♏	1 53	wieczór
25 P.	Nawrócenie św. Pawła	13 Jermyła	7 45	4 42	♏	3 14	— 13
26 S.	Pauliny i Polikarpa	14 ŚŚ. Otec w Synai	7 44	4 44	♐	4 35	— 41
4.	Ew. u Mateusza ś. w R. 8. O uzdrowieniu trędowatego.	O Sliporożdennym w Jeryho. Łuk. 18.					
27 N.	F. 3 p. 3 K. Jana Chryz.	15 2 N. po Boh. Hł. 6.	7 43	4 46	♐	5 52	1 17
28 P.	Karola Wielk.	16 Petra Weryhy	7 42	4 47	♑	7 1	2 3
29 W.	Franciszka Salez.	17 Antonya Weł.	7 41	4 48	♑	7 58	3 1
30 Ś.	Martyna P.	18 Aftanazya	7 40	4 49	♒	8 44	4 10
31 C.	Piotra Nolaski 🌑	19 Markarya Pr.	7 39	4 50	♒	9 16	5 27

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza.

🌑 Nów d. 1. o g. 10 minut 41 wieczór. Jasno i mroźno.

☽ Pierwsza kwadra dnia 9. o godz. 2 minut 14 rano. Burza z śnieżycą.

🌕 Pełnia dnia 17. o godz. 7 min. 10 rano. Deszcz i śnieg.

☾ Ostatnia kwadra dnia 24. o godz. 5 minut 30 wieczór. Burza z deszczem.

🌑 Nów d. 31. o g. 10. minut 43 rano. Mroźno i wietrzno.

W Styczniu rośnie dzień od 1. do 31. o 1 godzinę.

Długość dnia w przecięciu 9 g.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 12., a przybliża się d. 28.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego. *Styczeń* do 3. posępno i zimno, 6. i 7. śnieg z deszcz., 9. posępno, 11. śnieg, od 13. do 20. posępno i mroźno, 21. silny mróz, 22. i 23. zawierzucha śnieżna, 24. i 25. jasno i zimno.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

3. Stycznia 1. Schebat 5649.

(Styczeń.) I zima nie jest porą zupełnego spoczynku dla gospodarza, bo oprócz zwykłych w tej porze codziennych robót, trzeba się jeszcze przygotowywać do prac wiosennych. Czas bowiem prędko upływa, nie należy go więc tracić, lecz korzystać z niego, aby wszystko w właściwej porze było zrobione. Od tego całe powodzenie i dobrobyt w gospodarstwie zawisły. — Młócić zboże, a kiedy mrozy ostre i suche, to wtedy koniczynę nasienną. Drzewo w Grudniu, Styczniu i najdalej już do końca Lutego ścinane w lesie, najtrwalsze na budowle.— Gnój saniami można wywozić na dalsze pola, ale na kupy. Jeżeli się zaś po wierzchu śniegu rozrzuci, to przy roztopach woda co najżyzniejsze części uniesie z sobą, z nienagrodzoną niczem stratą dla roli. W tej też porze dobrze jest wynajmować się do różnej wywózki, gdy stosowna możność po temu, aby sobie coś zarobić. — Zaglądać też do kartofli w południe, gdy mróz zelżeje, dla dania im powietrza w dołach lub kopcach, żeby nie wyrastały lub nie gniły od ciepłego zaduchu.

LUTY

Fewral, Februarius, Februar, Hornung, ma dni 28.

Dnie tygod.	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza.
						rano		
1 P.	Ignacego Bisk.	20 Eufymija	7 37	4 52		9 43	6 47	☽
2 S.	N. M. P. Gromnicznej	21 Maksyma	7 35	4 54		10 5	8 5	
5.	Ew. u Mateusza ś. w R. 8. O łódce Chrystusa.	O Zakhei. Łuk. 19.						Pierwsza kwadra dnia 7. o godz. 10 min. 31 wieczór.
3 N.	F. 4 p. 3 K. Błażeja	22 3 N. po Boh. Hł. 7.	7 33	4 56		10 25	9 20	Pogodnie i mroźno.
4 P.	Weroniki P.	23 Kłymenta	7 32	4 57		10 44	10 33	
5 W.	Agaty P. M.	24 Xenyi Prep.	7 31	4 59		11 2	11 43	○
6 Ś.	Doroty P.	25 Hryhoria	7 30	5 1		11 21	rano 51	Pełnia d. 15.
7 C.	Romualda ☽	26 Ksenofonta	7 28	5 3		11 43	1 58	o godz. 11 min. 50 wieczór.
8 P.	Jana z Malty	27 Joana Chr.	7 26	5 4		wieczór	3 4	
9 S.	Apolonii P.	28 Jefrema	7 25	5 7		— 9	4 8	Mroźno i wietrzno.
6.	Ewang. u Mat. ś. w R. 13. O nasieniu dobrem.	O Mytary i Farysei. Łuk. 18.						☾
10 N.	F. 5 p. 3 K. Scholastyki	29 N. o Myt. i F. Hł. 8.	7 23	5 9		— 41	5 8	Ostatnia kwadra dnia 23. o godz. 1
11 P.	Łucjusza	30 Trech Światyteli	7 22	5 10		1 20	6 2	minut 28 rano.
12 W.	Eulalji P. M.	31 Kyra i Joan.	7 20	5 11		2 7	6 49	Pogodnie i zimno.
13 Ś.	Katarzyny Rz.	1 Fewrał. Tryfona	7 18	5 12		3 3	7 29	
14 C.	Walentego M.	2 Striten. Hosp.	7 17	5 13		4 8	8 2	W Lutym rośnie dzień o 1 godzinę
15 P.	Faustyna M. ○	3 Symeona i Anny	7 15	5 15		5 18	8 29	i minut 27.
16 S.	Juljanny P. M.	4 Izydora P.	7 13	5 16		6 32	8 53	Długość dnia
7.	Ewang. u Mat. ś. w R. 20. O robotnikach w winnicy.	O obłudnom syni. Łuk. 15.						w przeciętu 10 g. 10 minut.
17 N.	F. Starozap. Konst.	5 N. o Obł. syni. Hł. 1.	7 12	5 18		7 48	9 14	Księżyc oddala się
18 P.	Flawjusza	6 Wukoła	7 10	5 20		9 5	9 34	od ziemi d. 9., a
19 W.	Konrada Pust.	7 Parftenya	7 8	5 22		10 23	9 55	przybliża się d. 24.
20 Ś.	Nicefora	8 Fteodora	7 6	5 23		11 42	10 18	Przepowiednie według
21 C.	Eleonory P.	9 Nykyfora M.	7 5	5 24		rano 3	10 16	kalendarza 100-letniego.
22 P.	Piotra Katedr.	10 Charłampija	7 3	5 26		2 23	11 44	*Luty* do 5. jasno,
23 S.	Romany P. ☾	11 Własyja Mucz.	7 2	5 28		3 40	11 56	6. śnieg, od 7. do
8.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.	O strasznom sudi. Mat. 25.						10. silne mrozy, 11. łagodnie; 13. i 14. zawierucha śn.
24 N.	F. Mięsopust. Macieja	12 N. Miasop. Hł 2.	7 —	5 29		4 50	wieczór	Od 15. do 19. po-
25 P.	Wiktoryna	13 Martyniana	6 58	5 31		5 50	— 48	sępno i śnieg, 20.
26 W.	Aleksandra B.	14 Awxentyja	6 55	5 33		6 37	1 52	ciepło, zaś od 21.
27 Ś.	Leandra	15 Onysyma Jep.	6 54	5 34		7 14	3 5	aż do końca
28 C.	Romana Op.	16 Pamfyła Mucz.	6 53	5 35		7 43	4 22	deszcz.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

2. Lutego 1. Adar.
15. „ 14. „ Purim mały.

(Luty.) Młocka zboża, zwózka drzewa budowlanego, jeśli potrzeba i wywożenie nawozu. — Naganny to zwyczaj pod każdym względem puszczać inwentarz na oziminy, gdy śniegu niema. Inwentarz mało tu się posili, a pasza dla niego niezdrowa. Szkodę zaś przez to nienagrodzoną się zrządza, gdyż młode i słabe zbożowe roślinki po przygryzieniu nie mogąc się przed deszczami i mrozami zasłonić, ulegają łatwo wymarznięciu lub zgniciu. Z tej przyczyny w gospodarstwach włościańskich, zwykle rzadsze i lichsze bywają oziminy niż na dworskich gruntach niewypasanych w zimie. Przy tem też nędzne bywają inwentarze, a sami gospodarze cierpią potem niedostatek chleba. — W Lutym, gdy na dzień nie więcej jak 3 do 5 cali z wierzchu łąka odtaje, dobrze jest mocno ją wtedy zbronować dla wydarcia mchu, który się grabi i na bok usuwa. Nagrodzi się to potem obfitszym zbiorem siana.

MARZEC

Mart, Martius, März, Lenzmonat, ma dni 31.

Dnie tygod.	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
						rano	wieczór
1 P.	Albina B.	17 Fteodora T.	6 51	3 36		8 7	5 40
2 S.	Symplicjusza	18 Lwa Papy rym.	6 49	3 38		8 27	6 57
9.	Ewang. u Łuk. św. w R. 18. O uzdrowieniu ślepego.	O posti i myłostyni. Mat. 6.					
3 N.	F. Zapust. Kunegundy	19 N. Syrop. Hł. 3.	6 47	5 40		8 46	8 12
4 P.	Kazimierza K.	20 Łeona Jep.	6 45	5 42		9 5	9 24
5 W.	Fryderyka Op.	21 Tymofteja Pr.	6 42	5 44		9 24	10 34
6 Ś.	*Popielec.* Kolety †	22 S. S. Mucz. w E.	6 40	5 45		9 45	11 43
7 C.	Tomasza z Akwinu	23 Połykarpa	6 38	5 47		10 9	rano 50
8 P.	Jana Bożego	24 Obr. hł. św. Joan.	6 36	5 48		10 38	1 55
9 S.	Cyryla i Metod.	25 Tarasyja	6 33	5 50		11 13	2 57
10.	Ew. u Mat. św. w R. 4. O czarcie kuszącym P. Jezusa.	O Naftanaiły. Joan 1.					
10 N.	F. 1 Wstęp. 40 Męcz.	26 N. Post. Hł. 4	6 31	5 51		11 56	3 53
11 P.	Anieli F.	27 Prokopia	6 30	5 53		wieczór	4 43
12 W.	Grzegorza W.	28 Wasyłya Jep.	6 28	5 54		— 49	5 25
13 Ś.	Such. Różyny †	1 **Mart.** Eudokii	6 25	5 56		1 50	6 —
14 C.	Matyldy	2 Fteodata	6 23	5 57		2 58	6 30
15 P.	Longina †	3 Eutropia	6 22	5 58		4 11	6 55
16 S.	Lubina †	4 Harasyma	6 20	5 59		5 27	7 17
11.	Ewang. u Mat. ś. w R. 17. O przemienieniu Pańskiem.	O rozsłabłennom w Kapernaum. Mark. 2.					
17 N.	F. 2. Sucha. Gertr.	5 N. 2 Post. Hł. 5.	6 18	6 0		6 46	7 38
18 P.	Edwarda II. króla	6 Ś. Ś. 42 Mucz.	6 16	6 1		8 6	7 59
19 W.	Józefa Obl.	7 Wasyłya Mucz.	6 13	6 3		9 27	8 21
20 Ś.	Eufemii P. M.	8 Fteofyłakta Prep.	6 12	6 5		10 50	8 46
21 C.	Benedykta Op.	9 Ś. Ś. 40 Mucz.	6 9	6 6		rano 12	9 16
22 P.	Oktawiana	10 Kondrata M.	6 7	6 7		1 32	9 54
23 S.	Wiktora M.	11 Sofronya Pr.	6 5	6 9		2 45	10 43
12.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 11. O wyrzuceniu djabłów.	O hriadenyi po Chrysti. Mark. 8.					
24 N.	F. 3. Głucha. Gabr.	12 N. 3 Post. Hł. 6.	6 3	6 10		3 47	11 42
25 P.	Zwiastowanie N. M. P.	13 Nykyfora	6 1	6 11		4 37	wieczór
26 W.	Emanuela	14 Wenedykta	5 59	6 13		5 16	— 51
27 Ś.	Ruprechta	15 Ahapia M.	5 56	6 15		5 46	2 6
28 C.	Sykstusa P.	16 Sawryna	5 54	6 16		6 11	3 23
29 P.	Eustachego	17 Alexia	5 52	6 18		6 32	4 39
30 S.	Kwiryna M.	18 Kyryła	5 50	6 20		6 50	5 53
13.	Ewang. u Jana ś. w R. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.	O isciłenij nimaho. Mark. 9.					
31 N.	F. 4. Środop. Balb.	19 N. 4 Post. Hł. 7.	5 48	6 21		7 8	7 6

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza.

Nów d. 1. o g. 11 min 34 wieczór. Pogodnie.

Pierwsza kwadra dnia 9. o godz. 7 min. 33 wieczór. Odwilż.

Pełnia dnia 17. o godz. 1 min. 21 wieczór. Wietrzno i zimno.

Ostatnia kwadra dnia 24. o godz. 8 min. 28 rano. Śnieg z wiatrem.

Nów d. 31. o g. 1 min. 10 wieczór. Deszcz i śnieg.

W Marcu rośnie dzień o 1 godzinę i minut 47.

Długość dnia w przecięciu 11 g.

Księżyc oddala się od ziemi d. 9., a przybliża się d. 21.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego.

Marzec. Z początku mroźno, poczem odwilż, 8. i 9. deszcz, od 10. do 21. zimne powietrze i śnieg, od 22. do 24. deszcz ze śniegiem, od 25. do 27. dnie zimne, jednak pogodne, poczem posępno i deszcz.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

4. Marca 1. W'Adar.
14. „ 11. „ Post Estery.
17. Marca 14. W'Adar Purim, czyli Haman.
18. „ 15. „ Szuszan Purim.

(Marzec.) Do najważniejszych robót w Marcu trzeba zaliczyć spuszczanie z ozimin wody z roztopów powstałej, co jest często zaniedbywane w mniejszych gospodarstwach. Wodę tę z pól ornych, kiedy można, dobrze jest na łąki skierować, lecz nie pozostawiać na nich, żeby nie tworzyła bagna. Woda z łąk powinna odpływać, pozostawiając żyzność z pól wypłukaną. Wtedy się łąka w czas zazieleni i wyda dużo żyznego siana. Przeciwnie zalewająca a nieodchodząca z łąki, jest przyczyną, że siano bywa ostre, szuwarowate, lichego gatunku. — Jeżeli pogoda sprzyja i obeschło, to uprawiać ziemię pod jarzyny. — Co do siewu jarzyn nie bardzo radzimy w Marcu go przedsiębrać; skoro można, trzeba być na to przygotowanym, że jeszcze i zimna powrócą. Na gruntach zaś włościańskich zwykle nie tęgo uprawianych i słabo gnojonych, zawczas posiane jarzyny źle się opierają późniejszym zimnom i słotom. — Domowe roboty, jak przędzenie, darcie pierzy itd. kończyć, bo wkrótce robota w polu i ogrodach rozpoczyna się.

KWIECIEŃ

Apriłły, Aprilis, April, Ostermonat, ma dni 30.

Dnie tygod.	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
						rano	wieczór
1 P.	Hugona B.	20 Prep. otec.	5 46	6 23	♉	7 27	8 17
2 W.	Franciszka a Paulo	21 Jakowa	5 44	6 25	♉	7 47	9 27
3 Ś.	Ryszarda B.	22 Wasyłyja	5 42	6 27	♉	8 9	10 36
4 C.	Izydora B.	23 Nykona	5 40	6 28	♊	8 36	11 43
5 P.	Wincentego Fer.	24 Zacharya	5 39	6 29	♊	9 8	rano 46
6 S.	Celestyna P.	25 Błachow. Boh.	5 37	6 30	♊	9 48	1 45
14.	Ewang. u Jana ś. w R. 8. O żyd. chcących ukamien. Jez.	O synach zewedonych. Mark.					
7 N.	F. 5. Czarna Herm.	26 N. 5 Post. Hł. 8.	5 35	6 31	♋	10 36	2 38
8 P.	Dyonizego B. ☽	27 Matrony	5 33	6 33	♋	11 33	3 23
9 W.	Maryi E.	28 Hyłariona	5 31	6 34	♌	wieczór	4 —
10 Ś.	Ezechiela Pr.	29 Marka	5 29	6 35	♌	— 37	4 31
11 C.	Leona I. Pap.	30 Joanna List.	5 28	6 36	♍	1 47	4 57
12 P.	7 boleści N. P. M.	31 Jpatya Jep.	5 27	6 38	♍	3 2	5 20
13 S.	Justyna M.	1 **April.** Maryi	5 24	6 39	♍	4 19	5 41
15.	Ewang. u Mat. ś. w R. 21. O wjeździe Jezusa do Jerozol.	O hriudenij Jisusa w Jerusałem. Joan 12.					
14 N.	F. 6. Kwiet. Waleryan.	2 N. 6 Post. Hł. 1.	5 22	6 41	♎	5 39	6 1
15 P.	Anastazyi ○	3 Mykity Pr.	5 20	6 42	♎	7 1	6 22
16 W.	Lamberta M.	4 Josyfa Pr.	5 18	6 44	♏	8 26	6 46
17 Ś.	Rudolfa B.	5 Fteodata	5 16	6 45	♏	9 52	7 14
18 C.	Wieczerza Pańska	6 Czetw. weł.	5 15	6 46	♐	11 16	7 50
19 P.	Wielki Piątek	7 Piatok wełyki	5 14	6 47	♐	— 35	8 36
20 S.	Wielka Sobota	8 Sobota wełyka	5 12	6 48	♑	1 43	9 33
16.	Ewang. u Marka ś. w R. 16. O zmartwychwstaniu Jezusa.	O bożestwi Jisusa. Joan 1.					
21 N.	F. Wielkanoc	9 Woskres. Hosp.	5 10	6 49	♑	2 38	10 41
22 P.	Poniedz. Wielk. ☾	10 Poned. Woskr.	5 8	6 51	♒	3 20	11 55
23 W.	Wojciecha Arcyb.	11 Wtor. Woskr.	5 7	6 52	♒	3 52	wieczór
24 Ś.	Jerzego M.	12 Wasyłya	5 3	6 54	♓	4 18	1 11
25 C.	Marka Ew.	13 Artemona	4 59	6 56	♓	4 39	2 27
26 P.	Kleta i Marka	14 Martyna P.	4 57	6 59	♈	4 58	3 41
27 S.	Peregryny	15 Arystarcha	4 56	7 1	♈	5 15	4 53
17.	Ewang. u Jana ś. w R. 16. O ukazaniu się Jez. uczniom.	O newirnom Ftomi. Joan 20.					
28 N.	F. 1. Przewod. Wital.	16 N. Antyp. Hł. 1.	4 54	7 2	♉	5 12	6 4
29 P.	Piotra M.	17 Symeona M.	4 52	7 3	♉	5 51	7 14
30 W.	Katarzyny Sen. ●	18 Joana Pr.	4 51	7 4	♉	6 12	8 23

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 8. o godz. 3 min. 20 wieczór. Powietrze łagodne.

○ Pełnia dnia 15. o godz. 11 min. 52 wieczór. Powietrze niestałe.

☾ Ostatnia kwadra dnia 22. o godz. 3 min. 29 wieczór. Powietrze zmienne.

● Nów dnia 30. o g. 3 min. 38 rano. Deszcz i zimno.

W Kwietniu rośnie dzień o 1 godzinę i minut 36.

Długość dnia w przecięciu 13 g.

Księżyc oddala się od ziemi d. 6., a przybliża się d. 18.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego.

Kwiecień z początku piękny i ciepły aż do 9., potem deszcz, śnieg i szron na odmianę aż do końca.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

2. Kwietnia	1. Nisan.	
16. „	15. „	Początek Wielkanoc.
17. „	16. „	Drugie św. Wielk.
22. Kwietnia	21. Nisan	Siódme św. Wielkan.
23. „	22. „	Koniec Wielkanocy.

(Kwiecień.) Oranie i siew jarzyn: jarki, owsa, grochu, potem jęczmienia, lnu, koniczyny w oziminie lub jarzynie. — Sadzić kartofle jak się ziemia trochę ogrzeje, bo zasadzone zbyt wczas w nieogrzaną jeszcze ziemię, nie prędko wschodzą. — Tak mało upowszechnione u nas walcowanie na gruntach lżejszych, wybornie wpływa na urodzaj, bo zapobiega wysychaniu ziemi. — Rozsadę wczas zasiać. — Koniom i wołom starać się o polepszenie paszy, gdyż po zimie są słabsze, a tu wiele roboty w polu. — Dla gospodyń dużo trudu, bo uprawa ogrodów warzywnych i zasadzenie wysadków i kartofli. — Nasadzanie kur, kaczek i gęsi. — Pielęgnowanie młodego drobiu.— Trzeba też pomyśleć i o domu, aby go po zimie wybielić, wymyć wraz ze wszelkimi sprzętami. — Bielenie płótna.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		**Uwagi**

M A J

Maij, Majus, Mai, Wonnemonat, ma dni 31.

Dnie tygod.	Rzymsko - katolickie	Grecko - katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
						rano	wieczór
1 Ś.	Filipa i Jakóba	19 Joana Prep.	4 49	7 6	♉	6 36	9 31
2 C.	Zygmunta Kr.	20 Fteodora Pr.	4 47	7 8	♊	7 6	10 36
3 P.	Znalezienie ś. Krzyża	21 Januaria	4 45	7 9	♊	7 43	11 37
4 S.	Florjana Męcz.	22 Fteodora Syk.	4 43	7 11	♋	8 27	rano 33
18.	Ewang. u Jana ś. w R. 10. O Chrystusie dobrym pasterzu.	O Myronosnyciach. Mark. 15.					
5 N.	F. 2. po Wielk.	23 N. Myron. Hł. 2.	4 42	7 13	♋	9 21	1 21
6 P.	Jana w Oleju	24 Sawwy M.	4 40	7 14	♌	10 22	2 —
7 W.	Domiceli P.	25 Marka Ew.	4 38	7 15	♌	11 28	2 33
8 Ś.	Stanisława B. ☽	26 Wasyłyja	4 37	7 17	♌	wieczór	3 —
9 C.	Grzegorza Nazya	27 Symeona Jep.	4 35	7 19	♍	— 39	3 23
10 P.	Izydora Or.	28 Jasona A.	4 33	7 20	♍	1 54	3 44
11 S.	Beatryksy P.	29 Dewiat Mucz.	4 32	7 21	♎	3 11	4 3
19.	Ew. u Jana ś. w R. 16. O odejściu Chryst. do Ojca.	O rozsłabłennom. Joan 5.					
12 N.	F. 3 po W. NMP. łask.	30 N. Rozł. Hł. 3.	4 31	7 22	♎	4 31	4 23
13 P.	Serwacego	1 **Maij.** Jeremyi	4 30	7 24	♏	5 55	4 45
14 W.	Bonifacego	2 Aftanazya	4 29	7 25	♏	7 21	5 12
15 Ś.	Zofii i jej córek ○	3 Tymoftea M.	4 28	7 27	♏	8 48	5 44
16 C.	Jana Nepom.	4 Pełahyi M.	4 27	7 28	♐	10 13	6 25
17 P.	Paschalisa Wyz.	5 Iryny M.	4 25	7 29	♐	11 30	7 19
18 S.	Feliksa Spow.	6 Jowa Praw.	4 24	7 30	♑	rano 33	8 25
20.	Ewang. u Jana ś. w R. 16. O przyczynie odejścia Chr.	O Samarytani. Joan. 4.					
19 N.	F. 4 po W. Piotra C.	7 N. Sam. Zn. cz. † Hł. 4.	4 23	7 32	♑	1 21	9 40
20 P.	Bernarda Sen.	8 Joanna Boh.	4 22	7 33	♒	1 57	10 58
21 W.	Heleny ☾	9 Isaji Pr.	4 21	7 33	♒	2 25	wieczór
22 Ś.	Julji P. M.	10 Symeona	4 20	7 34	♓	2 47	— 15
23 C.	Dezyderjusza B.	11 Mokija M.	4 19	7 35	♓	3 6	1 31
24 P.	Joanny wdowy	12 Jepyfanya	4 18	7 36	♈	3 23	2 44
25 S.	Urbana P.	13 Hłyheryi	4 17	7 38	♈	3 40	3 54
21.	Ew. u Jana św. w R. 16. O skutku prośby w im. Jez.	O ślipo roždennom. Joan 9.					
26 N.	F. 5 po W. Filipa N.	14 N. Ślipor. Hł. 5.	4 16	7 39	♉	3 58	5 4
27 P.	Jana Pap. } Dnie krzyżow.	15 Pachomyja Weł.	4 15	7 40	♉	4 17	6 13
28 W.	Wilhelma } Dnie krzyżow.	16 Fteodora Ośw.	4 14	7 41	♉	4 40	7 21
29 Ś.	Maksyma } Dnie krzyżow. ●	17 Andronika A.	4 14	7 42	♊	5 8	8 27
30 C.	Wniebowstąpienie P.	18 Wozn̂es. Hosp.	4 13	7 43	♊	5 41	9-30
31 P.	Petroneli P.	19 Patrykia	4 12	7 44	♋	6 23	10 28

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 8. o godz. 8 min. 16 rano.
Powietrze zmienne.

○ Pełnia dnia 15. o godz. 8 min. 15 rano.
Powietrze zmienne.

☾ Ostatnia kwadra dnia 21. o godz. 11 min. 26 wieczór.
Pogodnie i zimno.

● Nów dnia 29. o godz. 6 min. 53 wieczór.
Pogodnie i ciepło.

W Maju rośnie dzień o 1 godzinę i 15 minut.

Długość dnia w przecięciu 15 g.

Księżyc oddala się od ziemi d. 3. i 31., a przybliża się dnia 16.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego.

Maj aż do 21. pogoda przeplatana deszczem i grzmotami, poczem posępno i zimno aż do końca.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

2. Maja 1. Jjar.
19. „ 18. „ Szkolne święto (Lag B'omer).

31. Maja 1. Siwan.

(**Maj.**) Kończą się siewy jare, jak jęczmienia, prosa, tatarki, kukurydzy. — Koniec sadzenia buraków i kartofli. — Sadzi się rozsadę kapusty i brukwi, które często są za późno sadzone, tak że potem zwłaszcza gdy role suche, nie mają dość czasu do należytego wyrośnięcia w duże i zbite głowy. — Pielenie i obsypywanie koło wysadków, wcześniejszych kartofli, buraków itd. — Kończy się pielenie pszenicy. — Po ukończeniu siewów, najlepsza pora do kopania rowów lub ich odnawiania, gdzie tego potrzeba. Ziemi wybranej nie zostawiać nad rowami, gdyż tamuje spływanie wody, ale ją równo rozrzuca się po przyległej łące lub polu. — Teraz też pora najlepsza do naprawy mostków i dróg, które jeszcze w początku Kwietnia powinny być obsadzone wierzbami.

CZERWIEC

Junyi, Junius, Juni, Brachmonat, ma dni 30.

Dnie tygod.	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
						rano	wieczór	
1 S.	Nikodema	20 Ftałateja H.	4 11	7 45	♋	7 13	11 19	☽
22.	Ewang. u Jana św. w R. 15 i 16. O przyjść. pocieszyciel. Duch.	O prosławłenyi Jisusa. Joan 17.						Pierwsza kwadra dnia 6. o godz. 9 min. 35 wieczór.
2 N.	F. 6. po Wielk. Erazma	21 N. S. S. Ot. Hł. 6.	4 10	7 46	♋	8 11	rano 1	Pogodnie i ciepło.
3 P.	Klotyldy	22 Wasyłyja	4 9	7 47	♌	9 16	— 36	
4 W.	Kwiryna	23 Mychaiła Pr.	4 8	7 47	♌	10 24	1 4	○
5 Ś.	Bonifacego B.	24 Symeona	4 8	7 48	♍	11 35	1 28	Pełnia dnia 13.
6 C.	Norberta ☽	25 Obr. hł. ś. Joan.	4 8	7 49	♍	wieczór	1 49	o godz. 3 min. 31
7 P.	Roberta B.	26 Karpa Ap.	4 7	7 50	♎	— 49	2 8	rano.
8 S.	Medarda B. †	27 Sub. zadusz.	4 7	7 50	♎	2 6	2 26	Powietrze zmienne.
23.	Ewang. u Jana św. w R. 14. O zesłaniu Ducha świętego.	O Duchu światom. Joan 7.						☾
9 N.	F. Zielone Św.	28 Sosz. św. Ducha	4 6	7 51	♎	3 25	2 46	Ostatnia kwadra dnia 20. o godz. 9
10 P.	Poniedziałek Ziel. Św.	29 Pon. Sosz. św. Ducha	4 6	7 52	♏	4 48	3 9	min. 8 rano.
11 W.	Barnaby Ap.	30 Isaakyja	4 6	7 53	♏	6 14	3 37	Powietrze zmienne.
12 Ś.	Such. Onufrego †	31 Jeremia	4 6	7 53	♐	7 41	4 14	
13 C.	Antoniego z Padwy ○	1 Junyi. Justyna	4 6	7 54	♐	9 3	5 2	●
14 P.	Bazylego †	2 Nykyfora	4 5	7 55	♑	10 16	6 4	Nów dnia 28.
15 S.	Witolda i Modesta †	3 Łukyłyana M.	4 5	7 56	♑	11 13	7 17	o godz. 10 min. 27 rano.
24.	Ew. u Mat. św. w Roz. 28. O władzy Chrystusa.	O yspowidaniu Jisusa Chr. Mat. 10.						Chłodno i bardzo dżdżysto.
16 N.	F. 1 po Św. Św. Trójcy	4 N. 1 W. S. S. Hł. 8.	4 5	7 56	♒	11 55	8 37	
17 P.	Adolfa B.	5 Dorofteja Jep.	4 5	7 57	♒	rano 27	9 58	W Czerwcu rośnie
18 W.	Marka i Marcelina	6 Wysaryona Pr.	4 5	7 57	♓	— 52	11 17	dzień do 20. o min.
19 Ś.	Gerwazego i Protaz.	7 Fteodora	4 5	7 58	♓	1 13	wieczór	19, a po 20. spada o min. 5.
20 C.	Boże Ciało ☾	8 Fteodora Str.	4 5	7 58	♈	1 31	— 32	
21 P.	Alojzego Gonz.	9 Kyryła Arch.	4 5	7 58	♈	1 48	1 44	Długość dnia
22 S.	Paulina B.	10 Tymofteja Jep.	4 5	7 58	♉	2 5	2 55	w przecięciu 16 g.
25.	Ew. u Łuk. św. w Rozd. 14. O wezwaniu na wieczerzę.	Petr ide wo ślid Jisusa. Mat. 4.						Księżyc przybliża się do ziemi d. 13., a oddala się d. 27.
23 N.	F. 2 po Św. Zenona	11 N. 2 Tił. Chr. Hł. 1.	4 5	7 58	♉	2 24	4 4	
24 P.	Jana Chrz.	12 Onufrya Prep.	4 5	7 58	♉	2 46	5 12	Przepowiednie według
25 W.	Prospera Bisk.	13 Akiłyna H.	4 6	7 58	♊	3 11	6 19	kalendarza 100-letniego.
26 Ś.	Jana i Pawła	14 Etyseja Pr.	4 7	7 58	♊	3 42	7 23	
27 C.	Władysława Kr.	15 Amosa Pr.	4 7	7 58	♋	4 21	8 23	*Czerwiec.* Z początku powietrze chłodne,
28 P.	Leona Pap. † ●	16 Tychona	4 8	7 57	♋	5 8	9 16	od 8. do 21.
29 S.	Piotra i Pawła	17 Manuyła Mucz.	4 8	7 57	♋	6 4	10 1	pięknie i ciepło,
26.	Ewang. u Łuk. św. w R. 15. O zgubionej owcy i groszu.	Nykto ne może dwom hospodarom służyty. Mat. 6.						potem wiatr i deszcz, przy końcu mgły.
30 N.	F. 3 po Św. Emilii	18 N. 3 po Sosz. Hł. 2.	4 9	7 57	♌	7 7	10 38	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

5. Czerwca	6. Siwan	Zielone święta	30. Czerwca	1. Tamuz.
6. „	7. „	Drugi dzień Ziel. św.		

(Czerwiec.) Dobry rolnik stara się, aby do końca tego miesiąca mógł mieć ugór podorany. W włościańskich gospodarstwach rzadko to ma miejsce, jednak to koniecznie powinno być zachowane, aby do końca Czerwca choć twardsze części ugoru zostały podoranemi. Jeźli się tego nie zrobi, możnaż się potem dobrego urodzaju spodziewać? — W miesiącu tym rozpoczyna się sianokos, cięcie koniczyny, z czem nie opóźniać się trzeba. — Okopywanie kartofli i staranie o utrzymanie czysto lnu i warzyw, co tem potrzebniejsze, skoro deszcze padają, bo wtedy nader szybko i bujnie chwasty wzrastają. — Początek tego miesiąca to najlepsza pora do wymurowania komina; do wyrównania dobrze wyrobioną gliną dołów powybijanych na klepiskach w stodołach; do nawiezienia ziemią, a lepiej gliną dołów w stajni lub oborze, żeby równo było; do reperacji dachów, aby potem deszcz nie ciekał na zwiezione płody.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		**Uwagi**

LIPIEC

Julyi, Julius, Juli, Heumonat, ma dni 31.

Dnie tygod.	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
						rano	wieczór
1 P.	Teobalda Op.	19 Judy	4 10	7 56	♌	8 14	11 8
2 W.	Nawiedzenie N. P. M.	20 Meftodyja	4 11	7 56	♍	9 24	11 33
3 Ś.	Heliodora	21 Julyana M.	4 12	7 56	♍	10 36	11 55
4 C.	Józefa Kalas.	22 Jewsewya Jep.	4 12	7 56	♍	11 49	rano 14
5 P.	Filomeny P.	23 Ahrypiny	4 13	7 56	♎	wieczór	— 32
6 S.	Izajasza Pr. ☽	24 Rozd. ś. Joan.	4 14	7 55	♎	1 5	— 51
27.	Ewang. u Łuk. św. w R. 5. O obfitym połowie ryb Piotra.	O sotnyci. Mat. 8.					
7 N.	F. 4 po Św. Jana z D.	25 N. 4 po Sosz. Hł. 3.	4 14	7 53	♏	2 24	1 11
8 P.	Elżbiety Kr.	26 Dawyda Ftes.	4 15	7 53	♏	3 46	1 35
9 W.	Cyryla	27 Sampsona	4 16	7 53	♐	5 10	2 6
10 Ś.	Amalii P. i 76 sp.	28 Kyra i Joanna †	4 16	7 52	♐	6 34	2 47
11 C.	Pelagii P.	29 Petra i Pawła	4 17	7 51	♑	7 52	3 41
12 P.	Henryka (pełnia)	30 Sobor 12 Ap.	4 18	7 50	♑	8 57	4 49
13 S.	Małgorzaty	1 **Julyi.** Kosmy i Dam.	4 19	7 49	♒	9 47	6 8
28.	Ew. u Mat. św. w R. 5. O sprawiedliwości.	O dwoch bisnujuszczych. Mat. 8.					
14 N.	F. 5 po Św. Bonawen.	2 N. 5 po Sosz. Hł. 4.	4 20	7 48	♒	10 25	7 32
15 P.	Rozesł. Apost.	3 Jakynfta M.	4 21	7 47	♓	10 54	8 54
16 W.	N. P. M. Szkapl.	4 Andreja	4 22	7 46	♓	11 17	10 13
17 Ś.	Aleksego Wyz.	5 Aftanasia	4 23	7 45	♈	11 36	11 29
18 C.	Szymona z Lipnicy	6 Syzona Wełyk.	4 24	7 44	♉	11 54	wieczór
19 P.	Wincentego z Pauli ☾	7 Ftomy Prep.	4 25	7 43	♉	rano 12	— 42
20 S.	Czesława i Kasjana	8 Prokopija	4 26	7 42	♉	— 30	1 52
29.	Ew. u Marka św. w R. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.	O osłabłennom żyłamy. Mat. 9.					
21 N.	F. 6 po Św. Praksedy	9 N. 6 po Sosz. Hł. 5.	4 27	7 41	♉	— 50	3 1
22 P.	Marji Magdaleny	10 S. S. 45 Mucz.	4 28	7 40	♊	1 14	4 9
23 W.	Apolinarego	11 Jewfymyi	4 29	7 39	♊	1 44	5 14
24 Ś.	Krystyny P.	12 Prokta M.	4 30	7 38	♊	2 20	6 16
25 C.	Jakóba Ap.	13 Sobor ś. Hawryiła	4 31	7 37	♋	3 4	7 12
26 P.	Anny Matki N. P. M.	14 Akyty A.	4 32	7 36	♋	3 58	8 —
27 S.	Natalji	15 Kyryka	4 34	7 35	♌	4 59	8 39
30.	Ew. u Mat. św. w Roz. 7. O fałszywych prorokach.	O dwoch ślipcach. Mat. 9.					
28 N.	F. 7 po Św. Inoc. (nów)	16 N. 7 po Sosz. Hł. 6.	4 35	7 34	♌	6 5	9 12
29 P.	Marty P. i Feliksa P.	17 Maryny M.	4 37	7 33	♌	7 15	9 39
30 W.	Abdona i Senny	18 Jemyłyana	4 39	7 32	♍	8 27	10 1
31 Ś.	Ignacego z Lojoli	19 Makryny Prep.	4 40	7 31	♍	9 40	10 20

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 6. o godz. 7 min. 32 rano. Deszcz i wiatr.

Pełnia dnia 12. o godz. 10 min. 35 wieczór. Pogodnie.

☾ Ostatnia kwadra dnia 19. o godz. 9 min. 18 wieczór. Dnie pogodne i gor.

Nów dnia 28. o godz. 1 min. 34 rano. Pogodnie.

W Lipcu ubywa dnia od 1. do 31. o minut 57.

Długość dnia w przecięciu 15 g. 26 min.

Księżyc przybliża się do ziemi d. 12. a oddala się d. 24.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego.

Lipiec chłodny aż do 9., potem pogoda z chłodnemi nocami, 13. i 14. upały z posuchą, które aż do końca trwają.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

16. Lipca 17. Tamuz, Post. Zdobycie świątyni. | 29. Lipca 1. Abh.

(Lipiec.) W tym miesiącu wiele i najważniejszych robót czeka gospodarza, gdyż rozpoczynają się sprzęty. Korzystać z każdej pomyślnej chwili bez straty czasu, pamiętając, że co dziś zrobimy, to nasze, a jutro nie wiadomo co Bóg nadarzy. — Dobry gospodarz najpóźniej w Czerwcu powinien był wszystko potrzebne do żniwa przygotować sobie. Zatem wóz, sierpy, kosy, widły itd. — Stodoły powinny być już oczyszczone i ich dachy ponaprawiane. — Mamy do sprzętu i zwózki: siano, żyto, pszenicę, jęczmień, wczesny owies. Trzeba sprzątać u siebie, trzeba też i drugim większe gospodarstwo mającym pomagać, bo to ręka rękę myje, a dobrze że się coś za tę pomoc zarobi, gdyż podczas żniw wydatki ciągłe, a jak mówi przysłowie: kto smaruje ten jedzie, to jest: ten może pospieszyć z robotą, kto ma pieniądze na wydatki konieczne. — Pomimo tego natłoku robót, trzeba i o kartoflach i warzywach nie zapominać.

SIERPIEŃ

Awhust, Augustus, August, Erntemonat, ma dni 31.

Dnie tygod.	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
						rano	wieczór	
1 C.	Piotra w Okowach	20 Iłyi Pror.	4 41	7 29		10 54	10 38	
2 P.	N. P. M. Anielskiej	21 Symeona Prep.	4 43	7 28		wieczór	10 57	Pierwsza kwadra dnia 4. o godz. 3 min. 0 wieczór.
3 S.	Znalezienie św. Szczep.	22 Marji Mahdał.	4 45	7 26		— 10	11 16	
31.	Ew. u Łuk. św. w R. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.	O piaty chlibach i dwoju rybu. Mat. 14.						Powietrze zmienne.
4 N.	F. 8 po Św. Domin.	23 N. 8 po Sosz Hł. 7.	4 46	7 25		1 29	11 38	
5 P.	N. M. P. Śnieżnej	24 Chrystyny	4 47	7 24		2 50	rano 5	
6 W.	Przemienienie Pańskie	25 Uspen. ś. Anny	4 48	7 22		4 11	— 40	Pełnia dnia 11. o godz. 6 min. 16 rano.
7 Ś.	Kajetana Wyz.	26 Jermołaja M.	4 50	7 20		5 29	1 26	
8 C.	Cyryaka Wyz.	27 Pantałejmona	4 52	7 18		6 39	2 26	
9 P.	Romana	28 Prohora	4 53	7 15		7 36	3 39	Deszcz i wiatr.
10 S.	Wawrzyńca	29 Kałynyka	4 54	7 13		8 19	5 1	
32.	Ew. u Łuk. św. w Rozd. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	O małowirstwi Petrowom. Mat. 14.						Ostatnia kwadra dnia 18. o godz. 10 min. 25 wieczór.
11 N.	F. 9 po Św. Zuzan.	30 N. 9 po Sosz. Hł. 8.	4 55	7 11		8 52	6 25	
12 P.	Klary P.	31 Jewdokima	4 57	7 9		9 17	7 48	Dżdżysto.
13 W.	Hipolita M.	1 **Awhust.** Prosch. ś. †	4 59	7 8		9 38	9 7	
14 Ś.	Euzebiusza M. †	2 Stefana M.	5 —	7 6		9 57	10 23	
15 C.	Wniebowzięcie N. M. P.	3 Izaakija	5 1	7 4		10 15	11 36	
16 P.	Rocha Wyz.	4 Sedmy Otrokiw	5 3	7 3		10 33	wieczór	Nów dnia 26. o godz. 3 min. 33 wieczór.
17 S.	Anastazego	5 Jewsyhnia	5 4	7 1		10 53	— 47	
33.	Ew. u Łuk. św. w R. 18. O Faryzeuszu i celniku.	O bisnujuszczemsia na nowom misiacy. Mat. 17.						Powietrze zmienne.
18 N.	F. 10 po Św. Jacka	6 N. 10 po Sosz. Hł. 1.	5 5	6 59		11 16	1 57	W Sierpniu ubywa dzień o 1 godzinę i min. 33.
19 P.	Benigny P.	7 Dometya	5 6	6 58		11 43	3 4	
20 W.	Stefana Kr.	8 Jemyłyana	5 7	6 56		rano 17	4 7	Długość dnia w przecięciu 14 g. i min. 12.
21 Ś.	Joanny Frem.	9 Mafteja Ap.	5 9	6 54		— 59	5 5	
22 C.	Filiberta Op.	10 Ławrentya	5 11	6 52		1 49	5 56	
23 P.	Filipa B.	11 Jewpła	5 12	6 50		2 48	6 38	Księżyc przybliża się do ziemi d. 9., a oddala się d. 21.
24 S.	Bartłomieja Ap.	12 Fotya	5 13	6 48		3 53	7 13	
34.	Ew. u Marka św. w R. 7. O uzdrowieniu głuchoniem.	O dwoch dołżnykach. Mat. 18.						Przepowiednie według kalendarza 100-letniego.
25 N.	F. 11 po Św. Ludwika	13 N. 11 po Sosz. Hł. 2.	5 15	6 46		5 3	7 42	
26 P.	Zefiryny P.	14 Mychea Pr.	5 16	6 44		6 15	8 6	*Sierpień* pogodny aż do 8., potem dnie nieprzyjem., w połowie znów pogoda aż do końca.
27 W.	Przen. św. Kazimierza	15 Uspen. Bohor.	5 17	6 42		7 29	8 26	
28 Ś.	Augustyna B.	16 Dyodyma M.	5 19	6 40		8 44	8 45	
29 C.	Ścięcie św. Jana Chrz.	17 Myrona M.	5 21	6 39		10 —	9 4	
30 P.	Róży z Limy	18 Flora i Ławra	5 22	6 38		11 18	9 23	
31 S.	Rajmunda Wyz.	19 Andreja M.	5 23	6 37		wieczór	9 42	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

6. Sierpnia 9. Abh. Post. Spalenie świątyni. | 28. Sierpnia 1. Eluł.

(Sierpień.) Spieszyć się ze sprzętem i zwózką żyta i pszenicy, jęczmienia, owsa, tatarki (hreczki), prosa, lnu itd., bo co pod dachem, to nasze. — Paszenie bydła po ścierniskach. — Wyrywanie lnu i konopi, ich moczenie a potem suszenie. — Skoro dzień słotny, korzystając z chwili młócić żyto i pszenicę do siewu, na chleb, a zresztą gdy potrzeba koniecznie to i na targ. — Kartofle młode już się w tym miesiącu podbierają, lecz trzeba to nie za wcześnie robić, bo strata, a przytem tak, aby przez to podbieranie krzaki kartofli jak najmniej uszkodzić. Kto bowiem nieumiejętnie podbiera, nie dobrze potem poruszone krzaki obsypie ziemią, ten samochcąc się na stratę naraża, gdyż krzaki co już były podbieranymi, zawsze potem już i tak stosunkowo mniejszy zbiór wydają, temże też więcej te, które były niestarannie podebrane.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

WRZESIEŃ

Septemwryj, Septembris, September, Herbstmonat, ma dni 30.

Dnie tygod.	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
35.	Ew. u Łuk. św. w R. 19. O miłosier. Samarytanie.	O Junoszi bohatim. Mat. 19.				wieczór	wieczór
1 N.	F. 12 po Św. NMP. Poc.	20 N. 12 po Sosz. Hł. 3.	5 23	6 35	♏	— 38	10 6
2 P.	Justa B. ☽	21 Ftadeja	5 25	6 33	♐	1 58	10 38
3 W.	Izabeli i Bronisł.	22 Ahaftonika	5 27	6 31	♐	3 16	11 19
4 Ś.	Rozalji P.	23 Łuppa M.	5 28	6 29	♑	4 27	rano 12
5 C.	Wawrzyńca	24 Ewtychia M.	5 29	6 27	♑	5 27	1 18
6 P.	Zacharjasza Pr.	25 Warftomija	5 31	6 25	♒	6 14	2 35
7 S.	Reginy P.	26 Adryana M.	5 32	6 22	♒	6 50	3 57
36.	Ew. u Łuk. św. w R. 17. O uzdrowieniu 10. trędowat.	O złych diłatelach wo wynohradi. Mat 21.					
8 N.	F. 13 po Św. Nar. NMP.	27 N. 13 po Sosz. Hł. 4.	5 34	6 20	♓	7 18	5 20
9 P.	Gorgonjusza 🌕	28 Mojseja	5 35	6 18	♓	7 40	6 41
10 W.	Mikołaja z Tol.	29 Usik. hł. Joana	5 36	6 16	♈	8 —	8 —
11 Ś.	Jacka i Prota	30 Aleksandra	5 38	6 14	♈	8 18	9 15
12 C.	Tobjasza	31 Poł. paj. Pr. Boh.	5 40	6 12	♉	8 36	10 29
13 P.	Aureliusza B.	1 **Sept.** Symeona	5 41	6 10	♉	8 55	11 41
14 S.	Podwyższenie św. Krz.	2 Mamanta M.	5 42	6 8	♉	9 17	wieczór
37.	Ew. u Mat. św. w R. 6. O służeniu Bogu i mamonie.	O zwannych na braki. Mat. 22.					
15 N.	F. 14 po Św. Im. NMP.	3 N. 14 po Sosz. Hł. 5.	5 44	6 6	♊	9 42	— 50
16 P.	Ludmili	4 Wawyły	5 45	6 4	♊	10 13	1 56
17 W.	Piętna św. Fran. ☾	5 Zacharya	5 46	6 2	♋	10 52	2 57
18 Ś.	Such. Józefa z Kop. †	6 Cz. św. Mychaiła	5 48	5 59	♋	11 39	3 51
19 C.	Januarjusza M.	7 Sozanta	5 49	5 57	♋	rano 34	4 36
20 P.	Eustachjusza †	8 Rożd. Bohor.	5 50	5 56	♌	1 37	5 13
21 S.	Mateusza Ap. †	9 Joakima i Anny	5 52	5 54	♌	2 46	5 44
38.	Ew. u Łuk. św. w Rozd. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.	O myłosty Boha i błyzniaho. Mat. 22.					
22 N.	F. 15 po Św. Maurycego	10 N. 15 po Sosz. Hł. 6.	5 53	5 52	♍	3 58	6 9
23 P.	Tekli P. M.	11 Fteodory M.	5 51	5 49	♍	5 13	6 31
24 W.	Gerarda B.	12 Awtomona	5 56	5 47	♎	6 29	6 50
25 Ś.	Kleofasa M. 🌑	13 Kornyła Sot.	5 57	5 46	♎	7 46	7 8
26 C.	Cyprjana i Józefata	14 Wozdwyż. św. Kr.	5 58	5 43	♎	9 5	7 26
27 P.	Kosmy i Damiana	15 Nykyty	6 —	5 41	♏	10 26	7 46
28 S.	Wacława Króla	16 Josafata	6 1	5 39	♏	11 48	8 10
39.	Ew. u Łuk. św. w R. 14. O uzdrowieniu opuchłego.	O rozdiłeniu tałentiw. Mat. 25.					
29 N.	F. 16 po Św. Michała	17 N. 16 po Sosz. Hł. 7.	6 3	5 37	♐	wieczór	8 39
30 P.	Hieronima Wyz.	18 Jewmynyja	6 4	5 35	♐	1 8	9 16

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 2. o godz. 9 min. 8 wieczór. Powietrze zmienne.

🌕 Pełnia dnia 9. o godz. 3 min. 26 wieczór. Powietrze zmienne.

☾ Ostatnia kwadra dnia 17. o godz 6 min. 22 rano. Deszcz i wiatr.

🌑 Nów dnia 25. o godz. 4 min. 15 rano. Pogodnie.

W Wrześniu ubywa dzień o godzinę i min. 39.

Długość dnia w przecięciu 12 g. i min. 32.

Księżyc przybliża się do ziemi d. 6., a oddala się d. 18.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego.

Wrzesień nieprzyjemny aż do 10., od 11. do 14. pięknie, poczem deszcz i pogoda na przemiany, od 21. do 25. deszcz, potem aż do końca pięk.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

26. Września	1. Tiszri	Nowy Rok 5650.	
27. „	2. „	Drugie święto Nowego R.	
29. Września	4. Tiszri	Post Gedalija	

(Wrzesień.). Nie tracąc czasu, kończyć sprzęt i zwózkę, bo czem później to się robi, tem większe rosy utrudniają schnięcie i zwykle potem deszcze padają. — Zbiór potrawu (otawy). — Orać i siać ozimine, pamiętając że dobry gospodarz kończy siew na Śty Michał, a już najdalej w kilka dni potem. Dobry i wczesny zasiew ozimin liczy się do najważniejszych czynności, ponieważ ozimina to podstawa dochodu gospodarza. We Wrześniu zwykle od połowy częste deszcze nieraz przeszkadzają gospodarzowi. Skoro więc rola zbytecznie wodą przesiąknie, wstrzymać się póki znowu nie stężeje, od orania na zagon. W tym przypadku skoro się znajdzie zboże zasiane, ale jeszcze nie zabronowane, lepiej jest go dni kilka nawet tak na wierzchu roli zostawić, niż przybronowywać ziarno na błotnistej ziemi. — Kopać kartofle celem ich przechowania na zimę. Następnie zabrać się do warzyw i do wyrębywania kapusty.

PAŹDZIERNIK

Oktowryj, Octobris, October, Weinmonat, ma dni 31.

Dnie tygod.	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
						wieczór	wieczór
1 W.	Remigjusza B.	19 Trofyma	6 5	5 33		2 21	10 5
2 Ś.	Aniołów Stróżów	20 Ewstachia M.	6 6	5 30		3 24	11 6
3 C.	Kandyda	21 Kodrata	6 8	5 28		4 14	rano 19
4 P.	Franciszka Ser.	22 Foky M.	6 9	5 26		4 52	1 38
5 S.	Placyda Męcz.	23 Zacz. ś. Joana	6 11	5 24		5 21	2 59
40.	Ew. u św. Mat. w R. 22. O miłości Boga i bliźniego.	O żeni chananejskoj. Mat. 15.					
6 N.	F. 17 po Św. NPM. Róż.	24 N. 17 po Sosz. Hł. 8.	6 13	5 22		5 44	4 19
7 P.	Justyny P.	25 Eufrozyny	6 15	5 20		6 4	5 38
8 W.	Brygidy wdowy	26 Joanna B.	6 16	5 18		6 22	6 55
9 Ś.	Dyonizego	27 Kałystrata	6 17	5 16		6 39	8 9
10 C.	Franciszka Borg.	28 Charytona	6 18	5 14		6 58	9 22
11 P.	Placydy	29 Kyriaka Pr.	6 19	5 12		7 19	10 34
12 S.	Maksymiljana B.	30 Hryhorya	6 21	5 10		7 42	11 42
41.	Ew. u Mat. św. w Roz. 9. O uzdrowieniu paralityka.	O łowytwi ryb. Łuk. 5.					
13 N.	F. 18 po Św. Edwarda	1 Okt. N. 18. po S. Hł. 1	6 22	5 8		8 10	wieczór
14 P.	Kaliksta Pap.	2 Kypryana	6 23	5 6		8 45	— 46
15 W.	Jadwigi Księż. i Teresy	3 Dyonyza	6 25	5 4		9 29	1 44
16 Ś.	Gawła Op.	4 Jeroftea Jep.	6 27	5 2		10 21	2 33
17 C.	Łucyny	5 Chartyny	6 28	5 —		11 21	3 13
18 P.	Łukasza Ewang.	6 Ftomy Ap.	6 30	4 59		rano 27	3 45
19 S.	Piotra z Alkantary	7 Serhya	6 31	4 57		1 32	4 12
42.	Ew. u Mat. św. w R. 22. O wezwaniu na gody.	O lubły wrahow. Łuk. 6.					
20 N.	F. 19 po Św. Pośw. K.	8 N. 19 po Sosz. Hł. 2.	6 32	4 56		2 50	4 34
21 P.	Urszuli P. M.	9 Jakowa Ap.	6 33	4 53		4 5	4 54
22 W.	Korduli P.	10 Jewłampia	6 35	4 51		5 23	5 12
23 Ś.	Jana Kapistrana	11 Fyłypa Ap.	6 36	4 49		6 43	5 30
24 C.	Rafała Archanioła	12 Prowa M.	6 38	4 47		8 5	5 49
25 P.	Kryspina	13 Karpa M.	6 40	4 46		9 30	6 11
26 S.	Ewarysta Pap.	14 Nazarya	6 41	4 44		10 54	6 38
43.	Ew. u Jana św. w Rozd. 4. O chorym synu królewskim.	O woskresenyi syna wdowy w Naim. Łuk. 7.					
27 N.	F. 20 po Św. Sabiny	15 N. 20 po Sosz. Hł. 3.	6 43	4 42		wieczór	7 13
28 P.	Szymona i Judy	16 Łonhyna	6 45	4 40		— 13	7 58
29 W.	Narcyza B.	17 Osyi Pr.	6 42	4 38		1 21	8 57
30 Ś.	Klaudjusza M.	18 Łuka Ap.	6 50	4 37		2 15	10 7
31 C.	Wolfganga B. †	19 Joiła Pr.	6 51	4 35		2 56	11 25

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Pierwsza kwadra dnia 2. o godz. 3 min. 6 rano. Deszcz i zimno.

Pełnia dnia 9. o godz. 2 min. 54 rano. Zimno i mglisto.

Ostatnia kwadra dnia 17. o godz. 2 min. 11 rano. Posępno i wietrzno.

Nów dnia 24. o godz. 3 min. 59 wieczór. Powietrze łagodne.

Pierwsza kwadra dnia 31. o godz. 10 min. 4 rano. Pogodnie, przytem zimno.

W Październiku ubywa dnia o godzinę i min. 44.

Długość dnia w przecięciu 10 g. 48 minut.

Księżyc przybliża się do ziemi 1. i 27. a oddala się d. 15.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego. *Październik* od 1. aż do 8. pogoda. poczem pochmur., 14. i 15. pięknie, od 17. do 21. z rana przymrozki, w południe atoli ciepło.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

5. Października	10. Tiszri	Św. pojednania.
10. „	15. „	Pierwsze Św. Kuczek.
11. „	16. „	Drugie Św. Kuczek.
16. „	21. „	Palmowe Święto.
17. Października	22. Tiszri	Zgromadzenie, czyli Koniec Kuczek.
18. „	23. „	Radość z prawa.
26. „	1. Marcheswan.	

(Październik.) Kończyć conajprędzej siew oziminy; kto późno sieje, ten licho zbiera. — Kończyć zbiór kartofli, warzyw i kapusty, bo to o przymrozki nocne w tym miesiącu nie trudno, a dzień coraz krótszy, to i robota coraz mniejsza. — Gdy już zasiane i wszystko sprzątnięte, przez co gospodarz trochę swobodniejszy, niechże się stara ile tylko można przed mrozami popodorywać swe role pod przyszłe jarzynne zasiewy, zaczynając od najtwardszych kawałków pola. Ziemia się przez to lepiej sprawi, a na wiosnę jakby znalazł to, co przed zimą zorał.— Młocka zboża. — Żywienie krów dojnych głąbami i liśćmi odrzucanymi od kapusty. — Trzoda chlewna na kartofliskach dobrze się żywi. — Jeżeli z rana białe przymrozki bywają, to potrosze dawać suchej paszy inwentarzowi, żeby naczczo nie wychodził na pastwisko, czego dobry gospodarz bardzo przestrzega. — Międlenie lnu i konopi.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		**Uwagi**

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

LISTOPAD

Nojemwrij, Novembris, November, Späthjahr, ma dni 30.

Dnie tygod.	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
1 P.	Wszystkich Świętych	20 Artemija	6 52	4 35	♓	wieczór 3 27	— 45	🌕
2 S.	Dzień zaduszny	21 Iłaryona	6 54	4 33	♓	3 51	2 5	Pełnia dnia 7. o godz. 5 min. 38 wieczór.
44.	Ew. u. św. Mat. w R. 18. O dłużniku i złośliwym słudze.	O rozsijani simena. Łuk. 8.						
3 N.	F. 21 po Św. Huberta	22 N. 21 po Sosz. Hł. 4.	6 56	4 30	♓	4 11	3 22	Deszcz ze śniegiem.
4 P.	Karola Bor.	23 Jakowa	6 58	4 29	♈	4 29	4 38	
5 W.	Elżbiety P.	24 Arefty	7 —	4 28	♈	4 46	5 52	☾
6 Ś.	Leonarda Wyzn.	25 Mark. i Mart.	7 1	4 26	♈	5 3	7 5	Ostatnia kwadra
7 C.	Adolfa B. 🌕	26 Demetrya W.	7 3	4 25	♉	5 21	8 18	dnia 15. o godz. 10
8 P.	4 Koronatów	27 Nestora M.	7 5	4 24	♉	5 43	9 28	min. 9 wieczór.
9 S.	Teodora M.	28 Terentia M.	7 6	4 22	♊	6 9	10 35	Pogodnie.
45.	Ew. u św. Mat. w R. 22. O oddaniu monety czynsz.	O bohatim i Łazari. Łuk. 16.						🌑
10 N.	F. 22 po Św. Op. NMP.	29 N. 22 po Sosz. Hł. 5.	7 7	4 21	♊	6 41	11 36	Nów dnia 23. o godz. 3 min. 17 rano.
11 P.	Marcina B.	30 Zenowia	7 9	4 20	♋	7 21	wieczór	
12 W.	Marcina P.	31 Stachya	7 10	4 18	♋	8 10	— 29	Zimno i wietrzno.
13 Ś.	Eugeniusza	1 **Nojem.** Kos. i Dam.	7 12	4 17	♌	9 6	1 12	
14 C.	Serapiona M.	2 Akindyna	7 13	4 16	♌	10 10	1 47	☽
15 P.	Leopolda Wyz. ☾	3 Akepsimy	7 15	4 15	♌	11 18	2 15	Pierwsza kwadra
16 S.	Otmara Op.	4 Joannyka	7 16	4 14	♍	rano 28	2 39	dnia 29. o godz. 7 min. 2 wieczór.
46.	Ew. u Mat. św. w R. 9. O wskrzeszeniu córki księcia.	Jisus ishanjajet bisow. Łuk. 8.						Deszcz ze śniegiem.
17 N.	F. 23 po Św. Stan. K.	5 N. 23 po Sosz. Hł. 6.	7 18	4 13	♍	1 41	2 59	W Listopadzie
18 P.	Ottona Op.	6 Pawła Ar.	7 19	4 12	♎	2 56	3 17	ubywa dnia o godzinę i 11 min.
19 W.	Elżbiety Kr.	7 Jerona M.	7 20	4 11	♎	4 14	3 34	
20 Ś.	Feliksa de Val.	8 Sobor św. Mych.	7 22	4 10	♎	5 35	3 52	Księżyc oddala się
21 C.	Ofiarowanie N. M. P.	9 Onysifora Mucz.	7 24	4 10	♏	7 —	4 12	od ziemi dnia 12.,
22 P.	Cecylji P.	10 Erasta A.	7 25	4 9	♏	8 27	4 36	a przybliża się 24.
23 S.	Klemensa Pap. 🌑	11 Myny M.	7 26	4 8	♐	9 52	5 7	**Przepowiednie według**
47.	Ew. u Mat. św. w Roz. 24. O okropności spustoszenia.	O woskres. doczki Jaira. Łuk. 8.						**kalendarza 100-letniego.**
24 N.	F. 24 po Św. Jana od K.	12 N. 24 po Sosz. Hł. 7.	7 27	4 8	♐	11 8	5 48	*Listopad* z początku przyjemnie, od
25 P.	Katarzyny P.	13 Joanna Złot.	7 28	4 7	♑	wieczór	6 43	7. do 10. deszcz,
26 W.	Konrada M.	14 Fyłypa Ap.	7 29	4 5	♑	— 10	7 52	od 11. do 16. śnieg,
27 Ś.	Waleryana i Wirg.	15 Hurya	7 31	4 5	♒	— 57	9 10	od 17. do 19. pięknie, potem aż do
28 C.	Krescentego B.	16 Mafteja Ap.	7 32	4 4	♒	1 32	10 32	końca powietrze
29 P.	Saturnina M. ☽	17 Hryhorja M.	7 33	4 4	♓	1 58	11 53	nieprzyjemne.
30 S.	Andrzeja	18 Platona M.	7 34	4 3	♓	2 19	rano 11	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

24. Listopada 1. Kislew.

(Listopad.) Orać póki można pod wiosenne siewy. — Wywozić gnój pod kartofle lub jęczmień, lecz starać się go zaraz rozrzucić i przyorać. Gdy rozrzucony a nieprzyorany, to listopadowe deszcze, a potem wiosenne roztopy, co najżyźniejsze części wypłóczą z niego i uniosą. Pożal się Boże takiej szkody, na jaką się wystawia niedbały, czy nieświadomy gospodarz. — Młócenie zboża, aby była słoma na paszę i podściół, a przytem żeby później jak śniegi spadną, mieć czas wolny do zarobkowania wywózkami. — Przysposobienie opału, bo mrozy się zbliżają. — Odtąd regularnie co Sobota wycierać w kominie sadze, gdyż się więcej pali. Przez zaniedbanie tej małej niby rzeczy, ilu to gospodarzy co rok wychodzi na nędzę, bo niewytarte sadze zapalają się łatwo. — Jeżeli śniegu nie ma, nie wypędzać naczczo inwentarza na pastwisko.

GRUDZIEŃ

Dekemwryj, Decembris, December, Christmonat, ma dni 31.

Dnie tygod.	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Bieg	Księżyca Wsch g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
48.	Ew. u Łuk. św. w Roz. 21. O znakach na niebie i ziemi.	O wpadłom meży rozbijnyki. Łuk. 10.				wieczór	rano	● Pełnia dnia 7. o godz. 11 min. 26 rano. Mroźno i wietrzno.
1 N.	F. 1 Adw. Eligiusza	19 N. 25 po Sosz. Hł. 8.	7 35	4 2	♈	2 36	2 27	
2 P.	Bibianny	20 Hryhoria Otcia	7 37	4 1	♈	2 53	3 41	
3 W.	Franciszka Ksaw.	21 Wowed. Bohor.	7 38	4 —	♈	3 10	4 53	
4 Ś.	Barbary P. M.	22 Fyłymona Ap.	7 39	4 —	♉	3 27	6 5	
5 C.	Sabby Op.	23 Amfyłochia	7 40	4 —	♉	3 47	7 15	☾ Ostatnia kwadra dnia 15. o godz. 4 min. 31 wieczór. Zawierzucha śnież.
6 P.	Mikołaja B.	24 Jekateryny	7 41	4 —	♊	4 11	8 23	
7 S.	Ambrożego B. † ●	25 Kłementa	7 42	4 —	♊	4 41	9 27	
49.	Ew. u Mat. św. w Rozdz. 11. O poselstwie Jana do Chryst.	O bohatim kotromu nywa mnoho zarodyła. Łuk. 12.						
8 N.	F. 2 Adw. Niep. Pocz. M.	26 N. 26 po Sosz. Hł. 1.	7 44	4 —	♋	5 17	10 23	
9 P.	Leokadyi	27 Jakowa	7 45	3 59	♋	6 3	11 10	● Nów dnia 22. o godz. 2 min. 26 wieczór. Powietrze łagodne.
10 W.	N. M. P. Loretań.	28 Stefana	7 46	3 59	♋	6 57	11 48	
11 Ś.	Damazego	29 Paramona	7 47	3 59	♌	7 58	wieczór	
12 C.	Aleksandra Żoł.	30 Andreja Ap.	7 48	3 59	♌	9 4	— 19	
13 P.	Łucji i Otylji	1 Dekem. Nauma	7 49	3 59	♍	10 12	— 44	
14 S.	Nikazego	2 Awakuma	7 50	3 59	♍	11 22	1 4	☽ Pierwsza kwadra dnia 29. o godz. 6 min. 50 rano. Śnieg.
50.	Ew. u Jana św. w Rozdz. 1. O poselstwie żydów do Jana.	Jisus isciłaje w Sabat. Łuk. 13.						
15 N.	F. 3 Adw. Iren. ☾	3 N. 27 po Sosz. Hł. 2.	7 51	3 59	♍	rano 30	1 22	
16 P.	Adelajdy C.	4 Warwary M.	7 52	4 —	♎	1 49	1 39	
17 W.	Łazarza B.	5 Sawwy Os.	7 53	4 —	♎	3 6	1 56	W Grudniu ubywa dnia o minut 16.
18 Ś.	Such. Gracjana †	6 Nykołaja Jep.	7 54	4 1	♏	4 27	2 14	
19 C.	Nemezeusza	7 Amwrozya	7 54	4 1	♏	5 52	2 35	Długość dnia w przecięciu 8 g. i 30 minut.
20 P.	Teofila M. †	8 Pałapya Pr.	7 55	4 1	♐	7 18	3 1	
21 S.	Tomasza Ap. †	9 Zaczat. Bohor.	7 56	4 2	♐	8 40	3 36	
51.	Ew. u Łuk. św. w R. 3. W 15 r. panowania ces. Tyber.	Jisus isciłaje 10 prokazen. Łuk. 17.						Księżyc oddala się od ziemi dnia 10., a przybliża się dnia 23.
22 N.	F. 4 Adw. Zenona ●	10 N. 28 po Sosz. Hł. 3.	7 57	4 2	♑	9 52	4 24	
23 P.	Wiktorji	11 Danyiła Prep.	7 57	4 3	♑	10 49	5 28	
24 W.	Adama i Ewy †	12 Spiridyona	7 57	4 3	♒	11 31	6 45	**Przepowiednie według kalendarza 100-letniego.**
25 Ś.	Boże Narodzenie	13 Jewstratia	7 57	4 4	♒	wieczór	8 9	
26 C.	Szczepana Męcz.	14 Ftyrsa M.	7 58	4 5	♓	— 1	9 34	*Grudzień* zaczyna się deszczem, śniegiem i mgłą, od 10. zmienia się powietrze i jest sucho, od 18. do 27. mroźno, 28. deszcz, potem aż do końca pięknie.
27 P.	Jana Ew.	15 Jełewterya M.	7 58	4 6	♓	— 24	10 56	
28 S.	Młodzianków M. M.	16 Ahhea	7 58	4 7	♈	— 44	rano 15	
52.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 2. W owym czasie dziwili się ojc.	O wełykoj weczeri. Łuk. 14.						
29 N.	F. po B. N. Tom. ☽	17 N. 29 po Sosz. Hł. 4.	7 58	4 8	♈	1 1	1 30	
30 P.	Dawida Kr.	18 Sewastyana M.	7 58	4 8	♉	1 17	2 43	
31 W.	Sylwestra Pap.	19 Wonyfałya M.	7 58	4 8	♉	1 35	3 55	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

18. Grudnia 25. Kislew: Poświęcenie Świątyni Chanuka. | 24. Grudnia 1. Thebeth.

(Grudzień.) Młócić zboże. — Jeżeli mrozy tęgie a suche, to korzystając z tego, rozpocząć omłot koniczyny na nasienie. — Jeżeli kto tego w Listopadzie jeszcze nie zdołał zrobić, to spieszyć się, aby w pierwszych dniach tego miesiąca tak zaopatrzyć chlewy i obory, żeby ciepłemi dla inwentarza były. — Toż samo i co do domu mieszkalnego. Powylepiać z wierzchu szpary. Obrzucić go ziemią z dołu, żeby nie wiało. Niektórzy perzem okładają od dworu ściany, zwłaszcza od strony północnej i wschodniej, bo ztąd idą najmroźniejsze wiatry. Postępowanie to bardzo dobre, byle perz potem na wiosnę odjąć i na podściół użyć. — Kury dobrze w adwencie żywione, wcześniej się nieść poczynają, a wcześniejsze jaja droższe. — Pora tuczenia trzody chlewnej na potrzeby domu, czy na sprzedaż. Pamiętać, żeby pokarm trzodzie nie zamarzał. W ciepłych oborach i chlewach przy jednakowej paszy, zawsze się zwierzęta o wiele lepiej utrzymują niż w zimnych.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

PRZEPISY POCZTOWE.

Poczta listowa.

Pocztą listową wysyła się: listy zwykłe, polecone (za recepisem) i umyślnym posłańcem (per Express); papiery bez wartości, druki do wagi 1 klg., gazety, próbki towarów do 250 gr., karty korespondencyjne, przekazy, mandaty pocztowe (zlecenia, *Postaufträge)*.

Adres listu w ogóle powinien być dokładny, mianowicie zawierać imię, nazwisko i miejsce pobytu odbiorcy; listy zaś do miast większych, nazwę ulicy, numer domu, lub bliżej określony charakter odbiorcy.

Listy „poste restante“ zwykłe, mogą być oznaczone tylko pojedyńczemi literami lub liczbami, bez podania imienia lub nazwiska adresata, przy poleconych zaś tego rodzaju listach musi być imię i nazwisko adresata podane.

Waga listów i papierów bez wartości nie może przekraczać 250 gramów, z wyjątkiem listów i paczek urzędowych do wagi $2^1/_2$ kilogr.

Opłata listów w ogóle (z wyjątkiem pieniężnych) uskutecznia się przez nalepienie marek pocztowych na kopercie po stronie adresu (w prawym rogu u góry*) i wynosi: za listy zwykłe w całej monarchii austr.-węg. bez różnicy odległości do wagi 20 gramów 5 ct., nad 20 do 250 gr. 10 ct.

Za listy miejscowe *(Locobriefe)* do 20 gramów 3 ct., nad 20 do 250 gr. 6 ct.

Za listy nieopłacone, płaci odbiorca tegoż do wagi 20 gramów 10 ct., za miejscowe 6 ct.; nad 20 gramów 15 ct., za miejscowe 9 ct.

Opłata listów do Niemiec do 15 gramów 5 ct., nad 15 do 250 gr. 10 ct.

Do Bośnii i Hercegowiny za każde 15 gramów 5 ct.

Do Belgji, Francji, Persji, Rosji, Rumunji, Stanów zjednoczonych, Szwajcarji, Turcji i Włoch za każde 15 gramów 10 ct.

Za listy nieopłacone z Niemiec 15 ct., z innych miejscowości zagranicznych 20 ct.

Listy urzędowe wysyłane za granicę do urzędów, osób prywatnych lub do konsulatów austrjackich, z wyjątkiem Rumunji, Serbji i Turcji, podlegają opłacie przy podaniu tychże.

*) Można także używać kopert rządowych z wyciśniętą marką po cenie $5^1/_2$, $10^1/_2$ ct, za sztukę. Marek pocztowych dostać można po 2, 3, 5, 10, 20, 25 i 50 ct. Marki listowe mogą być tylko adresem przepisane. Marki raz użyte lub wycięte z kopert, są nieważne. Popsute nie noszące jednak na sobie żadnego odcisku stampilji pocztowej (koperty, karty korespondencyjne i adresy przesyłkowe *(Frachtbriefe)* wymieniają poczty za dopłatą 1 ct. od sztuki.

Listy polecone (za recepisem*), karty korespondencyjne, papiery bez wartości, próbki towarów i druki, które również za recepisem nadawane być mogą, uiszcza nadawca, a należytość za takowe wynosi w miejscu 5 ct., za zamiejscowe i zagraniczne 10 centów.

Za recepis zwrotny *(Retourrecepisse)* opłaca się przy listach poleconych miejscowych 5 ct., przy zamiejscowych zaś 10 ct.

Druki, wysyłane pod opaską, w otwartej kopercie lub w ten sposób złożone, że treść tychże łatwo widzianą być może, opłaca nadawca do wagi 50 gramów 2 ct., do 250 gr. 5 ct., do 500 gr. 10 ct., do 1 klg. 15 ct. Do druków należą gazety, książki oprawne lub broszurowane, karty wizytowe, korekta z manuskryptami, fotografie, staloryty, plany, prospekta i wszelkiego rodzaju ogłoszenia, jeżeli takowe są drukowane, litografowane lub autografowane.

Druki jakoteż próbki nie mogą zawierać ani listów, ani dopisków ręcznych, któreby miały charakter jakiejkolwiek korespondencji.

Do Rosji wysyłane być mogą pod opaską tylko czasopisma treści naukowej i technicznej, inne perjodyczne tylko wtedy, jeżeli takowe w pocztowym spisie gazet *(Zeitungs-Preis-Verzeichniss)* są wykazane.

Próbki towarów tylko do wagi 250 gramów za opłatą 5 ct. mogą być pod opaską, w woreczkach lub pudełkach w ten sposób opakowane i przesyłane, by zawartość tychże łatwo sprawdzoną być mogła. Takowe nie mogą przedstawiać pewnej wartości i nic więcej zawierać prócz nazwiska lub firmy nadawcy, adresu, numeru i ceny. Objętość tychże ograniczoną jest na 20 ctm. długości, 10 ctm. szerokości, a 5 cmt. wysokości.

Karta korespondencyjna kosztuje do miejsc austr.-węgier. monarchji i Niemiec 2 ct., z odpowiedzią czyli karta podwójna 4 ct. Do miejsc zagranicznych 5 ct., z odpowiedzią 10 ct.

Do krótszych korespondencyj używać mogą wszystkie c. k. władze i urzędy kart korespondencyjnych urzędowych, które nabyć można 50 sztuk za 4 ct. lub z odpowiedzią za 8 ct.

Listy za umyślnym posłańcem *(Expressbriefe)* oznacza się u dołu lewego rogu przypiskiem „przez umyślnego posłańca“ lub *„per Express“*.

*) Zamiast recepisów nadawczych, można używać zaprowadzonych pocztowych książek nadawczych *(Postaufgabebucher)*. Egzemplarz książki nadawczej kosztuje w 4-to 50 ct., 8-vo 20 ct.

Jeżeli zaś nadawca chce, by list o pewnej godzinie adresatowi doręczono, musi to również na liście uwidocznić. Należytość uiszcza nadawca w markach, a to: w miejscu siedziby urzędu poczt. oddawczego 15 ct., poza obrębem tegoż za każde 7·5 klm. 50 ct. z góry.

Przekazy pocztowe można we wszystkich urzędach pocztowych austro-węgier. monarchji nadawać a względnie odbierać do kwoty 300 zł., zaś w urzędach erarjalnych, a mianowicie:

Biała	Kołomyja	Stryj
Bochnia	Kraków	Suczawa
Brody	Lwów	Sanok
Brzeżany	Podwołoczyska	Tarnów
Buczacz	Przemyśl	Tarnopol
Czerniowce	Rzeszów	Wadowice
Drohobycz	Sambor	Złoczów
Jarosław	Stanisławów	Żywiec
Itzkany		

do kwoty 1.000 zł., do Wiednia i Pesztu do 5.000 zł.

Należytość pocztowa, która uwidocznioną jest na blankietach przekazowych, uiszcza się w markach, przylepiając takowe wzdłuż prawej strony przekazu, lewa zaś strona *(Coupon)* służy do korespondencji wszelkiego rodzaju i może być przez adresata odciętą.

Za przekazy miejscowe opłaca się ta sama należytość jak i za inne.

Przekazy mogą być nadane za recepisem zwrotnym za opłatą 10 ct., lub przez umyślnego posłańca *(per Express)* za uiszczeniem należytości, jak przy listach.

Przy wypełnianiu przekazów wystrzegać się należy w ogóle wszelkich poprawek i przekreślań, gdyż przekazy takie ani przyjęte ani wypłacone być nie mogą.

Przekazy drogą telegraficzną nadawać można do miejsc, gdzie się znajdują urzędy pocztowe i rządowe a do tego upoważnione urzędy telegraficzne, do kwoty 300 zł., lub do powyżej poszczególnionych urzędów erarjalnych do kwoty 500 zł.

Natenczas płaci nadawca prócz należytości pocztowej za przekaz w markach, jeszcze w gotówce należytość umyślnego posłańca stosownie do tego, czy odbiorca w miejscu urzędu pocztowego oddawczego lub po za obrębem tegoż mieszka, następnie należytość 10 ct. za przeniesienie telegramu z urzędu pocztowego do biura telegraficznego (jeżeli nie są w jednem zabudowaniu) — i należytość za telegram.

Telegramów musi być tyle, ile jest nadanych przekazów telegraficznych.

Przy przekazach telegraficznych nad 300 zł. opłaca się prócz powyższej należytości, jeszcze należytość 64 ct. za depeszę zwrotną *(Empfangsanzeige)* t. j. potwierdzenie odbioru przekazu telegr. przez urząd pocztowy oddawczy.

Przekazów telegraficznych do kollektur lub kollektantów z numerami loteryjnymi nadawać nie można.

Do przekazów za granicę używa się umyślnie w tym celu przeznaczonych blankietów *(Mandat de poste international)* i nadawać można do kwoty 200 zł. czyli 400 marek (500 franków), za opłatą należytości w markach, a mianowicie:

Do Anglji (100 złr.) Belgji, Bułgarji, Francji, Holandji, Rumunji, Turcji, Stanów zjednoczonych, Szwajcarji i Włoch	do 20 złr. 20 ct. nad 20 złr. za każde 10 złr. o 10 ct. więcej.
Do Niemiec, c. k. urzędów poczt. w Turcji i Aleksandrji	do 20 złr. 20 ct., nad 20 złr. za każde 10 złr. o 5 ct. więcej.
Do Bośnii i Hercegowiny (300 złr.).	do 20 złr. 20 ct., nad 20 złr. za każde 10 złr. o 10 ct. więcej.

W monarchji austr.-węgierskiej mogą wszystkie c. k. urzędy, żandarmerje, kollektury i t. d. nadawać przekazy pocztowe urzędownie, t. j. bez opłaty pocztowej, jednakowoż w miejscu przeznaczonem do nalepiania marek pocztowych musi być uwidoczniony urząd nadawczy, liczba protokołu i bliższe określenie lub cel przesełanej kwoty. Przekazy zaś nadawane przez urzędy do osób lub władz, którym nie przysługuje prawo zwolnienia od opłaty, muszą być przy nadaniu opłacone.

Mandaty (zlecenia) pocztowe *(Postaufträge)* do wagi 250 gramów muszą być nadawane jako listy polecone, adresowane do urzędu pocztowego oddawczego, mogą zawierać więcej dokumentów, weksli, aktów notarjalnych i t. p. do tej samej osoby — a ogólna kwota przez urząd ściągnąć się mająca, nie może przewyższać 400 złr., ani też prędzej jak 10 dni przed wskazanym dniem zapłaty na miejsce przeznaczenia być wysłaną. Listów zamkniętych do mandatów dołączać nie można.

W razie ściągnięcia należytości w mandacie wskazanej, przesyła urząd pocztowy nadawcy mandatu całą kwotę za przekazem pocztowym, po strąceniu należytości za nalepione marki pocztowe, lub zwraca po dwóch dniach bezpłatnie niepodjęty przez odbiorcę mandat wraz z załącznikami.

Mandaty do osób w konkurs popadłych zwraca urząd pocztowy bezpłatnie.

Mandaty za granicę są dozwolone tylko do Niemiec, Bośnii i Hercegowiny, pod powyższymi warunkami.

Poczta wartościowa.

Pocztą wartościową czyli wozową przesyła się: pieniądze, papiery wartościowe, towary i inne rzeczy z oznaczoną lub bez oznaczonej wartości, jako też przesyłki za pobraniem należytości. Do każdej przesyłki może być dołączony list niezamknięty. Wykluczone są przesyłki zwierząt żyjących (z wyjątkiem

pszczół, pijawek, drobiu, ptaków śpiewających i królików*), tudzież wszelkie łatwo zapalne lub eksplodujące przedmioty.**)

Waga pojedyńczej przesyłki nie może przekraczać 50 klgr., w miejscu zaś 5 klgr.

Adres powinien zawierać imię, nazwisko i miejsce zamieszkania odbiorcy, zaś do miast większych, ulicę i numer domu. Adresowanie przesyłek tylko początkowemi głoskami adresata (sygnowanie) lub przylepianie lakiem jest niedozwolone; na przesyłkach większej wartości, adres wyłącznie na samem opakowaniu musi być napisany, gdyby zaś było niemożebnem, należy adres napisać na kartonie lub deszczułce i przymocować do przesyłki.

Zwierzynę ubitą, jeżeli nie krwawi, można przesyłać jedną sztukę nieopakowaną, więcej sztuk razem muszą być należycie opakowane.

Przesyłka bez podanej wartości, składająca się tylko z jednego kawałka lub z części tej samej treści, nie potrzebuje być opieczętowaną.

Do każdej przesyłki potrzebny jest list frachtowy (przesyłkowy, *Frachtbrief)*, którego wypełniony adres musi być równobrzmiący z adresem na przesyłce.

*) Ptaki (oprócz indyków, łabedzi i pawiów) i króliki przesyłać w klatkach lub koszach, nie większych jak 50 centym. wysokości, a 40 centym. szerokości. Posyłki takie muszą być przez umyślnego posłańca doręczane *(per Expressen zu bestellen)*. Za te posyłki poczta nie ręczy. Pijawki zawinąć w mokry worek i włożyć w pudełko lub skrzynkę. Pszczoły aby nie uciekły, zamykać w skrzyneczki opatrzone drobnemi dziurkami. Owoce pakować w skrzynki lub pudełka, jeźli nie łatwo się psują, w kosze.

**) Proch, bawełna strzelnicza, dynamit, elektryczne lonty do podminowania, górnicze kapsle rozsadzające, collodion, zapałki, fosfor, kwasy mineralne, preparaty chlorowe, petroleum.

Jeżeli do jednego adresata i w jednem miejscu przeznaczone są kilka przesyłek, najwięcej zaś trzy, użyć można jeden tylko list przesyłkowy na wszystkie, jednakowoż muszą być na miejscu opłacone lub nieopłacone, adresat zaś musi również wszystkie do jednego listu przesyłkowego należące przesyłki odebrać.

List przesyłkowy potrzebny jest przy papierach wartościowych lub listach pieniężnych nad 250 gramów i innych przesyłkach nad 50 gramów; poniżej tej wagi tylko wtedy, jeżeli dla małej objętości przesyłki adres na tejże wyraźnie umieszczonym być nie może.

Listy pieniężne nad 300 złr. gotówką można nadawać otwarto, t. j. do przeliczenia na poczcie, jednakże takowe muszą być przy nadaniu opłacone.

Koperty listów pieniężnych i papierów wartościowych muszą być sporządzone z papieru czystego, nierastrowanego lub zadrukowanego i bez brzegów kolorowych.

Wszelkie przesyłki mogą być przy nadaniu opłacone lub opłata przekazaną odbiorcy, z wyjątkiem przesyłek od osób prywatnych do c. k. urzędów, które przy nadaniu muszą być opłacone. Przesyłki władz i urzędów są wolne od opłaty pocztowej, jeżeli zawierają akta, druki, mapy katastralne, pieniądze zebrane na rzecz skarbu państwa, lub jeżeli na przesyłkach umieszczony jest przypisek „lico sądowe“.

Za listy pieniężne i przesyłki nieopłacone do 5 klgr. płaci odbiorca tychże prócz zwykłej należytości jeszcze dodatek 6 ct. za każdą przesyłkę.

Taryfa A. wykazuje należytość pocztową za przesyłki wedle ich wartości, wagi i oddalenia.

Taryfa B. należytości pocztowe za listy pieniężne i papiery wartościowe do 250 gramów.

Taryfa A.

Wartość do	Waga do	I. Strefa				II. Strefa				III. Strefa				IV. Strefa				V. Strefa				VI. Strefa			
		do 10 mil				do 20 mil				do 50 mil				do 100 mil				do 150 mil				nad 150 mil			
		zwykłe		szczeg.*)		zwykłe		szczeg.		zwykłe		szczeg.		zwykłe		szczeg.		zwykłe		szczeg.		zwykłe		szczeg.	
		posyłki				posyłki				posyłki				posyłki				posyłki				posyłki			
złr.	kl.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
	$^1/_2$		15		21		27		39		27		39		27		39		27		39		27		39
50	5		18		26		33		48		33		48		33		48		33		48		33		48
	6		21		30		39		57		45		66		51		75		57		84		63		93
	7		24		35		45		66		57		84		69	1	2		81	1	20		93	1	38
Nad 10 złr. za każde 150 złr. o 3 ct. więcej.	8		27		39		51		75		69	1	2		87	1	29	1	5	1	56	1	23	1	83
	9		30		44		57		84		81	1	20	1	5	1	56	1	29	1	92	1	53	2	28
	10		33		48		63		93		93	1	38	1	23	1	83	1	53	2	28	1	83	2	73
	15		48				93			1	53			2	13			2	73			3	33		
	20		63			1	23			2	13			3	3			3	93			4	83		
	30		93			1	83			3	33			4	83			6	33			7	83		
		za każde 1 kl. wagi o 3 ct. więcej.				za każde 1 kl. wagi o 3 c. więcej.				za każde 1 kl. wagi o 12 ct. więcej.				za każde 1 kl. wagi o 18 ct. więcej.				za każde 1 kl. wagi o 24 ct. więcej.				za każde 1 kl. wagi o 30 ct. więcej.			

*) Przesyłki szczególne *(Sperrgut)*, czyli przesyłki jeden metr długości a $^1/_2$ metra wysokości, lub odwrotnie, dalej jeżeli stosunkowo do swej wagi wiele miejsca zajmują, lub na które więcej uwagi przy pakowaniu zwracać należy, n. p. kosze, kartony, meble, drzewka.

Taryfa B.

do	I. Strefa do 10 mil		Na dalsze oddalenia	
złr.	złr.	ct.	złr.	ct.
50		15		27
150		18		30
300		18		30
450		21		33
600		24		36
750		27		39
900		30		42
1050		33		45
1200		36		48
1350		39		51
1500		42		54
1650		45		57
1800		48		60
1950		51		63
2100		54		66
3000		72		84
5000	1	14	1	26
za każde 150 złr. o 3 ct. więcej.				

Taryfa C.

Prowizja w obrębie monarchji i Bośnii									Prowizja za granicę*)					
do	Prowiz.		do	Prowiz.		do	Prowiz.		do	Prowiz.		do	Prowiz.	
złr.	złr.	ct.	złr.	złr.	ct.	złr.	złr.	ct.	złr.	złr.	ct.	złr.	złr.	ct.
10		6	60		34	150		70	3		6	25		50
15		9	65		36	200		90	4		8	30		60
20		12	70		38	250	1	10	5		10	35		70
25		15	75		40	300	1	30	6		12	40		80
30		18	80		42	350	1	50	7		14	45		90
35		21	85		44	400	1	70	8		16	50	1	—
40		24	90		46	420	1	78	9		18	55	1	10
45		27	95		48	450	1	90	10		20	60	1	20
50		30	100		50	480	2	2	15		30	65	1	30
55		32	120		58	50	2	10	20		40	70	1	40
od 50 złr. za każde 5 złr. o 2 ct. więcej.									za każe 1 złr. o 2 ct. więcej.					

*) Za granicę można nadawać przesyłki za zaliczką do kwoty 75 złr. do Anglji, Belgji, Danii, Francji, Irlandji, Niderlandów, Norwegji, Północnej Ameryki, Szwajcarji i Szwecji.

Przesyłki za pobraniem należytości (Zaliczki, *Nachnahme)*, można nadawać i podejmować we wszystkich urzędach pocztowych do kwoty 300 złr. między urzędami zaś erarjalnymi do kwoty 500 złr.

Do każdej przesyłki za zaliczką dołączyć należy wypełniony blankiet z przekazem powziątkowym (niebieskiego koloru) po cenie 6 ct. za sztukę.

Jeżeli adresat przesyłki do dni siedmiu nie podejmie, zawiadamia urząd oddawczy o tem nadawcę z żądaniem dalszego zarządzenia, lub zwraca takową najwyżej po 14 dniach wraz z policzeniem przypadającego porta zwrotnego.

Jeżeli nadawca chce w części lub całkowicie znieść ciążącą na przesyłce zaliczkę, musi wnieść pisemnie do urzędu nadawczego, załączając zarazem 10 ct. w markach i nowy list przesyłkowy.

Taryfa C. wskazuje prowizję pobieraną za przesyłki zaliczkowe w kraju i do Niemiec.

Przesyłki wartościowe do wagi $2^1/_2$ kl. i wartości do 100 złr. mogą być przez umyślnego posłańca *(per Express)* nadawane za opłatą 30 ct., a względnie należytości posłańczej 50 ct. za każde $7^1/_2$ klmtr. Wszystkie inne przesyłki większej wartości lub wagi mogą być tylko awizowane za opłatą 15 ct. a względnie 50 ct. za każde $7^1/_2$ klmtr.

Jak listy polecone, przekazy i t. p., tak też i w ogóle przesyłki wszelkiego rodzaju mogą być reklamowane w urzędzie pocztowym nadawczym za okazaniem recepisu nadawczego i złożeniem należytości 10 ct. w markach. Jeżeli która z reklamowanych przesyłek nadaną była za recepisem zwrotnym, który nie nadszedł, natenczas reklamacja następuje bezpłatnie.

PRZEPISY TELEGRAFICZNE.

Każdy telegram powinien być napisany wyraźnie i czytelnie i zawierać najmniej trzy słowa. Przy telegramach do miast większych, lub jeżeli adresat nie jest osobą dobrze znaną, podać należy na adresie telegramu charakter, ulicę i numer domu.

Telegramy mogą być pisane pismem zwykłem lub szyfrowanem. Za zwykłe pismo uważa się telegramy pisane w języku polskim, ruskim, angielskim, niemieckim, bułgarskim, czeskim, duńskim, francuskim, greckim, hebrajskim, hiszpańskim, holenderskim, illyryjskim, kroackim, łacińskim, norwegskim, ormiańskim, portugalskim, rosyjskim, rumuńskim, serbskim, słowackim, szwedzkim, tureckim, węgierskim lub włoskim, jednakowoż używać należy zwykłych głosek (czcionek) łacińskich, z wyjątkiem telegramów w języku niemieckim.

Telegramy szyfrowane składać się mogą z cyfer lub głosek, mogą być częścią treści tajemnej, jednakowoż muszą się składać podówczas wyłącznie z głosek lub cyfr arabskich.

Taksowanie telegramów. Wszystko cokolwiek nadawca napisze, bywa do telegramu wliczone i taksowane, z wyjątkiem znaków piśmiennych jak: kropka, przecinek, średnik, znak pytania i t. p.

Za jeden wyraz liczy się słowo najwyżej o 15 głoskach *(Schriftzeichen)*, powyżej zaś za dwa słowa. Wyjątek stanowią imiona własne, nazwiska miast, rzek i t. p.

Ściąganie wyrazów nieużywanych w zwykłej mowie nie jest dozwolone.

Liczby w telegramie stanowią każda grupa z 5 cyfr jedno słowo; pojedyncze głoski dodane do liczb, liczą się również za cyfrę. Znak podkreślenia *(Unterstreichungszeichen)* liczy się za jedno słowo.

Taksa za telegram w monarchji austr.-węg. składa się: 1) z taksy zasadniczej 24 ct. i 2) z należytości 2 ct. za każde słowo do 15 głosek lub liczbę do 5 cyfr; n. p. telegram do Wiednia o 12 słowach kosztuje: taksa zasadnicza 24 ct., każde słowo po 2 ct. (12 × 2 ct.) jest 24 ct., razem 48 ct.

Należytość uiszcza się przy nadaniu telegramu w gotówce lub markach, nalepiając takowe na telegramie, a recepis otrzymuje nadawca tylko na wyraźne żądanie i za opłatą 5 centów; urzędy otrzymują takowy bezpłatnie.

Za telegramy nadawane na stacjach kolejowych opłaca się o 1 ct. więcej od słowa, więc 24 ct. taksa zasadnicza i 3 ct. za słowo.

Z miejsc, w których nie ma urzędu telegraficznego, można telegramy przesyłać pocztą, a należytość za takowe uiszcza się w markach, przylepiając je na telegramie.

Taryfa za telegramy w monarchji austr.-węg. i za granicą.

Nazwa kraju	Należytość zasadnicza ct.	Każde słowo ct.
Austro-Węgry	24	2
Algier i Norwegja	30	16
Ameryka północna (Kanada i New-York)	—	57
„ południowa (Brazylja)	—	4 zł. 45
Anglja	30	20
Belgja, Dania, Luksemburg i Niderlandy	30	11
Bośnia, Hercegowina, Czarnogóra, Niemcy, Szwajcarja i Serbja	30	4
Bułgarja	30	9
Egipt (Aleksandrja) via Tryest	—	84
Francja	30	10
Grecja (Stały ląd)	30	21
Hiszpanja, Rosja i Turcja europ.	30	14
Holandja	30	13
Portugalja	30	17
Rumunia	30	6
Szwecja	30	12
Włochy	30	8

Rodzaje depesz.

Telegram zwykły *(gewöhnliche Depesche)*, który nie wymaga nic więcej prócz przesłania na miejsce przeznaczenia.

Telegram z opłaconą odpowiedzią *(Depesche mit bezahlter Antwort)*. Nadawca może, jeżeli żąda od adresata odpowiedzi, takową zaraz przy nadaniu opłacić, jednakże nie więcej jak 30 słów. Przed adresem takiego telegramu należy napisać „odpowiedź zapłacona“ *(Antwort bezahlt)* lub RP. Jeżeli odpowiedź ma być nad 10 słów, musi być wyraźnie RP. (ilość) słów.

Odbiorca otrzymuje równocześnie z telegramem asygnatę czyli blankiet czerwony na odpowiedź bezpłatną o zapłaconej ilości słów, ważny przez 6 tygodni i mogący służyć w którymkolwiek urzędzie telegraficznym do bezpłatnego nadania telegramu. Gdyby odpowiedź zawierała więcej słów jak opłacono przy nadaniu telegramu pierwotnego, dopłaca się nadwyżkę nieopłaconych słów bez doliczenia taksy zasadniczej. Przy zwrocie nieużytej asygnaty w przeciągu 6 tygodni, zwraca nadawcy urząd telegraf. pierwotną całą kwotę, na jaką asygnata opiewała.

Telegramy kolacjonowane *(Collationirte Depeschen)*. Ponieważ wszystkie urzędy telegr. nie mogą bezpośrednio ze sobą być połączone, przezco i telegramy, przechodząc przez różne stacje, łatwo opuszczeniu lub przekręceniu pojedyńczego wyrazu podpaść mogą, zaprowadzone są „Telegramy kolacjonowane“, a każdy urząd telegraf. odbierając taki telegram, obowiązany jest przed dalszem wydaniem tegoż, stacji telegraf. od której takowy otrzymał, w całej osnowie powtórzyć.

Taksa za kolacjonowany telegram jest o połowę należytości większą od nadanego, n. p. jeżeli telegram zwykły o 18 słowach kosztuje 60 centów, to

kolacjonowany kosztuje 90 ct., t. j. 60 + 30 ct. Przed adresem pisze się TC.

Telegramy z opłaconem powiadomieniem o doręczeniu *(Empfangsanzeige).* Nadawca może żądać, by mu telegraficznie doniesiono, czy i kiedy nadany telegram adresatowi doręczony został, za co płaci prócz telegramu jeszcze należytość za telegram o 10 słowach, t.j. o 44 ct. więcej. Przed adresem pisze się CR.

Telegramy naglące *(Dringende Depeschen).* Nadawca takiego telegramu osiąga tę korzyść że telegram jego przed wszystkimi innymi telegramami prywatnymi wydanym i doręczonym być musi, chociażby później był nadanym. Należytość za telegram naglący równa się potrójnej należytości zwykłego telegramu, np. jeżeli telegram zwykły kosztuje 54 ct., to naglący kosztować będzie 54 × 3 = 1 zł. 62 ct. Przed adresem telegramu naglącego pisze się D.

Telegramy z kilkoma adresami. Jestto telegram o tej samej treści do kilku osób w tej samej miejscowości, lub do jednego adresata w kilku pomieszkaniach (ulicach, hotelach). W telegramie takim wypisać należy wszystkie adresy z jednorazowem miejscem przeznaczenia, lub jednorazowy adres i miejsce przeznaczenia z wszystkiemi ulicami, mieszkaniem itp. n. p. Jan Zadeberny, Józef Malik Lwów; albo Jan Zadeberny Lwów, ulica Kopernika lub Sykstuska.

Należytość za taki telegram równa się taksie za zwykłą depeszę, za dalsze zaś adresy lub oznaczenia płaci się po 24 ct. za każde 100 lub mniej słów *(Vervielfältigungs-Gebühr);* n. p. depesza zwykła o 15 słowach kosztuje 54 ct.; z dwoma adresami kosztować będzie 54 + 24 ct. = 78 ct.; z trzema adresami 54 + 24 + 24 = 1 złr. 2 ct.

Telegramy przesyłane po za obręb urzędu telegraficznego. Telegramy do miejsc, niepołączonych siecią telegraficzną, mogą być wysyłane od najbliższej stacji pocztą lub umyślnym posłańcem, w miarę tego jak nadawca telegramu w oryginale tegoż dalsze doręczenie zarządził. Nadawca może zaraz przy nadaniu telegramu należytość posłańczą zapłacić, lecz musi zarazem opłacić telegram za uwiadomienie o doręczenie (CR) t. j. 44 ct., lub odbiorca telegramu opłaca posłańca. Telegramy z opłaconym posłańcem oznacza się przed adresem Xp. CR. *(Bote, Empfangsanzeige bezahlt).*

Telegraficzne przekazy pieniężne (obacz przepisy pocztowe ustęp: Przekazy pocztowe telegraficzne).

Jeżeli telegram z jakichkolwiek powodów adresatowi doręczonym być nie może, powiadamia o tem urząd oddawczy stację pierwotną a względnie nadawcę telegramu, który winien uiścić należytość 24 ct.

Za telegramy które z winy urzędu telegraf. znacznie spóźnione, lub wcale na miejsce przeznaczenia nie doszły, zwraca zarząd poczt i telegrafów opłaconą należytość za telegram, jeżeli odnośna reklamacja w przeciągu dwóch miesięcy od dnia nadania telegramu wniesioną zostanie.

Nadawca lub adresat mogą żądać wierzytelnych odpisów telegramów nadawanych lub otrzymanych, lecz tylko przed upływem sześciu miesięcy, za złożeniem należytości 24 ct. za każde 100 lub mniej słów.

Ogólne przepisy pocztowej kasy oszczędności.

Urząd pocztowych kas oszczędności ma siedzibę we Wiedniu, lecz wszelkie czynności tegoż załatwiają wszystkie urzędy pocztowe w monarchji austr.-węg., pełniąc obowiązki kas zbiorczych *(Sammelstellen).*

Kto chce złożyć pierwszą wkładkę do pocztowej kasy oszczędności, udaje się do urzędu pocztowego, składa tam kwotę podzielną przez 50, najmniej zaś 50 ct., a urząd pocztowy zapisuje kwotę tę w książeczce wkładkowej, na imię włożyciela opiewającej, potwierdza odbiór złożonej kwoty i wydaje książeczkę włożycielowi. Na książeczkę otrzymaną może włożyciel każdego czasu sam lub przez kogo innego składać dalsze wkładki w każdym urzędzie pocztowym, gdyż książeczka pocztowej kasy oszczędności nie jest ograniczoną tylko do pewnego oznaczonego miejsca; nikt nie może jednakże posiadać więcej nad jedną książeczkę na swoje imię.

Włożyciel otrzymuje po złożeniu wkładki najpóźniej do 14 dni potwierdzenie na złożoną kwotę z urzędu poczt. kas oszczędności z Wiednia, gdyby zaś takowe nie nadeszło lub zaszła w niem omyłka, powinien włożyciel we własnym interesie natychmiast powiadomić o tem urząd poczt. kas oszczędności w Wiedniu. Ustawa zwolniła właścicieli książeczek poczt. kasy oszczędności od należytości stemplowej, od pocztowej zaś o tyle, o ile chodzi o sprawy poczt. kasy oszczędności, między włożycielami a urzędem poczt. kas oszczędności, używając do korespondencyj druków przez Urząd kasy oszczędności założonych.

Na książeczkę pocztowej kasy oszczędności nie może nikt nabyć prawa zastawu.

Gdyby właścicielowi książeczka pocztowej kasy oszczędności zaginęła, takowej nikt inny zrealizować nie może.

Każdy właściciel książeczki obiera sobie przy pierwszej wkładce dowolne godło, które własnoręcznie na kontrakwicie zapisuje i takowe zawsze pamiętać jest obowiązany. Godłem tem może być jakikolwiek wyraz łatwy dla włożyciela do zapamiętania.

Aby ułatwić oszczędzanie kapitału mniejszemi nawet kwotami od 50 centów, zaprowadzone są pocztowe karty oszczędności. Są to kartony białe, z wyciśniętą 5-centową marką pocztową, sztuka po

5 cnt.; nalepiwszy na nim jeszcze dziewięć marek pocztowych po 5 cnt., przedstawia karton ten podówczas wartość 50 cnt. i może być zaraz lub kilka razem, najwięcej zaś trzy w jednym tygodniu, złożony w urzędzie pocztowym w celu wpisania kwoty 50 cnt., a względnie 1 złr. 50 cnt. do książeczki pocztowej kasy oszczędności.

Oprocentowanie złożonych wkładek rozpoczyna się od 1. lub 16. każdego miesiąca w miarę tego, czy wkładka przed 1-szym lub 16-tym złożoną została, t. j. jeżeli wkładka złożoną została 29-go, oprocentowanie rozpoczyna się dopiero od 1-go następnego miesiąca, jeżeli zaś między 1-szym a 15-tym natenczas od 16-go tegoż miesiąca po 3 procent od sta. Z końcem Grudnia każdego roku zostają procenta obliczane, na które każdy właściciel książeczek otrzymuje najwyżej po roku jego pierwszej wkładki od urzędu poczt. kas oszczędności czerwoną kartkę *(Zinsen-Anweisung)*, z którą udać się ma w przeciągu dwóch miesięcy do któregokolwiek urzędu pocztowego w celu wpisania procentów do książeczki, lub po upływie tego terminu winien książeczkę odesłać do urzędu poczt. kas oszczędności do Wiednia, który po wciągnięciu procentów do książeczki, takową właścicielowi zwraca.

Jeżeli kwota złożona przewyższa 100 złr. a. w., może właściciel żądać zakupienia papierów państwowych.

Jeżeli książka wkładkowa zostanie całkiem zapisaną, winien właściciel takową wraz z książeczką do wypowiedzeń (żółtą) odesłać do urzędu poczt. kas oszczędności do Wiednia, a otrzyma bezpłatnie nową z przeniesioną ogólną kwotą z książeczki zapisanej.

Jeżeli właścicielowi książka wkładkowa zaginie, winien tenże natychmiast powiadomić o tem urząd pocztowy, złożyć kwotę 10 ct. w markach pocztowych i podać dokładny adres, godło i o ile możności kwotę na zagubioną książeczkę złożoną.

Wypowiedzenie i wypłata. Wypowiedzenie i wypłata odbywać się może w dwojaki sposób, a mianowicie:

a) Wypowiedzenie przez urząd pocztowych kas oszczędności we Wiedniu.

b) Wypowiedzenie i wypłata do kwoty 20 złr. a. w. w krótkiej drodze przez urząd zbiorczy poczt. kasy oszczędności.

1. Właściciel może każdego czasu zażądać zwrotu pewnej lub całej złożonej przez niego kwoty, a książeczka żółta, którą każdy włożyciel przy pierwszej wkładce w urzędzie pocztowym otrzymuje, służy do każdorazowego wypowiedzenia. Z książeczki tej wydziera się jedną kartkę, a wypełniwszy ją wedle nadrukowanej treści, wkłada do żółtej koperty *(Kündigung)* i wysyła do Wiednia jako list zwykły bez opłaty. Urząd pocztowych kas oszczędności przesyła dotyczącemu właścicielowi na kwotę wypowiedzianą asygnatę *(Zahlungsanweisung)*, z którą tenże po należytem podpisaniu i z książeczką wkładkową, udać się ma do urzędu pocztowego, gdzie wypłata wypowiedzianej i wyasygnowanej kwoty bezzwłocznie następuje, w książeczce wkładkowej zaś podniesioną kwotę urząd pocztowy odpisuje. Wypłata do jednego złr. może nastąpić tylko w wypadku, jeżeli cała złożona kwota nie przenosi jednego złr. a. w.

2. Wypłata w krótkiej drodze kwoty od 1 do 20 złr. następuje zaraz bez poprzedniego wypowiedzenia w każdym urzędzie pocztowym. Podówczas wypełnia właściciel kartkę żółtą z książeczki wypowiedzeń jak pod 1. i zgłasza się z tą należycie wypełnioną i podpisaną kartką, z ostatniem potwierdzeniem złożonej kwoty i książeczkę wkładkową do najbliższego urzędu pocztowego, gdzie po sprawdzeniu tożsamości osoby i podpisaniu, kwotę wypowiedzianą urząd wypłaca, a w książeczce wkładkowej podjętą kwotę odpisuje. Cała kwota złożona nie może być w krótkiej drodze wypowiedzianą i podjętą.

Każdy właściciel książeczki może osobę drugą do odbioru pieniędzy upoważnić, jeżeli na przeznaczonym do tego blankiecie poda imię i nazwisko osoby, którą do podjęcia upoważnia, umieszczając zarazem godło *(Losungswort)* i własnoręczny podpis. Osoba upoważniona do podjęcia otrzymuje podówczas wypłacić się mającą kwotę za okazaniem powyższego upoważnienia, książki wkładkowej i asygnaty. Jeżeli właściciel nie miał żadnego godła, natenczas podpis musi być stwierdzony przez urząd gminny, parafialny, notarjalny lub sąd. Chorym potwierdza lekarz ordynujący.

Przekazy poczt. kasy oszczędności (Check). Właścicielom książeczek pocztowych kas oszczędności, których wkładki nad 100 złr. a. w. wynoszą, przysługuje prawo używania przekazów pocztowej kasy oszczędności (cheków). Chcąc takowe nabyć, musi włożyciel czyli właściciel książeczki wnieść pisemną prośbę do urzędu pocztowych kas oszczędności we Wiedniu na druku Nr. 37 *a*, który nabyć można bezpłatnie w każdym urzędzie pocztowym przy załączeniu 1 złr. na książkę chekową, książeczki wkładkowej i książeczki do wypowiedzeń.

Urząd pocztowych kas oszczędności zatrzymuje książeczkę wypowiedzień, zamienia książeczkę wkładkową na inną przeznaczoną na wkładki chekowe *(Einlagebüchel)* i zwraca takową właścicielowi wraz z książeczką chekową *(Checkbüchel)*.

Spis urzędów pocztowych w Galicji i Bukowinie.

Alwernia
Andrychów
Arbora (Buk.)

Babcza
Babice
Baligród
Banilla (Buk.)
Baranów
Barszczowice
Bartatów
Barwinek
Barycz
Barysz
Basiówka
Basznia
Baworów
Bednarów
Bełz
Bełzec
Berhometh nad Seretem (Buk.)
Bestwin
Biadoliny
Biała
Białagóra
Białykamień
Biecz
Bielsko
Bierzanów
Bilcze-Wolica
Bircza
Błażowa
Bobowa
Bobrówka
Bochnia
Bogdanówka
Bogoniowice
Bogumiłowice
Bohorodczany
Bojan (Buk.)
Bojanów
Rolechowce
Bolechów
Bolesław
Bołszowce
Borki wielkie
Borszczów
Bortniki naddn.
Borynia
Borynicze
Borysław
Bossancze (Buk.)
Bóbrka
Brodki
Brody
Brzesko
Brzeżany
Brzeźnica
Brzostek
Brzozdowce
Brzozów
Buczacz
Budzanów
Bukaczowce
Bukowsko
Bukszoja (Buk.)
Bursztyn
Busk
Byszów

Chabówka
Chełmek
Chlebowice
Chmielówka
Chocimirz
Chodaczków wielki
Chodorów
Chołojów
Chorostków
Chorośnica
Chrewt
Chryplin
Chrzanów
Chyrów
Cieszanów
Ciężkowice
Ciężów
Cisna
Cło
Cucyłów
Czarna
Czarny Dunajec
Czchów
Czerepkoutz (Buk.)
Czerkasy
Czerlany
Czermin
Czernelica
Czernichów
Czerniowce (Buk.)
Czorsztyn
Czortków
Czudec
Czudin (Buk.)

Daszawa
Dawideny (Buk.)
Dawidkowce
Dawidów
Dąbie
Dąbrowa
Delatyn
Dembica
Dębowice
Dmytrze
Dobczyce
Dobra k. Limanowy
Dobromil
Dobroślin
Dobrotwór
Dobrowlany
Dobrzany
Dolina
Dołhopole (Buk.)
Dorna Watra (Buk.)
Draczynetz (Buk.)
Droginia
Drohobycz
Drohowyże
Dubiecko
Dublany
Dukla
Dunajów
Dunajec czarny
Dupliska
Dwory
Dynów
Dziedzice
Dziewin
Dzików
Dzuryń

Felsztyn
Firlejów
Fratautz st. (Buk.)
Frydrychówka
Frysztak
Fulsztyn

Gaje
Gaje wyżne
Gawłów nowy
Gawłuszowice
Gdów
Gliniany
Glinna
Gładyszów
Głęboka
Głogów
Gołogóry
Gorlice
Górka węgierska
Grab
Grabownica starzyńska
Grębów
Grodzisko
Gromnik
Gródek koło Lwowa
Gródek nad Dunajcem
Grybów
Grzymałów
Gurahumora (Buk.)
Gwoździec

Hadikfalva (Buk.)
Hadynkowce
Halicz
Hatna (Buk.)
Hermanowice
Hliboka (Buk.)
Hłuboczek
Hołosków
Hołyń
Horodenka
Horodnica
Horożanka
Horyniec
Hruszów
Hucisko
Husiatyn
Hussaków
Huta zielona

Illiszestie (Buk.)
Iławcze
Ispas (Buk.)
Istensegits (Buk.)
Itzkany (Buk.)
Iwonicz
Izdebnik
Izwor (Buk.)

Jabłonica
Jabłonów
Jagielnica
Jakobeny (Buk.)
Janczyn
Janów koło Lwowa
Janów koło Trembowli
Jarosław
Jaryczów
Jasienica

Jasło
Jastrzębica
Jaśliska
Jawiszowice
Jawornik
Jaworów
Jaworzno
Jazłowice
Jedlicze
Jeleśnia
Jezierna
Jezierzany
Jezupol
Jodłowa
Jordanów

Kaczyka (Buk.)
Kadobestie (Buk.)
Kalinowszczyzna
Kalnica
Kalwarja
Kałaharówka
Kałusz
Kamena (Buk.)
Kamień
Kamieniobród
Kamionka strumiłowa
Kańczuga
Kapukodrului (Buk.)
Kasina wielka
Kasperowce
Kenty
Klimiec
Klimoutz (Buk.)
Kłaj
Kimpolung (Buk.)
Kirlibaba (Buk.)
Kniażd
Knihynicze
Kocmyrzów
Kolbuszowa
Kołaczyce
Kołomyja
Komańcza
Komarno
Kopeczyńce
Korczów
Korczyna
Korolówka
Koropiec
Korościatyn
Korszów
Kosienice
Kossów
Koszyłowce
Kotzman (Buk.)
Kozaczówka
Koziowa
Kozłów
Kozowa
Kozy
Krakowiec
Kraków
Kraneberg
Krasiczyn
Krasne
Krechowice
Krechów
Krosno
Krościenko
Krościenko k. Chyrowa

Krukienice
Krynica
Krystynopol
Krzeszowice
Krzywcza nad Sanem
Krzywcze
Kuczurmare (Buk.)
Kuczurnik (Buk.)
Kulaszne
Kulików
Kupka (Buk.)
Kurowice
Kurzany
Kutkorz
Kuty

Lachowice
Lacka wola
Lanckorona
Lecze
Lesznió w
Leżajsk
Libiac
Limanowa
Lipica dolna
Lipnica murowana
Lipowiec
Litwinów
Lisko
Lisowice
Liszki
Litiatyn
Lubaczów
Lubień wielki
Lubień koło Myślenic
Lubieńce
Lubycza Królewska
Lutowisko
Lwów

Łabowa
Łanczyn
Łańcut
Łapanów
Łącko
Łąka
Łodygowice
Łomna
Łopatyn
Łopuszanka
Łowczówek
Łukawica
Łupków
Łużan (Buk.)
Łysiec

Magierów
Mahala (Buk.)
Majdan k. Kolbuszowy
Maków
Maksymówka
Marcinkowice
Mardzina (Buk.)
Marjampol
Markowce
Matyjowice
Mazanajestie (Buk.)
Medenice
Medyka
Męcina
Miejsce
Mielec

Mielnica
Miękisz nowy
Mikołajów
Mikuliczyn
Mikulińce
Miłatyn
Mileszoutz (Buk.)
Miłówka
Miżyniec
Mogilany
Mokre
Monasterzyska
Morszyn
Mościska
Mosty wielkie
Mrzygłód
Mszana k. Bartatowa
Mszana dolna
Mucharz
Muszyna
Mużyłowice
Myślenice

Nadbrzezie
Nadwórna
Nadyby
Narajów
Narol
Nawarja
Nepolokoutz (Buk.)
Niebylec
Niemirów
Niepołomice
Niewistka
Nisko
Niżankowice
Niżniów
Nowagrobla
Nowemiasto
Nowesioło koło Stryja
Nowesioło k. Zbaraża
Nowosielec
Nowosielica (Buk.)
Nowy Sącz
Nowy Targ

Obertyn
Ohladyn
Okna (Buk.)
Okocim
Olejów
Olesko
Oleszów
Oleszyce
Olszanica k. Złoczowa
Olszanica k. Ustrzyk
Olszany
Ołpiny
Oporzec
Osiek
Osielec
Ossowce
Ostrów
Oświęcim
Ottynia
Ożydów

Padew
Paricza
Peczeniżyn
Pełkinie
Perehińsko
Pewel mała
Piaseczna
Pieniaki
Pilzno
Pisarzowa
Pistyń
Piwniczna
Pleszów
Płuchów
Podbuż
Podgórze
Podhajce
Podhajczyki
Podhajczyki koło Trembowli
Podhorce
Podkamień k. Brodów
Podkamień k. Rohatyna
Podłęże
Podwołoczyska
Pojanastampi (Buk.)
Pomorzany
Popielniki
Porąbka
Poronin
Potok złoty
Potylicz
Pożoritta (Buk.)
Probużna
Pruchnik
Przeciszów
Przecław
Przeginia duch.
Przemyśl
Przemyślany
Przeworsk
Ptaszkowa
Pustomyty
Putilla (Buk.)
Pyszkowce

Rabka
Rachin
Radgoszcz
Radłów
Radomyśl nad Sanem
Radomyśl k. Dembicy
Radowce (Buk.)
Radymno
Radziechów
Radziszów
Rajcza
Raniszów
Rawa ruska
Rodatycze
Rogóżno
Rohatyn
Romanów
Romanówka
Ropa
Ropczyce
Rostoki (Buk.)
Rozdół
Rozwadów
Rożniatów
Rożnów
Ruda (Buk.)
Rudki
Rudna wielka
Rudnik
Rybotycze
Ryczów
Ryglice
Rymanów
Rytro
Rzegocina
Rzepiennik strzyż.
Rzeszów

Sadagóra (Buk.)
Sambor
Sanok
Sarzyna
Sassów
Sądowa Wisznia
Sącz nowy
Sącz stary
Schodnica
Seletyn (Buk.)
Sereth (Buk.)
Sędziszów
Siechów
Siedliszowice
Sieniawa
Sierosławice
Sinków
Sinoutz (Buk.)
Skała
Skałat
Skawce
Skawina
Skole
Skołyszyn
Skrzydlna
Słoboda rungórska
Słobódka leśna
Słotwina
Smorze
Sokal
Sokołów k. Stryja
Sokołów k. Rzeszowa
Sokołówka
Solka (Buk.)
Solina
Sołotwina
Sosnów
Sól
Stanestie (Buk.)
Stanisławów
Stanisławczyk
Starasól
Staremiasto
Staresioło
Starzawa
Stawczany (Buk.)
Stojanow
Storożynetz (Buk.)
Stratyn
Strażna (Buk.)
Strażów
Stronie
Stróże
Strusów
Stryhańce
Stryj
Strzeliska nowe
Strzyżów
Stulpikany (Buk).
Sucha
Suchostaw
Suczawa (Buk.)
Surochów
Swoszowice
Szczakowa
Szczawne
Szczawnica
Szczerzec
Szczucin
Szczurowa
Szczurowice
Szerboutz (Buk.)
Szkło

Ślemień
Śniatyn
Śnietnica
Świątniki górne
Świrz

Tarnawa niżna
Tarnobrzeg
Tarnopol
Tarnoruda
Tarnowiec
Tarnów
Tartaków
Tereblestie (Buk.)
Terescheny (Buk.)
Tęgoborze
Theodorestie (Buk.)
Tłumacz
Tłuste
Toporoutz (Buk.)
Toporów
Touste
Trembowla
Truskawiec
Tryncza
Trzciana
Trzcinica
Trzebinia
Tucholka
Tuchów
Turka
Turze
Tyczyn
Tymbark
Tymowa
Tyrawa wołoska
Tyśmienica

Uhersko
Uhnów
Uhrynów
Ulanów
Ułaszkowce
Ustrzyki dolne
Uście biskupie
Uście Putilla (Buk.)
Uście ruskie
Uście solne
Uście zielone
Uścieczko
Uścieryki

Wadowice
Waleputna (Buk.)
Wałki
Wama (Buk.)
Waręż
Wasylkowce
Waszkoutz (Buk.)
Watra moldawitza (Buk.)
Wełdzirz
Werchrata
Werenczanka (Buk.)
Węgierska górka
Wieliczka
Wielkie drogi
Wielkie oczy
Wielopole skrzyńskie
Wików (Buk.)
Wilamowice
Winniki
Wistowa
Wiśnicz
Wiśniowa
Wiśniowczyk
Witków
Wiżwicz nad Czeremoszem
Wojnicz
Wojniłów
Wojtkowa
Wojutycze
Wola Michałowa
Wola łużańska
Wola rzędzińska
Wolica
Wołczkowce
Wybranówka
Wygoda
Wykoty
Wysocko wyżne
Wysowa
Wzdów

Zabierzów
Zabłotce
Zabłotów
Zadwórze
Zagórz
Zagórzany
Zakluczyn
Zakopane
Zaleszany
Zaleszczyki
Załośce
Załucze
Załuż
Zamarstynów
Zapałów
Zarszyn
Zarudzie
Zarwanica
Zaryte
Zarzecze
Zassów
Zastawna (Buk.)
Zator
Zawadów
Zawałów
Zawoja
Zbaraż
Zborów
Zielona
Zimnawoda
Złoczów
Złotniki
Zuczka (Buk.)
Zurin (Buk.)
Zwardoń
Zwierzyniec

Żabie
Żabno
Żadowa (Buk.)
Żegiestów
Żmigród
Żołynia
Żółkiew
Żółtańce
Żubrohlawa
Żurawnica
Żórawno
Żurów
Żużel
Żydaczów
Żywiec

Skale stemplowe w Austrji.

Skala I.

na weksle.

				Złr.	ct.
Do sumy			75	zł. —	7
nad	75 zł.	do	150	„ —	10
„	150 „	„	300	„ —	20
„	300 „	„	450	„ —	30
„	450 „	„	600	„ —	40
„	600 „	„	750	„ —	50
„	750 „	„	900	„ —	60
„	900 „	„	1050	„ —	70
„	1050 „	„	1200	„ —	80
„	1200 „	„	1350	„ —	90
„	1350 „	„	1500	„ 1	—
„	1500 „	„	3000	„ 2	—
„	3000 „	„	4500	„ 3	—
„	4500 „	„	6000	„ 4	—
„	6000 „	„	7500	„ 5	—
„	7500 „	„	9000	„ 6	—
„	9000 „	„	10500	„ 7	—
„	10500 „	„	12000	„ 8	—
„	12000 „	„	13500	„ 9	—
„	13500 „	„	15000	„ 10	—
„	15000 „	„	16500	„ 11	—

i tak dalej za każde 1500 złr. o 1 złr. więcej, przytem resztę nie przenoszącą 1500 złr. jako pełną przyjąć należy.

Skala II.

na dokumenta.

				Złr.	ct.
		do	20	zł. —	7
nad	20 zł.	„	40	„ —	13
„	40 „	„	60	„ —	19
„	60 „	„	100	„ —	32
„	100 „	„	200	„ —	63
„	200 „	„	300	„ —	94
„	300 „	„	400	„ 1	25
„	400 „	„	800	„ 2	50
„	800 „	„	1200	„ 3	75
„	1200 „	„	1600	„ 5	—
„	1600 „	„	2000	„ 6	25
„	2000 „	„	2400	„ 7	50
„	2400 „	„	3200	„ 10	—
„	3200 „	„	4000	„ 12	50
„	4000 „	„	4800	„ 15	—
„	4800 „	„	5600	„ 17	50
„	5600 „	„	6400	„ 20	—
„	6400 „	„	7200	„ 22	50
„	7200 „	„	8000	„ 25	—

Nad 8000 złr. od każdych 400 złr. opłaca się nadwyżki po 1 złr. 25 ct. — ilość nie dochodząca 400 złr. uważaną jest za całkowitą.

Skala III.

				Złr.	ct.
		Do	10	zł. —	7
nad	10 zł.	„	20	„ —	13
„	20 „	„	30	„ —	19
„	30 „	„	50	„ —	32
„	50 „	„	100	„ —	63
„	100 „	„	150	„ —	94
„	150 „	„	200	„ 1	25
„	200 „	„	400	„ 2	50
„	400 „	„	600	„ 3	75
„	600 „	„	800	„ 5	—
„	800 „	„	1000	„ 6	25
„	1000 „	„	1200	„ 7	50
„	1200 „	„	1600	„ 10	—
„	1600 „	„	2000	„ 12	50
„	2000 „	„	2400	„ 15	—
„	2400 „	„	2800	„ 17	50
„	2800 „	„	3200	„ 29	—
„	3200 „	„	3600	„ 22	50
„	3600 „	„	4000	„ 25	—

Nad 4000 złr. od każdych 200 złr. opłaconą być ma należytość wraz z nadzwyczajnym dodatkiem po 1 złr. 25 ct., przyczem sumy niżej 200 złr. uważają się jako pełne.

☛ Rachunki, konta, odpisy, kopie lub jakkolwiek nazwane wykazy należytości do 10 złr. nie podlegają stemplowi; od 10 złr. do 50 złr. 1 ct.; nad 50 złr. od każdego arkusza 5 ct. — Rachunki nieostemplowane podlegają karze 50-krotnej.

Tabela porównawcza wartości pieniędzy

(w liczbach zaokrąglonych bez uwzględnienia różnicy kursu).

Nazwa krajów i tychże system monetarny	Waluta									
	Francuska		Austrjacka		Rosyjska		Niemiecka		Polska	
	Frk.	Cent.	Złr.	Ct.	Rsr.	Kop.	Mar.	Fen.	Złp.	Gr.
Amerykańskie półn. zjedn. Stany: 1 dolar = 1 dimes = 100 cents.	5	25	2	10	1	30	4	20	8	20
Anglia (W. Brytania): 1 funt szterling. = 10 szylingom = 240 pence	25	—	10	—	6	20	20	—	41	10
Austrja: 1 złoty reński w. a. = 100 centom	2	50	—	100	—	62	2	—	4	4
Dania, Szwecja i Norwegja: 1 korona = 100 oere	1	45	—	58	—	36	1	16	2	12
Francja, Belgia, Luksemburg, Szwajcarja (1 frank = 100 cent.) *Włochy* (1 lir = 100 centisimi)	1	—	—	40	—	25	—	80	1	20
Grecja: 1 drachmn nowa = 100 lepta	1	—	—	40	—	25	—	80	1	20
Hiszpania: 1 peseta = 100 centimos	1	—	—	40	—	25	—	80	1	20
Holandja: 1 zł. holenderski = 100 cetn.	2	12	—	85	—	53	1	70	3	16
Niemcy: 1 marka = 100 fenigom	1	25	—	50	—	31	—	100	2	2
Polska: 1 złoty polski = 30 groszom	—	60	—	25	—	15	—	50	—	30
Portugalia: 1 milreis = 1000 reis	5	62	2	25	1	40	1	12	9	10
Rosja: 1 rubel srebrem = 100 kopiejek	4	—	1	60	—	100	3	20	6	20
Rumunia: (nowe) 1 leu = 100 bani	1	—	—	40	—	25	—	80	1	20
Serbia: 1 piastr (nowy) = 40 para (nowych)	1	—	—	40	—	25	—	80	1	20
Turcja: 1 piastr (grusz) = 40 para	—	22	—	9	—	5	—	18	—	10

Tabela porównawcza miar i wag

francuskich, polskich i rosyjskich, oraz dawnych austrjackich i pruskich.

Miary długości. *a) drobniejsze:*

	Milim.	Cale austrjackie	Cale rosyjskie	Cale pruskie	Cale polskie
Austrja. Stopa wiedeńska = 12 calom = 144 liniom	316·08	12·0	12·44	12·12	13·17
Francja. Metr = 10 decimetrom = 100 centimetrom = 1.000 milimetrom	1000·00	37·96	39·37	38·28	41·66
Polska. Stopa = 12 calom = 144 liniom . .	288·00	8·04	11·34	20·92	12·00
Prusy. Stopa = 12 calom = 144 liniom . .	313·85	11·92	12·25	12·00	13·07
Rosja. Arszyn = 28 calom (16 werszkom) . .	711·19	21·33	28·00	27·01	29·63

b) drożne:

	Metry	Sąż. wied.	Sąż. ros.	Pręty prus.	Sąż. polski
Austrja. Mila austrjacka = 4.000 sążniom . .	7585·94	4000	3550	2672·30	4389·4
Francja. Kilometr = 1.000 metrom	1000·—	527·20	468·7	260·00	578·7
Polska. dawna mila polska = 8 staj . . .	8534·2	4437·78	4000	2218·80	4938
Polska. mila polska pocztowa = 7 wiorstom	7467·6	3883·15	3500	1942·30	4319
Prusy. Mila = 24.000 stopom = 2.000 prętom	7532·48	3971·5	3464·94	2000	4142·8
Rosja. Wiorsta = 500 sążniom	1066·8	547·34	500	377·30	617·8
Mila angielska = 1.760 yardom	1609·3	848·52	754·1	418·40	931·3
Mila morska (włoska) = $^1/_{60}$ stopnia równik.	1855·1	976·40	868·2	508·32	1073·5
Mila geograficzna = $^1/_{15}$ stopnia równikowego	7420·4	3905·6	3471·8	1929·30	4294·00

Miary powierzchni.

	Hektary	Morgi wied.	Dzies.	Morg. magd.	Morgi polsk.
Austrja. Morg wiedeński = 1.600 sążniom □	0·57556	1·0000	0·6285	2·1600	1·02757
Francja. Hektar = 100 arom	1·000	1·7377	0·9153	3·0200	1·78612
Polska. Morg nowopolski	0·55987	0·5117	0·5487	1·9930	1·00007
Prusy. Morg magdeb. (pruski) = 180 prętom □	0·25532	0·4440	1·2337	1·0000	0·45603
Rosja. Desiatyna praw. = 2.400 sążniom □	1·09250	1·8980	1·0000	3·8237	1·45125
Rosja. Desiatyna ekon. = 3.200 sążniom □	1·35675	2·4764	1·3333	5·0986	2·42960

Miary objętości. *a) płynów:*

	Litrów	Wiadro (Eimer) austr.	Wiadro rosyjskie	Wiadro pruskie	Wiadro polskie
Austrja. Wiadro (Eimer) 40 garncy (Maas) = 80 półgarnc. Halb. = 160 Seidel = 320 Pfiff.	56·589	1·000	4·720	0·823	14·503
Francja. Hektolitr = 100 litrom	100·000	1·767	8·130	14·000	25·000
Polska. Garniec = 4 kwartom = 16 kwaterkom	4·000	0·028	0·325	0·560	1·000
Prusy. Wiadro (Eimer) = 2 ankrom = 60 kwartom	68·701	1·215	5·590	9·618	17·175
Prusy. 1 kwarta pruska	1·145	0·019	0·093	0·160	0·186
Rosja. Wiadro = 10 sztofom = 10 kružkom = 100 czarkom	12·289	0·217	1·000	0·172	3·072

b) zbóż:

	Hektolitrów	Mierzyc austr.	Czetwert rosyjsk.	Szefle pruskie	Korce polsk.
Austrja. Mierzyca (Metzen) = 4 ćwierciom (Vierte) = 16 garncom (Massel) . . .	1·614	1·000	0·293	1·118	0·480
Francja. Hektolitr = 100 litrom	1·000	1·626	0·476	1·820	0·781
Polska. Korzec = 4 ćwierciom = 32 garncom	1·280	2·073	0·610	2·239	1·000
Prusy. Szefel = 4 Wiertelom = 16 macom .	0·549	0·893	0·261	1·000	0·429
Rosja. Czetwert' = 2 ośminom = 4 pniokom = czetwerykom = 64 garncom . . .	2·097	0·426	1·000	3·831	1·638

Wagi.

	Kilogr.	Funt austr.	Funt rosyjs.	Funt prus.	Funt polski
Austrja. Funt wied. = 32 łut. = 128 kwintlom.	0·560	1·000	1·367	1·120	1·381
Francja. Kilogram = 10 Hektogramów = 100 Dekagr. = 1.000 gramów	1·000	1·786	2·442	2·000	2·466
Polska. Funt = 32 łutom (1 łut = 46 drachmom, 1 drachma = 3 skrupułom) . .	0·405	0·720	0·999	0·810	1·000
Prusy. Funt = 30 łutom = 300 kwintlom .	0·500	0·893	1·221	1·000	1·133
Rojsa. Funt = 32 łutom = 26 zołotnikom = 9.216 dolom	0·409	0·731	1·000	0·818	1·009

Wartość kuponów austrjackich, pożyczek i losów państwowych.

Za kupon nowej austr. Renty wypłacają na tymże oznaczoną kwotę bez jakiegokolwiek odtrącenia.

Od papierów pożyczek państwowych, których dotąd do konwertowania nie przedłożono, wypłaca się za kupony podług poniższej taryfy na podstawie prawa konwersji z odtrąceniem 16 % względnie 20 % dodatku do podatku.

Medaliki i obligi do wylosowania w monecie konw. płatne banknotami.

M. konw.	Wal. a.	M. konw.	Wal. a.	M. konw.	Wal. a.	M. konw.	Wal. a.	M. konw.	Wal. a.
zł. —·30 =	zł. —·42	zł. 5·— =	zł. 4·20	zł. 12·30 =	zł. 10·50	zł. 20·— =	zł. 16·80	zł.	zł.
„ 1·15	„ 1·06	„ 6·15	„ 5·20	„ 14·—	„ 11·76	„ 20·37½	„ 17·32½	112·30 =	94·50
„ 1·30	„ 1·26	„ 7·30	„ 6·30	„ 15·—	„ 12·60	„ 22·30	„ 18·90	125·—	105·—
„ 2·—	„ 1·68	„ 8·—	„ 6·72	„ 16·—	„ 13·44	„ 25·—	„ 21·—	200·—	168·—
„ 2·15	„ 1·89	„ 10·—	„ 8·40	„ 17·—	„ 15·12	„ 62·30	„ 52·30	225·—	189·—
„ 2·30	„ 2·10	„ 11·15	„ 9·45	„ 18·—	„ 15·40	„ 100·—	„ 84·—	250·—	210·—

Obligi pożyczki narodowej w monecie konw. — Kupony płatne w srebrze.

Monetą konw.	Walutą astr.	Monetą konw.	Walutą austr.	Monetą konw.	Walutą austr.
zł. —·30 =	zł. —·42	zł. 12·30 =	zł. 10·50		
„ 1·15	„ 1·05	„ 25·—	„ 21·—	zł. 250·— =	zł. 210·—
„ 2·30	„ 2·10	„ 125·—	„ 105·—		

Obligi w srebrze z r. 1849, 1851 serja B. i z r. 1854. — Kupony płatne w srebrze.

Monetą konw.	Waluta austr.	Monetą konw.	Walutą austr.	Monetą konw.	Walutą austr.
zł. 2·30 =	zł. 2·41½	zł. 12·30 =	zł. 12·07½	zł. 25·— =	zł. 24·15

Obligi w walucie austrjackiej. — Kupony płatne banknotami.

Walutą austrjacka		Walutą austrjacką		Walutą austrjacką	
zł. 2·50 =	zł. 1·99½	zł. 25·— =	zł. 19·85	zł. 250·— =	zł. 210·—
„ 12·50	„ 9·97½	„ 125·—	„ 99·75		

Obligi z roku 1866 wolne od podatku. — Kupony płatne banknotami.

Walutą austrjacką zł. 2·50 = zł. 2·15¼ | Walutą austrjacką zł. 25·— = zł. 21·52½

Pożyczka w srebrze z roku 1864. — Kupony płatne w srebrze.

Walutą austrjacką zł. 25·— = zł. 23·10 walutą austr.

Pożyczka angielska z roku 1850 i 1852. — Kupony płatne w srebrze.

Mon. konw. zł. 12·50 = zł. 12·07½ wal. austr. | Mon. konw. zł. 25·— = zł. 24·15 wal. austr.

Pożyczka francuska z roku 1865. — Kupony płatne w srebrze.

Walutą austrjacką zł. 5·— = 4·80 | Walutą austrjacką zł. 25·— = zł· 24·15.

Obligi pożyczki loteryjnej z roku 1854*). — Kupony płatne banknotami.

Monetą konwencyjną zł. 10·— = zł. 8·40 walutą austrjacką.

Obligi pożyczki loteryjnej z roku 1860*). — Kupony płatne banknotami.

zł. 2·50 = 2·— | zł. 12·50 = 10·— | zł. 25·— = 20·—

Obligi pożyczki podatkowej z roku 1864*). — Kupony płatne banknotami.

zł. —·50 =	zł. —·40	zł. 2·50 =	zł. 2·—	zł. 10.— =	zł. 8·—
„ 1·—	„ —·80	„ 5·—	„ 4·—	„ 15·—	„ 12·—
„ 1·50	„ 1·20	„ 7·50	„ 6·—		

Obligi indemnizacyjne (zalitawskie) w mon. konw. — Kupony płatne banknotami.

Monetą konw.	Walutą austr.	Monetą konw.	Waluta austr.	Moneta konw.	Walutą austr.
zł. 1·15 =	zł. 1·22	zł. 12·30 =	zł. 12·20½	zł. 125·— =	zł. 123·06
„ 2·20	„ 2·20	„ 25·—	„ 24·41	„ 250·—	„ 243·12½

Obligi indemnizacyjne (przedlitawskie) w mon. konw. — Kupony płatne banknotami.

Monetą konw.	Waluta austr.	Monetą konw.	Waluta austr.	Monetą konw.	Waluta austr.
zł. 1·15 =	zł. 1·81	zł. 12·30 =	zł. 11·81	zł. 125·— =	zł. 118·12½
„ 2·50	„ 2·36½	„ 25·—	„ 23·62½	„ 250·—	„ 236·25

*) Nie podlegają konwersji jednolitego długu państwa.

Taryfa podatku konsumcyjnego z dodatkami

dla miasta Lwowa

obowiązująca od 1. Lipca 1883 r.

L. porz.	Przedmioty	Stopa wymiaru	Opłata walutą austrjacką											
			Podatek konsumcyjny			Dodatek nadzwyczajny			Opłata miejska lub dod. gm.			Razem		
			zł.	ct.	$^1/_{10}$	zł.	ct.	$^1/_{10}$	zł.	ct.	$^1/_{10}$	zł.	ct.	$^1/_{10}$
1	Rum, arak, koniak, esencja ponczowa, rosolis, likier i wszelkie słodzone trunki spirytusowe	1 hektolitr	—	—	—	—	—	—	20	—	—	20	—	—
2 3	Spirytus winny (Alkohol i gorzałczany) . Wódka (gorzałka)	100 L. i 1 stopień 100-dzielnego alkoholometru przy + 12° R.	—	—	—	—	—	—	—	23	—	—	23	—
	Uwaga I. Opłacie tej podlegają i wszelkie chemiczne wyroby spirytusowe, t. j. tynktury, pokosty, politury, spirytusy pachnące i wszelkie inne płyny spirytusowe, w których stanowi spirytus część główną.													
	Uwaga II. Za przedmioty wymienione w pozycji tar. 1, 2 i 3, nie opłaca się przy wprowadzeniu do miasta Lwowa ani podatku konsumcyjnego, ani dodatku nadzwyczajnego, lecz tylko dodatek gminny, czyli miejską opłatę konsumcyjną; zaś przy produkowaniu tych przedmiotów w mieście, opłaca się i podatek konsumcyjny według odnośnych przepisów szczegółowych.													
4	Wino	1 hektolitr	3	18	—	—	62	6	3	18	—	**6**	**99**	6
5	Moszcz i zacier winny	„	2	12	—	—	42	4	—	—	—	**2**	**54**	4
6	Moszcz owocowy	„	—	95	—	—	19	—	—	—	—	**1**	**14**	—
7	Miód pitny, maliniak, dereniak, wiśniak, lipniak przy wprowadzeniu	„	—	93	—	—	18	6	6	50	—	**7**	**61**	6
8	Piwo przy wprowadzeniu	„	—	70	—	—	14	—	1	80	—	**2**	**64**	—
	Uwaga. Jeżeli istotnej ilości piwa zbadać nie można, liczyć należy po 112 kilogr. wagi sporco, t. j. wraz z naczyniem na 1 hektoliter czyli 100 litrów.													
	Przy wyrobie piwa opłaca się podatek konsumcyjny według dotyczących przepisów szczegółowych — a to:	1° Hl. Litr saccharometru	—	16	$^7/.$	—	7	—	—	15	$^5/.$	—	—	—
9	Ocet	„	—	47	—	—	09	4	—	10	—	—	**66**	4
10	Bydło rzeźne, t. j. woły, byki, krowy i cielęta nad rok wieku	1 sztuka	4	20	—	—	84	—	1	5	—	**6**	**9**	—
	Uwaga. Od bydła rzeźnego uiszcza się opłata konsumcyjna nie przy wprowadzeniu do miasta, lecz dopiero przed wpustem na rzeź, według dotyczących szczegółowych przepisów (cyrkularz z 20. Lipca 1830 l. 42.857).													
11	Cielęta do roku wieku	„	—	70	—	—	14	—	—	17	5	**1**	**1**	5
12	Owce, barany, kozy, kozły, capy i skopy .	„	—	26	5	—	5	3	—	1	—	—	**38**	8
13	*a)* Jagnięta do 14 kilogr. ważące, tudzież prosięta ssące	„	—	17	5	—	3	5	—	4	5	—	**25**	5
	b) Koźlęta	„	—	7	—	—	1	4	—	2	—	—	**10**	4
14	Warchlaki, t. j. bezrogi od 15 do $19^1/_2$ klgr.	„	—	52	5	—	10	5	—	13	5	—	**76**	5
15	Bezrogi nad $19^1/_2$ kilogr. ważące bez różnicy	„	1	5	—	—	21	—	—	26	5	**1**	**52**	5

L. porz.	Przedmioty	Stopa wymiaru	Opłata walutą austrjacką											
			Podatek konsumcyjny			Dodatek nadzwyczajny			Opłata miejska lub dod. gm.			Razem		
			zł.	ct.	1/10	zł.	ct.	1/10	zł.	ct.	1/10	zł.	ct.	1/10
16	Mięso świeże bez różnicy, pojedyncze części zabitego bydlęcia; mięso solone, wędzone i marynowane, salami i inne kiełbasy .	100 kilogr.	1	56	—	—	31	2	-	79	—	2	66	2
	Uwaga. Od bydląt zabitych, którym tylko pojedyncze części, jak głowa lub nogi odjęte zostały, wniesioną być ma opłata podług taryfy za całą sztukę przypadająca.													
17	Drób: indyki, pantary, gęsi, kaczki, kapłony i t. p.	1 sztuka	—	5	5	—	1	1	—	1	5	-	8	1
18	Kury (t. j. koguty, kury i kurczęta) tudzież gołębie	2 sztuki	—	2	—	—	—	4	—	—	5	—	2	9
19	Zwierzyna: jelenie	1 sztuka	1	5	—	—	21	-	—	52	5	1	78	5
20	Dziczyzna: dziki od 17 kilogramów i wyżej tudzież daniele	"	—	79	—	—	15	8	—	39	5	1	34	3
21	" warchlaki, sarny, dzikie kozy .	"	—	26	5	—	5	3	—	13	5	—	45	3
22	" zające	"	—	5	5	—	1	1	—	3	—	—	9	6
23	Rozrąbana zwierzyna wszelkiego rodzaju .	100 kilogr.	1	87	—	—	37	4	—	94	—	3	18	4
24	Dzikie ptactwo: bażanty, głuszce, cietrzewie	1 sztuka	—	10	5	—	2	1	—	5	5	—	18	1
25	Jarząbki, pardwy i kamieniczki czyli kuropatwy górne, dzikie gęsi, dropie, dzikie kaczki (z wyjątkiem kurek zielononogich), słonki, kuropatwy i dzikie gołębie . .	"	—	5	5	—	1	1	—	3	—	—	9	6
26	Kurki wodne i zielononogie (nurki), bekasy, kszyki, dubelty i kulony	"	—	2	—	—	—	4	—	1	—	—	3	4
27	Kwiczoły, przepiórki i wszelkie inne drobne ptactwo do jedzenia	1 tuzin	—	2	—	—	—	4	—	1	—	—	3	4
28	Ryby i skorupiaki, wyraźnie nie wymienione, z morza, rzek, potoków, jezior i stawów, świeże, solone, wędzone i marynowane; rybia ikra (kawior), w oliwie układane sardele i sardynki	100 kilogr.	1	87	—	—	37	4	—	94	—	3	18	4
29	Ryby rzeczne, pospolite ryby morskie, t. j. kalamari, kospetoni, rase, sgomberi, sippe, tonine, sztokfisze, flondry, płaszczki, kabiliony, (klipfisze), kolcobrzuchy, bokopływy, śledzie, bretlingi, sardele, piklinki, tudzież raki, ślimaki, żaby, ostrygi, pająki i raki morskie	"	—	62	—	-	12	4	—	31	5	1	5	9
30	Ryż	"	1	87	—	—	37	4		94	—	3	18	4
31	*a)* Mąka ze zboża, ziemniaków i owoców strączkowych wszelkiego rodzaju, grysik, krupy jęczmienne i perłowe, owsiana kasza, krajowe sago, kasza tatarczana (hreczana), pszono i wszelkie krupy, krochmal, puder, chleb i wszelkie pieczywo; następnie ciasta, pierniki, placki i suchary	"	—	31	—	-	6	2	-	8	—	—	45	2
	b) Chleb razowy i owsiany	"	—	16	—	—	3	2	-	4	5		23	7
32	Zboże chlebne, t. j. pszenica, orkisz czyli szpelt, kukurudza, żyto, zboże mięszane w ziarnie, tatarka (hreczka)	"	-	24	—	—	4	8	--	4	5	—	33	3

L. porz.	Przedmioty	Stopa wymiaru	Opłata walutą austrjacką											
			Podatek konsumcyjny			Dodatek nadzwyczajny			Opłata miejska lub dod. gm.			Razem		
			zł.	ct.	1/10	zł.	ct.	1/10	zł.	ct.	1/10	zł.	ct.	1/10
	Uwaga. Dopokąd opłata od zboża chlebnego przy młynie się uiszcza, zastosować się należy do istniejących w tej mierze przepisów (okólnik gub. z 17. marca 1832 l. 15.089).													
33	Owies w ziarnie	100 kilogr.	—	25	—	—	5	—	—	6	5	—	**36**	5
34	Siano bez różnicy, również mieszanka, jako pasza dla bydła, słoma, sieczka, otręby (grys) mierzwa	„	—	10	—	—	2	—	—	3	—	—	**15**	—
	Uwaga. Zboże w kłosach należy uważać jako słomę.													
35	Jarzyny i warzywa, t. j. jarmuż, karafioły, szparagi, groch zielony, bób, ogórki . .	„	—	19	—	—	3	8	—	4	5	—	**27**	3
36	Owoce świeże, do których należą także wszelkie jagody do pożywienia służące (poziomki, maliny i t. p.); świeże figi, kasztany, orzechy, melony i kawony . .	„	—	37	—	—	7	4	—	10	—	—	**54**	4
37	Owoce suszone, konfitury, konserwy (powidła)	„	—	75	—	—	15	—	—	37	5	**1**	**27**	5
38	Masło świeże i solone, smalec bydlęcy i gęsi, stearyna, świece łojowe, sparmacetowe, stearynowe, parafinowe	„	1	87	—	—	37	4	—	47	5	**2**	**71**	9
39	Łój surowy, topiony i czyszczony (Elain), potem tłustość z kości i z łap czyli racic wygotowana, parafina, gliceryna, wosk ziemny i naftowy	„	1	56	—	—	31	2	—	47	5	**2**	**34**	7
40	Smalec wieprzowy i sadło, tłustość do smarowania, słonina i szpik	„	1	25	—	—	25	—	—	31	5	**1**	**81**	5
41	Mydło zwyczajne, pachnące i olejkami zaprawiane	„	2	25	—	—	45	—	—	56	5	**3**	**26**	5
42	Ser bez różnicy	„	1	41	—	—	28	2	—	36	—	**2**	**5**	2
43	Jaja	100 sztuk	—	5	—		1	1	—	1	5	—	**8**	1
44	Wosk bielony i niebielony, świece woskowe i wszelkie wyroby z wosku	100 kilogr.	4	69	—	—	93	8	1	56	5	**7**	**19**	3
45	Olej konopny, lniany i rzepakowy . . .	„	1	56	—	—	31	2	—	39	5	**2**	**26**	7
46	Wszelkie inne oleje palne, roślinne, potem oliwa, olejek migdałowy, makowy, orzechowy, palmowy i kokosowy, benzyna .	„	1	56	—	—	31	2	—	39	5	**2**	**26**	7
47	Drzewo opałowe twarde: bukowe, dębowe jaworowe, jasioniowe, wiązowe, żywiczne i jałowcowe (smolaki)	1 metr kub.	—	8	—	—	1	6	—	2	—	—	**11**	6
48	Drzewo opałowe miękkie: brzozowe, olchowe, osikowe, lipowe, topolowe, wierzby, drzewo szpilkowe i gałęziaki . . .	„	—	5	—	—	1	—	—	1	5	—	**7**	5
49	Węgle drzewne	100 kilogr.	—	6	—	—	1	2	—	2	—	—	**9**	2
50	Węgle mineralne i koks	„	—	3	6	—	—	7	—	1	—	—	**5**	3

Uwaga. Artykuły wprowadzane do miasta w tak małej ilości, iż podatek konsumcyjny od tychże łącznie z dodatkiem gminnym $2^1/_2$ centa nie wynosi, wolne sa od opłaty.

Tablica procentowa.

Po 4 od sta

Kapitał zł.	na 1 rok zł.	ct.	na ½ roku zł.	ct.	na miesiąc zł.	ct.
1	—	4	—	2	—	$\frac{1}{3}$
2	—	8	—	4	—	$\frac{2}{3}$
3	—	12	—	6	—	1
4	—	16	—	8	—	$1\frac{1}{3}$
5	—	20	—	10	—	$1\frac{2}{3}$
6	—	24	—	12	—	2
7	—	28	—	14	—	$2\frac{1}{3}$
8	—	32	—	16	—	$2\frac{2}{3}$
9	—	36	—	18	—	3
10	—	40	—	20	—	$3\frac{1}{3}$
20	—	80	—	40	—	$6\frac{2}{3}$
30	1	20	—	60	—	10
40	1	60	—	80	—	$13\frac{1}{3}$
50	2	—	1	—	—	$16\frac{2}{3}$
100	4	—	2	—	—	$33\frac{1}{3}$
200	8	—	4	—	—	$66\frac{2}{3}$
300	12	—	6	—	1	—
400	16	—	8	—	1	$33\frac{1}{3}$
500	20	—	10	—	1	$66\frac{2}{3}$
1000	40	—	20	—	3	$33\frac{1}{3}$
5000	200	—	100	—	16	$66\frac{2}{3}$
10000	400	—	200	—	33	$33\frac{1}{3}$

Po $4\frac{1}{2}$ od sta

Kapitał zł.	na 1 rok zł.	ct.	na ½ roku zł.	ct.	na miesiąc zł.	ct.
1	—	$4\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{2}$	—	$\frac{2}{8}$
2	—	9	—	$4\frac{1}{4}$	—	$\frac{3}{4}$
3	—	$13\frac{1}{2}$	—	$6\frac{3}{4}$	—	$1\frac{1}{8}$
4	—	18	—	9	—	$1\frac{1}{2}$
5	—	$22\frac{1}{2}$	—	$11\frac{1}{4}$	—	$1\frac{7}{8}$
6	—	27	—	$13\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{4}$
7	—	$31\frac{1}{2}$	—	$15\frac{3}{4}$	—	$2\frac{5}{8}$
8	—	36	—	18	—	3
9	—	$40\frac{1}{2}$	—	$20\frac{1}{4}$	—	$3\frac{3}{8}$
10	—	45	—	$22\frac{1}{2}$	—	$3\frac{3}{4}$
20	—	90	—	45	—	$7\frac{1}{2}$
30	1	35	—	$67\frac{1}{2}$	—	$11\frac{1}{4}$
40	1	80	—	90	—	15
50	2	25	1	$12\frac{1}{2}$	—	$18\frac{3}{4}$
100	4	50	2	25	—	$37\frac{1}{2}$
200	9	—	4	50	—	75
300	13	50	6	75	1	$12\frac{1}{4}$
400	18	—	9	—	1	50
500	22	50	11	25	1	$87\frac{1}{2}$
1000	45	—	22	50	3	75
5000	225	—	112	50	18	75
10000	430	—	225	—	37	68

Po 5 od sta

Kapitał zł.	na 1 rok zł.	ct.	na ½ roku zł.	ct.	na miesiąc zł.	ct.
1	—	5	—	$2\frac{1}{2}$	—	$\frac{5}{12}$
2	—	10	—	5	—	$\frac{5}{6}$
3	—	15	—	$7\frac{1}{2}$	—	$1\frac{1}{4}$
4	—	20	—	10	—	$1\frac{2}{3}$
5	—	25	—	$12\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{12}$
6	—	30	—	15	—	$2\frac{1}{2}$
7	—	35	—	$17\frac{1}{2}$	—	$2\frac{11}{12}$
8	—	40	—	20	—	$3\frac{1}{3}$
9	—	45	—	$22\frac{1}{2}$	—	$3\frac{3}{4}$
10	—	50	—	25	—	$4\frac{1}{6}$
20	1	—	—	50	—	$8\frac{1}{3}$
30	1	50	—	75	—	$12\frac{1}{3}$
40	2	—	1	—	—	$16\frac{2}{3}$
50	2	50	1	25	—	$20\frac{5}{6}$
100	5	—	2	50	—	$41\frac{2}{3}$
200	10	—	5	—	—	$63\frac{1}{3}$
300	15	—	7	50	1	25
400	20	—	10	—	1	$66\frac{2}{3}$
500	25	—	12	50	2	$8\frac{1}{3}$
1000	50	—	25	—	4	$66\frac{2}{3}$
5000	250	—	125	—	20	$83\frac{1}{3}$
10000	500	—	250	—	41	$66\frac{2}{3}$

Po 6 od sta

Kapitał zł.	na 1 rok zł.	ct.	na ½ roku zł.	ct.	na miesiąc zł.	ct.
1	—	6	—	3	—	$\frac{1}{2}$
2	—	12	—	6	—	1
3	—	18	—	9	—	$1\frac{1}{2}$
4	—	24	—	12	—	2
5	—	30	—	15		$2\frac{1}{2}$
6	—	36	—	18		3
7	—	42	—	21	—	$3\frac{1}{2}$
8	—	48	—	24	—	4
9	—	54	—	27	—	$4\frac{1}{2}$
10	—	60	—	30	—	5
20	1	20	—	60	—	10
30	1	80	—	90	—	15
40	2	40	1	20	—	20
50	3	—	1	50	—	25
100	6	—	3	—	—	50
200	12	—	6	—	1	—
300	18	—	9	—	1	50
400	24	—	12	—	2	—
500	30	—	15	—	2	50
1000	60	—	30	—	5	—
5000	300	—	150	—	25	—
10000	600	—	300	—	50	—

Po 7 od sta

Kapitał zł.	na 1 rok zł.	ct.	na ½ roku zł.	ct.	na miesiąc zł.	ct.
1	—	7	—	$3\frac{1}{2}$	—	$\frac{7}{12}$
2	—	14	—	7	—	$1\frac{1}{6}$
3	—	21	—	$10\frac{1}{2}$	—	$1\frac{3}{4}$
4	—	28	—	14	—	$2\frac{1}{3}$
5	—	35	—	$17\frac{1}{2}$	—	$2\frac{11}{12}$
6	—	42	—	21	—	$3\frac{1}{2}$
7	—	49	—	$24\frac{1}{2}$	—	$4\frac{1}{12}$
8	—	56	—	28	—	$4\frac{2}{3}$
9	—	63	—	$31\frac{1}{2}$	—	$5\frac{1}{4}$
10	—	70	—	35	—	$5\frac{5}{6}$
20	1	40	—	70	—	$11\frac{2}{3}$
30	2	10	1	05	—	$17\frac{1}{2}$
40	2	80	1	40	—	$23\frac{1}{3}$
50	3	50	1	75	—	$29\frac{1}{6}$
100	7	—	3	50	—	$58\frac{1}{3}$
200	14	—	7	—	1	$16\frac{2}{3}$
300	21	—	10	50	1	75
400	28	—	14	—	2	$33\frac{1}{2}$
500	35	—	17	50	2	$91\frac{2}{3}$
1000	70	—	35	—	5	$83\frac{1}{3}$
5000	350	—	175	—	29	$16\frac{2}{3}$
10000	700	—	350	—	58	$33\frac{1}{3}$

Po 10 od sta

Kapitał zł.	na 1 rok zł.	ct.	na ½ roku zł.	ct.	na miesiąc zł.	ct.
1	—	10	—	5	—	$\frac{5}{6}$
2	—	20	—	10	—	$1\frac{2}{3}$
3	—	30	—	15	—	$2\frac{1}{2}$
4	—	40	—	20	—	$3\frac{1}{3}$
5	—	50	—	25	—	$4\frac{1}{6}$
6	—	60	—	30	—	5
7	—	70	—	35	—	$5\frac{5}{6}$
8	—	80	—	40	—	$6\frac{2}{3}$
9	—	90	—	45	—	$7\frac{1}{2}$
10	1	—	—	50	—	$8\frac{1}{3}$
20	2	—	1	—	—	$16\frac{2}{3}$
30	3	—	1	50	—	25
40	4	—	2	—	—	$33\frac{1}{3}$
50	5	—	2	50	—	$41\frac{2}{3}$
100	10	—	5	—	—	$83\frac{1}{8}$
200	20		10	—	1	$66\frac{2}{8}$
300	30	—	15	—	2	50
400	40	—	20	—	3	$33\frac{1}{3}$
500	50	—	25	—	4	$16\frac{2}{3}$
1000	100	—	50	—	8	$33\frac{1}{3}$
5000	500	—	250	—	41	$66\frac{2}{8}$
10000	1000	—	500	—	83	$33\frac{1}{3}$

Przewodnik lwowski.

Cały obszar miejski zajmuje 31.665 klm. kwadr., a obwód miasta wynosi 46 kilometrów. Lwów posiada 246 ulic i 24 placów. Ogółem jest 69.085 kilometrów dróg o powierzchni 617.490 metrów kwadratowych, a z tych ulic brukowanych o powierzchni 178.000 metrów kwadr. i niebrukowanych o powierzchni 439.490 metrów kwadr.

Stosunki sanitarne.

Statystyka.

Według spisu ludności z r. 1880 liczył Lwów 109.746 mieszkańców, z czego na ludność cywilną przypadało 103.422, a na wojskowość 6.324. Ogólna ta liczba obejmowała 55.376 osób płci męskiej, a 54.370 płci żeńskiej. Z ludności tej zamieszkiwało Lwów stale 105.279, czasowo zaś 4 667. Przynależnych do gminy Lwowa było 61.583 osób (28 985 męszczyzn, a 32.598 kobiet). Liczba osób przynależnych do innych powiatów w Galicji wynosiła 42.081 (22.654 m. i 19.427 k.). Z innych krajów Austrji pochodziło 4.070 osób (2.719 m., 1.531 k.). Do Węgier przynależało 508 osób (296 m., 212 k.). Obcych poddanych było 1.504 (722 m., 782 k.).

Obecnie liczba mieszkańców miasta Lwowa według dat statystycznych z roku 1887 wynosi 119.396 czyli okrągło 120.000, zamieszkuje 3.508 domów. Ogółem liczy Lwów domów 3.631, niezamieszkałych 123.

Skorowidz.

Administracja podatkowa, plac Cłowy 1.
Agencja generalna Towarzystwa ubezpieczeń „La Royale Belge“ w Brukseli, ul. Kopernika 21.
Agencja generalna Towarzystwa ubezpieczeń w Tryeście, ul. Sykstuska 37.
Agencja generalna wiedeńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Phönix, ul. Karola Ludwika 5.
Agencja główna „Pierwszego austr. ogólnego Tow. ubezpieczeń od wypadków“ w Wiedniu, ulica Sykstuska 37.
Archiwa (ob. niżej).
Arsenał przy ul Podwale 13 zbudowany przez mieszczan lwowskich w r. 1575.
Arsenał przy ul. Podwale 5, zbudowany przez króla Jana III.
Bank rolniczy we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1
Bank hipoteczny, plac Halicki 15, założony 16 lipca w r. 1868.
Bank kredytowy galicyjski, ul. Jagiellońska 3, założony 1 maja 1873.
Bank (filia) austrjacko-węgierski, ul. Karola Ludwika 3.
Bank włościański (w likwidacji), ul. Jagiellońska 2.
Bank zastawniczy ormiański („Pius Mons“), ulica Ormiańska 9.
Bank rolniczy (ruski), ul. Ormiańska 2.
Bank dla handlu i przemysłu (filia), pl. Marjacki 10.
Bank krajowy, ul. Kościuszki 9 (w Wydziale krajowym)
Bank (zakład zastawniczy) ruski, ul. Ormiańska 2.
Biblioteki (ob. niżej).
Biuro komitetu „Wydawnictwa dziełek ludowych“. (Towarzystwo „Oświaty ludowej“), ul. Czarnieckiego 1.
Biuro komercjalne dla Galicji hut żelaznych arcyksięcia Albrechta, ul. Kopernika 22.
Biuro dzienników, ul Karola Ludwika 21.
Centralne biuro ogłoszeń, ul Kopernika 11.
Cerkwie (ob. niżej).
„Concordia“ przedsiębiorstwo pogrzebowe (Pompes funébres), plac Kapitulny 4.
„Concordia“ reichenbergsko-berneńskie Towarzystwo ubezpieczeń, ul. Teatralna 16.
Cytadela przy ul. Kopernika i Pełczyńskiej.
Czerwony klasztor, koszary, ul. Teatyńska 7.
Czytelnia akademicka, ul. Zimorowicza 5.
Depozyt rządowy, ul. Teatralna 13.
Dom karny (Brygidki) dla mężczyzn, ulica Grodecka 24.
Dom karny dla kobiet (Marji Magdaleny), ul. Lipowa 3.
Dom ubogich (im. św. Łazarza), ulica Wronowskich 2.
Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, założony w r. 1849.
Dom narodny, ul. Teatralna l. 22.
„Dom pracy“ Towarzystwa Miłosierdzia, ulica św. Zofii 1.
Domy wekslarskie (ob. niżej).
„Donau“ gener. Agencja Tow. ubezp. w Wiedniu, ul. Słowackiego 1.
Dyrekcja skarbowa krajowa, plac św. Ducha 1.
Dyrekcja skarbowa powiatowa, plac Cłowy 1.
Dyrekcja poczt, ul. Sykstuska 23, oraz Filie:
I. Filia, ul Czarnieckiego 8.
II. Filia, ul. Skarbkowska 5.
III. Filia, ul. Kaźmierzowska 33.
Dyrekcja ruchu kolei Karola Ludwika na dworcu kolei
Dyrekcja ruchu kolei państwowych, ulica 3 Maja (Majerowska) 1/A.
Dyrekcja ruchu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, na dworcu kolei.
Dyrekcja policji, plac Smolki 4.
Dyrekcja telegrafów, ul. Kopernika 9.
Dyrekcja, oraz główna stacja telefoniczna, w gmachu teatru hr. Skarbka.
Dyrekcja kolei konnej (Tramwaju), ulica Józefa Bema 6.
Dyrekcja Domen i lasów państwowych, ul. Kopernika 20.
Dyrekcja c. k. budowli wojskowych (Genie), ulica Wałowa 16.
Fabryka pieców kaflowych (Kubin, Brich & Korzeniowski), ul. Snopkowska 19. Skład i kantor ul. Jana Łukasińskiego 3.

Fabryka balsamu „Vetoriniego“, ul. Batorego 24.
Filia „Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie“, ul. Trzeciego Maja 16.
„Fonciére“, agencja Tow. ubezpieczeń w Peszcie, ul. Sykstuska 6.
„Frohsinn“ w hotelu Żorża, ul. Akademicka 2.
Gimnazja, (ob. niżej).
„Gresham“, agencja Towarzystwa ubezpieczeń w Londynie, ul. Kopernika 22.
Inspektorat miar i wag, ul. Jabłonowskich 6.
Instytut wojskowy naukowy, ul. Piekarska 21.
Internat OO. Zmartwychwstańców dla młodzieży szkolnej, ul. Piekarska 45.
Izba adwokacka, ul. Karola Ludwika 3.
Izba handlowa i przemysłowa, w ratuszu.
Izba kupiecka, ul. Sykstuska 10.
Izba notarjalna, ul. Teatralna 6.
Izba inżynierska, ul. Czarnieckiego 26.
„Janus“ reprezentacja wiedeńskiego Towarzystwa ubezpieczeń, ul. Karola Ludwika 11.
Kahał (kancelarja zboru izraelickiego), ulica Rzeźnicka 5.
Kapelania grecko-nieunicka (schizmatycka), ul. Franciszkańska 9.
Kasa główna krajowa, plac św. Ducha 1.
Kasa oszczędności galicyjska, ul. Trzeciego Maja (Majerowska) 2.
Kasa zaliczkowa galicyjska (w likwidacji), ul. Mickiewicza 12.
Kasyno miejskie, ul. Akademicka 13.
Kasyno obywatelskie (narodowe), ulica Trzeciego Maja, w gmachu Tow. Ubezpieczeń.
Kaplica OO. Zmartwychwstańców, przy ulicy Piekarskiej 45.
Kaplica Sióstr Miłosierdzia pod wezwaniem św. Wincentego, przy ul. Klasztornej.
Kąpiele zimne, nad stawem Kiselki.
Kąpiele ciepłe i zimne natryskowe, w hotelu Europejskim, plac Maryacki 4.
Koło towarzyskie młodzieży handlowej, plac Kapitulny 4.
Koło Artystyczno-literackie, gmach teatralny.
Komandyta Ogólnego Zakładu Zaopatrzenia (Versorgungs-Anstalt) w Wiedniu, ul. Wałowa 2.
Komenda generalna, plac Bernardyński 6.
Komenda miejscowa (Platz-Comando), ul. Wałowa 16.
Komenda żandarmeryi, ul. Sykstuska 43.
Komenda obrony krajowej, ul. Piekarska 6.
Komenda pompierów, w ratuszu.
Komisarjat miejski (urząd łandw.) śródmieścia, ul. Skarbkowska 35.
Komisarjat miejski (urząd łandw.) dzielnicy I., ul. Zyblikiewicza (Stryjska) 2/AA.
Komisarjat miejski (urząd łandw.) dzielnicy II, ul. Grodecka 2.
Komisarjat miejski (urząd łandw.) dzielnicy III, ul. Zamarstynowska 26.
Komisarjat miejski (urząd łandw.) dzielnicy IV., ul. Łyczakowska 23.
Komisja szacunkowa regulacji podatku gruntowego dla Lwowa i pow. lwow. ul. Trzeciego Maja 5.
Konsystorz łaciński, ul. Czarnieckiego 32.
Konsystorz grecko-katolicki, u św. Jura.
Konsystorz ormiański, ul. Ormiańska 9.
Kościoły, (ob. niżej).
Koszary artylerji (Koszary Ferdynanda I.), ulica Gródecka 6.
Koszary policyjne, ul Teatyńska 8.
Koszary piechoty (Heumarktskaserne), przy ulicy Kurkowej 4.
Koszary piechoty przy ulicy Zamarstynowskiej, dawniej klasztor XX. Misjonarzy, sprowadzonych do Lwowa przez arcybiskupa Mikołaja Wyżyckiego w r. 1744.
Koszary furgonów przy ul. Żółkiewskiej i Janowskiej.
Koszary obrony krajowej (Landwehr), ul. Jabłonowskich.
Koszary kawalerji, ul. Zborowskich.
Koszary, stacja transportowa, ul. Gródecka 8.
Kuchnia ludowa, ul. Wałowa 11.
Laboratorjum Szkoły politechnicznej, pl. św. Jura.
Laboratorjum chemiczne na Wszechnicy.
Laboratorjum chemiczne ze szkołą farmaceutów, ul. Ormiańska 15.
Lecznica lwowska, plac Akademicki 1.
„Lutnia“, Towarzystwo śpiewackie lwowskie, ulica Grodzickich 4.
Łazienki „Diany“ (obok ogrodu Miejskiego) przy ul. Słowackiego.
Łazienki św. Anny, ul. Akademicka 12.
Łaźnia „Rzymska“ parowa i łazienki, ulica Kołłątaja 8.
Łaźnia miejska imienia i fundacji RomanaDucheńskiego, plac Chorążczyzny 3.
Łaźnia przy ul. Żółkiewskiej 40.
Magistrat, w ratuszu.
Muzea, (ob. niżej).
Namiestnictwo, ul. Czarnieckiego 18.
Narodnaja Torhowla, ulica Ormiańska 1 (w Domu Narodnym).
Nieustająca wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, ulica Teatralna 10.
Obserwatorjum astronomiczne, na Politechnice.
Ochronki, (ob. niżej).
Ogródek froeblowski (c. k.), pl. Strzelecki 6.
Ogród (pojezuicki) miejski, przy ulicach: Kraszewskiego, Trzeciego Maja (Majerowskiej) i Mickiewicza.
Ogród botaniczny przy budynku uniwersyteckim, ulica św. Mikołaja.
Ortopedyczny zakład, ul. Kopernika 13.
„Patria“ bank wzajemnych ubezpieczeń i generalna agencja dla Galicji i Bukowiny, ul. Kołłątaja (Brygicka) 9.
Piekarnia wojskowa, ul. Janowska 3.
Pikieta ogniowa, ul. Czarnieckiego 7.
Pompiery w ratuszu i przy ul. Czarnieckiego 5.
Posługacze publiczni Gawlikowskiego, ul. Wałowa 8.
Posługacze publiczni H. W. Wassermanna, plac Halicki 13.
Posługacze publiczni M. Walichiewicza, plac Halicki 7.

Posługacze publiczni Romanowicza & Waydy, ulica Krzywa 2.
Pralnia wojskowa, ul. Zyblikiewicza 27.
Prezydjum Namiestnictwa, ul. Czarnieckiego 18.
Prochownia artylerji, za rogatką Janowską.
Prokuratorja wyższa, ul. Jagiellońska 14.
Prokuratorja państwa, ul. Pańska 13.
Prokuratorja skarbu (Fiskus), ul. Ormiańska 13.
Rada szkolna krajowa, w gmachu Namiestnictwa.
Rada szkolna miejscowa, w gmachu ratuszowym.
Ratusz, w rynku, zbudowany w r. 1837.
Redakcje, (ob. niżej).
Reprezentacja Stowarzyszenia „Gizeli“, ul. Kopernika 9.
Reprezentacja banku ojczystego na życie, ul. Akademicka 5.
Riunione Adriatica di Sicurta, ul. Hetmańska 14.
„Równość“, I. galic. Związkowa pracownia robotników szewskich, ul Dominikańska 1.
Sąd wyższy krajowy (Apelacja), ul. Jagiellońska 14.
Sąd krajowy (oddział dla spraw cywilnych), ulica Teatralna 13.
Sąd krajowy (oddział karny) ul. Batorego 1.
Sąd powiatowy miejsko-delegowany, ulica Kaźmierzowska 34.
Sąd powiatowy dla spraw cywilnych, ulica Kaźmierzowska 34.
Sąd powiatowy dla spraw karnych, ulica Kaźmierzowska 34.
Sala gimnastyczna Tow. „Sokół“, ul. Zimorowicza 8.
Sekretarjat „Macierzy Polskiej“, ulica Kraszewskiego 15.
Seminarjum nauczycielskie męskie, ulica Kalecza 5. utworzone w r. 1870.
Seminarjum nauczycielskie żeńskie, ul. Skarbkowska 39, utworzone w r. 1870.
Seminarjum łacińskie, ul. Czarnieckiego 30 (patrz kościół seminarjum łacińskiego).
Seminarjum grecko-katolickie, ul Kopernika 36.
Seminarjum dla chłopców, ul. Teatyńska 4.
„Slavia“, bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze, reprezentacja generalna dla Galicji i Bukowiny, ul. Kopernika 5.
„Sokół“ straż ogniowa ochotnicza, Rynek 17.
Spółka zaliczkowa urzędników, ul. Czarnieckiego 8.
Spółka stolarzy lwowskich (magazyn mebli), plac Bernardyński 15.
Stacja do spostrzeżeń meteorologicznych i magnetycznych z warsztatem fizykalno-mechanicznym na Wszechnicy.
Stacja telegraficzna c. k. Namiestnictwa, ul. Czarnieckiego 18.
Starostwo lwowskie, ul. Trzeciego Maja 5.
Staw Pełczyński (wojskowa pływalnia), przy ulicy Pełczyńskich, urządził generał kawalerji Henequin hr. Fresnel von Carel r. 1820.
Stowarzyszenie rękodzielników izraelickich „Jad-Charuzim“, ul. Sykstuska 10.
Stowarzyszenie „Expres“ posługaczy, ulica Sykstuska 17.
Strażnica pompierów w ratuszu i przy ulicy Czarnieckiego 5.
Strzelnica miejska, przy ul. Kurkowej 23.
Synagoga żydowska starowierców, ul. Sobieskiego 51.
Synagoga żydowska, w pośrodku placu „Stary Rynek“ (Krakowskie).
Szkoła muzyczna Karola Mikulego.
Szkoła muzyki Aleksandra Boguckiego, ul. Grodzickich 2.
Szkoła muzyki i skład fortepianów Władysława Mańkowskiego, ul. Koralnicka 8.
Szkoła muzyki Ludwika Marka, Rynek 9.
Szkoła śpiewu Ireny Lewickiej, ulica Dominikańska 11.
Szkoła szermierki (Marie Achiles), ul. Pańska 13.
Szkoła jazdy konnej, ul. Czarnieckiego 24.
Szkoła politechniczna przy ul. Leona Sapiehy (Nowy Świat).
Szkoły (ob. niżej).
Szpitale (ob. niżej).
Tabula krajowa i miejska, ul. Teatralna 13.
Tandeta, przy ul. Słonecznej.
Teatr, przy placu Gołuchowskich i ul. Teatralnej 23.
Tow. gospodarskie, ulica Ossolińskich 6.
„ Zaliczkowe powiatowe, ul. Akademicka 11.
„ wzajemnych ubezp. (krakowskie), ul. Trzeciego Maja 16.
„ oficjalistów pryw., plac Chorążczyzny 4.
„ Muzyczne, w gmachu teatralnym, ulica Teatralna 23.
„ Pedagogiczne, ul. Pańska 9.
„ Kredytowe ziemskie, ul. Karola Ludwika 1.
„ Zaliczkowe dla sług i urzędników kolei żel., ul. Pańska 17.
„ „Pracy kobiet“, ul. Teatralna 10.
„ urzędników i sług kolejowych, ulica Gródecka 79/A.
„ kraj. patrjotycznej pomocy (Czerwonego Krzyża), ul. Czarnieckiego 18.
„ ogrodniczo-sadownicze, ul Piekarska.
„ wyrobu cegieł maszynowych, ulica Snopkowska i Krzywa 2.
„ „Harmonja“, ul. Strzelecka 7.
„ weteranów wojskowych imienia arc. Rudolfa Następcy tronu, ul. Kaźmierzowska 35.
„ spożywcze, plac Dominikański 1.
„ ubezpieczeń reichenbergsko-berneńskie „Concordia“, ul. Teatralna 16.
„ wzajemnego kredytu, ul. Batorego 16.
„ rękodzielników „Skała“, ul. Mickiewicza 28.
„ eskontowe i zaliczkowe, ul. Karola Ludwika 33.
„ miejskie patrjotycznej pomocy (Czerwonego Krzyża), ul. Trzeciego Maja 5.
„ „Oświaty ludowej“, ul. Czarnieckiego 1.
„ „Czytelni Ludowej“ (biuro i bezpłatna wypożyczalnia), ul Zielona 10.
„ Zaliczkowe urzędników pocztowych, ul. Sykstuska 24.
„ „Przymierze braci“ (izrael.), ulica Sykstuska 27.
„ (kancelarja) szynkarzy i kawiarzy lwowskich, ul. Sobieskiego 28.
„ „Miłosierdzia“ (biuro), plac Bernardyński 3.
„ politechniczne (biuro), ul. Lindego 9.

Tow. „Rodzina“ — zarząd centralny (biuro), plac Halicki 12.
„ rękodzielników „Gwiazda“, ul. Franciszkańska 7.
„ wytwórcze czeladzi stolarskiej „Zorza“, ulica Piekarska 6.
„ krajowe przemysłowców i kupców, ul. Trybunalska 1.
„ śpiewackie lwowskie „Lutnia“, ul Grodzickich 4.
„ „Akademiczeskoj Kružok“ (ruskie), ulica Krakowska 17.
„ „Bratniej pomocy politechników“, ulica Leona Sapiehy 8.
„ lekarskie, ul. Kopernika 1.
„ aptekarskie (Gremium), ul. Ormiańska 15.
„ prawnicze, ul Karola Ludwika 3.
„ przyrodników polskich imienia Kopernika, ul. Ossolińskich 16.
„ św. Wincentego à Paulo, plac Kapitulny 2.
„ rzemieślników ruskich „Zoria“, ul. Krakowska 17.
„ szermierzy, ul. Pańska 13.
„ aptekarskie, ul. Ormiańska 15.
„ biblioteki słuchaczów prawa, ul. Zimorowicza 22.
„ młynarzy i piekarzy, ul. Dominikańska 4.
„ pszczelniczo-ogrodnicze, ul. Łyczakowska 93.
„ drukarskie „Wzajemnej pomocy“ i „Ognisko“, Rynek 9.
„ ochrony zwierząt, ul. Teatyńska 23.
„ przyjaciół sztuk pięknych, ul. Teatralna 10.
„ literackie „Hałycko-ruska Matyca“, utworzone w r. 1848, ul. Ruska 3.
„ właścicieli realności, ul. Wałowa 12.
„ „Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej“, ul. Zimorowicza 5.
„ ruskie „Akademiczne Bratstwo“, ulica Chorążczyzna 11.
„ „Bratnia pomoc rękodzielników i przemysłowców“, zawiązane w r. 1379. Rynek 26.
„ łyżwiarzy, ul. Kochanowskiego 31.
„ „Proświta“ (ruskie), ul. Ormiańska 27.
„ im. Kaczkowskiego (ruskie), ul. Blacharska 15.
„ ubezpieczeń w Trjeście „Azienda assicuratrice“, plac Marjacki 8.
„ głuchoniemych „Nadzieja“, ul. Skarbkowska 5.
Tramwaj (Dyrekcja), ruch otwarty dla użytku publiczności w maju 1880, ul. Józefa Bema 6.
Urząd Cłowy, plac Cłowy 1.
Urząd cechowań (Stempel Amt) i wymiany złota i srebra (Schmelz-Amt) plac Cłowy 1.
Urząd loteryjny krajowy, ul. Karola Ludwika 23.
Urząd wymiaru należytości, plac Cłowy 1.
Urząd (miejski) akcyzowy, plac Cłowy 1.
Urząd depozytów sądowych, ul. Teatralna 13.
Urząd podatkowy główny, ul. Hetmańska 18.
Urząd cechowniczy miar i wag, ul Jabłonowskich 6.
Urząd (Dyrekcja) telegraficzny, ul. Kopernika 9.
Waga miejska, ul. Wagowa (Krakowskie).
Wszechnica, ul. św. Mikołaja 5.
Wydawnictwo polskich książek szkolnych, w drukarni gmachu zakładu nar. im. Ossolińskich, ul. Ossolińskich 9.
Wydawnictwo ruskich książek szkolnych, w księgarni ruskiej (Instytut Stauropigialny), ul. Ruska.
Wydział Rady powiatowej lwowskiej, ul. Czarnieckiego 1.
Wydział krajowy, ul. Kościuszki 9.
Wypożyczalnia książek w księgarni polskiej (Bartoszewicza), plac Halicki 14.
Wypożyczalnia książek w księgarni i antykwarni Zelmana Igla Synów, ul. Kopernika 6.
Wypożyczalnia książek Umańskiego, ulica Ormiańska 16.
Wypożycz. książek i nut Gubrynowicza i Schmidta, ul. Teatralna 9.
Wystawa sztuk pięknych, (ob. niżej).
Zakłady naukowo-wychowawcze. (ob. niżej).
Zakład i centralne biuro telefonów, w gmachu teatralnym (plac Gołuchowskich brama IV).
Zakład krowiankowy (szczepienia ospy), ul. Batorego 7.
Zakład zastawniczy ruski, ul. Ormiańska 2.
Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych, ul. Ossolińskich 6.
Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, plac Marjacki 9.

Wykaz ulic i placów.

(M. znaczy Śródmieście; I. znaczy Halickie; II. znaczy Krakowskie; III. Żółkiewskie; IV. Łyczakowskie.)

Adamowa, III. przed rogatką Żółkiewską.
Akademicka, I. z placu Marjackiego do placu św. Mikołaja
Akademicki plac, I.
Antoniego (św), IV. z ulicy Łyczakowskiej do ulicy Kurkowej.
Arsenalska, M. z placu Dominikańskiego do ulicy Podwale.
Balonowa, III. z ul. Żółkiewskiej do ul. Zamarstynowskiej.
Batorego Stefana, I. z placu Marjackiego do Kręconych słupów.
Bednarówka, I. za rogatką Stryjską.
Beisera, III. z ul. Czackiego do ul. Rybiej.
Bema Józefa, II. z ulicy Gródeckiej do ulicy Janowskiej.
Benedyktyńska, III. z pl. Strzeleckiego do kościoła PP. Benedyktynek.
Benedyktyński plac, III. obok kościoła tego im.
Berka, II z ul. Źródlanej do ul. Słonecznej.
Bernardyńska, M. z placu Wekslarskiego do ulicy Wałowej.
Bernardyński pl., I. przed klasztorem Bernardynów.
Blacharska, M. z placu Wekslarskiego do ulicy Ormiańskiej.
Błonie, II. za Janowską rogatką.
Błotna, I. do ul. Gipsowej.
Bogdanówka, II. od rogatki Gródeckiej na zachód.
Bogusławskiego, I. z ulicy Pełczyńskiej do ulicy św. Łazarza.
Bożnicza, III. z Targowicy zbożowej do Smoczej.
Brajerowska, II z ulicy Kaźmierzowskiej do ulicy Mickiewicza.
Cebulna, III. z pl. Krakowskiego do ul. Bożniczej.

Cetnarowska, IV. z ul. Pijarów w pole.
Chodorowskiego, I. od Zakładu św. Łazarza do ul. Wronowskiej.
Chorążczyzna, I. od ul. Krzywej do ul. Ossolińskich.
Chorążczyzny plac, I. przy ul. tegoż im.
Cicha, I. z pl. Chorążczyzny bez wyjścia.
Cłowa, IV. z pl Cłowego bez wyjścia.
Cłowy plac, IV. róg ulicy Łyczakowskiej i ulicy Czarnieckiego.
Cmentarna, II. z ulicy Szeptyckich do cmentarza Gródeckiego.
Cytadeli, I. z ul. Ossolińskich do Cytadeli.
Czackiego, III. z pl. Benedyktynek do Starego rynku.
Czarna, III. z ul. Starozakonnej do Starotandetnej
Czarnieckiego, M. III. IV. z placu Bernardyńskiego do placu Arcybiskupiego.
Dąbrowskiego Henryka. I. z ul. Stryjskiej do parku Stryjskiego.
Długosza, z ul. św. Mikołaja do ul. Supińskiego.
Dominikańska, M. z Rynku do pl. Dominikańskiego.
Dominikański plac, M. przed kościołem OO. Dominikanów.
Ducha (św.) plac, M. między ulicą Teatralną i Hetmańską.
Dwernickiego Józefa, I. na Zofijówce.
Frańciszkańska, IV. z pl. Frańciszkańskiego do ul. Łyczakowskiej.
Frańciszkański plac, IV. przed kościołem tego im.
Fredry, I. od ul. Batorego do Akademickiej.
Furmańska, II. od placu Gołuchowskiego do ulicy Kaźmierzowskiej.
Gabryelówka, III. z ul. Korytnej na Zniesienie.
Garncarska, I. z placu Akademickiego do ul. Supińskiego.
Gazowa, II. z ul. Słonecznej do zakł. Gazowego.
Gęsia, II. z placu Gołuchowskiego do Targowicy zboża.
Gipsowa, I. z ul. Błotnej do Sadownickiej.
Głęboka, I. z ul. Leona Sapiehy na Bajki.
Głowińskiego, IV. z ul. Łyczakowskiej do ul. Piekarskiej.
Gołębia, I. z ul. Garncarskiej do Kaleczej.
Gołuchowskich plac, II. na końcu Wałów Hetmańskich.
Gosiewskiego, IV. od ul. Sakramentek do ul. Jana Kochanowskiego.
Gródecka, II. z ul. Kaźmierzowskiej do rogatki.
Grodzickich, M. z Rynku do pl. Strzeleckiego.
Halicka, M. z Rynku do pl. Halickiego.
Halicki plac, I. między placem Marjackim i placem Bernardyńskim.
Hetmańska, M. od placu Marjackiego i placu Gołuchowskich.
Inwalidów, II. z ul. Źródlanej do pałacu Inwalidów.
Jabłonowskich, I. z ul. Zielonej do ul. św. Zofii.
Jagiellońska, II. z ul. Karola Ludwika do pl. Smolki.
Jana (św.), III. do kościoła tegoż im.
Janowska, II. z ul. Kaźmierzowskiej do rog. tego im.
Jura (św.) plac, II. przed cerkwią metrop. tego im.
Jusgladjówka, I. za rogatką Stryjską.
Kalecza, I. z ul. Zimorowicza do cytadeli.
Kamienna, I. z ul. Pańskiej do Batorego.
Kamińskiego, M. z ul. Krakowskiej do teatru.
Kapitulny plac, M. w około kościoła Archikatedralnego.
Karmelicka, IV. z ul. Czarnieckiego do placu Franciszkańskiego.
Karna, II. z ulicy Kaźmierzowskiej do ulicy Szpitalnej.
Karola Ludwika, II. od pl. Maryackiego do pl. Gołuchowskich.
Karpińskiego, II. z pl. św. Jura do ul. Leona Sapiehy.
Kazimierzowska, II. z placu Gołuchowskich do ulicy Gródeckiej.
Kąpielna, III. z ul. Żółkiewskiej do zakł. Kiselki.
Kilińskiego, M. z ul. Hetmańskiej na pl. Kapitulny.
Klasztorna, III. od pałacu Arcybiskupiego na Wysoki Zamek.
Kleinowska, II. z ul. Sykstuskiej do ul. Matejki.
Kleparowska, II. od pałacu Inwalidów do ogrodu tegoż imienia.
Kochanowskiego Jana, IV. z ul. Batorego do Pohulanki.
Kohnowska, III. z ulicy Kościelnej do ulicy Benedyktyńskiej.
Kołłątaja, II. z pl. Smolki do ul. Kazimierzowskiej.
Kolejowa, za rogatką Gródecką w pole.
Konna, III. z pl. Strzeleckiego do ul. Szkarpowej.
Kopalna, IV. z ul. Łyczakowskiej w pole.
Kopernika, I. II. z placu Maryackiego do ulicy Leona Sapiehy.
Koralnicka, I. z pl. Akademickiego do ul. Zimorowicza.
Korniaktów, M. z ul. Krakowskiej do ul. Teatralnej.
Korytna, III. z ul. Żółkiewskiej w pole.
Kościelna, III. z pl. Krakowskiego do pl. Strzeleckiego.
Kościopalni, III. z ul. Gródeckiej na Błonie.
Kościuszki, II. z ulicy Sykstuskiej do pl. Smolki.
Kotlarska, III. z ul. Berka do Spitalnej.
Krakowska, M. z Rynku do pl. Krakowskiego.
Krakowski plac, III. między Śródmieściem i Żółkiewskiem.
Krasickich, II. z ul. Mickiewicza do Kazimierzowskiej.
Kraszewskiego, II. z ul. Słowackiego do ul. Kleinowskiej.
Krawiecka, M. z ul. Sobieskiego do Wałowej.
Kręta, I. z pl. Marjackiego do pl. Chorążczyzny.
Krótka, II. z pl Halickiego do ul. Ślepej.
Krupiarska IV. z ul. Łyczakowskiej w pole.
Krzywa, I. z pl. Halickiego bez wyjścia.
Krzywczycka, IV. z ul. Łyczakowskiej w pole.
Krzyżowa. I od ul. na Bajkach w pole.
Kurkowa, IV. z ul. Czarnieckiego do Leśnej.
Lelewela, I. z pl. Akademickiego do ul. Gołębiej.
Leona Sapiehy, I. II. z ulicy Kopernika do ulicy Gródeckiej.
Leśna, IV. z ul. Kurkowej na Longschamówkę.
Lindego, I. z ul. Kopernika do ul. Krętej.
Lipowa, II. z pl. św. Jura do ul. Sykstuskiej.
Lwia, III. ze Starego Rynku do ul. Sieniawskiej.
Łazarza św. I. z drogi Wóleckiej do Cytadeli.
Łazienna, III. z pl Rzeźni do ul. Bożniczej.
Łukasińskiego, z ul. Hetmańskiej do Krakowskiej.
Łukiewicza (droga), I. na Zofijówce.
Łyczakowska, IV. z ul. Czarnieckiego do rogatki tegoż imienia.
Machabeuszów, III. z ulicy Owocowej do ulicy Bożniczej.
Marka św., I. z ul. Stryjskiej do ulicy Długosza.

Marjacki plac, M. I. od Wałów Hetmańskich do pl. Halickiego.
Marji Magdaleny, II. z ul. Leona Sapiehy do ulicy Lipowej.
Marji Śnieżnej, III. przed kościołem tegoż im. do pl. Krakowskiego.
Marszałkowska, II. z ul. Mickiewicza do ul. Trzeciego Maja.
Matejki, II. z ul. Kleinowskiej do ul. Mickiewicza.
Mazurówka, IV. za cmentarzem Łyczakowskim.
Mączna, IV. z Łyczakowskiej w pole.
Mejzelsa, II. z ul. Kleparowskiej do Szpitalnej.
Michała św., II. z ul. Kościuszki bez wyjścia.
Mickiewicza, II. z ul. Jagiellońskiej do pl. św. Jura.
Mikołaja św, I. z placu Akademickiego do ulicy Zyblikiewicza.
Miodowa, II. z ul. Zamarstynowskiej do ul. Pełtewnej.
Misyonarska, III. z ul. Żółkiewskiej do ulicy Słonecznej.
Misyonarski plac, III. między ul. Zamarstynowską a Pełtwią.
Młynarska, III. od ul. Zamarstynowskiej do młyna Domsa.
Moniuszki, II. z ul. Brajerowskiej.
Murarska, I. z ul. na Bajkach w pole.
Na Bajkach, I. z ulicy Krzyżowej do drogi Sadownickiej.
Na Debrach, od ul. Łyczakowskiej w pole.
Na Skałce, I. z ul. Jana Kochanowskiego do koszar Jabłonowskich.
Ochronek, IV. z ulicy Jana Kochanowskiego do ul. Sakramentek.
Ogórkowa, III. z ul. Studziennej do ul. Podzamcze.
Ormiańska, M. z ulicy Teatralnej do klasztoru OO. Dominikanów.
Orzechowa, III. z ul. Żółkiewskiej do Wysok. Zamku.
Ossolińskich, z ul, Sykstuskiej do ul. Zimorowicza.
Owocowa, III. z pl. Rzeźni do ul. Smoczej.
Panieńska, III. z ulicy Zamarstynowskiej do ulicy Korytnej.
Pańska, I. IV. z pl. Bernardyńskiego do ul. Zielonej.
Pasieki halickie, I. za Pohulanką.
Pasieki Łyczakowskie, IV. za Pohulanką.
Pawła św., IV. z ul. Piekarskiej do ul. św. Piotra.
Pełczyńska. I. z ul. Stryjskiej do ul. Wóleckiej.
Pełtewna, III. z Targowicy zboża do Nowej Tandety.
Piaskowa, IV. od kościoła św. Antoniego do lasku Longschampsa.
Piekarska, IV. z ulicy Pańskiej do cmentarza Łyczakowskiego.
Piesza, III. z pl. Benedyktynek na Szkarpy.
Pijarów, IV. od głównego szpitala do ulicy Cetnarowskiej.
Pilnikarska, III. z ul. pod Bramką do pl. Rybiego.
Piotra św., IV. z ul. Łyczakowskiej do ulicy Jana Kochanowskiego.
Piwowarska, II. z placu św. Jura do ulicy Gródeckiej.
Pod Bramką, III. koło Starego Rynku.
Pod Dębem, II. z ul. Źródlanej do Nowej Tandety.
Podgórna, III. ze Starego Rynku do ul. Zamkowej.
Podkolejowa, II. od rogatki Gródeckiej do magazynów Karola Ludwika.
Podlewskiego W., z ulicy Brajerowskiej do placu Smolki.
Podwale, M. z ul. Wałowej do pl. Strzeleckiego.
Podzamcze, III. z ulicy Żółkiewskiej po za dworzec kolei Lwów-Brody.
Pohulanka, I. przy końcu ul. Jana Kochanowskiego.
Polna, I. od cmentarza Gródeckiego.
Pompierska, III. z ulicy Miodowej do ulicy Misjonarskiej.
Poniatowskiego Józefa, I. na Zofijówce.
Przerwana, II. z ul. Słonecznej ku Pełtwi.
Puławskiego, I. na Zofijówce.
Rapaporta, II. z ul. Szpitalnej do ul. Kleparowskiej.
Rejtana, II. z ul. Jagiellońskiej do ul. św. Stanisława.
Ruska, M. z Rynku na Podwale.
Rybia, III. od kościoła P. Maryi Śnieżnej do Starego Rynku.
Rynek, M. około Ratusza.
Rzeźbiarska, z Łyczakowskiej na Piekarską.
Rzeźni plac, III.
Rzeźnia, II. z pl. Krakowskiego do Rzeźni.
Rzeźnicka, II. z ulicy Jagiellońskiej do ulicy Kazimierzowskiej.
Sadownicka, I. z ul. Leona Sapiehy do Wóleckiej.
Sakramentek, IV. z ulicy Piekarskiej do klasztoru PP. Sakramentek.
Sawy, IV. z placu Franciszkańskiego do ulicy Unii Lubelskiej.
Schodowa, III. z ul. Sieniawskiej na Wysoki Zamek.
Ścieżkowa, I. na Wysoki Zamek.
Serbska, M. z Rynku do placu Bernardyńskiego.
Siechowska droga I. za miastem.
Sieniawska, III. z ul. św. Jana do Zamkowej.
Skarbkowska, M. od pl. Gołuchowskich do Podwala.
Skrzyńskiego, IV. z ulicy Łyczakowskiej do ulicy Rzeźbiarskiej.
Słodowa, IV. z Łyczakowskiej do Piaskowej.
Słoneczna, II. z Targowicy zboża do Nowej tandety.
Słowackiego, II. z ulicy Kopernika do ulicy Trzeciego Maja.
Smerekowa III. ze Starego Rynku do ul. Zamkowej.
Smocza, III. z placu Krakowskiego do placu św. Teodora.
Smolki Fr. plac, zejście ulic Kościuszki, Mickiewicza, Jagiellońskiej i Kołłataja.
Śnieżna, III. od kościoła P. Maryi Śnieżnej do ul. Szkarpowej.
Sobieszczyzna, IV. z ul. św. Wojciecha w pole.
Sobieskiego, M. z placu Marjackiego do ul. Czarnieckiego.
Sokoła, I. z Chorążczyzny do ulicy Zimorowicza.
Solarni, II. z ul. Gródeckiej do Szeptyckich.
Spadzista, III, z ul. Podgórnej do Zamkowej.
Stanisława św., II. z ulicy Karola Ludwika do ulicy Rzeźnickiej.
Starotandetna, III. z ul. Żółkiewskiej do Smoczej.
Starozakonna, III. z ul. Smoczej do Pełtwi.
Stary Rynek, III. w około nowej Synagogi przy ul. Żółkiewskiej.
Staszica, I. z ul. Chorążczyzny do Zimorowicza.
Stawowa, I. od stawu Kamińskiego do św. Zofii.
Stroma, III. z ul. Żółkiewskiej do ul. Podzamcze.

Stryjska, z ul. Zyblikiewicza do rogatki tegoż imienia.
Strzelecka, M. z ul. Krakowskiej do Wałów gubernatorskich.
Strzelecki plac, M. między ulicą Krakowską a Wałami gubernatorskiemi.
Studzienna, III. z ul. Żółkiewskiej do ul. Zamkowej.
Supińskiego Józefa, I. z ul. Pełczyńskiej do cytadeli.
Świętokrzyska, II. od ul. Janowskiej w pole.
Sykstuska, II. z ul. Karola Ludwika do ul. Leona Sapiehy.
Szajnochy, II. z ul. Kopernika do Sykstuskiej.
Szeptyckich, II. z pl. św. Jura do ul. Cmentarnej.
Szkarpowa, III. z ul.cy Benedyktyńskiej do Wałów gubernatorskich.
Szklarska, M. z ul. Wekslarskiej bez wyjścia.
Szkolna, III. z pl. Gołuchowskich do ul. Wodnej.
Szpitalna, II z ul. Słonecznej do Wodnej.
Szumlańskich, II. z ul. Gródeckiej do ul. Szeptyckich.
Szymona św., I. z ulicy Stefana Batorego do ulicy Chorążczyzny.
Targowica plac, II.
Tatarska, III. z ulicy Żółkiewskiej do ulicy Zamarstynowskiej.
Teatralna, M z pl. Maryackiego do Krakowskiego.
Teatyńska, IV. z pl. Arcybiskupiego do Wys. Zamku.
Techniczna, II. z ul. Leona Sapiehy do ogrodu miejs.
Teodora św. plac, III nad Pełtwią.
Teresy św., II. z pl. św. Jura do ul. Leona Sapiehy.
Tkacka, III. z ul. Zamarstynowskiej w pole.
Torosiewicza, I. z ulicy Zielonej do ulicy Jana Kochanowskiego.
Trybunalska M. z Rynku do ul. Teatralnej.
Trybunalski plac, M. między ulicą Teatralną i Trybunalską.
Trzeciego Maja, z ul. Jagiellońskiej do Słowackiego.
Ubocz, IV. z ul. Łyczakowskiej w pole.
Unii Lubelskiej, z ul. Krakowskiej do Teatyńskiej.
Wagilewicza, I. z ulicy Zielonej do ulicy Jana Kochanowskiego.
Wagowa, II. z ul. Słonecznej do Rzeźni.
Wałowa, M. z ulicy Halickiej do Wałów Gubernatorskich.
Wekslarska, M. z ul. Teatralnej do ul. Za Zbrojownią.
Wekslarski plac, M. między ulicą Blacharską i Wekslarską.
Wesoła, III z pl. św Teodora do ul. Bożniczej.
Weteranów, II. z ul. Kleparowskiej do Źródlanej.
Węglana, III z pl. św. Teodora do Bożniczej.
Wiatrakowa, IV. pod rogatką Łyczakowską.
Wodna, II. z ul Szpitalnej do Źródlanej.
Wojciecha św., IV. z ul. Teatyńskiej do lasku Longschampsa.
Wólecka droga, I. z ul. Kopernika do Wólki.
Wronowska, I. z ul. Kopernika do cytadeli.
Zacerkiewna, M. z ul. Blacharskiej na ul. Podwale.
Zakątna, III. z pl. św. Teodora do ul. Pełtewnej.
Zamarstynowska III. z ul. Żółkiewskiej do rogatki tegoż imienia.
Zamknięta, II. z ul. Gródeckiej bez wychodu.
Zamkowa, III. z ul. Klasztornej na Wysoki Zamek.
Zamojskiego Jana, I. z ul. Zielonej do ulicy Jana Kochanowskiego.
Za Zbrojownią, M. z ul. Sobieskiego do Wekslarskiej.
Zborowska, III. z ul. Żółkiewskiej do Korytnej.
Zielona, I. z ul. Pańskiej do rogatki tegoż im.
Zimorowicza, I. z ul. Akademickiej do Ossolińskich.
Zniesienie, IV. do wioski tego imienia.
Zofii św. I. z ulicy Zyblikiewicza do Zofijówki.
Zyblikiewicza, I. z ul. Pańskiej do Stryjskiej.
Zygmuntowska, II. z ul. Mickiewicza do Gródeckiej.
Źródlana, II. z ul. Szpitalnej.
Żółkiewska, III. od placu Krakowskiego do rogatki tegoż imienia.
Żulińskiego Tadeusza, IV. z ulicy Łyczakowskiej do Piekarskiej.

Doktorowie medycyny we Lwowie:

Aschkenazy Zygmunt, Sykstuska 17.
Auerbach Emanuel, s. sz. Karola Ludwika 31.
Barański Ant., prof. szk. wet., szkoła weterynarji.
Barącz Roman, Teatralna 11.
Barezowski Kazim., sek. w zakł. w. ul. Kazimierzowska 24.
Roicki Antoni, Karola Ludwika 7.
Bertbl*f Karol, kr. r. zdr., plac św. Ducha 3.
Bett Maks, Szpitalna 23.
Bielski Józef, Czarnieckiego 28.
Biesiadecki Alf., protom., Plac Bernardyński 10.
Błotnicki Teodor, as. kln. położ. Plac Smolki 4.
Bogdański Władysław, Grodzickich 4.
Bylicki Wł., Kościuszki 7.
Chądzyński Jan, prym. szp. pow., Kopernika 11.
Czerkawski Julj., Franciszkańska 9.
Czerkawski Stanisław.
Czyżewicz Ad., prof. prym. szp. pow. Cłowa 2.
Dębicki Kl., Kopernika 20.
Drobner Emil, w szpitalu powszechnym.
Durst Adolf, Karola Ludwika 19.
Ebers Henryk, w lecie w Krynicy.
Elektorowicz Emil, Łyczaków 6.
Geigel Longin, pros. sz. p. pl. Bernardyński 11.
Festenburg Edward, Dominikańska 11.
Fiałkowski Ludwik, Pańska 9.
Fuchs Franc., dentysta pl. Maryacki 9.
Głowacki Bol., dyr. sz. p. Batorego 44.
Gońka Andrzej, dentysta, Kopernika 14.
Gostyński Józef, lek. sąd., Kościuszki 2.
Gracka Józef, Łyczakowska 19.
Gross Karol, lek. szp., Wekslarska 9.
Gusman Izaak, em. lek. wojsk. Żółkiewska 31.
Hoszard Franc., czł. Wydz. kraj., Ossolińskich.
Jana Stan., Żulińskiego 5.
Janda Franciszek, Pańska 21.
Jaroszyński Witold, Chorążczyzna 16.
Jasiński Wł., lek. zakł. karn., Rynek 9.
Jendl Teodor, sek. szp., Wałowa 31.
Kaden Kazimierz, sek. szp. dziec., Kościuszki 5.
Kadyj Henryk, prof. szk. wet.
Kilarski Józef, prym. szp. Rynek 34.
Kniaziołucki, Kopernika 15.
Kosiński Franc., em. fiz. m. Skarbkowka
Kossak Leon, Wałowa 29.
Kowalski Edmund, sek. szp., Akademicka 2.

Krobicki Tadeusz, lekarz m. Rynek 4.
Krówczyński Ig., rad. zdr., Ormiańska 29.
Kucharski Piotr, sek. szp. dziec. św. Zofii.
Lateiner Emil, dentysta, pl. Marjacki. 10.
Lebedowicz, sek. szp. Krakowska 19.
Lech Aleksander, lek. pow., Kalecza 2.
Lindner Zygmunt, lek. szp. żyd., pl. Marjacki 6.
Łopacki Ludwik, lek. m., Brygicka 5.
Lukas Adam, lek. sąd.
Machek Em., Wałowa 7.
Mahl Jakób, Jagiellońska 24.
Majewski Adam, lek. zakł. hydr., Kopielna 4.
Mahrer Henryk, Jagiellońska 13.
Merczyński Em., pr. szp. dz., Ossolińskich 10.
Merunowicz Józef, fiz. p. przy Namiestnictwie, Piekarska 12 A.
Mossing Kazimierz, Wałowa 13.
Mukowicz Edward.
Nowacki Leon, l. k., Zimorowicza 12.
Nowiński Seweryn, Sykstuska 18.
Opolski Wiktor, pr. s. p., rad. zdr., Wałowa 1.
Pawlikowski Ant., fiz. m., Chorążczyzna 2.
Pisek Wilhelm, Jagiellońska 12.
Prus Jan, Kościuszki 7.
Rapaport Józef, Krakowska 16.
Raitzes Dawid, Grodzickich 1.
Rieger Zygmunt, rad. zdr. pl. Halicki 10.
Rosenbusch Leon, sek. szp., Halicka 5.
Rosenzweig Leo, Ormiańska 19.
Rosner Jan, Wałowa 11.
Rosner Ig., lek. m., rad. zdr., Sykstuska 25.
Roth Józef, okulista, Trybunalska 16.
Rożański Józef, prym. szp., Sykstuska 36.
Sawicki Edw., prym. szp., Rynek 28.
Schmidt Edmund, lek. m., Akademicka 11,
Schram Hilary, Halicka 20.
Seifmann Piotr dyr. szk. wet.
Sielski Szczęsny, Halicka 14.
Sieradzki Antoni, Sobieskiego 4.
Silberstein Leopold, prym. szp. żyd., pl. Bernardyński 13.
Skałkowski Władysław, Teatralna 16.
Śmitowski Mieczysław, Sobieskiego 7.
Sobolewski Kazimierz, sek. szp.
Spausta Damian, em. lek. m., Łyczakowska 1.
Stark Juda, pl. Krakowski 11.
Steinhaus Józef, em. lek. pow., Kamińskiego 6.
Stella Sawicki Jan, insp. szp., Długosza 15.
Strojnowski Edward, pl. Marjacki 9.
Suszkiewicz Piotr, lek. polic., Ossolińskich 12
Szpilman Józef, doc. wet., w szkole weterynaryi.
Sztembarth Celestyn, sek. szp., Batorego 26.
Tatarczuch Władysław, l. m. Kołłątaja 3.
Tomanek Józef, Teatralna 21.
Wachtel Antoni, Wałowa 22.
Wagner Arnold, l. k. Kopernika 14.
Wehr Wiktor, Dominikańska 5.
Weigel Józef, Akademicka 20.
Wieczkowski Józef, chem. szp. p. Skarbkowska 4.
Widman Oskar, pr. szp. Grodzickich 2.
Wiktor Jan, l. m. Żółkiewska 8.
Witz Herman, pr. szp. ż. Stanisława 4.
Ziembicki Grzegorz ojciec, Wałowa 15.
Ziembicki Grzeg. syn, pr. szp. p. Majerowska 3.

Chirurgowie:

Aderschleger Adolf, Kościelna 2.
Beschloss Manisch vel Maksym, Żółkiewska 2.
Caliga Karol, dentysta, Skarbkowska 9.
Chilf Sam., Wekslarska 12.
Gabel Hilary, Sobieskiego 26.
Gallasch Józef, Janowska 52.
Gąsiorowski Juljusz, l. k. Dworzec.
Gotlieb Leo, Rejtana 2.
Grabscheid Max, pl. Krakowski 19.
Hainrich Józef, Czackiego 6.
Knopf Salomon, d. Inwalidów.
Krainer Emanuel, Krakowska 7.
Lateiner Jak., Gródecka 57.
Lateiner Nathan, pl. Marjacki 10.
Letz Samuel, pl. Gołuchowskich 15.
Lisowski Marjan, Dr. dentysta, plac Halicki.
Madejski Edward, ortoped. Piekarska 21.
Mark Sal., Halicka 1.
Spiner Mojż., Korytna 11.
Szymonowicz Jan, Teatralna 23.
Wehrn Leo, Żółkiewska 61.
Weis Ign., Jagiellońska 6.
Zawirski Konst., Batorego 34.
Zgorowski Jan, Batorego 26.

Weterynarze we Lwowie zamieszkali:

Dr. Barański Antoni, profesor c. k. Szkoły weter. ul. Kochanowskiego (Rury) 33.
Borkowski Jan, ul. Sokoła 4.
Gottlieb Aleksander, assystent c. k. Szk. weter.
Kretowicz Paweł, nauczyciel c. k. Szkoły weter.
Mag. Królikowski Stanisław, docent c. k. Szkoły weterynarji.
Kubicki Józef, ul. Batorego 7.
Littich Aleksander, ul. Franciszkańska 11.
Serwacki Michał, assystent c. k. Szkoły wet.
Dr. Szpilman Józef, docent c. k. Szkoły wet.
Dr. Seifman Piotr, dyrektor c. k. Szkoły wet.
Tucek Antoni, wojsk. wet. i nauczyciel wojsk. Szkoły kucia ul. Objazd 4.

Spis aptek we Lwowie.

Beiser Jakób, ul. Karola Ludwika.
Blumenfeld Henryk, plac Krakowski.
Kochanowski Andrzej, ul. Czarnieckiego l. 10.
Krzyżanowski Kalikst, Kaźmierzowska.
Łazowski Tytus, ul. Gródecka.
Mikolasch Karol, dr. ul. Kopernika l. 3.
Piepes Jakób, plac Bernardyński.
Rappaport, Rynek.
Ruckera Zygmunta syn, ul. Krakowska.
Sklepiński Karol, ul Grodzickich l 2.
Tepa Władysław, ul. Pańska, dzierżawca Geilhofer.
Wewiórski, ul. Halicka l. 9.
Zarzycki Tytus, ul. Żółkiewska, dzierż. Frauenglass.
W szpitalu głównym, dzierżawca Podgórski Józef.
W szpitalu wojskowym.

Miejska służba zdrowia we Lwowie.

a) Lekarze. Miasto Lwów jest podzielone na 7 okręgów sanitarnych. Na czele służby sanitarnej stoi fizyk miejski dr. Pawlikowski. W I. okręgu sanitarnym (Żółkiewskie) urzęduje lekarz miejski dr. Wiktor; w II. (Łyczakowskie) dr. Elektorowicz; w III. okręgu (ul. Batorego i Stryjskie) dr. Schmidt; w IV. okręgu (Chorążczyzna) dr. Łopacki; w V. okręgu (ul. Sykstuska, Nowy świat, i lewa strona ul. Gródeckiej) dr. Rosner; w VI. okręgu (Janowskie) dr. Tatarczuch, a w VII. okręgu (Śródmieście) dr. Krobicki.

Do miejskiej służby zdrowia należą także: jeden chemik miejski dr. Dunin Wąsowicz i dwóch weterynarzy miejskich: Kubicki i Borkowski Instrukcya wydana dla fizyka m. i lekarzy m. obowiązuje całą służbę zdrowia.

b) Leczenie ubogich. Lekarze miejscy leczą rocznie 11.800 chorych ubogich, a roczne wydatki na leki wynoszą około 3.000 zł.

Niezamożni mieszkańcy Lwowa otrzymują bezpłatnie radę lekarską od lekarzy specyalistów w lecznicy lwowskiej.

Chorzy ubodzy nieuleczalni umieszczeni są w zakładzie nieuleczalnych przy ul. Kurkowej l. 43, w szpitalu Sióstr Miłosierdzia ul. Teatyńska l. 1, i w miejskiem przytulisku dla nieuleczalnych. ul. Zamkowa l. 12. — Koszta utrzymania nieuleczalnych wynoszą rocznie dotąd 6.000 zł. które miasto ponosi.

Na wsparcia ubogich rozdaje gmina rocznie przeszło 16.000 zł. prócz kwoty na zakłady św. Łazarza, dom ubogich i t. d.

c) Weterynarze. W r. 1887 utworzyło miasto dwie posady weterynarzy miejskich, których obowiązki określa ogólna instrukcya państwowa. Posady te zajmują pp. Józef Kubicki i Jan Borkowski, ostatni jako asystent.

d) Szefem urzędu targowego jest radca Magistratu, referent dla spraw targowych; naczelnikiem zaś tegoż urzędu jest komisarz Magistratu, i ma przydzielonych czterech urzędników (oficyałów), dziewięciu rewizorów targowych i 16 strażników, a siedemnasty z dwoma pomocnikami do obsługi stołeczków targowych. Głównem zadaniem urzędu targowego jest czuwanie, aby artykuły żywności sprzedawane w lokalach zarobkowych i na targach, były dobre i zdrowiu nieszkodliwe. W tym celu przeprowadza urząd targowy wspólnie z fizykiem miejskim, lekarzami, chemikiem i weterynarzami miejskimi ciągłe rewizye sanitarno-policyjne w sklepach korzennych, jatkach, masarniach, cukierniach, kawiarniach, mleczarniach, browarach, winiarniach, piwiarniach, szynkach, piekarniach, składach mąki, fabrykach wody sodowej, składach wód mineralnych, i innych zakładach.

Placów targowych jest 12; z tych na 8 odbywają się targi codzienne, na innych targi tygodniowe na konie, bydło, ryby, zboże, słomę, siano i t. p. Na targowicy zboża znajduje się miejski zakład miar i wag wraz z magazynem na mięso, nabiał twardy, zboże i inne artykuły.

Przy wpuście bydła do rzeźni miejskiej obecny jest zawsze urzędnik z urzędu targowego i weterynarz. Mięso w rzeźni i importowane z prowincyi bywa zawsze przez weterynarzy miejskich oglądane. Bydło i konie, na targi lwowskie sprowadzane, bywa szczegółowo przez weterynarzy oglądane przy wejściu na targowicę.

Urzędnicy przydzieleni do urzędu targowego mają sobie przydzielone pewne place targowe, czuwają nad jakością artykułów żywności i kontrolują czynności niższych organów służbowych, t. j. rewizorów targowych i straży. Oprócz czuwania pod względem sanitarnym nad targami i lokalami sprzedaży artykułów żywności, wyjeżdża komisarz targowy z chemikiem miejskim wcześnie rano aż do rogatek miasta i tam badają nabiał dostarczany do miasta.

W zakres działania urzędu targowego wchodzi wiele innych czynności tu nie wymienionych, które dotyczą handlu lub przemysłu, a nie dotyczą względów zdrowotnych.

Zakłady dobroczynne.

Zakład kalek św. Łazarza, ul. Kopernika 27. Założony za rządów polskich dla niezdolnych do pracy lwowskich mieszczan lub ich żon. Majątek wynosi 189.997 zł. w papierach, tudzież dobra Malechów i Skniłówek. Zarząd wykonywa gmina. Prebendaryuszy 83, eksternistów 43.

Dom ubogich chrześcijan, ul. Kopernika l. 25. Założony w 1787 r. dla ubogich mieszczan lwowskich. Majątek 289.219 zł. Pomieszczonych do 300 osób.

Miejski zakład sierót im. Franciszka Józefa, ul. Zielona l. 8. Założony w r. 1855 przez gminę miasta Lwowa, dla sierót po rodzicach do gminy miasta należących. Utrzymuje około 150 sierót płci obojej. Koszt 16.000 zł. z budżetu gminy lwowskiej.

Zakład wychowawczy św. Antoniego, ul. Kurkowa l. 31. Założony w r. 1850 przez Kaliksta Orłowskiego, dla chłopców ubogich. Majątku posiada 50.000 zł. Wychowańców pomieszcza 35.

Zakład św. Kazimierza, ul. Teatyńska. Założony w r. 1683 dla dziewcząt sierót, przy klasztorze Sióstr Miłosierdzia. Majątku 43.028 zł. Wychowuje 50 sierót. Zarząd w rękach PP. Miłosierdzia.

Galicyjski Zakład stanowy dla sierót chłopców. Założony w r. 1831 przez stany galicyjskie. Majątku 38.325 zł. Z dochodów opłaca się utrzymanie około 15 chłopców, umieszczonych w różnych zakładach krajowych.

Zakład ś. p. Torosiewicza dla chłopców, ul. Ormiańska. Założony w r. 1865 przez Józefa Torosiewicza Dra Med. Majątek 121.000 zł. Wychowanie odbiera 45 chłopców.

Przytulisko św. Józefa, ul. Piekarska. Założone w r. 1870 przez Józefę Hellerową. Utrzymuje około 25 dzieci obojga płci ze składek i datków.

Zakład św. Heleny, ul. Sakramentek. Utrzymywany przez Siostry Felicjanki.

Zakład św. Teresy, ul. Leona Sapiehy. Zakład prywatny dla sierót, oraz Zakład dla Penitentek.

Zakład sierót izrael., ul. Słoneczna l. 43.

Zakład Towarzystwa Opatrzności. Celem Towarzystwa Miłosierdzia jest umniejszenie żebractwa, podanie środków do pracy, zakładanie izb roboczych i wpływ moralny, a głównym środkiem do osiągnięcia jest „Dom pracy dla ubogich“, założony pod l. 1 przy ulicy św. Zofii. Utrzymuje przeciętnie 28 mężczyzn, 52 kobiet, razem 80 ubogich. Suma przychodu w r. 1887. 10.734 złr. 67 ct. Suma rozchodu 10.642 złr. 61 ct. Robót wykonano w r. 1887 za 1.473 złr. 61 ct.

Ochronki. Lwów posiada 4 ochronki chrześcijańskie, utrzymujące się z subwencyj gminy miasta Lwowa, Wydziału krajowego, Gal. kasy Oszczędności, i datków:

I. Ul. Staszica, frekw. dzienna 57 dzieci.
II. Ul. Gródecka, frekw. dzienna 89.
III. Ul. Zamarstynowska l. 30, frekw. dz. 62.
IV. Ul. Ochronek 7, frekw. dz. 79.

Nadto jedna ochronka izrael., ul. Słoneczna 24.

Przytuliska ogrzewane. Gmina utrzymuje (ul. Kleparowska l. 19) przez czas zimowy przytulisko, w którem pozbawieni przytułku otrzymują nocleg, posiłek dzienny, leczenie, kosztem 2.000 złr. rocznie.

Kuchnie ludowe. Dwie tylko istnieją: jedna chrześcijańska przy ulicy Wałowej 11, druga izraelicka.

Herbaciarnia. Zakład tak zwany Stroha, w którym w porze zimowej rozdaje się biednym gorącą herbatę.

Adwokaci lwowscy.

Ambes Maurycy, ul. Jagiellońska l. 15.
Balko Władysław, ul. Sykstuska l. 46.
Bieliński Władysław, ul. Kopernika l. 19.
Bliziński Kazimierz, ul. Jagiellońska l. 17.
Błażejowski B., ul. Halicka l. 20.
Bobownik Ludwik, ul. Sykstuska l. 16.
Bodek Maks, ul. Technicka l. 3.
Byk Emil, ul. Jagiellońska l. 11.
Byk Maurycy, ul. Sykstuska l. 20.
Bund, ul. Sobieskiego l. 10.
Czajkowski Jan, ul. Trzeciego Maja l. 17.
Czajkowski Robert, ul. Kopernika l. 20.
Czemeryński Ignacy, ul. Wałowa l. 3.
Czeszer Józef, ul. Teatralna l. 7.
Dąbrowski Paweł, ul. Wałowa l. 2.
Dobrzański, ul. Chorążczyzny l. 4.
Dornbach Juljan, ul. Kopernika l. 7.
Dulęba Władysław, ul. Trzeciego Maja l. 5.
Dzidowski Mateusz, ul. Kopernika l. 19,
Dzędzielewicz Antoni, ul. Jagiellońska l. 8.
Dziubiński Marceli, pl. Maryacki l. 10.
Feiles Edward, ul. Sykstuska l. 6.
Fleschner, ul. Kołłątaja l. 10.
Gorecki Władysław, ul. Kościuszki l. 5.
Gottlieb Henryk, ul. Kościuszki l. 17.
Holzer Wilhelm, ul. Trzeciego Maja l. 10.
Horwarth Adam, ul. Hetmańska l. 2.
Jamiński Dyonizy, ul. Teatralna l. 21.
Jekeles Maurycy, ul. Kościuszki l. 5.
Kabath Maurycy, ul. Skarbkowska l. 5.
Kohn Józef, ul. Sykstuska l. 20.
Kratter Ferdynand, ul. Mickiewicza l. 14.
Krośnicki Włodzimierz, ul. Mickiewicza l. 6.
Krówczyński Marjan, ul. Kazimierzowska l. 37.
Krzyżanowski Stanisław, ul. Kościuszki l. 7.
Kuczkiewicz Jan, pl. Bernardyński l. 9.
Landesberg Salamon, ul. Kopernika l. 11.
Lehmann Albin, ul. Krasickich l. 16.
Lill Jakób, ul. Stanisława l. 10.
Lityński, ul. Ormiańska l. 8.
Luka Anzelm, ul. Ormiańska l. 4.
Łękawski, ul. Chorążczyzna l. 7.
Majewski, ul. Teatralna l. 12.
Malinowski Józef, ul. Krakowska l. 12.
Małachowski, ul. Kościuszki l. 20.
Mansch Filip, ul. Kołłątaja l. 7.
Maryański, ul. Trzeciego Maja l. 17.
Max Henryk, ul. Kopernika l. 22.
Moszyński Adolf, ul. Karola Ludwika l. 1.
Natanson Henryk, ul. Jagiellońska l. 4.
Nowacki, ul. Trybunalska l. 1.
Nurkowski, pl. Bernardyński l. 11.
Paździera, ul. Sykstuska l. 2.
Pająk Józef, ul. Mickiewicza l. 14.
Popiel Juljusz, ul. Hetmańska l. 22.
Pomianowski Aleksander, ul. Grodzickich l. 1.
Rabbe Jakób, ul. Sykstuska l. 14.
Rares Adolf, ul. Skarbkowska l. 7.
Reich Bernard, ul. Teatralna l. 16.
Reiss Jakób, ul. Jagiellońska l. 13.
Rogalski Aleksander, ul. Kościuszki l. 7.
Roiński Emanuel, ul. Grodzickich l. 1.
Romanowski Erazm, ul. Jagiellońska l. 22.
Rosenthal Joachim, ul. Sykstuska l. 8.
Roth, ul. Sykstuska l. 16.
Schaff Szymon, ul. Hetmańska l. 22.
Semilski Teobald, ul. Sykstuska l. 38.
Skałkowski Tadeusz, ul. Karola Ludwika l. 1.
Skowroński Zygmunt, Rynek l. 3.
Smolka Józef, ul. Brajerowska l. 12.
Sokal Maksymilian, ul. Jagiellońska l. 11.
Sołowij, ul. Sykstuska l. 42.
Srokowski Teofil, ul. Teatralna l. 7.
Stand Ozias, ul. Karola Ludwika l. 9.
Stromenger Karol, ul. Jagiellońska l. 12.
Szydłowski, ul. Słowackiego l. 1.
Szydłowski Tadeusz, ul. Słowackiego l. 1.
Szwedzicki Bazyli, ul. Pańska l. 23.
Till Ernest, ul. Jagiellońska l. 2.
Waldmann Saul, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Weiss Adolf, ul. Krakowska l. 14.
Weisstein Maks, ul. Hetmańska l. 10.
Wüllerstorf Maurycy, ul. Jagiellońska l. 15.
Żminkowski A., ul. Karola Ludwika l. 33.
Żukotyński Klemens, ul. Łyczakowska l. 3.

Taryfa fiakrów i dorożek.

Dla fiakrów parokonnych.

	W. a. zł.	ct.
I. Jazdy pojedyńcze:		
W mieście i na przedmieściach bez zatrzymania się, bez powrotu lub dalszej jazdy, w dzień	—	40
w nocy	—	45
II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu:		
a) za pierwszy kwadrans w dzień . . .	—	40
„ „ „ w nocy . . .	—	45
b) za każdy następny kwadrans w dzień .	—	20
„ „ „ „ w nocy .	—	25
Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransa liczy się za cały kwadrans.		
III. Jazdy na miejsca oznaczone:		
a) do łazienek Blanka (Kiselki), *b)* na górę Franciszka Józefa, *c)* na Pohulankę, *d)* do św. Zofii, *e)* do Żelaznej wody, *f)* na Wulkę, *g)* do stawu Pełczyńskiego, *h)* do Kortumówki, *i)* na Bajki, *k)* z miasta do ktorejbądź rogatki, bez zatrzymania się i bez powrotu	—	60
IV. Jazdy szczególne:		
a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, z pomieszkania lub do pomieszkania gościa podczas odjazdu lub przybycia pociągów, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem w dzień	1	–
w nocy	1	20
Za pakunek większy, którego gość obok siebie pomieścić nie mógłby i musiał być na koźle lub z tyłu powozu umieszczonym, dopłaca się	—	15
b) Jazdy na bale lub z balów podczas zapust	—	80

Dla dorożek jednokonnych.

I. klasy czerwoną liczbą i II. klasy żółtą liczbą oznaczonych.

	Klasa I. ct.	II. ct.
I. Jazdy pojedyńcze:		
W mieście i na przedmieściach bez zatrzymania się, bez powrotu lub dalszej jazdy, w dzień	25	20
w nocy	30	25
II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu:		
a) za pierwszy kwadrans w dzień . . .	25	20
„ „ „ w nocy . . .	30	25
b) za każdy następny kwadrans w dzień	12	10
„ „ „ „ w nocy	17	15
III. Jazdy na miejsca oznaczone:		
a) do łazienek Blanka (Kiselki), *b)* na górę Franciszka Józefa, *c)* na Pohulankę, *d)* do św. Zofii, *e)* do Żelaznej wody, *f)* na Wulkę, *g)* do stawu Pełczyńskiego, *h)* do Kortumówki, *i)* na Bajki, *k)* do którejbądź rogatki, *l)* do któregokolwiek cmentarza, bez zatrzymania się lub dalszej jazdy	35	25
IV. Jazdy szczególne:		
a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, z pomieszkania lub do pomieszkania gościa, podczas odjazdu albo przybycia pociągów, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem w dzień	50	40
w nocy	60	50
Za pakunek większy, któryby obok gościa nie mógł się pomieścić i musiał być na koźle lub z tyłu powozu umieszczonym, dopłaca się	15	15
b) Jazdy na bale publiczne lub z balów .	50	30
c) Jazdy za konduktem pogrzebowym liczy się według czasu.		

Jeżeli w powyżej wymienionych jazdach na miejsca oznaczone, do dworca kolei żelaznej lub na bal, fiakier lub dorożkarz wezwanym będzie do poczekania, do powrotu, lub dalszej jazdy, natenczas dalsze wynagrodzenie należy się według czasu.

W razie podjazdu fiakra lub dorożkarza przed dom, winien gość za czekanie pojazdu przed domem, trwające kwadrans, zapłacić fiakrowi parokonnemu 20 ct., a dorożce I. lub II. klasy 10 ct.

Ilość wsiadających za powyższą opłatą oznacza się przy fiakrze parokonnym na 4 osoby dorosłe, przy dorożkach I. lub II. klasy na 2 osoby dorosłe i jedno dziecię lub jedną osobę dorosłą i 3 dzieci.

Za sam podjazd przed dom i czekanie nie dochodzące kwadransa nie należy się żadne wynagrodzenie.

Taryfę niniejszą należy umieścić w powozie lub saniach za szkłem w miejscu, gdzieby ją łatwo dostrzedz można. Właściciele powozów obowiązani są czuwać nad tem, aby ich woźnice czysto i schludnie byli ubrani, inaczej na stanowisku nie będą cierpianymi; konie zaś powinne być zdrowe, silne, dobrze ujeżdżone i spokojne, i powozy muszą być bezpieczne i czysto utrzymane; ale i gość staje się odpowiedzialnym i obowiązanym do wynagrodzenia, jeżeli powóz zanieczyści albo w czem uszkodzi.

Skargi na fiakra, jakoteż na gościa, mają być wniesione do c. k. Dyrekcji policji.

Za jazdę nocną uważa się od 1. listopada do końca marca czas po godzinie 8 wieczór do 6 z rana, w innych zaś miesiącach od 10 wieczór do 5 rano.

Ruch pociągów na kolejach galicyjskich.

Godziny nocne od 6. godziny wieczór do 5. godz. 59. minut rano są cieniowanemi cyframi minutowemi oznaczone.

Kolej Karola Ludwika — **Kraków-Lwów-Podwołoczyska.** — Od 1. Czerwca 1888.

Kilom.	Ceny jazdy I. zł.	I. ct.	II. zł.	II. ct.	III. zł.	III. ct.	Stacje (Zegar peszteński 19 m. później od lwow.)	kurjer 1 I-II	osob. 3 I-III	osob. 5 I-III	miesz. 7 I-III
	Pociąg posp. i kurjer 20% wyżej.										
	Z Krakowa						**Kraków** R.	7 59	10 46	10 43	6 15
4	—	37	—	28	—	15	Podgórze	8 05	10 52	10 49	6 22
9	—	44	—	33	—	18	Bierzanów	— –	11 03	10 59	6 34
19	—	92		70	—	36	Podłęże	— –	11 19	11 14	6 53
29	1	41	1	06	—	56	Kłaj	— –	11 34	11 28	7 12
38	1	85	1	38	—	72	**Bochnia** R.	8 50	11 52	11 46	7 34
51	2	47	1	86	—	96	Słotwina	— —	12 13	12 06	8 01
61	2	96	2	22	1	16	Biadoliny	— —	12 28	12 20	8 18
70	3	40	2	54	1	33	Bogumiłowice	—	12 43	12 35	8 35
78	3	79	2	84	1	47	**Tarnów** R. . Prz.	9 37	12 53	12 45	8 49
							Tarnów R. . Odj.	9 40	1 08	12 53	9 01
99	4	80	3	70	1	87	Czarna	—	1 40	1 24	9 46
111	5	38	4	03	2	10	**Dembica** R.	10 23	1 56	1 40	10 08
124	6	01	4	50	2	34	Ropczyce	— —	2 37	2 06	11 01
132	6	40	4	80	2	49	Sędziszów	— —	2 51	2 20	11 19
143	6	93	5	20	2	71	Trzciana	— —	3 08	2 36	11 45
158	7	67	5	74	2	98	**Rzeszów** R.	11 33	3 36	3 04	12 22
175	8	48	6	36	3	31	Łańcut	11 56	4 02	3 32	12 54
195	9	45	7	08	3	69	Przeworsk	12 22	4 33	4 04	1 34
210	10	18	7	63	3	97	**Jarosław** R. . Prz.	12 40	4 54	4 25	2 05
							Jarosław R. . Odj.	12 42	5 02	4 32	2 11
224	10	86	8	13	4	23	Radymno	— –	5 24	4 57	2 42
238	11	54	8	64	4	49	Żurawica	— —	5 45	5 18	3 09
245	11	88	8	90	4	63	**Przemyśl** R. . Prz.	1 27	5 54	5 27	3 21
							Przemyśl R. . Odj.	1 34	6 14	5 37	3 31
257	12	46	9	34	4	85	Medyka	— -	6 34	5 57	3 58
272	13	17	9	88	5	14	Mościska	2 06	7 01	6 24	4 33
282	13	65	10	25	5	33	Chorośnica	— —	7 18	6 41	4 52
291	14	07	10	57	5	49	Sądowa Wisznia	2 29	7 37	6 59	5 10
310	14	98	11	27	5	86	Gródek	2 58	8 13	7 35	5 53
315	15	21	11	44	5	95	Kamienobród	— —	8 23	7 45	6 04
326	15	74	11	85	6	16	Mszana	— —	8 41	8 03	6 24
334	16	12	12	13	6	31	Zimnawoda-Rudno	— —	8 54	8 16	6 39
342	16	50	12	43	6	46	**Lwów** R. . Prz.	3 43	9 08	8 30	6 55
—	—	—	—	—	—	—	**Lwów** R. . Odj.	3 51	10 15	9 32	— —
349	16	83	12	67	6	59	Lwów Podzamcze R.	4 02	10 45	10 03	— —
357		—	—	—	—	—	Podborce	— —	— —	10 18	— —
366	17	64	13	28	6	91	Barszczowice	—	11 24	10 37	— —
379	18	25	13	74	7	16	Zadwórze	4 43	11 58	11 05	— —
387	—	—	—	—	—	—	Kutkorz	— —	— —	11 19	— —
393	18	92	14	24	7	42	**Krasne** R.	5 00	12 25	11 28	— —
—	—	—	—	—	—	—	Skwarzawa	— —	— —	12 14	—
409	19	68	14	81	7	73	Kniaże	— —	1 24	12 27	— —
418	20	11	15	13	7	89	**Złoczów** R.	5 46	1 55	12 56	— —
426	—	—	—	—	—	—	Zarwanica	5 58	— —	1 16	— —
434	20	87	15	70	8	20	Płuchów	— —	2 38	1 38	— —
440	21	15	15	91	8	31	Zborów	6 18	2 55	1 55	— —
457	21	96	16	52	8	62	Jezierna	— —	3 36	2 34	— —
473	22	72	17	09	8	93	Hłuboczek wielki	— —	4 07	3 04	— —
482	23	15	17	41	9	10	**Tarnopol** R.	7 19	4 45	3 41	— —
496	23	81	17	91	9	3	Borki wielkie	7 39	5 16	4 11	— -
513	24	62	18	51	9	68	Maksymówka	8 02	5 59	4 51	— —
524	25	14	18	90	9	89	Bogdanówka Kam.	- —	6 22	5 12	— —
531	25	62	19	26	10	08	**Podwołoczyska** R.	8 32	6 40	5 30	—

Stacje (Zegar peszteński 19 m. później od lwow.)	osob. 8 I-III	kurjer 2 I-II	miesz. 10 I-III	miesz. 12 I-III
Podwołoczyska R.	— —	9 40	6 05	10 00
Bogdanówka Kam.	— —	— —	6 27	10 21
Maksymówka	— —	10 06	6 59	10 52
Borki wielkie	— —	10 27	7 40	11 27
Tarnopol R.	— —	10 49	8 34	12 20
Hłuboczek wielki	— —	— —	8 52	12 37
Jezierna	— —	— —	9 35	1 20
Zborów	— —	11 40	10 16	2 00
Płuchów	—	— —	10 32	2 17
Zarwanica	— —	11 57	— —	2 33
Złoczów R.	—	12 13	11 13	3 00
Kniaże	— —	— —	11 32	3 19
Skwarzawa	—	— —	— —	3 28
Krasne R.	— —	12 47	12 01	3 48
Kutkorz	— —	— —	—	4 24
Zadwórze	— —	1 12	1 00	4 48
Barszczowice	— —	— —	1 34	5 20
Podborce	— –	— —	— —	5 41
Lwów Podzamcze R.	— —	1 50	2 33	6 20
Lwów R. . . Prz.	— —	2 00	2 55	8 40
Lwów R. . . Odj.	7 00	2 08	4 00	8 10
Zimnawoda-Rudno	7 14	— —	4 13	8 26
Mszana	7 27	—	4 26	8 40
Kamienobród	7 45	— —	4 42	8 56
Gródek	7 59	2 54	4 55	9 09
Sądowa Wisznia	8 32	3 17	5 26	9 39
Chorośnica	8 46	— —	5 40	9 53
Mościska	9 05	3 39	5 58	10 11
Medyka	9 29	- —	6 25	10 34
Przemyśl R. . Prz.	9 48	4 12	6 43	10 53
Przemyśl R. . Odj.	9 53	4 19	6 50	11 07
Żurawica	10 04	— —	7 01	11 19
Radymno	10 28	— —	7 23	11 43
Jarosław R. . Prz.	10 53	5 01	7 43	12 03
Jarosław R. . Odj.	10 58	5 03	7 53	12 11
Przeworsk	11 23	5 21	8 17	12 37
Łańcut	11 56	5 47	8 48	1 11
Rzeszów R.	12 29	6 14	9 18	1 42
Trzciana	12 53	—	9 39	2 04
Sędziszów	1 12	_ —	9 57	2 23
Ropczyce	1 26	_	10 10	2 37
Dembica R.	1 45	7 12	10 28	2 58
Czarna	2 29	— —	11 14	3 25
Tarnów R. . Prz.	3 08	7 58	11 43	3 58
Tarnów R. . Odj.	3 14	8 01	11 58	4 08
Bogumiłowice	3 29	— —	12 11	4 21
Biadoliny	3 48	— —	12 27	4 36
Słotwina	4 10	— —	12 48	4 54
Bochnia R.	4 41	8 52	1 16	5 20
Kłaj	5 00	—	1 34	5 36
Podłęże	5 19	- —	1 53	5 53
Bierzanów	5 39	— —	2 12	6 11
Podgórze	5 47	9 32	2 20	6 18
Kraków R.	6 00	9 38	2 33	6 30

Kolej Karola Ludwika — **Kraków-Wieliczka.** — Od 1. Czerwca 1888.

Kilom.	I. zł.	I. ct.	II. zł.	II. ct.	III. zł.	III. ct.	Stacje	Pociągi mieszane 401 I-III	I-III	I-III	I-III
—	Z Krakowa						**Kraków** R. . Odj.	11 15	— —	— —	— —
4	—	37	—	28	—	15	Podgórze-Płaszów	11 21	— —	— —	— —
9	–	44	—	33	—	18	Bierzanów	11 43	— —	–	— —
14	—	69	—	51	—	27	**Wieliczka** . . Prz.	11 59	—	— —	– –

Stacje	Pociągi mieszane 402 I-III	I-III	I-III	I-III
Wieliczka . . Odj.	6 55	— -	— —	— —
Bierzanów	7 14	— —	— —	— —
Podgórze-Płaszów	7 23	— —	— —	— —
Kraków R.	7 35	— –	— —	– —

Godziny nocne od 6. godz. wieczór do 5. godz. min. 59 rano są cieniowanemi cyframi minutowemi oznaczone.

Kolej lokalna Karola Ludwika — Jarosław-Sokal. Od 1. Czerwca 1888.

Kilom.	Ceny jazdy I zł.	I ct.	II zł.	II ct.	III zł.	III ct.	Stacje (Zegar peszteński 19 m. późn. od lwow.)	Pociągi mieszane 701 I-III	I-III	I-III	I-III	Stacje (Zegar peszteński 19 m. późn. od lwow.)	Pociągi mieszane 702 I-III	I-III	I-III	I-III
	Z Jarosławia						**Jarosław R.**	8 08	—	—	—	**Sokal R.**	7 25	—	—	—
10	—	49	—	37	—	20	Surochów	8 36	—	—	—	Krystynopol	7 57	—	—	—
18	—	88	—	66	—	34	Bobrówka	9 02	—	—	—	Ostrów	8 16	—	—	—
29	1	41	1	06	—	56	Nowa grobla	9 35	—	—	—	Żużel	8 39	—	—	—
37	1	80	1	35	—	70	Oleszyce	10 06	—	—	—	Bełz	9 03	—	—	—
44	2	14	1	61	—	83	Lubaczów	10 32	—	—	—	Korczów	9 44	—	—	—
54	2	63	1	96	1	02	Basznia	11 01	—	—	—	Uhnów	10 13	—	—	—
62	3	01	2	26	1	18	Horyniec	11 35	—	—	—	Zielona	10 42	—	—	—
76	3	69	2	77	1	44	Werchrata	12 19	—	—	—	**Rawa ruska** Prz.	11 04	—	—	—
81	3	93	2	94	1	53	Huta zielona	12 37	—	—	—	**Rawa ruska** Odj.	11 43	—	—	—
87	4	22	3	17	1	65	**Rawa ruska** Prz.	12 54	—	—	—	Huta zielona	12 02	—	—	—
							Rawa ruska Odj.	1 29	—	—	—	Werchrata	12 22	—	—	—
96	4	66	3	49	1	82	Zielona	1 58	—	—	—	Horyniec	1 08	—	—	—
106	5	15	3	85	2	00	Uhnów	2 39	—	—	—	Basznia	1 32	—	—	—
114	5	53	4	15	2	16	Korczów	3 04	—	—	—	Lubaczów	2 11	—	—	—
127	6	16	4	62	2	40	Bełz	3 52	—	—	—	Oleszyce	2 37	—	—	—
130	6	31	4	73	2	46	Żużel	4 03	—	—	—	Nowa grobla	3 03	—	—	—
137	6	65	4	98	2	59	Ostrów	4 28	—	—	—	Bobrówka	3 38	—	—	—
142	6	89	5	17	2	69	Krystynopol	4 53	—	—	—	Surochów	4 01	—	—	—
151	7	32	5	49	2	85	**Sokal R.**	5 15	—	—	—	**Jarosław R.**	4 27	—	—	—

Kolej Karola Ludwika — Dembica-Rozwadów. Od 1. Czerwca 1888.

Kilom.	I zł.	I ct.	II zł.	II ct.	III zł.	III ct.	Stacje	Pociągi mieszane 501 I-III	I-III	I-III	I-III	Stacje	Pociągi mieszane 502 I-III	I-III	I-III	I-III
	Z Dembicy						**Dembica R.**	10 43	—	—	—	**Rozwadów R.**	8 00	—	—	—
14	—	69	—	51	—	27	Pustków	11 18	—	—	—	Zbydniów	8 32	—	—	—
17	—	83	—	63	—	32	Dabie	11 31	—	—	—	**Sobów**	9 09	—	—	—
24	1	17	—	87	—	45	Rzochów	11 54	—	—	—	**Tarnobrzeg R.**	9 27	—	—	—
32	1	56	1	17	—	61	Mielec	12 28	—	—	—	Chmielów	10 17	—	—	—
38	1	85	1	38	—	72	Chorzelów	12 46	—	—	—	Baranow	10 44	—	—	—
45	2	19	1	64	—	85	Jaślany	1 12	—	—	—	Padew	11 05	—	—	—
49	2	38	1	78	—	93	Padew	1 26	—	—	—	Jaślany	11 26	—	—	—
56	2	72	2	03	1	07	Baranów	1 52	—	—	—	Chorzelów	11 45	—	—	—
64	3	11	2	33	1	21	Chmielów	2 18	—	—	—	Mielec	12 17	—	—	—
71	3	44	2	59	1	34	**Tarnobrzeg R.**	2 38	—	—	—	Rzochów	12 41	—	—	—
76	3	69	2	77	1	44	**Sobów**	3 16	—	—	—	Dąbie	1 06	—	—	—
90	4	37	3	27	1	71	Zbydniów	4 01	—	—	—	Pustków	1 17	—	—	—
100	4	85	3	64	1	89	**Rozwadów R.**	4 27	—	—	—	**Dembica R.**	1 51	—	—	—

Kolej Karola Ludwika — Tarnobrzeg-Nadbrzezie. Od 1. Czerwca 1888.

Kilom.	I zł.	I ct.	II zł.	II ct.	III zł.	III ct.	Stacje	Pociągi mieszane 601 I-III	603 I-III	I-III	I-III	Stacje	Pociągi mieszane 602 I-III	604 I-III	I-III	I-III
	Z Tarnobrzegu						**Tarnobrzeg R.**	2 48	10 12	—	—	**Nadbrzezie R.**	9 05	1 41	—	—
5	—	37	—	28	—	15	**Sobów**	3 01	10 25	—	—	**Sobów**	9 26	2 02	—	—
12	—	64	—	47	—	25	**Nadbrzezie R.**	3 25	10 49	—	—	**Tarnobrzeg R.**	9 42	2 18	—	—

Kolej Karola Ludwika — Krasne-Brody. Od 1. Czerwca 1888.

Kilom.	I zł.	I ct.	II zł.	II ct.	III zł.	III ct.	Stacje	Pociągi mieszane 101 I-III	111 I-III	109 I-III	I-III	Stacje	Pociągi mieszane 102 I-III	112 I-III	110 I-III	I-III
	Z Krasnego						**Krasne R.**	5 25	1 05	1 30	—	**Radziwiłłów R.**	—	—	6 52	—
17	—	83	—	63	—	32	Ożydów	5 55	1 42	2 16	—	**Brody R.**	10 24	1 48	9 32	—
30	1	46	1	10	—	58	Zabłotce	6 20	2 11	2 53	—	Zabłotce	10 49	2 18	10 09	—
43	2	09	1	57	—	82	**Brody**	6 42	2 32	3 20	—	Ożydów	11 16	2 51	10 49	—
53	—	—	—	—	—	—	**Radziwiłłów**	—	—	9 18	—	**Krasne R.**	11 43	3 18	11 21	—

Lwów-Czerniowce-Suczawa.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jaska. Od 1. Czerwca 1888.

Kilom.	Ceny jazdy: Poc. pospiesznego I.	Poc. pospiesznego II.	Poc. pospiesznego III.	Poc. mieszanego I.	Poc. mieszanego II.	Poc. mieszanego III.	Stacje (Zegar peszteński 19 min. później od lwow.)	posp. 1 I-III	Poc. miesz. 3 I-III	Poc. miesz. 5 I-III	Stacje (Zegar peszteński 19 min. później od lwow.)	posp. 1 I-III	Poc. miesz. 7 I-III	Poc. miesz. 8 I-III
	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.								
	Ze Lwowa						**Lwów** R.	9 00	9 30	9 48	**Suczawa** R.	10 49	12 29	— —
11	— —	— —	— —	— 54	— 40	— 21	Sichów	— —	10 00	10 21	Hatna	11 11	5 29	6 25
25	— —	— —	— —	1 22	— 91	— 47	Staresioło	— —	10 34	10 56	Milleschoutz	11 28	5 58	6 59
36	— —	— —	— —	1 75	1 31	— 69	Bóbrka-Chlebowice	9 45	11 01	11 21	Istengesits	— —	6 14	7 15
44	— —	— —	— —	2 14	1 62	— 83	Wybranówka	— —	11 21	11 39	**Hadikfalva** R.	11 45	6 30	7 31
51	2 96	2 23	1 48	2 47	1 86	— 96	Borynicze	10 05	11 44	12 00	Ruda	— —	7 01	8 04
64	3 72	2 79	1 86	3 11	2 33	1 21	Chodorów	10 21	12 16	12 29	Czerepek-Sereth	12 16	7 31	8 34
71	— —	— —	— —	3 44	2 69	1 34	Bortniki	— —	12 36	12 46	**Hliboka** R.	12 25	7 47	8 52
78	— —	— —	— —	3 81	2 87	1 49	Nowosielce	— —	12 53	1 03	Kuczurmare	12 49	8 36	9 42
88	5 12	3 84	2 57	4 27	3 20	1 67	Bukaczowce	10 55	1 29	1 32	Volksgarten	1 08	9 12	10 18
100	5 81	4 36	2 91	4 85	3 64	1 89	Bursztyn	11 12	2 01	2 06	**Czerniowce** R. Prz.	1 18	9 28	10 33
107	— —	— —	— —	— —	— —	— —	Bołszowce	— —	2 17	2 21	**Czerniowce** R. Odj.	1 38	9 58	6 00
112	6 50	4 88	3 26	5 43	4 07	2 12	Halicz	11 29	2 36	2 40	Zuczka	— —	10 06	6 08
126	— —	— —	— —	6 11	4 58	2 38	Jezupol	— —	3 10	3 14	Łużan	1 57	10 41	6 41
140	8 13	6 10	4 07	6 79	5 08	2 65	**Stanisławów** R.	12 05	3 43	3 48	Nepołokoutz	— —	11 07	7 05
153	— —	— —	— —	7 42	5 56	2 89	Markowce	— —	4 58	4 51	Śniatyn-Załucze	2 26	11 44	7 39
163	9 46	7 10	4 75	7 90	5 92	3 09	Ottynia	12 53	5 33	5 21	Wolczkowce	— —	12 08	8 02
168	— —	— —	— —	8 27	6 20	3 24	Hołosków	— —	5 48	5 35	Zabłotów	2 46	12 30	8 25
180	— —	— —	— —	8 73	6 54	3 40	Korszów	1 16	6 30	6 14	Matyjowce	— —	12 59	8 53
188	— —	— —	— —	9 50	7 12	3 71	Turka	— —	6 52	6 34	**Kołomyja** R.	3 09	1 20	9 13
196	11 38	8 54	5 71	9 50	7 12	3 71	**Kołomyja** R.	1 36	7 10	6 51	Turka	— —	1 59	9 51
205	— —	— —	— —	9 94	7 45	6 89	Matyjowce	— —	7 45	7 21	Korszów	3 32	2 24	10 18
215	12 48	9 37	6 26	10 42	7 81	4 06	Zabłotów	2 06	8 19	7 50	Hołosków	— —	2 52	10 46
222	— —	— —	— —	11 19	8 39	4 36	Wolczkowce	— —	8 36	8 05	Ottynia	3 53	3 07	11 02
231	13 39	10 06	6 72	11 19	8 39	4 36	Śniatyn-Załucze	2 28	9 07	8 32	Markowce	— —	3 31	11 29
242	— —	— —	— —	11 73	8 80	4 57	Nepołokoutz	— —	9 36	8 58	**Stanisławów** R.	4 22	4 00	12 00
252	14 59	10 98	7 33	12 21	9 15	4 76	Łużan	2 52	10 03	9 22	Jezupol	— —	5 17	12 57
265	— —	— —	— —	12 84	9 62	5 00	Zuczka	— —	10 35	9 51	Halicz	5 10	.5 54	1 34
266	15 39	11 59	7 74	12 89	9 66	5 02	**Czerniowce** R. Prz.	3 10	10 40	9 56	Bołszowce	— —	6 04	1 44
							Czerniowce R. Odj.	3 20	11 30	6 00	Bursztyn	5 25	6 23	2 02
272	— —	— —	— —	13 17	9 88	5 14	Volksgarten	3 30	11 52	6 22	Bukaczowce	5 43	6 59	2 38
286	16 52	12 46	8 32	13 84	10 39	5 40	Kuczurmare	3 51	12 30	7 00.	Nowosielce	— —	7 23	3 03
300	17 32	13 06	8 73	14 50	10 90	5 67	**Hliboka** R.	4 20	1 15	7 45	Bortniki	— —	7 40	3 20
307	17 72	13 36	8 93	14 83	11 15	5 80	Czerepek-Sereth	4 35	1 42	8 20	Chodorów	6 14	8 01	3 39
318	— —	— —	— —	15 36	11 55	6 00	Ruda	— —	2 16	8 59	Borynicze	6 34	8 37	4 14
326	18 80	14 17	9 48	15 74	11 85	6 16	**Hadikfalva** R.	5 10	2 34	9 18	Wybranówka	— —	8 55	4 31
332	— —	— —	— —	16 02	12 06	6 27	Istensegits	— —	3 00	9 47	Bóbrka-Chlebowice	6 53	9 15	4 50
338	— —	— —	— —	16 31	12 28	6 38	Milleschoutz	5 36	3 16	10 04	Staresioło	— —	9 45	5 20
348	— —	— —	— —	16 78	12 64	6 57	Hatna	5 49	3 37	10 26	Sichów	— —	10 22	5 56
356	15 45	10 51	10 36	17 16	12 92	6 73	**Suczawa** R.	6 04	4 00	10 58	**Lwów** R.	7 40	10 46	6 20

Czerniowce-Nowosielica.

Kolej lokalna Bukowińska Od 1. Cerwca 1888.

Kilom.	Ceny jazdy I.	II.	III.	Stacje (Zegar peszteński 19 min. później od lwow.)	mies. 102 I-III	miesz. trg. 103 III	
	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.				
	Z Czerniowiec			**Czerniowce** R.	3 48	5 50	— —
2	— 37	— 28	— 15	Zuczka	3 59	6 01	— —
6	- 32	— 33	— 16	Sadagóra	4 13	6 15	— —
14	— 73	— 52	— 35	Mahala	4 35	6 37	— —
23	1 19	— 86	— 56	Bojan	5 03	7 05	— —
28	1 70	1 23	— 81	Lehuczeny	5 17	7 19	— —
33	1 70	1 23	— 81	**Nowosielica** R.	5 30	7 32	— —

Kilom.	Ceny jazdy I.	II.	III.	Stacje (Zegar peszteński 19 min. później od lwow.)	mies. 101 I-III	miesz. trg. 104 III	
	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.				
	Z Nowosielec			**Nowosielica** R.	8 02	1 34	— —
5	— 57	— 41	— 27	Lehuczeny	8 14	1 55	— —
11	— 57	— 41	— 27	Bojan	8 31	2 13	— —
20	1 02	— 74	— 49	Mahala	8 57	2 39	— —
28	1 43	1 04	— 69	Sadagóra	9 21	3 03	— —
31	1 59	1 15	— 76	Zuczka	9 40	3 19	— —
33	1 70	1 23	— 81	**Czerniowce** R.	9 46	3 25	— —

Lwów-Bełzec (Tomaszów).

Kolej Lwów-Bełzec (Tomaszów). Od 1. Czerwca 1888.

Kilom.	Ceny jazdy I. zł. ct.	II. zł. ct.	III. zł. ct.	Stacje Zegar peszteński 19 min. później od lwow.	Pociągi mieszane 101 I-III	103 I-III		
—	Ze Lwowa			**Lwów R.** . Odj.	7 29	4 41	— —	— —
9	— 46	— 33	— 23	Brzuchowice . . .	7 58	5 11	— —	— —
15	— 77	— 56	— 37	Zawadów	8 19	5 31	—	— —
18	— 92	— 67	— 44	Zaszków	8 36	5 48	— —	— —
21	1 08	— 78	— 51	Zarudce	8 46	5 58	— —	— —
24	1 23	— 88	— 60	Kulików-Mierzwica .	9 01	6 15	— —	— —
31	1 59	1 15	— 76	Macoszyn	9 20	6 35	— —	— —
34	1 74	1 25	— 84	Żółkiew	9 48	7 01	— —	— —
40	2 04	1 47	— 98	Glińsko	10 07	7 20	— —	—
48	2 45	1 77	1 18	Dobroszyn	10 31	7 45	— —	— —
60	3 06	2 21	1 47	Kamionka-Lipnik .	11 12	8 29	— —	— —
67	3 42	2 46	1 65	**Rawa ruska R.** .	11 33	8 51	— —	— —
77	3 93	2 81	1 89	Hrebenne	12 50	9 35	— —	— —
83	4 24	3 05	2 03	Lubycza	1 11	9 56	— —	— —
90	4 59	3 31	2 21	**Bełzec R.**	1 37	10 22	— —	— —

Stacje Zegar peszteński 19 min. później od lwow.	Pociągi mieszane 102 I-III	104 I-III	150 I-III	
Bełzec R. . Odj.	11 02	4 04	— —	— —
Lubycza	11 26	4 27	— —	— —
Hrebenne	11 46	4 47	— —	— —
Rawa ruska R. .	12 16	5 17	— —	— —
Kamionka-Lipnik .	1 36	5 57	— —	— —
Dobroszyn	2 13	6 32	— —	— —
Glińsko	2 38	6 57	— —	— —
Żółkiew	3 12	7 28	6 06	— —
Macoszyn	3 26	7 42	6 20	— —
Kulików-Mierzwica	3 53	8 09	6 47	— —
Zarudce	4 09	8 25	7 03	— —
Zaszków	4 24	8 41	7 15	— —
Zawadów	4 36	8 53	7 27	— —
Brzuchowice . . .	5 07	9 24	7 55	— —
Lwów R. . Prz.	5 33	9 50	8 21	— —

Przemyśl - Chyrów - Zagórz - Łupków.

I. Węgiersko-Galicyjska kolej żelazna. Od 1. Czerwca 1888.

Kilom.	I. zł. ct.	II. zł. ct.	III. zł. ct.	Stacje	Poc. miesz. 156 I-III	158 I-III	Poc. osob. 124 I-III	112 I-III
—	Z Przemyśla			**Przemyśl R.** Odj.	8 10	2 05	8 20	— —
10	— 41	— 31	— 21	Hermanowice . . .	8 30	2 25	8 39	— —
13	— 54	— 40	— 27	Niżankowice . . .	8 40	2 35	8 48	— —
22	— 90	— 68	— 45	Nowe miasto . . .	8 58	2 55	9 05	— —
27	1 11	— 83	— 56	Dobromil	9 12	3 12	9 18	— —
34	1 39	1 05	— 70	Posada-Chyrowska .	9 34	3 38	9 39	— —
36	1 47	1 11	— 74	**Chyrów R.** . . Prz.	9 38	3 42	9 42	— —
—	— —	— —	— —	**Chyrów** . . Odj.	10 28	4 02	9 54	1 20
44	1 80	1 35	— 90	Starzawa	10 46	4 17	10 14	1 50
54	2 21	1 66	1 11	Krościenko	11 08	4 33	10 34	2 12
62	2 53	1 90	1 27	Ustrzyki	11 28	4 48	10 51	2 32
70	2 86	2 15	1 43	Ustjanowa	11 48	— —	— —	— —
78	3 19	2 39	1 60	Olszanica	12 06	5 14	11 26	3 07
84	3 43	2 58	1 72	Uherce	12 19	— —	— —	— —
90	3 68	2 76	1 84	Lisko-Łukawica . .	12 34	5 35	11 53	3 32
94	3 84	2 88	1 92	Załuż	12 43	5 43	12 02	3 41
98	4 00	3 00	2 00	**Zagórz R.** . . Prz.	12 51	— —	12 10	— —
—	— —	— —	— —	Nowy Zagórz . . .	— —	5 50	— —	3 50
—	— —	— —	— —	**Zagórz R.** . . Odj.	1 26	— —	12 28	— —
115	4 70	3 52	2 35	Mokre	2 03	— —	1 02	— —
122	4 98	3 74	2 49	Szczawne-Kulaszne	2 22	— —	1 17	— —
132	5 39	4 04	2 70	Komańcza	3 00	— —	1 33	— —
146	5 96	4 47	2 98	**Łupków**	3 50	— —	2 21	— —

Stacje	P. os. 123 I-III	P. os. 125 I-III	P. m. 159 I-III	P. os. 111 I-III
Łupków	1 16	11 46	— —	— —
Komańcza	1 44	12 16	— —	— —
Szczawne-Kulaszne	2 05	12 37	— —	— —
Mokre	2 19	12 51	— —	— —
Zagórz R. . . Prz.	2 50	1 23	— —	— —
Nowy Zagórz . . .	— —	— —	7 50	11 25
Zagórz . . Odj.	2 56	1 48	— —	— —
Załuż	3 05	1 57	7 59	11 37
Lisko-Łukawica . .	3 14	2 07	8 08	11 49
Uherce	— —	2 23	— —	— —
Olszanica	3 38	2 35	8 29	12 18
Ustjanowa	— —	2 55	— —	— —
Ustrzyki	4 10	3 12	8 56	12 55
Krościenko	4 27	3 28	9 10	1 11
Starzawa	4 46	3 47	9 26	1 29
Chyrów R. . . Prz.	5 01	4 01	9 40	1 45
Chyrów . . Odj.	5 06	4 12	10 43	— —
Posada-Chyrowska .	5 13	4 19	10 52	— —
Dobromil	5 31	4 39	11 17	— —
Nowe Miasto . . .	5 42	4 51	11 32	— —
Niżankowice . . .	5 58	5 10	11 53	— —
Hermanowice . . .	6 06	5 19	12 04	— —
Przemyśl R. . Prz.	6 23	5 38	12 26	— —

Zwardoń - Żywiec - Zabłocie - Nowy Zagórz (Zagórz).

C. k. jen. Dyrekcja austr. kolei Państwowych. Od 1. Czerwca 1888.

Kilom.	I.	II.	III.	Stacje	P. m. 53 I-III	P. m. 51 I-III	P. os. 21 I-III	P. os. 23 I-III
—	Z Zwardonia			**Zwardoń R.** Odj.	9 00	6 30	— —	— —
9	— 35	— 20	— 15	Sól	9 19	6 53	— —	— —
15	— 60	— 35	— 25	Rajcza	9 35	7 17	— —	— —

Stacje	P. os. 12 I-III	P. os. 416 I-III	P. os. 14 I-III	P. os. 18 I-III
Zagórz R. . . Odj.	3 42	— —	1 42	— —
Nowy Zagórz Odj.	4 10	— —	1 55	6 00
Sanok	4 21	— —	2 08	6 11

Lwów-Stryj-Ławoczne.

C. k. jen. Dyrekcja austr. kolei Państwowych. Od 1. Czerwca 1888.

Kilom.	Ceny jazdy I zł. ct.	II zł. ct.	III zł. ct.	Stacje (Zegar peszteński 19 min. później od lwow.)	Pociągi osobowe I.-III. kl. 811	817	813
	Ze Lwowa			**Lwów R.**	5 00	10 15	7 50
12	— 60	— 35	— 25	Basiówka	5 20	10 35	8 10
16	— 80	— 50	— 35	Glinna-Nawarja	5 28	10 43	8 18
19	— 90	— 60	— 40	Pustomyty	5 32	10 47	8 22
27	1 30	— 85	— 55	Szczerzec	5 44	11 00	8 35
28	1 40	— 85	— 60	Szczerzec (miasto)	5 48	11 04	8 40
36	1 80	1 10	— 75	Czerkasy	5 59	11 16	8 52
45	2 20	1 40	— 90	Mikołajów	6 14	11 34	9 10
52	2 50	1 60	1 10	Piaseczna	6 23	11 44	9 20
59	2 90	1 80	1 20	Bilcze-Wolica	6 34	11 56	9 32
68	3 30	2 10	1 40	Uhersko-Dobrzany	6 47	12 10	9 46
75	3 60	2 30	1 50	**Stryj R.** Prz.	6 57	12 22	9 58
	Ze Stryja			**Stryj R.** Odj.	7 17	— —	— —
9	— 45	— 30	— 20	Koniuchów	7 39	— —	— —
17	— 85	— 55	— 35	Lubieńce	8 02	— —	— —
29	1 40	— 90	— 60	Synowódzko wyżne	8 37	— —	— —
38	1 90	1 20	— 80	Skole	9 25	— —	— —
46	2 20	1 40	— 95	Hrebenów	9 50	— —	— —
54	2 60	1 70	1 10	Tuchła	10 17	— —	— —
64	3 10	2 00	1 30	Slawsko	10 50	— —	— —
72	3 50	2 20	1 50	**Ławoczne R.**	11 18	—	— —

Stacje (Zegar peszteński 19 min. później od lwow.)	Poc. osob. 814 I-III	818 I-III	miesz. 852 I-III
Ławoczne R.	— —	— —	6 23
Slawsko	— —	— —	6 45
Tuchla	— —	— —	7 10
Hrebenów	— —	— —	7 34
Skole	— —	— —	7 59
Synowódzko wyżne	— —	— —	8 23
Lubieńce	— —	— —	8 52
Koniuchów	— —	— —	9 12
Stryj R. Prz.	—	— —	9 30
Stryj R. Odj.	6 07	1 18	10 47
Uhersko-Dobrzany	6 20	1 30	11 04
Bilcze-Wolica	6 35	1 43	11 18
Piaseczna	6 44	1 53	11 31
Mikołajów	6 57	2 07	11 49
Czerkasy	7 09	2 19	12 05
Szczerzec (miasto)	7 18	2 30	12 21
Szczerzec	7 23	2 36	12 27
Pustomyty	7 34	2 47	12 41
Glinna-Nawarja	7 39	2 53	12 47
Basiówka	7 46	3 00	12 24
Lwów R.	8 06	3 20	1 15

Kraków-Podgórze-Bonarka.

C. k. uprz. kolej cesarza Ferdynanda. Od 1. Czerwca 1888.

Kilom.	I	II	III	Stacje	miesz. 2433 I-III	miesz. 2431 I-III	
	Z Krakowa			**Kraków R.**	9 00	6 55	— —
5	— —	— —	— —	Zwierzyniec	9 16	7 11	— —
8	— 25	— 20	— 15	**Podgórze-Bonarka**	9 29	7 24	— -

Stacje	miesz. 2422 I-III	miesz. 2438 I-III	
Podgórze-Bonarka	5 34	3 34	— —
Zwierzyniec	5 48	3 48	— —
Kraków R.	6 02	4 02	— —

Oświęcim-Podgórze-Płaszów.

C k. jen. Dyrekcja austr. kolei Państwowych. Od 1. Czerwca 1888.

Kilom.	I	II	III	Stacje	Poc. osob. 217	Poc. mies. 253	Poc. osob. 211	Poc mies. 257	Poc. osob. 221
	Z Oświęcima			**Oświęcim R.**	— —	7 20	— —	5 45	— —
7	— 30	— 15	— 10	Dwory	— —	7 40	—	6 09	— —
14	— 60	— 35	— 25	Przeciszów	— —	7 59	— —	6 29	— —
19	— 75	— 45	— 30	Zator	— -	8 16	— —	6 51	— —
27	1 10	— 65	— 45	Ryczów	— —	8 41	— —	7 16	— -
34	1 40	— 80	— 55	Brzeźnica	— —	9 04	— —	7 40	. —
40	1 60	— 95	— 55	Wielkie Drogi	—	9 20	— —	7 58	-- —
49	1 90	1 10	- 75	**Skawina R.**	— —	9 41	— —	8 19	— —
57	2 30	1 30	— 90	Swoszowice	5 37	10 09	3 35	— —	8 57
—	— —	— —	— —	Podgórze-Bon.	5 47	10 19	3 45	- —	9 07
63	2 50	1 50	— 95	Podgórze (miasto)	6 13	10 26	4 08	— —	9 13
64	2 60	1 50	1 00	**Podgórze-Pl. R.**	6 17	10 30	4 12	— —	9 17

Stacje	Poc. mies. 252	Poc. osob. 220	Poc. mies. 212	Poc. osob. 256	Poc. mies 218
Podgórze-Pl. R.	5 14	6 35	9 28	3 09	7 28
Podgórze (miasto)	5 20	6 41	9 34	3 15	7 34
Podgórze-Bon.	5 24	6 45	9 38	3 19	7 38
Swoszowice	5 38	6 57	10 10	3 36	8 04
Skawina R.	5 59	7 16	10 29	3 57	8 25
Wielkie Drogi	6 32	— —	— —	4 27	— —
Brzeźnica	6 52	— —	— —	4 46	— —
Ryczów	7 12	— —	— —	5 06	— —
Zator	7 43	— —	— -	5 36	— —
Przeciszów	7 58	— —	— —	5 50	— —
Dwory	8 16	— —	— —	6 12	— —
Oświęcim R.	8 37	— —	— —	6 33	— —

Godziny nocne od 6. godz. wieczór do 5. godz. 59 minut rano są cieniowanemi cyframi minutowemi oznaczone.

Sucha-Skawina.

C. k. jen. Dyrekcja austr. kolei Państwowych. Od 1. Czerwca 1888.

Kilom.	Ceny jazdy I. zł. ct.	II. zł. ct.	III. zł. ct.	Stacje Zegar peszteński 19 min. później od lwow.	Pociągi osobowe 317 I-III	311 I-III	321 I-III		Stacje Zegar peszteński 19 min. później od lwow.	Pociągi osobowe 320 I-III	312 I-III	318 I-III	
	Z Suchy			**Sucha R.**	3 19	1 24	6 34	— —	**Skawina R.** . . .	7 21	10 34	8 30	— —
8	— 40	— 25	— 15	Skawce	3 39	1 43	6 54	— —	Radziszów	7 38	10 53	8 47	— —
13	— 65	— 40	— 25	Stryszów	3 51	1 54	7 08	— —	Łęcze	7 55	11 12	9 04	— —
17	— 85	— 55	— 35	Stronie	4 01	2 04	7 18	— —	Kalwarja	8 12	11 30	9 21	— —
24	1 20	— 75	— 50	Kalwarja	4 16	2 19	7 33	— —	Stronie	8 29	11 55	9 40	— —
32	1 60	1 00	— 65	Łęcze	4 37	2 38	7 56	— —	Stryszów	8 41	12 05	9 50	— —
39	1 90	1 20	— 80	Radziszów	4 54	2 55	8 13	— —	Skawce	8 53	12 17	10 02	— —
46	2 20	1 40	— 95	**Skawina R.** . . .	5 10	3 10	8 29	— —	**Sucha R.**	9 11	12 35	10 20	— —

Tarnów-Stróże.

C. k. jen. Dyrekcja austr. kolei Państwowych. Od 1. Czerwca 1888.

Kilom.	I. zł. ct.	II. zł. ct.	III. zł. ct.	Stacje	miesz. 454 I-III	osob. 420 I-III	osob. 416 I-III		Stacje	osob. 413 I-III	osob. 419 I-III	miesz. 455 I-III	
—	Poc. osobowy Z Tarnowa			**Tarnów R.** . . .	4 56	10 02	2 02	— —	**Stróże R.**	9 45	6 07	9 50	— —
11	— 55	— 35	— 25	Łowczowek-Pleśna .	5 19	10 22	2 19	— —	Bobowa	10 01	6 23	10 19	— —
21	1 00	— 65	— 45	Tuchów	5 50	10 44	2 36	— —	Bogoniowice-Ciężkw.	10 19	6 41	10 47	— —
32	1 60	1 00	— 65	Gromnik	6 17	11 02	2 53	— —	Gromnik	10 27	6 50	11 00	— —
37	1 80	1 10	— 75	Bogoniowice-Ciężkw.	6 35	11 11	3 01	— —	Tuchów	10 45	7 07	11 32	— —
48	2 30	1 50	1 00	Bobowa	7 07	11 30	3 19	— —	Łowczowek-Pleśna .	11 04	7 24	11 54	— —
58	2 80	1 80	1 20	**Stróże R.**	7 30	11 46	3 34	— —	**Tarnów R.**	11 22	7 40	12 15	— —

Nowy Sącz-Orłów.

C. k. jen. Dyrekcja austr. kolei Państwowych. Od 1. Czerwca 1888.

Kilom.	I. zł. ct.	II. zł. ct.	III. zł. ct.	Stacje	miesz. 414 I-III	osob. 456 I-III	osob. 416 I-III		Stacje	miesz. 413 I-III	osob. 457 I-III	osob. 415 I-III	
—	Poc. osobowy Z Now. Sącza			**Nowy Sącz R.** . .	3 14	9 30	5 00	— —	**Orłów R.**	6 10	1 30	8 24	— —
8	— 40	— 25	— 15	Stary Sącz	3 30	9 51	5 17	— —	Muszyna-Krynica .	6 41	2 03	8 52	— —
17	— 85	— 55	— 35	Rytro	3 48	10 10	5 35	— —	Zdrój Żegiestów . .	7 02	2 26	9 13	— —
26	1 30	— 80	— 55	Piwniczna	4 08	10 42	5 55	— —	Żegiestów	7 07	2 36	9 18	— —
38	1 90	1 20	— 80	Żegiestów	4 33	11 17	6 20	— —	Piwniczna	7 35	3 07	9 46	— —
40	1 90	1 20	— 80	Zdrój Żegiestów . .	4 39	11 24	6 26	— —	Rytro	7 52	3 28	10 03	— —
51	2 50	1 60	1 10	Muszyna Krynica .	5 04	11 56	6 55	— —	Stary Sącz	8 12	3 55	10 23	— —
64	3 56	2 14	1 43	**Orłów R.**	5 27	12 23	7 18	— —	**Nowy Sącz** . . .	8 25	4 10	10 36	— —

Karapcziu nad Seretem-Czudin.

Bukowińska kolej lokalna. Od 1. Czerwca 1888.

Kilom.	I. zł. ct.	II. zł. ct.	III. zł. ct.	Stacje	Poc. mieszane 403 I-III	401 I-III		Stacje	Poc. mieszane 402 I-III	406 I-III	404 I-III
	Z Karapcziu			**Karapcziu R.**	8 44	5 08	— —	**Czudin R.**	5 52	10 25	2 18
6	— 41	— 30	— 20	Kupka	9 05	5 29	— —	Petroutz	6 17	10 50	2 44
11	— 57	— 41	— 27	Petroutz	9 24	5 47	— —	Kupka	6 34	11 07	3 01
19	— 97	— 70	— 47	**Czudin R.**	9 48	6 11	— —	**Karapcziu R.**	6 52	11 25	3 19

Alfabetyczny wykaz należytości stemplowych.

	zł.	ct.
Absentacyjne prośby, jako podania, od ark.	—	50
Absolutorja na studja, jeżeli wystawione są przez rządowe zakłady naukowe, od pierwszego arkusza	1	—
— od dalszych arkuszy po	—	50
— od innych zakładów naukowych, od ark.	—	50
Adjutum, prośby o adjutum, od pierw. ark.	1	—
od każdego dalszego	—	50
Adoptacje odmownych rezolucyj, od arkusza	—	36
Adoptacje, prośby o potwierdzenie adoptacji	—	36
Adoptacyjne dokumenta, o ile tylko dotyczą ogólnych praw, ustanowionych między przybranymi rodzicami a dziećmi księgą ustaw cywilnych, od arkusza	—	50
Adwitalne (dożywotne) układy między małżonkami, mocą których przyznaje się używanie majątku po śmierci jednego z małżonków, od pierwszego arkusza . . .	1	—
— od dalszych po	—	50
Alimentacyjne podania do władz publicznych, od arkusza	—	50
Alimentacje, skargi względem ojcowstwa .	—	12
Allegaty dodawane do podań i protokołów, podlegających ostemplowaniu, od arkusza	—	15
Amortyzacje dokumentów, o ile pociągają za sobą sądowy edykt, od pierwszego ark.	1	—
od dalszych po	—	50
Apelacyjne powołania:		
1. przeciw wyrokom w sprawach, których sporny przedmiot nie przekracza 50 zł., od pierwszego arkusza	1	—
2. przeciw wyrokom w sprawach spornych, których przedmiot ma wartość od 50 do 200 zł., tudzież w skargach o pierwszeństwo i t. p., od pierwszego arkusza . .	2	50
3. przeciw likwidacyjnym wyrokom przy konkursach, od arkusza	1	25
4. przeciw wyrokom w sprawie karnej o wartość od 200—800 zł., od jednego ark. .	5	—
5. wszystkie inne od jednego arkusza . .	10	—
dalsze arkusze przy apelacyjnych powołaniach wszelkiego rodzaju	—	50
Asygnacje, obacz **Przekazy.**		
Awizacje sądowe, od arkusza	—	50
Beneficja, prośby o nadanie beneficjów do władz publicznych, od pierwszego ark. .	1	—
od dalszych arkuszy po	—	50
Cedulki wagi, jeżeli się z nich nie robi użytku sądowego lub urzędowego, są uwolnione.		
Certyfikaty przynależności	—	50
— cen targowych	—	50
Cessje bezpłatne, tak jak darowizny od każdego arkusza	—	50
— płatne: *a)* żyro na wekslach, należących do skali I., wolne są od stempla, nawet gdy służą jako allegata,		
b) cessje na przekazach kupieckich . . .	—	5

	zł.	ct.
c) cessje innych pretensyj dłużniczych, według wartości spłaty i skali II.;		
d) cessje wszelkich innych praw, które się nie rozciągają na pretensje dłużne, tak jak ugody kupna i sprzedaży (skala III.)		
Cytacyjne edykta w prawno-cywilnem postępowaniu są wolne od opłaty. Prośby o wydanie takich edyktów, od pierw. ark.	1	—
od dalszych po	—	50
Darowizny. Dokumenta darowizny:		
a) między żyjącymi, podlegają podwójnej opłacie stemplowej, od arkusza	—	50
b) na wypadek śmierci, od pierwsz. arkusza	1	—
od dalszych po	—	50
Dekrety dla urzędników prywatnych i gminnych nie podlegały dawniej ostemplowaniu, obecnie zaś opłaca się od nich stempel, a to według następujących reguł:		
a) jeżeli jaki urzędnik, sługa i t. d. otrzymuje posadę na pewną oznaczoną liczbę lat, to liczbę tę mnoży się przez sumę rocznej pensji i od wynikającej stąd całkowitej sumy opłaca się stempel według skali III. Np. gmina nadaje komuś posadę o 200 zł. na pięć lat, więc opłaca się w tym razie stempel za 1.000 zł. według skali III. t. j. 6 zł. 25 ct.;		
b) jeżeli urzędnik lub sługa otrzymuje posadę na więcej niż 10 lat, to opłaca się stempel tylko od dziesięćkroć pomnożonej pensji według skali III.		
c) jeżeli posada jest prowizoryczną, to opłaca się należytość według trzykrotnej sumy rocznego dochodu. W razie stanowczego mianowania, ma otrzymujący posadę dopłacić należytości od pensji pomnożonej przez siedm;		
d) jeżeli urzędnik lub sługa mianowany został na cały przeciąg życia, choć z warunkiem wypowiedzenia, w takim razie płaci się także tylko za stempel od dziesięćkrotnej pensji.		
Dekrety uzdolnienia, wydawane przez władze przy egzaminach, składanych w celu uzyskania posady lub publicznego zatrudnienia od pierwszego arkusza . . .	1	—
od dalszych arkuszy po	—	50
Depozyta: *A)* sądowe, wolne od stempla. Inne depozyta są wolne:		
a) jeżeli złożone zostały do przechowania dla składającego lub kogo innego;		
b) jeżeli jednak depozyt złożony został jako spłata, którą składający w własnem lub cudzem imieniu temu, dla kogo deponowany przedmiot ma być przechowany, uiszcza, opłaca się należytość od wartości według skali II.		
B) Depozytowe kwity, jeźli od wartości według skali II. nie przypada mniejsza kwota, od arkusza	—	50
C) Podania o przyjęcie depozytu:		
a) w sądowem postępowaniu, od arkusza .	—	36
b) zresztą od arkusza	—	50
D) Ekstrakta lub inne potwierdzenia z depozytowych rejestrów, że się jaki przedmiot w sądowem przechowaniu znajduje, od każdego arkusza	1	—

	zł.	ct.
Dokumenta adoptacji, tj. ugody przyjęcia za dziecię, od arkusza	—	50
— **kaucji,** postanowienia lub poświęcenia na pewny cel, według wartości, skala II.		
Duplikaty podań, które w dwóch lub więcej odpisach bywają doręczane, podlegają opłacie stemplowej:		
a) w sądowych sprawach od arkusza . .	–	36
b) w innych razach, od arkusza	—	50
c) jeżeli dla głównego podania przepisaną jest mniejsza należytość, połowa tej należytości.		
— urzędowych załatwień w ogólności, od każdego arkusza	1	—
Dupliki. Prośby o nie w sprawach sądowych, od arkusza	—	30
inaczej zaś, od arkusza	—	50
— w procesach cywilnych, jeżeli przedmiot nie przekracza 50 złr. od arkusza . .	—	12
— przy wyższych kwotach	—	36
Dyplomy, *a)* wystawione przez władzę lub gminy, od pierwszego arkusza . . .	1	—
od każdego dalszego	—	50
b) wystawione przez inne osoby, od każdego arkusza	—	50
Dyscyplinarne sprawy, podania, od ark.	—	
— rekursa, od pierwszego arkusza . . .	1	—
od każdego dalszego	—	50
Edykta, prośby o wydanie, od pierwsz. ark.	1	—
od każdego dalszego	—	50
Ekstabulacyjne podania, od pierwsz. ark.	1	50
od każdego dalszego		50
— niżej 100 zł., od arkusza	—	75
— niżej 50 zł., od arkusza	—	36
Fantowania, spisy, protokoły, jeżeli wartość nie sięga po nad 50 zł., od arkusza .	—	12
— przy wyższych sumach	—	36
Gazety, każdy numer	—	1
Gminy. Podania gmin w sprawach cywilnoprawnych między gminą a stroną, wolne od stempla, zresztą w regule od arkusza	—	50
Honorowe urzędy, podania o takowe, od pierwszego arkusza	5	-
od każdego dalszego	—	50
Immatrykulacje, jako świadectwa szkolne	—	15
Inwentarze sądowe, od arkusza	—	50
— w sprawach karnych jednak i jeżeli wartość przedmiotu spornego nie wynosi 50 zł. od arkusza	—	12
— niesądowe, od arkusza	—	50
Kalendarz, od sztuki	—	6
Karty abonamentowe, wolne; w razie użytku sądowego, podług skali II.		
— **do grania,** od talii	—	30
— **ładunkowe,** spisy ładunkowe, spisy składowe, warranty, od sztuki	1	—
— wszelkie inne, od sztuki	—	50
— każde przeniesienie na tychże	—	50
— **przynależności,** *a)* dla sług, czeladzi, terminatorów i wyrobników	—	15
b) dla innych osób	1	—

	zł.	ct.
Kodycyle, tak jak testamenty, od każdego arkusza	1	—
Kompromisarskie (polubowne) **wyroki,** jeżeli przedmiot sporny nie przekracza 50 zł.	—	50
— od 50—200 zł.	1	25
— wyżej 200 zł., lub jeśli nie da się ocenić	2	50
— układy, mocą których skłania się do sądu polubownego i układy z samym sędzią polubownym o sąd, od każdego arkusza	—	50
Konkursa (postępowania ugodne). Prośby o zarządzenie konkursu, od pierwszego ark.	1	—
od każdego dalszego	—	50
Podania i protokoły przeciw masom konkursowym, jak w innych procesach: wyroki likwidacyjne	1	25
Repartycje krydalne	—	50
Konsensy, jako akta urzędowe, wolne od stempla; od osób prywatnych, od arkusza	—	50
Konta, od kupców i przemysłowców z saldem lub bez salda, jeżeli kwota dosięgnie 50 zł.	—	1
— w innych razach	—	5
— bilansowe	—	5
Jeżeli konta saldowane używają się zamiast kwitów do kas publicznych lub sądownie, od wartości według skali II.		
Kontrakty dzierżawy według skali II.		
— **Kupna.** *A)* Dokument kontraktowy:		
a) jeżeli przedmiot jest ruchomy, od wartości według skali III;		
b) jeżeli przedmiot jest nieruchomy, od każdego arkusza	—	50
B) Interes prawny w razie *A)* lit. *b)* od wartości wraz z 25% dodatkiem 3½%.		
Kopulacyjne świadectwa, od arkusza .	—	50
Korespondencje handlowe i professyjne, jeżeli nie stanowią wydania dokumentu, są wolne od opłaty stemplowej.		
Kramarskie licencje, od pierw. wystawienia	—	50
Prośby o nie, od pierwszego arkusza .	1	—
od każdego dalszego , ...	—	50
Przedłużenie licencji, za każde przedłużenie .	1	—
Księgi handlowe, w następujący sposób:		
a) Księga główna, conto-corrente, saldo-conto kupców, fabrykantów i przemysłowców, od każdego akusza	—	25
b) wszystkie inne księgi, z ruchu handlowego lub przemysłowego i przedsiębiorstw, z wyjątkiem książek kopjowych, od arkusza o przestrzeni 389□″	—	5
od arkusza nad 390□″	—	10
„ „ „ 726□″	—	15
Kuratelowe dekrety jako akta urzędowe, wolne są od stempla. — Prośby o zarządzenie lub przedłużenie kurateli, od pierw. ark.	1	—
od każdego dalszego	—	50
— rachunki jako allegaty przy podaniach, od arkusza	—	36
Kwity podlegające ostemplowaniu:		
a) Potwierdzenie uprawnionego zobowiązanemu o spełnionem zobowiązaniu; kwity na rzeczy oszacowane, według skali II.		

	zł.	ct.
b) Potwierdzenie, że jakaś rzecz oszacowana wskutek ugody przyjmuje się na przechowanie, użytek lub fant, od każdego ark.	—	50
c) Pokwitowania sądowych depozytów, o ile według skali II. nie przypada mniejsza należytość, od każdego arkusza . . .	—	50
d) inne pokwitowania, które uważać należy za dokumenta prawne, o ile im nie przysługuje uwolnienie od stempla, od każdego ark.	—	50
Legalizacje, tj. potwierdzenie autentyczności dokumentów:		
a) jeśli wydają je władze lub publiczne urzędy:		
aa) za potwierdzenie podpisu strony . .	1	—
bb) za równoczesne potwierdzenie każdego dalszego podpisu strony . . .	—	50
b) jeżeli legalizują notarjusze:		
od podpisu jednej osoby	—	50
od podpisu każdej dalszej osoby . . .	—	25
Potwierdzenia firmy handlowej i podpisów na układach towarzyskich podlegają opłacie według *a)*		
Lekarskie świadectwa, patrz **Świadectwa.**		
Licencje na muzykę z tańcami, prośby o takowe, od pierwszego arkusza . . .	1	—
od każdego dalszego	—	50
— kramarskie, patrz **Kramarskie.**		
Licytacje, prośby o licytacje, od pierw. ark.	1	—
od każdego dalszego	—	50
Listy ładunkowe, od sztuki	—	5
Losy, loterje. Wygrane na loterji liczbowej podlegają opłacie według skali II.; jeżeli jednak wygrana nie dosięga 2 zł., wolne są bezwarunkowo od ostemplowania. Przy innych loterjach od wygranej po odtrąceniu nominalnej wartości losu lub stawki 5%.		
Małoletność. Prośby o opuszczenie małoletności, od arkusza	—	36
Metryki i wyciągi z tychże (chrztu [urodzin], zaślubin lub śmierci), od arkusza . .	—	50
Nazwiska zmiana. Podania o zmianę nazwiska, jego przeniesienie, lub przyzwolenie, od pierwszego arkusza	5	—
od każdego dalszego	—	50
Odpisy: *a)* urzędowe, proste, t. j. niewidymowane:		
aa) jeżeli je sąd wystawia, od arkusza	—	36
bb) jeżeli wystawiają je inne władze, a więc i gminy, od arkusza . . .	—	50
b) urzędownie widymowane, od arkusza .	1	—
c) proste sądowe odpisy z procesów w sprawach nie sięgających nad 50 zł., od ark.	—	25
d) nieurzędowe, widymowane, tj. wystawione przez strony same a przez notarjuszów widymowane, od arkusza	—	50
e) przez inne osoby prywatne widymowane, jak n. p. świadectwa, od arkusza . .	—	50
f) Wyciągi i odpisy z krajowych protokołów pomiarowych i aktów katastralnych, jeżeli wydane są jako urzędowe poręczenia, od arkusza	—	50
g) Odpisy rubryk	—	15

	zł.	ct.
Odstąpienia, oświadczenia, odstąpienia od sporu prawnego, jeżeli przedmiot tegoż nie przenosi 50 zł. od arkusza . . .	—	12
— w innych razach, od arkusza	—	36
Oferty, od arkusza	—	50
Opuszczenie wieku *(venia aetatis).* Prośby o opuszczenie wieku *(Alternachsicht),* od arkusza	—	36
Oszacowania, od arkusza	—	50
— w postępowaniu spornem, jeżeli przedmiot nie przenosi wartości 50 zł., od arkusza	—	15
Orzeczenia rzeczoznawców jako środek dowodowy, od arkusza	—	50
Paszporty: *a)* dla służących, czeladzi, terminatorów, wyrobników, i w ogóle książki wędrownicze, od każdego wystawienia .	—	15
b) dla innych osób	1	—
Pełnomocnictwa, jeżeli nie zapewniają wynagrodzenia, od arkusza	—	50
Pertraktacje spadkobiercze, oświadczenia i podania, od arkusza	—	36
— jeżeli spuścizna bez odtrącenia długów nie przenosi 25 zł., są wolne od stempla.		
Plany budownicze jako dokumenta od ark.	—	50
Podania w sprawach sądowych, w sporze, lub bez sporu, od arkusza	—	36
— inne od osób prywatnych do władz, urzędników itd., od arkusza	—	50
— sądowe i protokoły, które nie zawierają prawnych dokumentów, a które mają być stemplowane 50 ct., stemplują się przy drugim i każdym dalszym arkuszu	—	36
— jeżeli sporny przedmiot nie przenosi 50 zł. od arkusza	—	12
— przy zameldowaniu samoistnego prowadzenia wolnego przemysłu, lub podania o potrzebną koncesję do władz:		
w miastach mających nad 50.000 ludności, od pierwszego arkusza	4	—
w miastach o ludności 10—15.000, od pierwszego arkusza	3	—
w miastach o ludności 5—10.000, od pierwszego arkusza	2	—
we wszystkich innych miejscach . . .	1	50
od każdego dalszego arkusza we wszystkich tych wypadkach	—	50
— o pozwolenie na tańce z muzyką, na trzymanie otworem szynków, kawiarń itd. po za policyjną godzinę, na produkcje gimnastyczne i teatralne, koncerta itd. przy opłacie wstępu, od pierwszego arkusza .	1	—
od każdego dalszego arkusza	—	50
— o nadanie i zatwierdzenie stopni szlacheckich, udzielenie orderu, pozwolenie noszenia obcych dekoracyj, połączenie lub zmianę herbu, o zmianę nazwiska, o nadanie honorowych urzędów, od pierwszego arkusza	5	—
— o udzielenie, uznanie lub zatwierdzenie przywileju, od pierwszego arkusza . .	3	—

	zł.	ct.
Podania o udzielenie austrjackiego obywatelstwa, o udzielenie prawa obywatelstwa miejskiego lub przyjęcia do związku gminy, od pierwszego arkusza	2	—
— o ogłoszenie publicznych licytacyj lub o wydanie edyktów, od pierwszego arkusza .	1	—
od dalszych arkuszy po	—	50
— o udzielenie paszportu do przywozu i wywozu soli, tytoniu i prochu i o przywóz lub wywóz pewnych towarów, o ile do tego potrzeba przyzwolenia osobnego, od pierwszego arkusza	1	—
od każdego dalszego	—	50
— o pozwolenie do założenia, rozszerzania, zamiany lub zadłużenia fideikomisu, od pierwszego arkusza	1	—
od każdego dalszego	—	50
— o zaprotokołowanie firm lub zmianę już zaprotokołowanych, od pierwszego ark. .	10	—
— o zaprotokołowanie ugód wspólnictwa, lub składów filialnych, od pierwszego ark. .	10	—
— o zaprotokołowanie prokury, za każdego pełnomocnika	5	—
— o zaprotokołowanie likwidatorów . . .	5	—
— o zaprotokołowanie spraw majątkowych, które żona kupca nabywa przez intercyzę ślubną, od pierwszego arkusza . . .	5	—
— o intabulacje, prenotacje lub ekstabulacje od pierwszego arkusza	1	50
od dalszych po	—	50
— o dyspensę od publicznych władz i urzędów, od arkusza	—	36
— małżonków w sprawach rozwodu lub orzeczenia nieważności ślubów, od arkusza .	—	50
— w drodze łaski w sprawach o przestępstwa dochodowe, od pierwszego arkusza . .	1	—
— o przypuszczenie do praktyki urzędowej, o adjutum, lub publiczną posadę służbową, od arkusza	1	—
— o uzyskanie posady sługi, od arkusza .	—	50
— o egzekucję	—	36
— jeżeli egzekwowana suma nie przenosi 50 zł. Obacz także gminy.	—	12

Podania wolne od stempla:

— o jałmużnę lub przyjęcie do zakładów, przeznaczonych do zaopatrzenia ubogich osób;
— o uwolnienie od taksy szkolnej lub o nadanie stypendjum, jeżeli załączone jest świadectwo ubóstwa;
— o przydzielenie urzędowego zastępcy, jeżeli załączone jest świadectwo ubóstwa;
— o zwrot lub wynagrodzenie szkód, które rząd lub gmina wynagrodzić mają;
— w sprawach publicznych a nie prywatnych;
— czyli petycje do Monarchy, Rady państwa, Sejmu lub Rady gminy, o ile w nich nie chodzi o interesa jednostek, ale całych klas obywateli, państwa, kraju lub gmin;
— reklamacyjne, wyborcze, lub rekrutacyjne;
— do gmin, dotyczące cywilno-prawnych stosunków między gminami a podającymi.

Police i ugody zabezpieczenia, stosownie do premii, według skali II.

	zł.	ct.
Polubowne sądy. Wyroki sądów polubownych, jeżeli przedmiot sporny bez należytości pobocznych:		
a) nie przenosi 50 zł.	—	50
b) od 50—200 zł.	1	25
c) nad 200 zł. lub gdy nie może być oszacowany	2	50
Poręczenia, jeżeli zobowiązanie nie da się oszacować, od arkusza	—	50
— jeżeli zobowiązanie da się oszacować, wedle (wartości) skali II.		
Potwierdzenie otrzymania, obacz **Kwity.**		
Potwierdzenie szlachectwa, obacz **Podania.**		
Powołania, patrz **Rekursy.**		
Pozwolenie na małżeństwo, od osoby prywatnej, od arkusza	—	50
— urzędowe wolne od stempla.		
Pozwolenie noszenia broni	1	—
Podanie o takowe wolne.		
Pożyczkowe układy, na mocy których komu oddaje się rzecz jaka bezpożyteczna bezpłatnie do używania, od arkusza . . .	—	50
Prenotacje, obacz **Zaciągi.**		
Prolongacje wekslowe uważają się za nowe weksle i opłacają się według skali I. — Jeżeli prolongacja termin 6 lub 12, lub dla zagranicy 12 miesięcy przekracza, należytość opłaca się według skali II.		
Prośby, obacz **Podania.**		
Protesta wekslowe, podniesione przez notarjusza, od arkusza	1	—
— od Sądu przy wekslach do 200 zł. . .	2	—
— nad 200 zł.	3	—
Protokoły, spisywane sądownie, od arkusza	—	36
— jeżeli wartość przedmiotu spornego nie przekracza 50 zł., od arkusza	—	12
— w sporach między prywatnymi do 50 zł. od arkusza	—	12
— w wszelkich innych wypadkach, od ark.	—	26
Przynależności karty, obacz **Karty.**		
Przynależność, patrz **Podania.**		
Przekazy (asygnacje) od kupców lub do kupców, jeżeli przedmiot stanowią pieniądze, jak weksle według skali I.; jeżeli przedmiotem nie są pieniądze, według skali II.; jednak nie więcej jak od arkusza . .	—	50
inne (nie od i nie do kupców) według kwoty przekazanej, skala II.		
Rachunki, obacz **Konta.**		
Recepisy, obacz **Kwity.**		
Rekursy w regule, od pierwszego arkusza .	1	—
od dalszych	—	50
Jednakże rekursy przeciw wyrokom w procesach:		
a) jeżeli wyrok, przeciw któremu rekurs zwrócony, podlega należytości stałej 1 zł., tj. w wszystkich sporach prawnych, których przedmiot nie przenosi wartością 50 zł., od jednego arkusza	—	50

	zł.	ct.
b) rekursy w sprawach podatkowych, jeżeli należytość nie przenosi 50 zł., od arkusza	—	15
jeżeli 50 zł. przekracza, od arkusza . .	—	36
Rekursu zapowiedzenie, o ile takowe osobno od rekursu zachodzić może, od arkusza .	—	50
Rekursy w sprawach karnych i reklamacje: wyborcze, rekrutacyjne itd., wolne są od stempla.		
Rewersy, obacz **Kwity.**		
Rezolucje i zezwolenia urzędowe na podania intabulacyjne, są uwolnione.		
Rozwód, podanie o takowy	—	50
Rubra czyli **rubryki**, tj. odpisy rubrum podań w sporze, którego przedmiot nie przekracza wartością 50 zł., od arkusza . .	—	10
— w innych razach, od arkusza	—	15
Saldowania, t. j. potwierdzenia na kontach, rachunkach, dopóki nie czyni się z nich użytku sądowego, lub dopóki nie służą za kwity do kas publicznych, są wolne od stempla.		
Jeżeli rzecz się ma przeciwnie, od wartości według skali II.		
Sekwestracje, prośby o sekwestracje, jeżeli przedmiot sporny nie przekracza sumy 50 zł., od arkusza	—	12
— jeżeli przekracza 50 zł. lub w sprawach niespornych, od arkusza	—	36
Skargi wezwawcze, od arkusza	—	36
— jeżeli przedmiot sporu 50 zł. nie przenosi, od arkusza	—	15
— obacz także **Zaskarzenia.**		
Świadectwa od władz rządowych lub urzędów od pierwszego arkusza	1	—
od każdego dalszego	—	50
— od władz innych, od gmin, osób prywatnych, od każdego arkusza	—	50
— dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników, od arkusza	—	15
— szkolne i uniwersyteckie (z wyjątkiem wolnych od stempla świadectw w szkołach ludowych i normalnych), od arkusza .	—	15
— jako wyciągi z ksiąg publicznych o posiadaniu i własności nieruchomych rzeczy, od arkusza	1	—
— jako przekłady zaprzysiężonych tłumaczów, od każdego arkusza	1	—
Świadectwa uwolnione od należytości stemplowej:		
— ubóstwa;		
— moralności i majątkowe dla osób, które starają się o otrzymanie podrzutków do wychowania;		
— pobytu, w celu otrzymania paszportu lub karty przynależności;		
— szczepienia ospy.		
Szlacheckie dyplomy, pierwotne i odnowione, od pierwszego arkusza	1	—
od dalszych	—	50

	zł.	ct.
Tabele kwalifikacyjne, nieuwzględnione jako załącznik	—	15
— urzędownie uwierzytelnione	1	—
Testamenty, od pierwszego arkusza . . .	1	—
od każdego dalszego	—	50
Tłumaczenia lub przekłady, patrz **Świadectwa.**		
Ugody dzierżawy, według skali III.		
— **kupna**, dokumenta ugody:		
a) jeżeli jest rzeczą ruchomą, od wartości podług skali III.		
b) jeżeli rzecz jest nieruchomą, od każdego arkusza po	—	50
Ugoda kupna, jako interes prawny, podlega w przypadku lit. *b)* należytości $3^1/_2{}^0/_0$ od wartości z $25^0/_0$ dodatku.		
— **spólnictwa**, na mocy których dwie lub więcej osób łączy się w wspólnym celu:		
a) jeżeli nie chodzi o zysk, o połączenie trudów, od pierwszego arkusza	2	—
od każdego dalszego	—	50
b) jeżeli chodzi o zysk:		
1. jeżeli wspólnicy tylko swe trudy łączą, od pierwszego arkusza	5	—
od każdego dalszego	—	50
2. jeżeli łączą tylko swe rzeczy i trudy: w akcyjnych towarzystwach, zawiązanych na dłużej niż 10 lat, i w towarzystwach komandytowych, według skali III.		
3. wszystkie inne towarzystwa od wartości zastrzeżonych wkładek, według skali II. jednakże nie mniej jak	5	—
Ugody zastawu według wysokości długu skala II.; jeżeli jednak rzecz nie może być oszacowaną, od każdego arkusza .	—	50
Układy, jeżeli przedmiot nie da się oszacować, od każdego arkusza	—	50
— wskutek których następuje przeniesienie własności lub posiadania nieruchomości z jednej strony na drugą, dokument sam, od każdego arkusza	—	50
Układ sam, według wartości $3^1/_2{}^0/_0$. (Dodatek $25^0/_0$.)		
— we wszystkich innych razach, od wartości według skali II.		
Weksle krajowe, płatne najdalej za 6 miesięcy, a zagraniczne płatne najdalej w 12 miesiącach, według sumy, skala I.		
— inne, od sumy według skali II.		
Secunda i tertia-weksle podlegają tymsamym należytościom co prima.		
Weksle należy wystawiać j e d y n i e n a r z ą d o w y c h o s t e m p l o w a n y c h b l a n k i e t a c h.		
Wekslowe nakazy płatnicze:		
a) przy sumach do 50 zł.	1	—
b) nad 50—200 zł.	2	50
c) nad 200—800 zł.	5	—
d) nad 800 $^1/_2{}^0/_0$ z $25^0/_0$ dodatku.		

	zł.	ct.
Wyciągi:		
a) z publicznych ksiąg krajowych (tabularnych itd.) od każdego arkusza . . .	1	—
b) z pism urzędowych lub urzędownie przechowywanych pism prywatnych, jeżeli je sąd wydaje, od arkusza	—	36
— przez inne władze wydane	—	50
Wyroki:		
A) Pierwszej instancji w następujących przedmiotach: jeżeli według *c)* nie przypada mniejsza należytość:		
a) przy ułożeniu wiecznego milczenia . .	2	50
b) w skargach o zakłócenie posiadania . .	2	50
c) w skargach o pierwszeństwo w konkursie i przy licytacjach	2	50
d) przy uznaniu ważności wypowiedzenia .	2	50
e) przy likwidacjach konkursowych . . .	1	25
B) pierwszej instancji w skargach nawiasowych (Inzendenzstreite):		
a) jeżeli wartość przedmiotu głównego sporu nie przenosi 50 zł.	1	—
b) we wszystkich innych wypadkach . .	2	50
C) pierwszej instancji w rzeczach głównych, jeżeli przedmiot sporu da się oszacować, według jego wartości, do 50 zł. . . .	1	—
nad 50—200 zł.	2	50
nad 290—800 zł. . . . , ...	5	—
D) Wyroki ostateczne, prawomocne:		
a) jeżeli wartość przyznanego przedmiotu przenosi 800 zł., od wartości tego przyznanego przedmiotu $^1/_2$% z 25% dodatkiem;		
b) jeżeli własność lub prawo użytkowania jakiej nieruchomości o wartości więcej niż 50 zł. na podstawie tytułu prawnego, który zasadza się na jakiemś innem prawnem rozporządzeniu niżli na sukcesji, a nie na jakim układzie lub ostatniej woli jest oparty, od wartości $3^1/_2$% wraz z dodatkiem 25%;		
c) od wyroków prawomocnych o porządku, w jakim wierzyciele masy konkursowej mają być zaspokojeni, czyli od wyroków klasyfikacyjnych, od czynnego majątku masy $^1/_2$% i 25% dodatku:		
d) jeżeli przedmiot nie da się oszacować, od wyroku bezpośrednio	12	—
Wyroków powody (motywa) cywilno sądowe, od arkusza . . , ...	1	—
Wyroków duplikaty, od arkusza . . .	1	—
Zaciągi: *A)* jakiegoś prawa w księgi publiczne:		
a) jeżeli już tytuł prawny, na podstawie którego zaciąg ma nastąpić, podlega opłacie, są wolne;		
b) w innych razach, od wartości $^1/_2$% z dodatkiem 25%,		
B) w celu nabycia innych praw rzeczonych:		
a) jeżeli przedmiot da się oszacować i przenosi wartością 100 zł., tej wartości $^1/_2$% i dodatek 25%;		
b) jeżeli nie da się oszacować lub jeżeli wartość jego nie przenosi 100 zł., uwolnienie od należytości.		
Zapisy długu i obligacje według wartości skala II.		
— **hipoteczne,** według wartości skala II.		

	zł.	ct.
Zapisy jeżeli zahipotekowane zobowiązanie nie jest przedmiotem, któryby się dał oszacować, od każdego arkusza	—	50
Jeżeli hipoteka zmienia się, lub jedna jej część się opuszcza, od każdego arkusza .	—	50
Zapowiedzenia apelacji: 1. przeciw wyrokom, które podlegają należytości 1 zł. 50 ct., t. j. jeśli wartość przedmiotu spornego bez należytości pobocznych 50 zł. nie przekracza, od pierwszego arkusza .	1	—
2. przeciw wyrokom o opłacie 2 zł. 50 ct. (t. j. w sporach nawiasowych, lub jeżeli przedmiot ma wartość 50—200 zł.), od pierwszego arkusza	2	50
3. przeciw wyrokom likwidacyjnym przy konkursach, od pierwszego arkusza . . .	1	25
4. przeciw wyrokom o opłacie 5 zł. (tj. jeśli wart ść sporna wynosi 200—800 zł.), od pierwszego arkusza	5	—
5. wszystkie inne zapowiedzenia apelacji, od pierwszego arkusza	10	—
Wszystkie dalsze arkusze przy zapowiedzeniach apelacji, po	—	50
Zapowiedzenia rekursu, o ile takowe oddzielnie od rekursu jest możliwem, od arkusza	—	50
— w postępowaniu konkursowem i w ogóle sądowe zapowiedzenia, jeżeli przedmiot sporny wartością nie przenosi 50 zł., od arkusza	—	12
inaczej od arkusza	—	36
Zapowiedzi. Prośby o uwolnienie od zapowiedzi przed ślubem, od arkusza . . .	—	50
Potwierdzenie zapowiedzi przedślubnych, od arkusza	—	50
Zaprotokołowanie firm, spółek, prokur itd. obacz **Podania.**		
Zaskarzenia, jeżeli przedmiot sporny bez należytości pobocznych nie przekracza wartością 50 zł., od arkusza	—	12
jeżeli wartość tę przekracza	—	36
Zaświadczenia, obacz **Świadectwa.**		
Załączniki, patrz **Alegaty.**		
Zmiana nazwiska, patrz **Nazwiska.**		
Zażalenia przeciw wykonawczym urzędom i osobom urzędowym, w regule od arkusza	—	50
Wolne od stempla są zażalenia z powodu czynności, których ukaranie leży w interesie publicznym, dalej zażalenia przeciw osobistemu zachowaniu się urzędników i przeciw pocztom, kolejom i t. d., o przewóz i doręczenie listów, frachtów i t. d.		

Jarmarki uprzywilejowane

w królestwie Galicji, w Wielkiem księstwie Krakowskiem i księstwie Bukowińskiem.

Alwernia w pow. Chrzanowskim: Co trzecią Środę targ.

Andrychów w pow. Wadowickim: Każdego miesiąca w 1szy Poniedziałek jarmark. Co Wtorek targ.

Babice w pow. Przemyskim: 4. Maja, 6. Czerwca, 24. Sierpnia i 29. Września.

Baligród w pow. Liskim: Każdego Poniedziałku targ tygod.

Baranów w pow. Tarnobrzeskim: Co Wtorek targ.

Barysz w pow. Buczackim: Co Poniedziałku targ.

Bełz w pow. Sokalskim: 9. i 24. Stycznia, 17. Marca, 28. Kwietnia, 24. Czerwca, 2. Lipca, 1. Sierpnia, 13. Października, 26. Listopada, 12. Grudnia. Co Piątek targ.

Biała miasto pow. Jarmarki na konie: 3go Poniedziałku po 3 Królach, 2go Poniedziałku po ś. Janie Nep., 1go Poniedziałku po ś. Jakubie Ap., 1. Poniedziałku po ś. Szym. i Judzie. Co Wtorek, Czwartek i Sobota targ.

Białykamień w pow. Złoczowskim: 2. Stycznia, we Wtorek po Niedzieli Zapustnej, w Środopoście, w Niedzieli po ś. Tomaszu, we Wtorek po Świątkach, 2go dnia po ś. Piotrze i Pawle, 2go dnia po św. Krzyżu (według kalend. rusk.). Co drugą Środę targ.

Biecz w pow. Gorlickim: 25. Stycznia, 24. Lutego, 24. Marca, 20. Kwietnia, 15. Maja, 29. Czerwca, 10. Sierpnia, 15. Września, 17. Października 11. Listopada i 6. Grudnia — Jeżeli w którym z tych dni przypadnie święto, jarmark odbywa się w następny dzień powszedni. Każdego Poniedz. targ.

Bircza miasto pow.: 2. Stycznia, 29. Czerwca, 4. Październ. Co Środa targ.

Błażowa w pow. Rzeszowskim: 7. Stycznia, 12. Marca, 8. Maja, 2. i 27. Lipca, 30. Września, 12. Listopada. Każdego Poniedziałku targ.

Bobowa w pow. Grybowskim: Co Czwartek targ.

Bóbrka miasto pow.: 13. Stycznia, w Poniedziałek po ruskiej Niedzieli palm., 26. Lipca, 30. Paźdz. Co Czwartek targ.

Bochnia miasto pow.: 2. Stycznia, w Poniedz. po Niedz. mięsopust., w Poniedz. po 3ciej Niedz. postu, na konie i bydło (aż do Piątku), potem jarmark co Czwartku aż do Piątku po Wniebowstąp., w Piątek po Bożem Ciele, 22. i 30. Czerwca, 22. Lipca, 10. Sierpnia, w Poniedziałek po Podwyższ. ś. †, w Poniedz. po Różańcu, 1. i 25. Listop. Jeżeli któren jarmark przypadnie na Sobotę, Niedzielę lub dzień świąteczny, odkłada się na następny Poniedziałek lub dzień powszedni. Co Czwartek targ.

Bohorodczany miasto pow. (Jarmarki na bydło podług starego kalendarza): 14. Stycznia, 14. Marca, 7. Lipca, 8. Listopada. Co Wtorek i Piątek targ.

Bojan (na Bukowinie): 2go dnia po Wniebowstąpieniu P. (podług kal. rusk.) 9. Lipca, 6. Sierpnia, 26. Września, 3. Listopada, 3. Grudnia. Każdej Środy targ.

Bolechów w pow. Doliniańskim: 18. Stycznia, 11. Lutego, 1. Maja, 5. Czerwca, 3. Sierpnia, w pierwszy Poniedziałek miesiąca Września. Co Poniedziałek targ.

Bolechowice (w powiecie Krakowskim): w 2gą Niedzielę po 3. Królach, 25. Marca, 7. Maja, 16. Sierpnia, we Wrześniu i w Grudniu 1szą Niedzielę po Suchedniach.

Bołszowce w pow. Rohatyńskim: 2. i 28. Stycz., 15. Lutego, 16. Lipca, 27. Września, 20. List. Co Poniedziałek targ.

Borowa w pow. Mieleckim: Co drugi Wtorek targ.

Borszczów miasto pow.: Co Poniedziałek targ.

Borysław w pow. Drohobyckim: Co Czwartek targ.

Brody miasto pow.: 5. Maja, 30. Października, oraz targ na wełnę od dnia 26. Sierpnia przez ośm dni.

Brzesko miasto pow.: Co trzeci Wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny Wtorek targ tygodniowy.

Brzeżany miasto pow.: 13. Stycznia now. stylu, 4. Lutego, 16. i 24. Kwietnia, 21. Maja, 20. Września, 13. Październ., 26. Listopada, 18. Grudnia. Każdego Poniedziałku i Piątku targi.

Brzostek w pow. Pilzneńskim: Co drugi Wtorek targ.

Brzozów miasto pow.: 6. Stycznia, 6. Lutego, 16. Marca, 23. Kwietnia, 26. Maja, 29. Czerwca, 22. Lipca, 24. Sierpnia, 14. Września, 4. Października, 1. Listopada, 4. Grudnia. Każdego Poniedziałku targ.

Buczacz miasto pow.: każdego Czwartku targ. *Potok Złoty* w Poniedz. Zapustny, we Wtorek po Świątkach, w drugi dzień Święta Spasa, w dzień po Striteniju, w dzień po ś. Janie Boh. (podług kalend. rusk.). Każdej Środy targ.

Budzanów w pow. Czortkowskim: Co Czwartek targ.

Bukaczowce w pow. Rohatyńskim: 30. Marca, 7. Lipca, 10. Września, 2. Listopada.

Bukowsko w pow. Sanockim: 24. Lutego, 5. Lipca. Co Czwartek targ.

Bursztyn w pow. Rohatyńskim: 18. Stycznia, 23. Kwietnia, 27. Września, 12. Grudnia. Co Wtorek targ.

Chochołów w pow. Nowotargskim, jarmark co 4ty Poniedz.

Chocimierz w pow. Tłumackim: na Nowy Rok, w Poniedziałek zapustny, na św. Aleksego, w Czwartek przed Ziel. Świątkami, w dzień urodzin ś. Jana, na ś. Michała, w święto Różańca ś., na ś. Mikołaja (wszystkie podług kalendarza ruskiego). Co Poniedziałek targ.

Chodorów w pow. Bóbrczańskim: 14. Stycznia, 5. Maja, 13. Lipca, 12. Paźdz., przez 2 tygodnie. Co Czwartek targ.

Chorostków w pow. Husiatyńskim: Co Poniedziałek targ.

Chrzanów miasto pow.: w drugi Poniedziałek po Trzech Królach, w Poniedz. po N. M. P. Gromnicz., 12. Marca, 1. Maja, 24. Czerwca, 13. i 25. Lipca, 15. Sierpnia, 10. i 28. Paźdz, 11. Listopada, 6. Grudnia. Co Środy targ.

Chyrów w pow. Staromiejskim: Co Wtorek targ.

Cieszanów miasto pow.: 2. Stycznia, w pierwszy Poniedz. Października. Co Wtorek targ.

Ciężkowice w pow. Grybowskim.: Co Poniedziałku targ.

Czchów w pow. Brzeskim: Jarmarki co trzeci Wtorek.

Czernelica w pow. Horodeńskim: Co Poniedziałek targ.

Czernichów w pow. Krakowskim: 12 jarmarków w każdą pierwszą Środę miesiąca.

Czerniowce miasto stoł. na Bukowinie: 11. Lipca (14 dni), 7. Listopada (8 dni). Co Poniedziałek targ.

Czortków miasto pow.: 21. Marca, 21. Maja, 29. Czerwca, 8. Sierpnia, 20. Września, 13. Grudnia. Co Czwartek targ.

Czudec w pow. Rzeszowskim: Co Czwartek targ.

Czyszki w pow. Lwowskim: 2. Lipca, 14. Września, 6. Listop.

Dąbrowa miasto pow.: Co drugi Poniedziałek targ.

Dębowiec w pow. Jasielskim: Co Poniedziałek targ.

Delatyn w pow. Nadwórniańskim, jarmarki na wełnę pospolitą i na owce, 25. Marca, 1. Czerwca, 27. Sierpnia, 30. Listopada, 21. Grudnia.

Dembica w pow. Pilzneńskim: 2. Stycznia, 2. Lutego, 13. Kwietnia, w drugi dzień po Bożem Ciele, 13. Lipca, 24. Sierpnia, 17. Października, 4. Grudnia. Co Czwartek targ.

Derewacz w pow. Lwowskim: 5. Kwietnia, 19. Maja, 23. Czerwca, 9. Września, 1. Października.

Dobczyce w pow. Wielickim: 12 jarmarków, a to w pierwszą Środę każdego miesiąca.

Dobromil miasto pow.: 19. Stycznia, od 1. do 8. Sierpnia, 26. Października. Każdego Poniedziałku targ.

Dobrotwór w pow. Kamioneckim: 19. Stycznia, 3. Maja, 10. Września. Co drugi Wtorek targ.

Dolina miasto pow.: 2. Stycznia, 11. Lutego, 11. Maja, 5. Lipca, 3. Sierpnia, w Poniedziałek po pierwszej Niedzieli Września. Każdego Czwartku targ.

Dorna-Watra (na Bukowinie) w pow. Kimpolung: Co Czwartek targ.

Droginia w pow. Myślenickim: 14 Lutego, 23. Kwietnia, 15. Lipca.

Drohobycz miasto pow.: Co Czwartek targ.

Dubiecko-Dynów w pow. Brzozowskim: 3. Lut., 19. Marca, 2. Maja, 9. Wrześ., 25. Listop., 6. Grud. Co Poniedz. targ.

Dukla w pow. Krośnieńskim: 7. Stycz., 25. Listop., 19. Mar., na Wniebowstąp., na Boże Ciało, 24. Czerw., 22. Lipca, 29. Sierpnia, 25. Listop., 21. Grudnia. Co Czwartek targ.

Dunajec Czarny w pow. Nowotarskim: co 4. Poniedz., a mianowicie w Poniedz. po jarmarku w Nowym-Targu.

Dunajów w pow. Przemyślańskim: 2. Stycznia, 31. Marca, 24. Czerwca, 28. Paźdz. (starego stylu). Co Wtorek targ.

Dźwiniacze (na Bukow.) w pow. Kotzmań: Co Czwartek targ.

Dynów w pow. Brzozowskim: 3. Lutego, 19. Marca, 2. Maja, 9. Wrześn., 25. List, 6. Grud., Co Poniedz. targ.

Fredropol w pow. Przemyskim: 2. Stycznia, 25. Marca, 12. Sierpnia, 19. Listop. Co Piątek targ.

Frysztak w pow. Jasielskim: co 2gi Czwartek jarmarki na bydło.

Gdów w pow. Wielickim: Co trzeci Wtorek targ.

Gliniany w pow. Przemyślańskim: 15. Lutego, 8. Maja, 8. Listopada. Każdego Wtorku targ.

Głogów w pow. Rzeszowskim: Każdego Poniedz. targ.

Gołogóry w pow. Złoczowskim: 26. Lutego, 21. Marca, 7. Maja, 15. Czerwca, 26. Lipca, 20. Września, 15. Paźdz.

Gorlice miasto pow.: ma 12 jarmarków we Wtorki po następujących Świętach: 3 Królach, ś. Mateuszu, Niedzieli Kwietnej, ś. Filipie i Jakubie, Wniebowstąpieniu, ś. Janie Chrzcicielu, ś. Maryi Magdalenie, Wniebowzięciu M. P., Narodzeniu Maryi P., ś. Franciszku Ser., ś. Marcinie, trzeciej Niedzieli Adwentu. Każdego Wtorku targ.

Grab w pow. Krośniańskim: 3. Stycznia, 26. Kwietnia, 27 Sierpnia, 1. Października.

Gurahumora (na Bukowinie, w pow. Suczawskim: 17. Maja 19. Listopada. Co Wtorek targ.

Gródek miasto pow.: w Poniedziałek po Bożem Ciele, 14. Września. Każdego Czwartku targ.

Grybów miasto pow.: Co Poniedziałek targ.

Grzymałów w pow. Skałackim: 17. Marca, 4. Maja, 17. Września. Każdego Czwartku targ.

Gwoździec w pow. Kołomyjskim: 28. Stycznia, 28. Marca, 26. Lipca, 4. Października. Co Piątek targ.

Halicz w pow. Stanisławowskim: 7. Stycznia, 5. Kwietnia, 5. Lipca, 12. Paźdz. Co Piątek targ.

Hołosko pod Lwowem: 6. Sierp., w dzień śmierci ś. Anny.

Horodenka miasto pow.: 13. Stycznia, 14. Lutego, 1. Marca, 6. Kwietnia, 7. Maja, 2. Czerwca, 11. Lipca, 27. Sierpnia, 7. Listopada. Co Wtorek i Piątek targ.

Hussaków w pow. Mościskim: 8. Maja, 27. Sierpnia, 8. Października, 18. Grudnia. Każdego Czwartku targ.

Husiatyn miasto pow.: 13. Czerwca, w razie święta następnego dnia. Co Czwartek targ.

Jabłonow w pow. Kołomyjskim: 31. Stycznia, 15. Lutego, 14. Maja, 29. Sierpnia, 14. Października, 30. Grudnia.

Jaćmierz w pow. Sanockim: 12. Marca, 24. Czerwca.

Jakobeny (na Bukowinie) w pow. Kimpolung: Co Środy targ

Janów w pow. Gródeckim (podług star. kal.): 13. Stycznia, na Wniebowstąpienie, 20. Listopada. Co Czwartek targ.

Janów w pow. Trembowelskim: Co Piątek targ.

Jarosław miasto pow.: 12. Stycznia, 10. Marca, 13. Czerwca 2. Września. Każdy przez 8 dni. Co Poniedziałek i Piątek targ.

Jaryczów w pow. Lwowskim: 21. Stycznia, 31. Maja, 11. Grudnia Co Środy targ.

Jasienica w pow. Brzozowskim: 5. Lipca, 9. Sierpnia, 13. Grudnia. Co Czwartek targ.

Jasło miasto pow.: 7. Stycznia, 3. Lutego, 23. Kwietnia, 21. Września, 2. Listopada. Co Piątek targ.

Jazłowiec w pow. Buczackim: Co Wtorek targ.

Jassów w pow. Pilzneńskim: Co drugi Wtorek targ.

Jawornik w pow. Rzeszowskim: Co Poniedziałek targ.

Jaworów miasto pow.: 1. Maja, 9. Sierpnia, 26. Października, 12. Grudnia.

Jaworzno w pow. Chrzanowskim: Co Wtorek targ.

Jedlicze w pow. Krośnieńskim: 25. Lutego, 20. Kwietnia, 18. Czerwca, 9. Sierpnia, 29. Września.

Jędrychów w pow. Wadowickim: W każdy pierwszy Wtorek miesiąca. Co Wtorek i Piątek targ.

Jeleń w pow. Chrzanowskim: W 1szy Wtorek po Nowym Roku, we Wtorek po Gromnicznej, w Poniedz. po Niedz. Zapust, we Wtorek po ś. Józefie, we Wtorek po Znalezieniu Krzyża ś., we Wtorek po Janie Chrzc., 3. Czerwca, we Wtorek po ś. Wawrzyńcu, we Wtorek po Podwyższeniu ś. Krzyża, we Wtorek po ś. Franciszku Seraf., we Wtorek po Wszystkich Świętych, we Wtorek po ś. Mikołaju.

Jeleśnia w pow. Żywieckim: co Czwartek targ.

Jezierna w pow. Złoczowskim: 12. Stycznia, w dzień po Wielkanocy obrz. rusk., 20. Lipca, 20. Października. Co Poniedziałek targ.

Jezierzany w pow. Borszczowskim: Co Środa targ.

Jezupol w pow. Stanisławowskim: 27. Czerwca., 28. Lipca, 29. Września.

Jodłowa w pow. Pilzneńskim: Co drugi Worek targ.

Jordanów w pow. Myślenickim: 25. Lutego, 23. Kwietnia, w 7my Poniedziałek po Ziel. Świątkach, 29. Grudnia, 15. każdego miesiąca, jeżeli 15. przypada na Poniedziałek, w przeciwnym razie w następny Poniedziałek.

Kaczyka (na Bukowinie) w powiecie Radautz: Co Poniedziałek targ.

Kąkolniki w pow. Rohatyńskim: 24. Marca, 22. Lipca, 20. Września, 13. Paźdz., 7. Listopada, 21. Grudnia.

Kałusz miasto pow.: 18. Stycznia, 11. Lutego, 13. Marca 20. Kwietnia, 6. Maja, 6. Czerwca, 20. Lipca, 19. Paźdz. 18. Listop., 10. Grudnia, (2 dni), 27. Sierpnia (5 dni), 28. Września (3 dni). Co Piątek targ.

Kalwarja w pow. Wadowickim: 25. Stycznia, 19. Marca, 4. Maja, 13. Czerwca, 17. Sierpnia, 19. Listopada.

Kamionka Strumiłowa miasto pow.: 19. Stycznia, 8. Maja, 10. Września. Co 2gi Wtorek targ.

Kańczuga w pow. Łańcuckim: we Wtorek po Ziel. Świątkach, 30. Września. 4. Grud. Co Wtorek i Czwartek targ.

Kęty w pow. Bialskim: w drugi Poniedz. po 3 Królach, w Poniedziałek po Wniebowstąp., w Poniedziałek po ś. Krzyżu, w Poniedz. po Narodzeniu Marji P. Każdy trwa 8 dni.

Kimpolung (na Bukowinie) (starego stylu): 1. Lutego, 2gi Czerwca, 20. Listopada. Co Poniedziałek targ.

Knihynicze w pow. Rohatyńskim: 19. Stycznia, 11. Lutego, 21. Marca, w Poniedziałek po Niedzieli Cwiton. obrz. rusk., 21. Maja, 9. Lipca, 18. Sierpnia, 20. Września, 7. Listop., 18. Grudnia.

Kolbuszowa miasto pow.: Co Wtorek targ.

Kołaczyce w pow. Jasielskim: 1. Maja. Oprócz tego co 2gi Poniedziałek targ.

Kołomyja miasto pow.: 6. Lutego, 24. Kwietnia, 15. Czerw., 3. i 28. Sierpnia, 13. Września, 30. Października, 18. Grudnia. Co Poniedziałek i Piątek targ.

Koropiec w pow. Buczackim: Co Wtorek targ.

Krzeszowice w pow. Chrzanowskim: Co Poniedziałek targ.

Komarno w pow. Rudeńskim: Co Poniedziałek targ.

Kopyczyńce w pow. Husiatyńskim: Co Środa targ.

Korczyna w pow. Krośnieńskim: 15. Stycznia, 3. Kwietnia, 30. Sierpnia, 1. Grudnia. Co Piątek targ.

Korolówka w pow. Zaleszczyckim: 29. Stycznia, we Środę Środopostną obrz. rusk., Wniebowstąpienie obrz. rusk., 24. Czerwca, 8. Sierpnia, 10. Września, 9. Listopada, 18. Grudnia. Co Czwartek targ.

Kossów miasteczko pow. (podług star. kal.): w Czwartek, 1. tygodnia Wielkiego Postu (2 dni), na Wniebowstąp., 25. Sierpnia, 11. Października (2 dni). W razie święta w tym dniu następnego dnia. Co Poniedz. i Piątek targ.

Kotzman (na Bukowinie) miasto pow.: Co Środa targ.

Kozłów w pow. Brzeżańskim: Co Czwartek targ.

Kozowa w pow. Brzeżańskim: 17. Lutego, 27. Marca, 17. Kwietnia, 3. Maja, 12. Czerwca, 20. Lipca, 20. Sierpnia, 4. Września, 17. Paźdz., 11. Listopada, 30. Grudnia. Co Wtorek targ.

Kraków miasto stołeczne: jarmarki na bydło, wełnę i t. d. 23. Kwietnia, 29. Września, oba przez 14 dni. W Poniedz. po 4-tej Niedz. postu. Co Wtorek i Czwartek targi.
Krakowiec w pow. Jaworowskim: 14. Stycznia star. stylu, w 1-szy Poniedz. po Wielkiejnocy obrz. rusk., 25. Lipca, 27. Września, 18. Paźdz., 23. Listop. Co Czwartek targ.
Krosno miasto pow.: 1. Stycznia, w Poniedz. po Niedzieli Przewodnej, w Poniedz. po ś. Trójcy, 31. Lip., 28. Paźdz. Co Poniedziałek targ.
Krukienice w pow. Mościskim: 18. Stycznia, 5. Marca, 23. Kwietnia, 23. Lipca, 13. Października.
Krynica w pow. Sandeckim: Co druga Środa targ.
Krystynopol w pow. Sokalskim: 23. Stycznia, 5. Maja, w Piątek po rusk. Wniebowstąp. 13. Września.
Krzywcza w pow. Przemyskim: 13. Stycznia, 25. Marca, 31. Lipca, 18. Grudnia.
Krzywcze w pow. Borszczowskim: (jarmarki na bydło): 18. Stycznia, 30. Kwietnia, 10. Lipca, 8. Grudnia.
Kudryńcze w pow. Borszczowskim: Każdego Czwartku targ.
Kułaczkowce w pow. Kołomyjskim: 9. Stycznia, 15. Lutego, 6. Marca, 19. Kwietnia, 24. Maja, 6. Czerwca, 18. i 27. Sierpnia, 6. Września, 12., 21. i 29. Grudnia.
Kulików w pow. Żółkiewskim: 2. Stycznia, 5. Lutego, 13. Kwietnia, 7. Lipca, 28. Sierpnia, 20. Października.
Kuty w pow. Kossowskim: 30. Stycz., 24. dnia po Wielkiejnocy rusk., 26. Września, 13. Listopada. Co Wtorek i Piątek targi.
Kutyska w pow. Tłumackim: Co poniedziałek targ.
Lanckorona w pow. Wadowickim: 21. Stycznia, 8. Maja, 24. Czerwca, 4. Września.
Leżajsk w pow. Łańcuckim: 21. Stycznia, 23. Kwietnia. 9. Maja, 5. i 24. Sierpnia, 4. Paźdz., 6. Grudnia.
Limanowa miasto pow.: Jarmark co 3-ci Poniedziałek.
Lipnica w pow. Bocheńskim: Co 3-ci Poniedz. jarmark.
Lisko miasto pow.: Co Wtorek targ.
Liszki w pow. Krakowskim, mają dwanaście jarmarków, zawsze w pierwszy Poniedziałek każdego miesiąca.
Lubień w pow. Myślenickim: w każdą pierwszą Środę każdego miesiąca jarmark.
Lubaczów w pow. Cieszanowskim: 21. Marca, 21. Maja, 29. Czerwca, 8. Sierpnia, 20. Września, 18. Grudnia. Co Wtorek targ.
Lutowiska w pow. Liskim (podług star. kal.): 13. Stycznia, w Środopoście, w Poniedz. Ziel. Świąt, 11. Lipca, 18. Sierpnia, 20. Września. Co Czwartek targ.
Lwów miasto stołeczne w Galicji: 21. Stycznia, 14. Maja, 12. Października.
Łabowa w pow. Sądeckim: 3. Stycznia, w Czwartek po Gromniczn., 25. Kwietnia, w ostatni Czwartek W. Postu, w 3-ci Czwartek W. Postu rusk., w Czwartek po ś. Janie Chrzc., w Czwartek po 6. Sierp., w Czwartek po ś. Łucyi.
Łapanów w pow. Bocheńskim: 8. Stycznia, 19. Lutego, 3. Marca, 14. Maja, 25. Czerwca, 6. Sierpnia, 16. Wrześ., 29. Paźdz., 10. Grudnia. Co Poniedziałek targ.
Łańcut miasto pow.: 7. Stycznia, 3. Lut., 15. i 16. Marca, 13. Czerwca, 13. i 26. Lipca, 24. Sierpnia, 5. Października, 11. i 30. Listopada. Co Wtorek i Piątek targi.
Łącko w pow. Sandeckim: Co trzecia Środa jarmark.
Łopatyn w pow. Brodzkim: w 1-szy dzień po rusk. Zielonych świętach, 11. Lipca, 27. Sierpnia, 20. Września, i co druga Środa każdego miesiąca targ.
Łukowice w pow. Limanowskim: w każdy 3-ci Poniedziałek, po jarmarku w Limanowej.
Łysiec w pow. Bohorodczańskim: 11. Lutego, 24. Czerwca, 26. Listopada, 2. Stycznia, 8. Marca, 11. Lipca, 18. Sierpnia, 26. Października.
Magierów w pow. Rawskim: 9. Stycznia, 15. Lutego, 17. i 29. Marca, 4. Kwiet., 5. Maja, 23. Czer., 12. i 27. Lipca, 2. Września, 30. Października, 26. Listopada, 19. Grudnia.
Majdan w pow. Kolbuszowskim: Co Poniedziałek targ.
Maków w pow. Myślenickim: 29. Stycznia, 1. Maja, 7. Sierpnia, 19. Listopada. Co Czwartek targ.
Malechów pod Lwowem: 30. Września.
Monasterzyska w pow. Buczackim: Co Sroda targ.
Monaster w pow. Żółkiewskim: 21. Maja jarmark.
Mielec miasto pow.: 5 jarmarków w następujące Czwartki, po Gromnicznej, po ś. Trójcy, po Wniebowzięciu, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie.
Mikołajów w pow. Żydaczowskim: 14. Stycznia, 6. Sierpnia, 9. Września. Co Wtorek targ.
Mikulińce w pow. Tarnopolskim: w każdy Wtorek targ.
Milatyn nowy w pow. Kamioneckim: Co Czwartek targ.
Milówka w pow. Żywieckim: Co Czwartek targ.
Monasterzyska w pow. Buczackim: Co Środa targ.
Modlnica w pow. Krakowskim: Co 4-ta Niedziela jarmark.
Mościska miasto pow.: 25. Lutego, 24. Czerwca, 10. Sierpnia, 2. Listopada jarmark na konie. Co Czwartek i Piątek targi.
Mosty wielkie w pow. Żółkiewskim: 15. Lucego, 5. Kwietn., 10. Września, 12. Grudnia. Co Piątek targ.
Mrzygłód w pow. Sanockim: 19. Stycznia, w dzień po Bożem Ciele, 16. Sierpnia.
Mszana dolna w pow. Limanowskim: Co Wtorek targ.
Muszyna w pow. Sandeckim: w Poniedziałki, po Gromnicznej, po Wniebowstąpieniu, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po Poświęceniu Kościoła, po Ofiarowaniu N. M. P. Co Poniedziałek targ.
Myślenice miasto pow.: Co drugi Poniedziałek targ.
Nadworna miasto pow.: 18. Styczn., 11. Lipca, 13. Paźdz. (3 dni), 5. Maja (8 dni). Co Poniedz. i Czwartek targ.
Narajów w pow. Brzeżańskim: 18. Stycznia, 26. Marca, 6. Kwietnia, 14. Maja, 6. Lipca, 6. Sierpnia, 26. Września, 8. Grudnia. Co Piątek targ.
Narol w pow. Cieszanowskim: 10. Marca, 24. Sierpnia. Co Czwartek targ.
Nawarja w pow. Lwowskim: 18. Stycz., 14. Lut., 11. Lipca, 18. Sierpnia, 26. Wrześ., 10. Listop. Co Środa targ.
Niebylec w pow Rzeszowskim: 15. Lutego, 1. Września, 7. Listopada, 28. Grudnia. Co Poniedziałek targ.
Niedźwiedź w pow. Limanowskim: Co Środa targ.
Niegowice w pow. Wielickim: Co 4-ta Środa targ.
Niemirów w pow. Rawskim: 19. Stycznia, 9. Listopada. Co Czwartek targ.
Niepołomice w pow. Bocheńskim: 7. Stycznia, 24. Lutego, 4. Marca, w Poniedziałki: po Niedz. Zapust., po Niedzieli Kwietnej, po ś. Trójcy, 24. Czerwca, 26. Lipca, 24. Wrześ., 4. i 13. Listopada. Co Wtorek targ.
Nienajowa w pow. Gorlickim: na ruskie Wniebowstąpienie, 13. Sierpnia, 10. Września, 30. Października.
Niżankowice 15. Stycznia, 1. Marca, w Poniedz. po ruskiej ś. Trójcy, 26. Września, 18. Grudnia. Co Środa targ.
Niżniów w pow. Tłumackim: 9. Stycz., 11. Lut., 29. Marca. 4. Maja, 24. Czerwca, 6. Lipca, 13. Sierpnia, 10. Września, 7. Października, 20. Listopada, 3. Grudnia.
Nowe-miasto w pow. Dobromilskim: 11. Listopada.
Nowotaniec w pow. Sanockim: 1. Maja, w Poniedz. po ś. Trójcy, 2. Sierpnia, 11. Listopada Co Poniedziałek targ.
Nowy-Sącz miasto pow.: Co Wtorek i Piątek targ.
Nowytarg miasto pow.: Co 4-ty Poniedziałek jarmark.
Obertyn w pow. Horodeńskim: 18 Stycznia, w ostatni dzień po rusk. Zapust., 6. Kwiet., 7. Maja, 24. Czerw., we Wtorek po rusk. Ziel. ś., 18. Lip., 1. i 18. Sierp., 20. Wrześ., 13. Paźdz., 9. Listop., 12. i 29. Grudn. Co Czwartek targ.
Olesko w pow. Złoczowskim: 14. Lut., 14. Kwiet., 21. Maja, 6. Lipca, 20. Września, 7. i 20. Listopada, 18. Grudnia.
Oleszyce w pow. Cieszanowskim: 24. Lutego, 13. Grudnia.
Olpiny w pow. Jasielskim: Co drugi Czwartek targ.
Osiek w pow. Jasielskim: Co Czwartek jarmak na bydło.
Oświęcim w pow. Bialskim: przez 2 pierwsze Czwartki każdego miesiąca targ.
Ottynia w pow. Tłumackim: 16. Stycz., 2. Lutego, 8. Maja, 11. Lipca, 6. Sierpnia, 20. Października. Co Wtorek targ.
Peczeniżyn w pow. Kołomyjskim (podług star. kal.): 19. Stycz., 7. Kwiet., 4-go dnia po Zielon. ś., 28. Sierp., 27. Września, 8. Listopada.

Perehińsko w pow. Dolińskim: w 2-gi Poniedz. Wielk. Postu rusk., 5. Maja, 24. Czerw., 27. Lipca, 9. Listopada, 4. Grudnia.
Piaski (przedmieście Krakowa): Co Wtorek targ.
Pilzno miasto pow.: 7. i 28. Stycz., 24. Lut., 19. i 3. Marca, 23. Kwiet., 8. i 19 Sierpnia, 29. Września, 28. Paźdz., 30. Listop., 15. Grudnia.
Pistyń w pow. Kosowskim (podług star. kal.): 29. Marca, w Poniedz. po Zielon. Świąt., 8. Sierp., 10. Września.
Piwniczna w pow. Sandeckim: 2. Stycz., w Poniedziałek po Niedzieli Środopostnej, we Wtorek po Ziel. Św., 25. Lipca, 24. Sierp. Co drugi Czwartek targ.
Podbiecz czyli *Pobiedz* w pow. Wadowickim: w Środy: po N. M. P. Grom., po św. Wojciechu, po św. Janie Chrzcic., po Wnieb. N. M. P., po św. Michale, po św. Łucji.
Podgórze w pow. Wielickim: w każdą pierwszą Środę każdego miesiąca. Wtorek i Piątek targi.
Podhajce miasto pow. (podług star. kal.): 13. Stycznia, 11. Lut., w Niedzielę Syropostną, w Środopoście, wPonied. po pierwszej Niedzieli po Wielkanocy, na Wniebowstąp., 11. Lipca, 17. Sierp., 26. Wrześn., 20. Paźdz., 30. Listop. 18. Grudnia. Co Czwartek targ.
Podkamień w pow. Rohatyńskim: Co Wtorek targ.
Pomorzany w pow. Złoczowskim: 13. Stycznia, 14. Lutego, 17. i 29. Marca, 5. i 29. Maja, 23. Czerw., 21. Lipca, 18. Sierp., 22. Wrześ., 8. Paźdz., 12. Listop., 19. Grudnia.
Potok złoty w pow. Buczackim: w Poniedz. Zapustny, we Wtor. po Ziel. Św., w nast. dzień po Spasie, po Striteniju, po św. Janie Bogusł. (według kal. rusk.) Co Środa targ.
Probużna w pow. Husiatyńskim: Co Środa targ.
Pruchnik w pow. Jarosławskim: 21. Stycznia, 26. Lipca. Co Czwartek targ.
Przecław w pow. Mieleckim: Co Środa targ.
Przemyśl miasto pow., 26. Czerw., 11. Grud. Każdy przez 14 dni Co Poniedz. i Piątek targi.
Przemyślany miasto pow.: 1. Stycznia, 14. Lut., 28. Marca, 24. Maja, 11. Czerw., 11. List. Co Poniedz. targ
Przeworsk w pow. Łańcuckim: 2. Stycz., 19. Mar., 1. Maja, 25. Lip., 5. Paźdz., 19. List. Co Poniedz., Środa i Piątek targi.
Rabka w pow. Myślenickim: Co drugi Poniedz. targ.
Radowce (Radautz) na Bukow.: 5. Maja, 20. List. W każdy Piątek targ.
Radłów w pow. Brzeskim: Co Środa targ.
Radomyśl w pow. Tarnobrzeskim: Co Poniedz. targ.
Radymno w pow. Jarosławskim: 10. Maja, 20. Sierpnia, 20. Wrześ., 20. Grud. Co Poniedz. i Piątek targ.
Raniżów w pow. Kolbuszowskim: Co Czwartek targ.
Rajcza w pow. Żywieckim: Co miesiąc w Czwar. po 15-tym
Rawa ruska miasto pow.: 21. Stycz., 8. Lip., 27. Sierpnia, 22. Grudnia. Co Poniedz. targ.
Rogi w pow. Sanockim: 26. Lipca, 27. Sierp., 6. Grudnia. Co Środa targ.
Rohatyn miasto pow.: 9. Stycz., 3. Lut., 26. Lip., 11. Paźdz., Co Środa i Piątek targ.
Ropczyce miasto pow.: 7. Stycznia, w 1. Piątek przed Niedzielą wstępną i trwa przez cały tydzień, w 1. Poniedz. po Niedzieli przewodn., w 3-ci dzień po Ziel. Świętach i trwa przez 3 dni, 22. Lipca, 14. Wrześ., 28. Paźdz. i 9. Grudnia. Co Poniedziałek targi.
Rozdół w pow. Żydaczowskim: 18. Mar., 10. Wrześ., 7. List.
Rożniatów w pow. Doliniańskim: 2. Styczn. (star. kalend.) w Środę Środopostną, we Wtorek po Ziel. Św., 14. Stycz. 12. Lipca, 13. Sierp., 20. Wrześ., 21. Listop.
Rożnów w pow. Śniatyńskim: Co Czwartek targ.
Rozwadów w pow. Tarnobrzeskim: Co Wtorek targ.
Ruda w pow. Żydaczowskim: 13. Stycz. i 6. Lipca.
Rudki miasteczko pow.: 2. Lipca, 15. Sierpnia, 8. Września. Co Wtorek targ.
Rudnik w pow. Niskim: Co Czwartek targ.
Rybotycze w pow. Dobromilskim: 14. Wrześ., 10. Grud. Co Czwartek targ.
Rymanów w pow. Sanockim: 25. Lip., 9. Wrześ., 6. Grud. Każdy po 6 dni. Co Poniedz. targ.
Rzepiennik biskupi w pow. Gorlickim. Co Środa targ.
Rzepiennik Strzyżewski w pow. Gorlickim: Co Środa targ.
Rzeszów miasto pow.: 19. Marca, na św. Trójcę, 22. Lipca 21. Wrześ., 2. Listop., 21. Grud. Co Wtorek i Piątek targ
Sadagóra na Bukowinie (jarmarki na bydło): 6. Lutego, we Czwartek przed Niedzielą Kwiet., 1. Sierp., 4. Września, 13. Paźdz., 5. i 28. Listop., 4. Grudnia (każdy 3 dni). Co Czwartek targ.
Sądowa Wisznia w pow. Mościskim: w Środę po Nowym Roku, w Środę po Ziel. Św. ruskich, 26. Września. Co Środa targ.
Sambor miasto pow.: Co Czwartek targ.
Sanok miasto pow.: we Wtorek przed Ziel. Św., w Poniedz. przed Bożem Narodz. W każdy Piątek targ.
Sasów w pow. Złoczowskim: 14. Lut., 24. Czerw., 30. Wrześ., 6. Grud. Co Środa i Sobota targ.
Sędziszów w pow. Ropczyckim: Co Piątek targ.
Seret na Bukow.: 14. Lut., 25. Maja, 27. Sierp., 18. Grud., Co Wtorek i Piątek targ.
Skała w pow. Borszczowskim: Co Czwartek targ.
Sieniawa w pow. Jarosławskim: 7. Stycznia, 4. Kwietnia, 24. Czerw., 2. Listop.
Siepraw w pow. Wielickim: Co Wtorek targ.
Skałat miasto pow.: Każdego Wtorku targ.
Skawina w pow. Wielickim: Co Czwartek targ.
Skole w pow. Stryjskim: 13. Stycznia, w Środopoście, 18. Października, 18. Grudnia.
Ślemień w pow. Żywieckim: Co drugi Poniedz. targ.
Smorze w pow. Stryjskim: 8. Maja, 2. Czerwca, 4. i 30. Lipca, 16. Sierpnia, 9. i 24. Wrześ., 28. Paźdz. 18. List., 19. Grudnia.
Skrzydlna w pow. Limanowskim: Co 2-gi Czwartek targ.
Śniatyn miasto pow.: w Środopoście, na Zielone Św., na św. Eljasza, na św. Jana Chrzc., na Narodzenie N. M. P., (Według kal. rusk.) Co Poniedz., Środa i Piątek targ.
Sokal miasto pow.: 18. Stycz., 24. Lut., 23. Kwiet. 18. Lip., 8. Wrześ., 4. Paźdz., 2. i 21. List., 12. i 18. Grud.
Sokołów w pow. Kolbuszowskim: 25. Marca, 29. Czerwca, 25. Lip., 11. Paźdz. Co Wtorek targ.
Sokołówka w pow. Brodzkim: Co druga Sroda jarmark.
Solka na Bukow. w pow. Radautz: Co Środa targ.
Sołotwina w pow. Bohorodczańskim: jarmarki na bydło podług star. kal.: 2. Lutego, w 1-szy Poniedz. po Wielkiejn. w Czwartek po Wniebowstąp., 20. Lip., 8. List., 6. Grud, Każdego Piątku targ.
Stanestje (na Bukowinie) w pow. Storożynetz: Co Środa targ.
Stanisławów miasto pow.: 15. Lut., 29. Mar., w Piątek po Bożem Ciele, 13. Wrześ., 4. Grud. Co Czwartek targ.
Starasól w pow. Staromiejskim: 2. Stycz., 20. Wrześ. Co Piątek targ.
Stare miasto miasto pow.: 24. Czerwca przez 12 dni na płótna. Każdego Piątku targ.
Stary Sącz w pow. Nowosandeckim: Co druga Środa targ.
Storożynetz (na Bukowinie) miasto pow.: 13. Maja, 2. Paźdz., (Każdy przez 3 dni). Co Czwartek targ.
Strussów w pow. Trembowelskim: Co Czwartek targ.
Stryj miasto pow.: od 8. do 15. Maja, od 11. do 22. Sierp., od 7. do 20. Wrześ., od 6. do 13. Grud. Co Czwartek targ.
Strzyżów w pow. Rzeszowskim: w Poniedz. po 3 Królach, 8. Lutego, przez 3 dni, w Poniedz. zapustn., w Poniedz. Środopost., w Poniedz. po Wielkiejnocy, 8. Maja (3 dni), 26. Lipca, 14. Sierp. (3 dni), 8. Wrześ., 21. Października, 6. List. (3 dni), 25. List. Co Poniedz. targ.
Strzeliska nowe w pow. Bóbreckim: 19. Stycz., we Wtorek po Ziel. Św., 16. Sierp., w dzień po N. M. P. Grom. Co Poniedz. targ.
Sucha w pow. Żywieckim: Co drugi Wtorek targ.
Suczawa na Bukowinie (podług star. kal.): 2. Stycz., we Wtorek po Ziel. Św., 8. Lipca, 20. Sierp., 14. Września, 26. Paźdz. Każdego Czwartku targ.
Szczawnica w pow. Sandeckim: Targ co Wtorek w Czerwcu, Lipcu, Sierpniu i Wrześniu.

Szczerzec w pow. Lwowskim: 2. Stycznia, we Wtorek po Ziel. Św., 13. Lip., 30. Wrześ. Co Czwartek targ.
Szczyrzyce w pow. Limanowskim: Co Wtorek targ.
Szczucin w pow. Dąbrowskim: Co Środy targ.
Szczurowice w pow. Brodzkim: 7. Stycznia, 24. Czerwca, 14. Wrześ. Co Wtorek targ.
Szerzyny w pow. Jasielskim: w każdy drugi i ostatni Czwartek każdego miesiąca targ.
Stojanów w pow. Kamioneckim: Co drugi Wtorek targ.
Szczepanów w pow. Brzeskim: Co Piątek targ.
Szczurowa w pow. Brzeskim: Co trzeci Czwartek każdego miesiąca jarmark.
Tarnobrzeg (Dzików) miasteczko pow.: Każdej Środy targ.
Tarnopol miasto pow.: 2. Stycznia, 4. Lut., w Środopoście obrz rusk., w Poniedz. po rusk. Wielkiejnocy, 24. Czerw., 26. Lipca (jarmark na konie), 18. Sierp., 26. Września, 20. List. Co Środa targ.
Tarnów miasto pow.: w 1-szy Poniedz. w Stycz., 3. Lut., 19. Mar., 2-go Poniedz. w Kwiet., Maju i Czerw., 22. Lip., 2-go Poniedz. w Październiku, Listopadzie i Grudniu. Co Wtorek i Piątek targ.
Tartaków w pow. Sokalskim: 4. Lut., 30. Mar., 30. Paźdz. 18. Grudnia.
Tłumacz miasto pow.: W Piątek po Wniebowstąp. rusk., 6. Grudnia. Każdej Srody targ.
Tłuste w pow. Wielickim: Co Czwartek targ.
Toporów w pow. Brodzkim: Co drugi Czwartek jarmark.
Touste w pow. Skałackim: Co Sroda targ.
Trembowla miasto pow.: 6. i 16. Lipca. Co Wtorek targ.
Trzciana w pow. Bocheńskim: 26. Marca, 3. Lip., 30. Wrześ. Co Wtorek targ.
Trzebinia w pow. Chrzanowskim: w Poniedziałki po 3 Królach, po N. M. P. Gromniczn., po Niedz. Białej, 23. Kwiet., 8. Maja, 20. Czerw., w Poniedz. po św. Jakubie, 25. Sierp., 21. Wrześ., po św. Szymonie i Judzie, Poniedz. po św. Katarzynie, 21. Grud. Co Środa targ.
Tuchów w pow. Tarnowskim: Co Poniedz. targ.
Turka miasto pow.: 11. i 12. Stycz., 13. i 14. Lut., w Poniedz. i Wtorek 4-go tygodnia przed ruską Wielkanocą, w Czwartek i Piątek przed rusk. Ziel. Sw., 9. i 10. Lip., 25. i 26. Sierp., 18. i 19. Wrześ., 11. i 12. Paźdz., 22. i 23. List. Co Sroda targ.
Tyczyn w pow. Rzeszowskim: 2. i 25. Stycz., 4. i 26. Mar., 3. Maja, w Piątek po Bożem Ciele, 22. Lip., 17. Sierp., 21. Wrześ., 28. Paźdz., 2. Listop. Co Poniedz. targ.
Tylicz w pow. Sandeckim: w następujące Poniedziałki: po 3 Królach, po Niedz. Palmowej, po Ziel. Sw., po św. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszystkich SS.
Tymbark w pow. Limanowskim: W każdy 3-ci Poniedziałek po targu w Łukowicy.
Tyrawa wołoska w pow. Sanockim: 17. Lipca jarmark na bydło. Każdej Srody targ.
Tyśmienica w pow. Tłumackim: w Poniedz. po rusk. Nowym Roku, w Srodę po rusk. Wielkiejnocy, w Czwartek przed rusk. Ziel. Sw., 26. Czerw. Co Poniedz. targ.
Uhnów w pow. Rawskim: 18. Stycz., 20. Lut., 12. Czerw., 13. Lip., 20. Wrześ., 30. Paźdz., Każdego Piątku targ.
Ulucz w pow. Dobromilskim: Co Czwartek targ.
Ulanów w pow. Niskim: Co Poniedz. targ.
Ułaszkowce w pow. Czortkowskim: Od 24. Czerwca do 12. Lipca.
Uścieczko w pow. Zaleszczyckim: Co Piątek targ.
Ujście biskupie w pow. Borszczowskim: Co drugi Wtorek jarmark.
Ujście ruskie w pow. Gorlickim: 18. Stycz., 5. Maja, 6. Czerw., 11. Lip., 20. Listop. i 1. Grud.
Ujście solne w pow. Bocheńskim: 24. Kwiet., 24. Czerw., 24. Sierp., 1. Paźdz.
Ujście zielone w pow. Tłumackim: 12. Stycz., 21. Marca, 5. Maja, 6. Paźdz., 3. Grud. Co Czwartek targ.
Ustrzyki dolne w pow. Liskim: Co Sroda targ.
Wadowice miasto pow.: Jarmark każdego miesiąca w 1-szy Czwartek. Co Czwartek targ.
Wama (na Bukow.) w pow. Kimpolung: Co Srody targ.
Waręż w pow. Sokalskim: 14. Lut., 24. Czerw., 24. Sierp., 7. Listop.
Waschkoutz (Bukowina) w pow. Wiśnicz: 20. Stycznia, 19. Kwiet., 17. Maja, 28. Sierp., 12. Grud. Co Czwartek targ.
Wieliczka miasto pow. W 4-ty Poniedz. każdego miesiąca. Co Czwartek targ.
Wielkie oczy w pow. Jaworowskim: 16. i 29. Lut., 30. Paźdz., 24. Grud. Co Sroda targ.
Wików (na Bukow.) w pow. Radautz: Co Czwartek targ.
Wielopole w pow. Ropczyckim: Co Poniedz. targ.
Wilanowice w pow. Bielskim: Każdego miesiąca w 1-szą Srodę jarmark. Co Sroda targ.
Wiśnicz miasto na Bukow.: 6. Lut., 12. Maja, 17. Lipca, 25. Sierp., 2. Paźdz., 17. Listop. Co Poniedz. targ.
Wiśniowa w pow. Wielickim: Co drugi Czwartek targ.
Wojnicz w pow. Brzeskim: Co 3-ci Poniedziałek jarmark, a co Poniedziałek targ.
Wojniłów w pow. Kałuskim: 5., 6. i 7. Maja (na bydło), 10. Lip., 8. Sierp.
Wołków w pow. Lwowskim: 3. Grudnia.
Zabłotów w pow. Sniatyńskim: 18. Stycz., 11. Lut., 6. Kwiet., 5. Maja, 11. Lip., 10. i 28. Wrześ., 7. Listop. 12. Grud. (W razie święta w następny dzień). Co Wtorek targ.
Zakliczyn w pow. Brzeskim: Co 3-ci Poniedz. jarmark.
Zaleszczyki miasto pow. (jarm. na bydło): 4. Stycz., 4. Mar., 4. Maja, 10. Lip., 4. Paźdz., 4. Grud. Co Piątek targ.
Zastawna (na Bukow.) w pow. Kotzman: 9. Mar., 24. Kwiet., i 23. Listopada. Co Wtorek targ.
Zarszyn w pow. Sanockim: 12. Mar., w Piątek po Wniebow. 17. Lip., 12. Paźdz. Co Sroda targ.
Zator w pow. Wadowickim: 28. Stycz., 28. Kwiet., 30. Czerw., 22. Wrześ. Co Poniedziałek targ.
Zawałów w pow. Podhajeckim: Co Czwartek targ.
Zbaraż miasto pow.: W ostatni dzień 1-go tygodn. rusk. Wielk. Postu, 22. Kwiet., 6. Lipca, 13. Wrześ., 30. Paźdz., 18. Grud. Co Poniedz. i Piątek targ.
Zborów w pow. Złoczowskim: 5. Lip., 17. Sierp., 25. Wrześ., 31. Grud. Co Wtorek targ.
Zbyszyce w pow. Sandeckim: 12. Stycz., 14. Lut. 19. Mar., 25. Kwiet., 16. Maja, 24. Czerw., 26. Lip., 25. Listop., 25. Sierp., 21. Wrześ., 18. Paźdz., 23. Grud.
Zdynia w pow. Gorlickim ma 9 jarm.: 14. Stycz., 12. Lut. 21. Marca, 7. Maja, 7. Lipca, 6. Sierpnia, 27. Wrześ., 13. Listop., 13. Grudnia na bydło, owce, nierogaciznę.
Złoczów miasto pow.: 19. Stycz., 12. Lut., 7. Maja, 1. Sierp., 10. Wrześ., 8. i 28. List., 22. Grud. Co Sroda i Sobota targ.
Żmigród w pow. Krośnieńskim: 2. Lutego, 23. Kwietnia, 24. Czerw., 25. Lipca, 7. Paźdz. 3. Grud.
Żółkiew miasto pow.: 9. Stycz., w Srodę 4-go tygod. rusk. Wielkiego Postu, 8. Maja, 30. Czerw., 4. Wrześ., 5. Paźdz., 12. Listop. Co Poniedz. i Piątek targ.
Żołynia w pow. Łańcuckim: w Poniedz. po Niedz. Kwiet., 3. Czerw., 10. Sierp., 21. Grudnia.
Żurawno w pow. Żydaczowskim: 29. Stycz., w 4-tą Srodę Postu, w Poniedz po św. Tomaszu, we Wtorek po Ziel. Sw., 27. Lip., 21. Wrześ., 13. Paźdz., 21. List. Co Sroda targ.
Żydaczów miasto pow. (podług star. kal.): 18. Stycznia, 10. Wrzes., 7. Listop.
Żywiec miasto pow.: w Poniedz. po uroczystościach: Trzech Króli, Nawróceniu św. Pawła, Wniebowstąp. Pańskiem, Ziel. Sw., św. Piotrze i Pawle, 24. Sierp., i po św. Michale. Co Środa targ.

Hodowla ryb i raków na małych stawach.

Nie ma prawie wioski, gdzieby obszar dworski nie posiadał jednego lub kilka małych stawków, które dla tego właśnie, że są zbyt szczupłych rozmiarów, nie bywają zarybiane i nie dają właścicielowi żadnego pożytku. Jednakże stawki takie, nawet z przestrzenią 0,2 hektara (1 hektar =1,737 morg.) użytemi być mogą do hodowli ryb lub raków, przynajmniej na własną potrzebę.

Urządzenie takiego drobnego gospodarstwa rybnego lub raczarni, opisał Fr. Weiss w *Wien. Land. Zeit.*

Pierwszym warunkiem jest stały przypływ i odpływ wody, następnie dostateczna głębokość przynajmniej w pewnych miejscach stawku, by woda w zimie nie wymarzła do gruntu. W braku tych zagłębień, należy wykopać obok odpływu rów lub dół około 2 m. głęboki i wycinać nad nim w zimie przyręble, wkładając do takowych wiechcie słomy dla zapewnienia przystępu powietrza.

Dla stawków z gruntem gliniastym najstosowniejsze są karpie i liny, następnie karasie i węgorze; dla stawów nieco większych, z obfitym dopływem wody, szczupaki.

Karp jest niewątpliwie najlepszą rybą w gospodarstwie stawowem, gdyż daje smaczne mięso, rośnie szybko, jest wytrwały i żywi się robactwem, roślinnością znajdującą się w stawie, odpadkami z kuchni, ziemniakami gotowanemi itp.

W razie, jeżeli dopływ do stawu przynosi wiele namułu, szczególnie podczas większych deszczów, to lęgnące się w nim robactwo wystarcza samo do wyżywienia stosownej ilości karpi. Jeżeli jednak z jakichkolwiek powodów wypadnie dodawać żywności, to należy udzielać jej w niezbyt wielkich ilościach, i nie ponawiać dawki, dopokąd poprzednia nie zostanie zjedzoną. Dobrze jest odmieniać żywność, by przekonać się, której najwięcej pożądają. Główną jest rzeczą dobry, prędko rosnący narybek. Jeżeli takowy ma 10—15 cm. długości, to do stawku mającego $^1/_3$ hektara powierzchni, należy dać nie więcej jak 300 sztuk; lepiej nieco mniej, gdyż rosną prędzej. Najstosowniejszy czas do zarybiania jest marzec i kwiecień, gdy już nie ma obawy mrozów.

Przy zarybianiu stawków samemi linami rachuje się o 50—60 sztuk narybku więcej. Lin zadawala się prawie każdą wodą wprowadzającą namuł. W nieco większych stawkach można dać liny razem z karpiami, gdyż hodowcy utrzymują, iż one poruszają namuł, szukając robaków i tym sposobem przyczyniają żywności karpiom. W Anglii, mianowicie w Berkshire, obfitującem w stawki, rachują przy wspólnem zarybianiu karpiami i linami, 100 sztuk na $^1/_3$ hektara, a wyławia się je zupełnie co cztery lata.

O karasiach, jako mniej pożytecznych, wspominamy tylko, iż na powyższej przestrzeni może ich być do 60 sztuk, wymagają jednak obfitej żywności, gdyż inaczej nie rosną.

Szczupaki opłacają się tylko w większych i głębszych stawach, w których żywią się płotkami i innemi małemi rybami; w braku takowych nie rozwiną się należycie.

Węgorz może przebywać w takich nawet małych staweczkach, w których żadna inna ryba żyć nie jest w stanie. Stawki z węgorzami muszą jednak być zamknięte wyższymi brzegami bardzo dokładnie, gdyż najmniejsza szpara lub dziura wystarczy im do ucieczki, jeżeli miejsce nie jest upodobane. Żywią się one robakami, mięsem, małemi rybkami, roślinnością, zielonym i gotowanym grochem, słowem wszystkiem co dostaną.

Dobór gatunku ryby zależeć powinien w części i od właściwości wody. Jeżeli ona jest białą, a stawek pokryty roślinnością, to stosownym jest dla karpi; wody mętne odpowiedniejsze dla lina i węgorza.

Jako zasadę trzeba przyjąć, by dawać narybku raczej mniej niż za wiele, gdyż przy zbytecznej jego liczbie brakuje żywności, co tem więcej jest szkodliwe, iż ryby wygłodzone nie łatwo poprawiają się i dają mięso niesmaczne. Wpływa na to i brak powietrza, oraz miejsca do poruszania się.

Narybek trzeba brać z miejsc pewnych, dobrze wyrośnięty i kupować na wagę.

Co się tyczy hodowli raków, doradza pan Weiss wybierać takie stawki, których dno pokryte jest szuwarem, piaskiem i wielkiemi kamieniami, brzegi zaś są podziurawione i porośnięte krzakami, od których wystają korzenie pod wodę. Brzegi muszą być tak urządzone, by raki ani przy dopływie, ani też przy odpływie wody nie mogły uciec. Do rozpłodu najstosowniej dobierać raki 5—7 letnie, ważące 20—30 gramów. Najlepszym do tego czasem jest marzec i kwiecień, gdy samiczki mają jeszcze ikrę, po której też łatwo je poznać można. Do 6 samiczek daje się 4 samce. Na $^1/_4$ morgową przestrzeń daje się 50—70 par raków. Przy sprowadzaniu raków, choćby tylko z kilkogodzinnej odległości, przestrzegać należy, by nie wkładać je raptownie do nowej wody. Najlepiej jest puszczać na plecionkę z wikli, obciążoną o tyle kamykami, by woda przepływała po wierzchu nie grubiej jak na pół cala. Tym sposobem przenika je woda stopniowo, poczem udają się same do głębi i kryją pod ka-

mienie i korzenie. Następnie pozostaje już tylko staranie, by strzedz je przed wydrami i szczurami wodnemi, jak oraz obfite karmienie burakami, kapustą, harbuzami, odpadkami mięsa, nieżywemi żabami, bezwartościowemi rybami i t. p. Młode wyłażą z jaj zwykle w maju.

Hodowanie raków wspólnie z rybami nie jest stosowne, gdyż jedne przeszkadzają drugim.

Daleko dokładniej opisuje hodowlę raków Fritz Püchner w temże samem piśmie. Widać, że jest doświadczonym hodowcą i podaje szczegóły z własnej raczarni.

Opuszczając cały ustęp odnoszący się do historyi naturalnej, przytaczamy z niego tylko oznaki, po których odróżnić można samca w każdej porze roku. Pancerz tołuwia i nożyce są u niego silniejsze, głaszczki (tak zwane wąsy) dłuższe i grubsze przy osadzie, ogon nieco węższy niż u samicy i bez ząbkowatego obramowania po bokach, przedewszystkiem zaś koniec ogona przy pierwszym pierścieniu zaopatrzony jest u samca spiczastemi naroślami, których samica nie posiada.

Pan Püchner utrzymuje dalej, że rak jest wielkim domatorem i nie opuszcza miejsca, w którem mu jest dogodnie. Lubi on czystą, bieżacą, obfitującą w tlen wodę. Porost roślinny jest pożyteczny dla raka, daje mu bowiem schronienie, częściowo i pożywienie, doprowadzając oraz tlen z powietrza do wody. Drobne robactwo, wiszące na tych roślinach, służy za pożywienie dla małych raczków.

Zrzucanie starej skorupy odbywa się u raków po dwakroć do roku i jest im bardzo uciążliwe; nowa powłoka tworzy się w przeciągu 8—10 dni, a materyał ku temu wyrabia organizm ich zawczasu i są nim tak zwane racze oczy.

Celem prawidłowej hodowli, radzi pan Püchner założyć wylęgarnię w środku strumyka, zabezpieczając ją od większej wody przeprowadzeniem bocznego ramienia, odprowadzającego zbyteczną jej ilość. Basen do tego ma mieć kształt nieco owalny, zakończony ostro przy dopływie i odpływie wody. Głębokość jego powinna być zastosowaną do stanu wody w ten sposób, by nie opadała niżej 0·75 metr. Do połowy głębokości należy wypełnić go nieregularnemi kamieniami, o ile być może wapiennej natury. Środek basenu pozostawia się bez kamieni, wysypując dno piaskiem. Węższy koniec basenu, obrócony ku dopływowi wody, zaopatrujemy palem, wbitym mocno w ziemię, do którego przybija się deski idące po bokach basenu i tworzące trójkąt, a to celem rozdzielenia wody na obie strony w rodzaju korytarza dla obchodzenia w około środkowego basenu. Zewnętrzna ściana tego 30 cm. szerokiego korytarza może być wymurowana z nieregularnych kamieni, służących jako gniazdo dla raków, co jednak przy gliniastym gruncie staje się zbytecznem. Tym sposobem cały stawek czyli raczarnia składa się z trzech części: okrągłego środka, niezapełnionego kamieniami lecz wysypanego piaskiem; podługowatego, zagłębionego basenu, wypełnionego kamieniami do połowy głębokości; nareszcie z korytarza idącego w około tego basenu. Przypływ i odpływ wody do stawku regulowany jest szluzami, składającemi się z kilku poprzecznych części, by można wyjmować je od góry, unikając wytworzenia dołem prądu, któryby mógł porwać młode raczki z basenu. Ocienienie stawku krzakami jest pożądane. Urządzenie powyższe przeznacza się dla 1500—2000 raków.

Najstósowniejszy czas do obsadzania wylęgarni rakami, jest — podług pana Püchnera — październik i początek listopada. Używa się w tym czasie rozpłodników już wyrośniętych i to z wody o ile być może podobnej własności, jaką mamy u siebie, najlepiej z tegoż samego ruczaju.

W listopadzie i grudniu odbywa się wytwarzanie jaj (ikry raczej) w ten sposób, iż samiczki kładą się w obranych przez siebie miejscach na grzbiecie i wypacają lepki płyn, rozdzielając takowy na dolnej części ogona. Powstają z tego ugrupowane gronka jaj po 10—12 - stu, dochodzące do liczby 100—120 u jednej samicy.

Przed dopełnieniem powyższej ważnej czynności, przygotowują raki swe mieszkania zimowe, wykopują takowe nożycami i wysuwają ziemię ogonem. Kształt tych jam jest okrągły, a wielkość zastosowana do objętości ich tułowia. Po zapłodnieniu zajmują oba rodzaje swą jamę, włażąc do niej naprzód ogonem i mając do obrony nożyce w pogotowiu. Tu przestają już pożywiać się, zapadają w sen zimowy i wygrzewają ikrę.

W kwietniu poczynają raki opuszczać chwilowe swe kryjówki. Około maja wykłuwa się nowe pokolenie, trzymając się jeszcze matek przez 14 dni za pomocą nitek, na których ikra umocowaną była. Dopiero po owym czasie wychodzą samce stale z leż zimowych i ropoczynają czynne życie, szukając pożywienia, którego przez całą zimę pozbawione były. Młode raczki towarzyszą już wolno swym matkom, przy najmniejszem jednak niebezpieczeństwie szukają schronienia pod jej ogonem. Stopniowo opuszcza samica swe pokolenie, umieszczając je w bezpiecznych skrytkach pod kamieniami. Jest to najwłaściwszy czas do wybrania starych raków z wylęgalni, celem sprzedawania lub przeniesienia ich na inne miejsce, gdyż wkrótce potem rozpoczyna się zrzucanie skorupy, wywołując następnie tak wielką żarłoczność, iż nawet własne ich pokolenie nie jest przed nią bezpieczne.

Młode raki rosną szybko i zrzucają co sześć tygodni skorupę, która jednak jest miękką i podlega łatwo uszkodzeniu przez ich wrogów. Należy zatem strzedz je przed takowymi i żywić obficie rozmaitemi odpadkami kuchennemi, kawałkami ryb i żab oskurowanych, wnętrznościami zabitego drobiu i t. d.

Dopiero po sześciu miesiącach wzmacniają się młode raki o tyle, iż przy końcu września lub na początku października można przenieść je na miejsce przeznaczone do dalszego wzrostu. W tym celu spuszcza się wodę z wylęgalni, wybrane zaś raki przenosi lub przewozi się w naczyniach napełnionych świeżą wodą i trawą, unikając ile możności wszelkiego wstrząśnienia. Sprzedaż rozpłodku w okolicy, w której jest poszukiwanym, przynieść może znaczny dochód.

Do zupełnego wzrostu potrzebuje rak ośmiu lat; do użytku służyć może po czterech latach, w którym też czasie poczyna składać pierwsze jaja.

Łapanie odbywa się najłatwiej za pomocą wiązki z cierni, do której wkłada się przynętę. Wkłada się ją wieczorem, a wydobywa rano, razem z rakami, które czują się w niej bezpieczne. Łapanie ręką w dziurach psuje takowe i uszkadza raki.

Rozsyłanie raków do użytku na kuchnię, odbywa się bez wody, w naczyniach opatrzonych dziurkami dla przepuszczania powietrza i wypełnionych warstwami pokrzywy świeżej, skropionej nieco wodą.

Zabicie raków przed gotowaniem uskutecznia się przez zalanie kipiątkiem, zmięszanym z mocnym octem.

GOSPODARSTWO.

Przechowywanie zboża w śpichrzach. Dobry śpichrz winien znajdować się w miejscu suchem, lecz chłodnem. Winien on mieć dalej poddostatkiem światła i dopływu powietrza; w tym też celu winny być w ścianach umieszczone otwory, nie wyżej jak na 60 cm. ponad podłogą, ażeby powierzchnia zboża mogła być przewietrzaną; natomiast w podłodze nie powinno być ani otworu, ani zagłębienia. Powyższe warunki są niezbędne ze względu, iż zboże umieszczone w śpichrzu, poci się, a zatem ogrzewa i wilgotnieje, co poznać można po jego woni. Wówczas to ziarna absorbują z powietrza tlen, a wydzielają z siebie kwas węglowy, czyli palą się. Ażeby zatem zachować dobre własności ziarna, należy przeszkadzać ich ogrzewaniu się, a natomiast ułatwiać odparowywanie wilgoci z ziarna. W tym celu przedewszystkiem należy ziarno często przerabiać, to znaczy przerzucać. Niektórzy rolnicy nie czynią tego w obawie, ażeby końce owsa i jęczmienia się nie obłamywały i nie traciły przez to na wadze i objętości, nie pamiętają jednak o tem, że przez częste przerabianie zyskuje wiele jakość ziarna. Owszem ziarno należy jak najczęściej przewietrzać i badać, czy nie ma w niem zbyt wiele ciepła. Następnie nie należy sypać większych kup zboża jak na 45 cm., a wilgotne zboże, owoce strączkowe i olejne nawet nie wyżej jak na 10 do 16 cm., a i wtedy nawet należy przerabiać je dwa razy dziennie. Wilgotne zboże należy wogóle przerabiać w lecie dwa razy a w zimie raz na tydzień, gdy zaś wyschnie należycie — raz na miesiąc i wówczas można zsypywać je w większe kupy. W czasie deszczów należy zatykać wszelkie otwory w śpichrzu, a otwierać je dopiero w czasie pogody. Przewietrzanie i przerabianie zboża chroni je także i od różnych robaczków zbożowych. Jeżeliby zaś przypadkiem robaczki te zbytnio w śpichrzu się rozmnożyły, wówczas należy zboże z niego uprzątnąć i co prędzej sprzedać. Do śpichrzu takiego nie powinno się w takim razie zsypywać zboża przez cały rok, a wszelkie szpary i otwory należy szczelnie pozatykać i pozasmarowywać wapnem. Rolnik powinien w ogóle dbać o to, aby robactwo w śpichrzu się nie zagnieżdżało, gdy bowiem do tego dopuści, trudno je wytępić. Zdaniem doświadczonych rolników nie należy zresztą przechowywać zboża w śpichrzu zbyt długo, gdyż mimo najściślejszej przezorności, traci ono wiele przez utlenianie się. Najlepiej zatem sprzedać je, gdyż jak to mówią „pieniądz się pomnaża a zboże się zjada“. Stwierdzono zresztą że wskutek utleniania się w pierwszym roku ubywa ze zboża 3 procent a w każdym następnym po półtora procent. Zboże przerabiane w sposób powyżej podany waży więcej i wydaje bardzo dobrą mąkę.

Robaczarnie dla kur. Wiadomo że kury tuczą się wybornie robakami i jedzą je bardzo chętnie. Tam więc gdzie istnieje racjonalny chów kur, urządzają dla nich już oddawna t. z. robaczarnię.

Sposób urządzenia jest następujący:

W dole (mniejsza o to w jakiej ziemi) głębokim na łokieć, posypuje się na spód warstwa 6 calowa krótkiej sieczki żytniej, na to taka sama warstwa świeżej końskiej mierzwy, a na tęż znów 3 calowa warstwa ziemi. Na tę ostatnią rzuca się otręby owsiane, krew, ścierwo, wnętrzności od bitego lub padłego bydła itp. tak długo aż się dół napełni.

Dół napełniony można przykryć słomą (cienko). Wkrótce zaczyna warstwa górna gnić, a z niej wyradza się olbrzymia masa robactwa, które kury chciwie pożerają. Nośność po takiej paszy znaczna, a powierzchowność kur ulega zmianie na lepsze.

Dół jeden wydaje około 2 hektolitry robactwa, a doły zakłada się stosownie do zapotrzebowania. Ci którzy nie wiedzą co mają robić z padliną, w przepisie niniejszym znajdą odpowiedź; należy tylko bydlę porąbać w drobne dosyć sztuki, aby łatwiej gniły.

Praktyczne uwagi o dojeniu krów. Wszelkie czynności gospodarskie wtenczas tylko należycie odpowiedzą zadaniu, jeżeli wykonywane będą ze świadomością celów. Dojenie krów n. p. zdaje się być czynnością tak prostą i łatwą, że nawet i wspominać o niem nie warto... a przecież... od umiejętnego dojenia znaczna część mleczności krowy zależy. „Krowa pyskiem doi" mówi stare przysłowie, a do tej prawdy, która i po dziś dzień stoi niewzruszenie, my chyba tylko dodać musimy to, co zbadała nauka, a w rezultatach stwierdziła praktyka, że jednostajność mleczności krowy od regularności w jej żywieniu należy, i że w razie przeciwnym, najlepsza nawet dójka wnet w mleczności się cofnie. Znając więc skutki, wystrzegajmy się przyczyn o znaczne straty przyprawić nas mogących i to tem więcej, że już i tak ponosimy ich dosyć przez nasze dojarki, które nie oceniając należycie ważności dojenia, najczęściej z lekceważeniem je wykonywają i radeby jak najprędzej z niemiłą załatwić się pracą.

W pełnem wymieniu ustaje dalsze wydzielanie się mleka i rozpoczyna się na nowo wtenczas dopiero, gdy wymię opróżnionem zostanie. Stosownie do tego i najlepsza dójka traci na mleczności, jeżeli dojenie jej nie następuje w porę. Dojąc więc dwa razy dziennie, uskuteczniać to należy pomiędzy godziną 5 i 6 rano i o tym samym czasie na wieczór, jeśli zaś dój ma się odbywać trzy razy, natenczas wykonywać go trzeba pomiędzy godzinami 4 i 5 rano, w południe i pomiędzy 7 i 8 godziną wieczór, w ogóle zaś powinno dojenie w równych od siebie odbywać się odstępach, gdyż tylko w ten sposób możebnem jest osiągnięcie od krowy najwyższego, zawsze równego i trwałego wydatku mleka.

Sama czynność dojenia odbywa się w ten sposób, że najprzód lekko głaszcze się ręką wymię, pociągając równocześnie cycki ku sobie. Ruch ten sprawiając krowie przyjemne uczucie, powoduje ją do tem chętniejszego oddawania mleka. Z razu doi się wolno, przyspieszając stopniowo ruchy bez przerwy aż do chwili, gdy z obydwóch cycków niewiele już wystrzykuje mleka, a podczas gdy przy pełnym doju, odchyliwszy wielki palec ściągało się cycki całą zamkniętą dłonią, to kończąc dój, chwyta się je tylko wielkim i wskazującym palcem, aby w ten sposób tem lepiej i dokładniej ostatnie z cycków wysączyć krople. Skończywszy udoj pierwszej pary cycków, tak samo postępuje się z drugą. Ponieważ ostatnie mleko w wymieniu jest najtłustsze, rzecz to bardzo prosta, zważywszy, że śmietana jako lżejsza od mleka, jak w każdem naczyniu, tak też i w wymieniu krowiem, prawem ciężkości na wierzchu się osadza i naturalnym rzeczy porządkiem dopiero w ostatnich strzykach z wymion do skopka dostać się może. Dokładne wydojenie krowy jest bezwarunkowo koniecznem, w przeciwnym bowiem razie cierpi na tem nie tylko mlekodajność krowy, ale i jakość samego mleka znacznie się pogarsza.

Produkcja jaj. Pierwsze miejsce pomiędzy krajami produkującymi jaja, zajmują: Francja, Włochy i Austrja, w najnowszych zaś czasach i z małej Danii wywożą dużo jaj do Anglii i Ameryki.

Francja jest klasycznym krajem hodowli kur, produkcji jaj i drobiu, chociaż wywóz jaj z tego kraju zmniejszył się w ostatnich czasach, zapewnie w skutek wzrastającej konkurencji ze strony Włoch i Austrji. Francja posiada według czasopisma *Der Geflügelzüchter*, około 44 milionów kur; czwarta część tej ilości idzie rok rocznie na rzeź, z pozostających 33 milionów przynosi każda kura przeciętnie 100 jaj; odrachowawszy 100 milionów jaj na wylęganie, pozostaje w handlu 3.200 milionów, których wartość wynosi 223 milionów franków. W roku 1864 wywieziono z Francji około 447 milionów jaj za 27 milionów franków, w 1870 roku wywóz wzmógł się do 660 milionów jaj za sumę 46 i pół miliona franków, od tego czasu jednak zmalał i od roku 1881 wywozi się już tylko 421 milionów sztuk za 29 milionów franków. Włochy dostarczyły w 1869 roku tylko 129 milionów jaj, w 1878 roku zaś 456 milionów sztuk i od tego czasu utrzymały się mniej wiecej na tym samym poziomie. Austrja dostarczyła w 1873 roku 194 milionów sztuk, w 1881 roku 593 milionów. Dania zaś w 1869 roku tylko 64.540 sztuk, w 1881 roku już 59 milionów jaj i produkcja jej ciągle wzrasta. Małą wobec tego wydaje się produkcja Rosji, przy jej ogromnym obszarze i wielu warunkach, sprzyjających hodowli drobiu i produkcji jaj. W pięcioleciu 1873—1877 wywożono z niej przeciętnie 53 miljonów sztuk, w 1879 roku 140 milionów za 1,197.241 rubli.

Między krajami sprowadzającymi jaja, dominujące stanowisko zajmują znów Anglia i Niemcy, gdy jednak w pierwszej stanowią one pożywienie, ostatnie używają je więcej do celów przemysłowych.

W Anglii jaja stanowią rodzaj potrawy narodowej. Chociaż hodowla drobiu wysoko tam jest rozwinięta, a jaja angielskie odznaczają się dobrocią, muszą Anglicy wiele milionów jeszcze sprowadzać z innych krajów i niedobór coraz się powiększa w miarę wzrostu ludności. W r. 1827 przywieziono tam tylko 66 milionów sztuk, w 1860 roku już 167 milionów, a w 1881 roku 756 milionów jaj.

Najdawniejszych czasów sięga dowóz jaj do Anglii z Francji i Irlandii. Jaja irlandzkie nie-

zrównanego gatunku, cieszą się szczególnym popytem w zachodnich miastach fabrycznych Anglii, w Glasgowie, Liverpolu, a także w Manchestrze i Birminghamie. Francja zaopatruje południową Anglię, Londyn, Brystol, Plymouth, i t. d. Najdrożej opłacają jaja wschodnio-francuskie, odznaczające się wielkością i dobrocią. Po irlandzkich i francuskich można co do dobroci umieścić włoskie; idą one przez tunel Mont-Cenis do francuskich lub belgijskich portów, a ztamtąd do Anglii; jaja polskie, szczególnie galicyjskie, są małe, lecz tanie i znajdują zbyt w północnej, wschodniej i południowo-wschodniej części Anglii. Ponieważ jednak przywożą je zwykle Niemcy, pozyskały takowe miano jaj niemieckich. Importowane jaja znajdują pokup szczególnie wśród ludu roboczego; arystokracja kupuje i zajada tylko jaja „świeże krajowe“, płacąc za nie podwójną cenę i bywa naturalnie często oszukiwaną. Pomimo tak wielkiego przywozu, wypada w Anglii na jednego mieszkańca o wiele mniej jaj rocznie, niż we Francyi; Londyn n. p. spotrzebowuje rocznie po 45 jaj na głowę, Paryż zaś 100 jaj, a zatem więcej niż dwa razy tyle; za to przeciętny Londyńczyk spożywa pięć razy tyle mięsa, co przeciętny Paryżanin.

Niemcy posiadają tylko około 24 milionów kur, a ponieważ takowe nie są tak dobrze hodowane jak francuskie (kładzie przeciętnie jedna niemiecka kura tylko około 80 jaj), muszą więc Niemcy sprowadzać w wielkiej ilości obce jaja; w 1882 roku sprowadzono tam i pozostało w kraju około 324 milionów jaj za 14 milionów marek.

Jak już wspomnieliśmy znaczna część jaj używaną bywa do celów przemysłowych przy wyrobie papieru albuminowego (do celów fotografii), w farbiarstwie (przy natłaczaniu) i w celu produkcji olejku jajecznego.

W jaki sposób podtrzymuje się nośność kur w zimie? Zimno w kurnikach jest głównym powodem, że kury w późnej jesieni nieść przestają. Dlatego należy z nastaniem zimna ułożyć w kurniku warstwę mierzwy końskiej na półtora stopy i takową słomą pokryć. Z mierzwy tej wywiązuje się dostateczne ciepło, kury niosą przez całą zimę, a ztąd osiąga się wcześniejszy wylęg kurcząt. Na jedną stopę nad mierzwą końską utwierdza się derki 6 cali szerokie, jako miejsca odpoczynku dla kur. Na paszę dla nich zaleca się kartofle ugotowane a następnie roztarte; gotowane ostrużyny kartoflane są również dobre. Do pierwszych lub do drugich dodaje się albo otrąb, albo słodziny i nieco mleka zsiadłego.

Jak trzeba pakować owoce? W handlu ma ogromne znaczenie, jakim sposobem wysyłają się owoce, t. j. jak są one opakowane, gdyż od tego zależy, w jakim stanie dojdą do miejsca przeznaczenia. Na tę okoliczność zwracają u nas bardzo mało uwagi i dlatego też, bardzo być może, wywóz naszych owoców dotąd bardzo mało jest rozwinięty. Największą część owoców wysyłają u nas w koszach, mieszczących w sobie owoców pestkowych i jagód około 50 funtów, a owoców ziarnkowych do 120 funtów. Ten sposób pakowania ma tę niedogodność, że owoce, leżąc jedne na drugich w nadto grubych warstwach, łatwo się gniotą. Bardzo rzadko kosze mają pokrywkę, najczęściej zamykają je liśćmi, gałęziami lub słomą, wszystko zaś zatyka się pakułami, żeby się nic nie ruszało w koszu. Jeżeli chcemy ażeby owoce doszły nie uszkodzone do miejsca swego przeznaczenia, co do ilości i jakości, powinniśmy zastosować do każdego gatunku właściwy sposób opakowania.

Ze wszystkich naczyń do pakowania owoców najlepiej się nadają niewielkie skrzyneczki, z sosnowego drzewa, nie zawierającego w sobie żywicy, więcej dłuższe, szersze, niż głębsze, ażeby nie mieściły w sobie zawiele warstw owoców. Dla jagód i delikatnych gatunków owoców powinny się robić skrzynie zupełnie płaskie, mogące pomieścić dwie, a najwięcej trzy warstwy. Dla innych gatunków mogą być używane paki, lub kosze. Przewaga czworograniastych koszów przed okrągłemi lub podłużnemi zależy na tem, że najczęściej są one mocniej sporządzone i nie tak łatwo podlegają zgnieceniu, a przy tem zajmują mniej miejsca.

Zachodzi teraz pytanie, jakiego użyć materjału do opakowania? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta: trzeba tak opakować owoce, ażeby mogły bez szwanku wytrzymać daleką podróż. Można osiągnąć ten cel, używając do opakowania elastycznego i najzupełniej suchego materyału, od którego owoce nie mogą nabrać żadnego przykrego smaku lub zapachu.

Przez dobry materjał rozumiemy: mech suchy lub wysuszone liście paproci, słoma owsiana pocięta na sieczkę i mogąca pustą przestrzeń zapełnić. Kiedy skrzynka lub kosz napełni się na 6 cali od brzegu, to się wkłada owoce regularnemi rzędami i zakrywa miękkim materjałem do obwijania, a następnie skrzynia szczelnie się zamyka. Trzeba też zwrócić uwagę, że w czasie pakowania boczne ścianki skrzyni powinny być także wyłożone czemkolwiek miękkiem, ażeby się owoce nie gniotły.

Trochę trudniejszem od wysyłania jabłek i gruszek jest opakowanie delikatnych pestkowych gatunków owoców, jak np. śliwek, brzoskwiń i moreli. Jakeśmy wyżej nadmienili, w tym celu powinny być użyte płaskie naczynia, w których mieści się zaledwie kilka rzędów owoców.

Przeznaczone na deser brzoskwinie i morele pakuje się jedną, a najwyżej dwoma warstwami, przyczem każdy owoc oddzielnie obwija się w podwójną bibułkę, a na każdą warstwę kładą się skrawki papieru i wata. Przedziałki zapełniają się też skrawkami papieru. I w tym razie najlepiej jest używać płaskich skrzynek, mogących się pomieścić po kilka w dużej skrzyni.

Przeznaczone do wysłania pestkowe owoce powinny być zrywane przed zupełnem dojściem, w czasie suchej i niezbyt gorącej pogody. Podczas transportu owoce dochodzą i przybywają na miejsce przeznaczenia zupełnie zdrowe i świeże, gdy przeciwnie jeżeli owoce przy zbieraniu były zupełnie dojrzałe, duży ich procent psuje się w drodze.

Jagody nie dojrzewają po zebraniu i dla tego trzeba je zrywać dojrzałemi i z osobnem staraniem pakować dla przesłania. Przesyłać zaś można je tylko na niewielkich przestrzeniach.

Co robić, żeby mięso ze starych krów było delikatniejsze i kruchsze? Pewna gospodyni podaje w „Landw. Z. für Westf." następujące spostrzeżenie: „Nasza krowa na rzeź w roku bieżącym przeznaczona, doszła do sędziwego wieku lat 19. Zatrzymaliśmy ją tak długo, bo była znakomitą dójką. Chociaż w ostatnich trzech latach się nie cieliła, dawała jednakże bardzo wiele mleka. W końcu musiała podzielić los wszystkiego znikomego i wyznaczoną została na rzeź. Ładne widoki dla gospodyni zaopatrzenia swej śpiżarni na zimę mięsem twardem, ba nawet może nie do spożycia! Rano w wilję dnia zabicia kazałam jej zadać 1 litr octu, ponieważ kiedyś słyszałam, że mięso starego zwierzęcia traci po occie swą twardość. A rezultat? W dwóch godzinach ugotowało się mięso bardzo dobrze, było miękkie; pieczeń w occie trzymana była tak miękką, że od młodej wołowiny wcale się nie różniła. Czy w rzeczy samej można wynik ten środkowi owemu przypisać? Dla rolnika byłoby to rzeczą bardzo pożądaną, bo chociaż on nie jedną sztukę na sprzedaż opasie, to zawsze najgorsze zatrzymuje dla siebie."

Jak poprawić stare krzaki porzeczek? Dwa lata temu — pisze pewien ogrodnik z Ameryki — nabyłem stary ogród. Po jednej stronie znajdywał się cały rząd zniszczałych krzaków porzeczek, gęsto zarośniętych różnego rodzaju zielskiem. Liści prawie widać nie było pod masą gnieżdżących się na nich gąsienic. Z początku chciałem je wykopać, lecz po obejrzeniu korzeni przekonałem się, że one zdrowe i zdecydowałem się zostawić je na miejscu. Kazałem krzaki starannie okopać i podłożyć stosowną ilość nawozu, a potem obciąłem wszystkie gałęzie. Bardzo prędko pokazały się nowe latorośle. Zostawiłem te, które mi się zdały być mocniejszemi i jeszcze raz obciąłem wszystkie inne. Pozostałe latorośle przepysznie się rozwinęły. Potem kazałem wpuścić kury do ogrodu i one mi wyjadły gąsienice. W jesieni obwiązałem cały krzak słomą, a na wiosnę kazałem znowu przekopać, dodając jeszcze ziemi. Krzaki nadzwyczaj pięknie zakwitły i wydały masę jagód.

Środkiem na wszy u bydła bardzo skutecznym okazał się olej rzepakowy, którym bydło zawszawione się naciera. Skutek jest tak szybki, że pasożyty w czasie nacierania skóry zdechają. Nawet jajka czyli gnidy giną od oleju, wszelako potrzeba, jeśli skutek ma być dokładny, nacierania po kilku dniach powtórzyć; jeżeli sierść jest długą, to należy zwierzęta ostrzydz.

Przemysł mleczarski w Lombardji. Pasza, jaką wydają piękne łąki lombardzkie, przeznaczoną bywa do żywienia krów dojnych. Najbardziej rozpowszechnioną jest rasa Szwyc. Płacą średnio za krowę 700 franków; po pięciu latach mniej więcej, krowa jako dójka jest już wyczerpana i sprzedają ją wtedy spekulantom zajmującym się opasaniem, gdyż rzadko rolnik czynnością tą się zajmuje.

Karma składa się wyłącznie z trawy zielonej, dopokąd łąki starczą; dopełniają ją sianem, gdy trawy mniej, nakoniec gdy trawy już znikną, zadają makuchy lniane. Zadawanie makuch nie trwa dłużej nad trzy miesiące.

Paszę spożywa krowa cały rok w oborze. Z jesieni jednak, wypędzają krowy na nowe łąki przez dwa lub trzy tygodnie. Dwa razy dziennie prowadzą je do pojenia. Obory są niskie i utrzymują w nich temperaturę wysoką, oraz powietrze nasycone wilgocią. W tych warunkach otrzymuje się wydajność roczną 3.000 do 3.600 litrów mleka z krowy.

Mleko wyprodukowane bywa przerabiane na miejscu, jeśli eksploatacja jest dość znaczna; jeśli zaś nie, sprzedają je albo do fabryki, lub do większej obory. Przemysł mleczarski jest bardzo urozmaicony. Czysto miejscowym jest wyrób masła i sera Parmesan lub też sera Gorgonzola. Lecz od paru lat zrobiono wiele zmian. Fabrykacja sera Gruyère prowadzona w górach przez Towarzystwa nabiałowe, doskonale się powiodła. Natomiast wyrób sera Roquefort nie powiódł się, zaś fabrykacja gatunku Chester nie daje dobrych rezultatów. Wyrabiają również ser południowych Włoch *cacio-cavallo* i ser sycylijski.

Istnieje fabryka mleczna położona w okolicach Medjolanu, dająca dwie odmiany produktu: jedną mogącą się konserwować, drugą mającą tylko zmniejszyć koszta transportu i zdatną do spożytkowania natychmiastowego.

W Lombardji główną produkcją jest wyrabianie masła i sera Parmesan.

Mleko, skoro dostanie się do serowni, poddawane bywa dwom odmiennym manipulacjom; w niektórych wielkich fabrykach zlewają je w centryfugi (systemu Laffei Savigliano, dawnego ucznia szkoły rolniczej w Medjolanie); w zwykłych gospodarstwach zlewają je w wielkie naczynia miedziane o kształtach soczewkowatych. Udojem porannym misy te wypełniają do połowy, po południu, około 1-szej godziny, zbierają śmietankę, a udojem wieczornym dopełniają naczynie. Nazajutrz z rana jeszcze raz zbiera się śmietankę, poczem wypróżnia się naczynia w kotły serowni.

By otrzymać ser dobry, należy by w chwili tej mleko znajdowało się już w początkach fermentacji. Kotły są miedziane w formie stożko-

watej i ogrzewane zwyczajnym paleniskiem lub parą. Podnoszą temperaturę mleka do 36° stosownie do pory roku i stopnia zakwaszenia. Wtedy zdejmuje się kocioł z ognia i dodaje podpuszczkę.

Substancja ta przygotowaną jest w sposób bardzo pierwotny. Mięsza się żołądki cieląt, kóz i jagniąt wraz z mlekiem w nich zawartem, zarabia w masę i dodaje ocet i sól.

Łatwo zrozumieć, że produkt o tak rozmaitej kompozycji, nie może dawać rezultatów stałych. Tymczasem serczarze zawsze składają winę na mleko, jeśli jego zsiadanie się bywa nieregularne.

Gdy mleko się zsiądzie, mięsza się mleko kwaśne, dodaje nieco szafranu i umieszcza znów kocioł na ogniu. Gdy masa cała dość już jest elastyczną, zdejmuje się ją z ognia, zlewa serwatkę i serkarz, rozczynia mleko kwaśne, tworząc z niego wielką bryłę. Wlewa się wtedy napowrót serwatkę by łatwiej urobić ser, który się wyciska dobrze i następnie ser ten wkłada do formy. We cztery dni potem, ser się soli, a czynność tę powtarza przez miesiąc co pięć lub sześć dni. Po tym czasie oskrobuje się ser z wierzchu i smaruje olejem lnianym. W parę miesięcy umieszczają ser w składzie, smarują mięszaniną lnianego oleju z sadzami i przez trzy lata ser tam pozostaje, zanim nabierze właściwych mu przymiotów; przez ten czas smaruje go się olejem, w lecie codziennie, w zimie dwa razy na miesiąc. Przez te trzy lata ser traci na wadze od 15 do 25 prc., co zależy od umiejętności i staranności serkarza.

Sery ważą 40 do 120 kilogr. i sprzedają się po 1 fr. 35 cent. gdy leżą przez sześć miesięcy na składzie, a po 2 fr. 80 cent. do 3 franków gdy leżą tamże przez trzy lata.

Stosowanie udoskonalonych maszyn w mleczarniach i gospodarstwach lombardzkich silnie jest rozwinięte, dzięki poparciu p. Cantoni, dyrektora szkoły rolniczej w Medjolanie i jej uczniów. W szkole tej znajduje się skład maszyn wszelkiego rodzaju, które raz w roku przez miesiąc dawane są bez wynagrodzenia rolnikom, by ci mogli je wypróbować.

Jak można przepowiedzieć pogodę.

Pogoda lub słota ma głównie zależeć od zmiany księżyca, mianowicie zaś od godziny, w której księżyc wchodzi w pełnią, pierwszą lub ostatnią kwadrę i w nów.

Astronom W. Herszel podał według tej zmiany następujący układ:

Godzina zmiany:	Znaczenie w lecie:	Znaczenie w zimie:
między 12. w południe i 2. po południu	dużo deszczu;	śnieg albo deszcz.
„ 2. i 4. po południu	zmienne powietrze;	pięknie i łagodnie.
„ 4. i 6. po południu	pięknie;	pięknie.
„ 6. i 8. wieczór, jeżeli wiatr od północy lub zachodu	pięknie;	deszcz lub śnieg.
jeżeli od południa	deszcz;	deszcz lub śnieg.
„ 8. i 10. wieczór	dużo deszczu;	śnieg albo deszcz.
„ 10. i 12. w nocy (wieczór)	pięknie;	pięknie.
„ 12. i 2. w nocy (rano)	pięknie;	zimno.
„ 2. i 4. rano	zimno i deszcz;	śnieg i wicher.
„ 4. i 6. rano	deszcz;	śnieg i deszcz.
„ 6. i 8. rano	wiatr ze śniegiem;	wicher.
„ 8. i 10. rano	zmienne powietrze;	deszcz albo śnieg.
„ 10. i 12. rano	dużo deszczu;	zimny wiatr.

Herszel rozdzielił więc rok na dwie pory roku, na lato i zimę; lato trwa od 15. Marca do 15. Października, reszta należy do zimy.

Już w roku 1838 i 1839 badał tę hipoteozę wiedeński związek rolniczy, a w 78 wprzód obrachowanych przypadkach sprawdziło się ich 57.

W każdym kalendarzu znajdujemy o której godzinie się księżyc zmienia, więc można na cały miesiąc, na cały rok wprzód oznaczyć czas.

TERMINOLOGIA

odnosząca się do główniejszych zwierząt łownych.

Jeleń należy do zwierzyny płowej, płochej, rochmannej (łaskawej), grubej i do wyższych łowów. Samica beka się w Wrześniu i Październiku, jest cielna i cieli się w Maju, rzucając w łożysku jedno młode: jelonka lub łańkę (sysaki). Miejsca, na których odbywają się gody weselne, zowie się bekowisko, rykowisko, wtedy rogacz beczy, ryczy. W innym czasie stanowisko jeleni jest ostoją. Po pierwszym roku jelonek staje się szpiczakiem, podciołkiem, po drugim widłakiem, po trzecim szóstakiem, po czwartym ósmakiem, po piątym o 10 końcach dziesiątakiem czyli jeleniem łownym, po szóstym i następnym dwunastakiem, jeleniem kapitalnym, głównym i ma na końcu wieńca (rogów) koronę z trzech gałęzi. Wieniec składa się z róży, pnia, łodygi, gałęzi i korony. Róg jeden pozostały po zrzuceniu drugiego zowie się tyką. Jeleń wkłada wieniec, gdy mu rogi odrastają, lub zrzuca, kiedy odpadają. W pięć dni po zrzuceniu rogów wyrasta z róży czyli pierścienia miękki, grubą skórą pokryty guz, z którego wznosi się wieniec, mchem albo scypułem pokryty i wtedy zowie się rogal, byk, scypulakiem. Na rogach podnoszą się małe wyrostki perły. W porze, gdy po zrzuceniu rogów tworzy się guz, który wysadza rogi, zowią jelenia gumułą, silnego dobrym, mocnym, pysznym, wątłego cienkim, poślednim, tłustego zaś krasnym. Z nowo odrosłych, mlecznych rogów ociera rogacz mech o drzewa, czyści się. Wyrosła samica jest łanią. Park, parkot jest wonią jeleni w czasie bekania się. Jeleń pasie się, żeruje na żerowisku, bije rogami, roguje, opuszcza się, gdy z jednej kniei do drugiej przechodzi, pruszy, zostawia bobki, galopuje, pomyka, jest pobekany, gdy zaspokoił popęd płciowy. Oczy jego zowią się świecami, stopa rogowa racicą, wyrostki w tyle nogi powyżej racic szpilami, nogi badylami, biegami, ogon kwiatem, bukietem, uszy łyżkami, bok połciem, wnętrzności patrochami, norogami. Wyrzucić wnętrzności znaczy trzebić, zdejmować skórę obielić. Śledzenie jelenia jest podsłuchem, naśladowanie jego głosu lub własny jego głos urywany porykiem. Obszerny artykuł o jeleniu umieścił w „Łowcu" z r. 1881 (str. 23, 40, 56, 71, 92 i 106) p. Alex. Ubysz.

Sarna należy do zwierzyny płowej, płochej, rochmannej (łaskawej) i do średnich łowów. Ruja sarn jest gonem, bieganiem, samica goni się, biega w Lipcu i Sierpniu i po czterdziestotygodniowej brzemienności rodzi (koci się) w Maju jedno lub dwoje młodych. Dawni myśliwi i badacze nazywali bieganie sarn o tej porze ślepą rują, właściwą zaś w Listopadzie i Grudniu. Nowsze badania, szczególnie anatomiczne Drów Bischofa i Zieglera oznaczyły ruję sarn jako prawdziwą w Lipcu i Sierpniu, odtąd już nie sprzeciwiano się tej nowej teorji, wyjątkowo tylko niektórzy myśliwi i badacze, jak hr. Kazimierz Wodzicki, silnymi argumentami popierają ruję listopadową i grudniową. W każdym razie sprawa ta dotąd stanowczo nie jest rozstrzygniętą. Młode zowią się kózką lub koźlęciem (sysakami). Miejsce, gdzie koza (siuta) się koci, jest legowiskiem, leżyskiem, w innym czasie stanowisko sarn ostoją. Samiec zowie się kozłem, sarncem, rogaczem, młody podciołkiem, widłakiem, małkusem, gdy rogi zrzucił, mylnikiem (Kümmerer), gdy schorzały lub wątły. Kozioł ozdobiony jest rogami (parostkami). Przed wyrastaniem pierwszych parostków podnosi się na początku piątego miesiąca życia u koźląt mała wypukłość na czole, która w czwartym tygodniu tworzy różę, z tej wychodzą cienkie, mchem, scypułem okryte, dosyć szpiczaste mleczne rogi, 3—4 cali długie, zwane gomułami. Z powodu świerzbienia ociera mech o gałęzie i drzewa, czyści się. Po zrzuceniu rogów odrastają nowe coraz grubsze i większą liczbą gałęzi ozdobione. Liczba gałęzi dochodzi zwykle do trzech na każdej, czyli do sześciu na obu łodygach. Rzadko się zdarza widzieć kozła z ośmiu, a jeszcze rzadziej z dziesięciu gałęziami. Zdarza się czasem koza z parostkami, kozioł bez nich. Róg pozostały po zrzuceniu drugiego zowie się tyką. Rogacz zrzuca lub nakłada rogi. Sarna żeruje na żerowisku, opuszcza się, gdy z jednej kniei przechodzi w drugą, myli (mięsza) tropy, świeży, gdy postrzelona z miejsca ruszyć się nie może, piszczy, głos wydaje wabiąc się. Noga jej jest cewką, stopa rogowa raciczką, rogowe wyrostki w tyle nogi powyżej racic szpilami, stopkami, uszy łyżkami, tył talerzem, grzbiet combrem, pysk gębą, znamię samca pendzlem, fartuszkiem, miejsce ogona serwetką, chustką, zwierciadłem, kolor włosa barwą. Sarna tłusta jest łojną, koza niepłodna jałówką. Wnętrzności jej są patrochami, norogami, wyrzucać wnętrzności znaczy trzebić, zdejmować skórę, obielić. Wabik na sarny jest mikotem, wabić znaczy mikotać. Poddaje się sarnom solnice, glinę z solą zmieszaną. Badawczą i wielce nauczającą pracę o rui i życiu sarn umieścił hr. Kazimierz Wodzicki w „Łowcu" w r. 1883.

Niedźwiedź należy do zwierzyny grubej. Pora zaspokajania popędu płciowego jest rują. Samica grzeje się w Kwietniu, nosi płód jako brzemienna lub niedźwiedna 36 tygodni, rodzi (koci się) w Grudniu dwoje młodych, zwanych w ogóle piastunami, lubo nazwę tę raczej starszemu tylko potomstwu przyznać-by należało. Różne bywają niedźwiedziowi nadawane nazwy,

jak: bartnik, bartosz, mrownik, mrowiarz, boruta, borownik, miś, misio, włochacz, kudłacz, połochacz, ścierwiarz, pławnik, mrówiecznik. Nogi jego są łapami, plackami, łopatami, tylna część szarawarami. Gdy głos z siebie wydaje mruczy, mamrota, mamrze, mamrocze, ryczy, a sam głos bywa zwany rykiem, porykiem, hukiem, mową. Chód jego jest telepaniem, łazem; morda paszczą, paszczęką; miejsce wypoczynku legowiskiem, albo barłogiem, miejsce zaś snu zimowego gawrą, budowiskiem, łomem, domem. Krew jego jest juchą, więc juszy albo farbuje. Gdy niedźwiedź staje na przednich łapach, stawia drabinę, walcząc zamiata, boryka się, odcina się, wodzi za pasy; gdy miota kamienie lub drzewa, strzela, wichrzy; dusząc zaś i łamiąc kości, pieści, ściska, a prześladowany ucieka, przebija się. Zakłada mu się na paszczę knebel albo kaganiec. Myśliwy rzucający niedźwiedziowi na pastwę bałwana, rzuca cień, a gdy po zabiciu zdejmuje zeń skórę, obiela go. Opis niedźwiedzia, jego życia i zwyczajów podaliśmy w rocznikach „Łowca“ 1879 str. 33, 49 i 65.

Borsuk, jaźwiec, nor, pies leśny, należy do niższej zwierzyny. Grzeje się w Listopadzie, samica po dwunastu tygodniach pomiata w Marcu 3–4 młodych. Większą część życia spędza w jamie, norze, gdzie spoczywa lub snem zimowym zasypia w miejscu dogodnem, zwanem komorą. Jamy sam sobie kopie ostrymi pazurami a ziemia przy tej pracy przez niego wyrzucona zowie się kopcem, wchód zaś do jamy oknem. Borsuk tłusty jest sadlistym. Skórę zdjąć znaczy obielić, a skóra jego jest suknią. Bliższą wiadomość o borsuku daliśmy w roczniku „Łowca“ 1879 str. 131 i 145.

Dzik należy do zwierzyny czarnej i do wyższych łowów. Samiec zowie się dzikiem z przydatkiem błociarz, smolak, samica lochą, maciorą, gdy jałowa samurą, młode sysakami, warchlakami, od roku paciukami, od dwóch do czterech lat samiec wycinkiem, ponieważ odpędzając od trzody kaleczy (obcina) pojedynka i odyńca. W piątym roku staje się samiec pojedynkiem, samica maciorą, w szóstym odyńcem i takim pozostaje do końca życia. Dziki, zaspokajając popęd płciowy, lochają się, a wtedy odyńca, który samicę oprawia, nazywają myśliwi gamratem, który się huka. Dziki lochają się w grudniu, a samica po ośmnastu do dwudziestu tygodniach brzemienności, wydaje na świat w kwietniu 5—9 młodych. Brzemienna jest prośną, miejsce oproszenia się jest legowiskiem. Miejscowość, w której dziki chętnie przebywają, zowie się koczowiskiem, a samo miejsce wypoczynku barłogiem, leżą, legowiskiem. Dzik żeruje na żerowisku; rzuca się, ciska się, idąc wolno kroczy, pędem sadzi, miejsce jego pochodu jest drogą, ryjąc ziemię pyskuje, buchtuje, a ziemia zryta jest buchtą. Posoczyć znaczy posoką tropy zostawiać, stanowić zatrzymać go w pochodzie. Przerażony dmucha lub fuka, wtedy zatrzymuje się, głowę podnosi i ogon mocno zakręca. Bieżąc prosto idzie na sztych, bokiem na połeć, idąc po strzale idzie na dym, a trzoda w rozprószeniu rozbryzguje się czyli pryska. Głos dzika jest gwizdaniem, gruchaniem, kwiczeniem, gruchotaniem, szumem, krzykaniem, rechtaniem. Ryj jego zowie się gwizdem, a kończy się tabakierą, nasadą chrząstkowatą z boku i z wierzchu w górę wygiętą, poruszalna za pomocą muszkułów. W niej posiada wielką siłę, którą ryje ziemię nawet zamarzniętą; szukając pożywienia, wydobywa kamienie. Kły jego są szablami, któremi obcina (kaleczy), nogi racicami, odnóża rapciami. Skóra u niego jest suknią, szczecina piórami, krew posoką, węch wiatrem. Tłusty dzik jest sadlistym, zdejmowanie skóry z dzika jest obieleniem. Monografię dzika umieścił „Łowiec“ w r. 1878 str. 178.

Wilk należy do średniej zwierzyny. Zwany bywa: łupur, basiur, dziki pies, samica wadera. Lud rozróżnia go zowiąc swyniarem lub koniuchą, kobylarzem. Pora zaspokajania popędu płciowego jest cieczką. Cieka się w Styczniu, a samica po dziewięcio-tygodniowej brzemienności pomiata (szczeni się) w legowisku w Marcu 5—8 młodych (szczeniąt). Miejsce, w którem wilki się ciekają i wyją, zowie się igrzyskiem, a miejsce oszczenienia się gniazdem. Gdy wilk głos z siebie wydaje, wyje, trąbi, idąc trop w trop jeden za drugim sznuruje, włócząc się wałęsa; chodząc gromadą idzie chmurami lub korowodzi, podsuwając się pod zdobycz dybie; wynosząc ją wykrada; szarpiąc ją i żrąc cupie. Pojawiając się w nocy zaświeca; broniąc się odcina się; po strzale trupem padając bębni. Łeb jego jest latarnią; pysk paszczęką; ogon polanem, łopatą, wiechą, kądzielą; noga łapą; oczy lampami, kagańcami; zęby klańcami; futro suknią. Skórę ściągnąć znaczy suknię zdjąć lub obielić. Obszerną wiadomość o wilku dał „Łowiec“ w r. 1878 str. 97 i 113.

Lis należy do średnich łowów. Cieka się w Lutym, a samica po dziesięcio-tygodniowej brzemienności pomiata w Kwietniu 4—6 młodych. Zowią go mekitą, kurnikiem, psem, zorzanem (wychodzącym o świcie); rozróżniają: górskiego, krzyżaka, czarnego, niebieskiego, popielatego, rudawego, srebrzystego i białego. Włos jego jest kiścią, ogon fiołkiem, łopatą, pysk nosem, nogi stawkami. Idąc dynduje, podskakując szusta, szczekając skomli, skoli, żerując myszkuje, skradając się chojca się, kryjąc się w jamie znika, zwodząc psy składa. Jest ciętym, gdy wytrwale się broni, dobrym, pięknym, mając na sobie ładne futro. Kolor zmieniony włosa zowie się blakowany. Wypędzać lisa z nory znaczy dociekać. Ziemia wyrzucona przez niego przy kopaniu jamy zowie się kopcem, a wchód do niej oknem. Miejsce, w którem spoczywa jest łożyskiem, a pomiotu gniazdem. Futro jego jest

suknią, a zdjęcie skóry obieleniem. Lisa opisał w „Łowcu“ szczegółowo w r. 1878 str. 129 – 161, Władysław Zawadzki.

Zając należy do najpospolitszych u nas zwierząt i do niższych łowów. Dwa u nas są gatunki: zając pospolity (lepus timidus) i zając bielak (lepus variabilis), znacznie od siebie się różniące. Pierwszy wszędzie u nas jest pospolitym, drugi żyje tylko w krajach północnych, gdzie, a szczególnie w Laponii i Syberji w wielkich chodzi chmarach (stadach). Rozmaite są nazwy zająca: gach, ślepak, wacho, jepur, spioch, wytrzeszczak, kot, skotak, korpal, koszlon, kopyra, siniak, rusak, marczak, wrzesiak lub nazimek, kot polny, leśny, górski i bagnisty. Zając w czasie zaspokajania popędu płciowego parka się, parkoci, a pora ta zowie się parkotnią i trwa od Lutego aż do Września. Samica nosi płód (jest kotna przez cztery tygodnie) i rodzi koci się od Marca do Października, wydając na świat 3—5 małych, co się nazywa rzutem. Zając żeruje na żerowisku. Młode zowie się kocię, młodzik, przebiegły w ucieczce gracz, metr, mniej zręczny żak, liniak. Uszy jego są słuchami, włos turzycą, oczy bałuchami, ślepiami, trzeszczami, wytrzeszczami; wąsy strzyżami; ogon kosmykiem, omykiem; nogi skokami; spód stopy podeszwami; zęby strugami, skóra smużką, kożuchem; tłuszcz skromem; grzbiet combrem; bok połciem. Oznaczony trop jego jest ścieżką; droga, którędy zwykle chodzi przesmykiem. Uciekając broni się, przesadzając przeszkody susa; wyskakując chica; idąc wolno kica; podnosząc się na tylne skoki i nasłuchując stawia słupka, kołkuje; krążąc w koło majaczy; przypadając do ziemi płaszczy się, przycupa; daleko się ukazując ćmi; pokazując się i znikając miga; zapadając w śnieg szusta; otoczony chartami modli się; umykając w całym pędzie kładzie się po sobie lub kipi; podchodząc pod wsie w zimie prosi się; żerując w ogrodowinie strzyże, wystrzyga; zwracając się nagle daje kominka; ucieka w koło młyńcem; w koło krążąc i wracając, zkąd był ruszony, okłada; poruszając słuchami strzyże, kłapie; zwodząc psy łamie; myląc tropy kluczy, zrzuca; wabiąc się muska; raniony wrzeszczy, kniazi; umykając przed myśliwym posuwa się; gdy uciekł łapy liże; gdy umknął przepadł; gdy został raniony jest zbarczony; zabity dał gardło. Kiedy psy zwrócą zająca, obracają go; a głosem wskazując go opowiadają kota. Wypędzić z legowiska znaczy ruszyć, złapać, brać, uszczuć. Legowisko zająca jest kotliną, kotowiną; odchód bobkami; miejsce igraszki w nocy kołem, wnętrzności patrochami, więc czyszczenie patroszeniem; wabienie zająca podmuskiwaniem. Samica mocno zgoniona przepala się, jałowieje. Trop zwietrzały jest zimnym. Ręką zabić zająca znaczy głuszyć, myśliwstwa nieznać skoki przypiekać. Monografię zająca skreślił w „Łowcu“ r. 1887 Kazimierz Remiszewski.

Łoś należy do zwierzyny płowej, rochmannej, grubej i do wyższych łowów. Czas zaspokajania popędu płciowego rują, bukowanie przypada na wrzesień, wtedy łosie się bukują. Samica nosi płód około 40 tygodni i rodzi, cieli się w Maju 1—3 młodych. Samiec zowie się bykiem, łosiem, młody samiec sysakiem, łoszukiem, samica klempą, łoszą. Łoś żeruje na żerowisku. Miejce spoczynku jest legowiskiem, bobrowiskiem, noga racicą; bok połciem; grzbiet combrem; żebra piórami; włos suknią, rogi rosochami, których łodyga odmienną jest od jeleniej, bo płaską; gdy głos z siebie wydaje rży. Tropy jego są wytłokami, gdy zwietrzały, są zimnymi. Chudy łoś zowie się spadłym. Wnętrzności wyrzucić znaczy patroszyć, skórę zdjąć obielić.

Bóbr należy do gryzoniów szczurowatych (glires), stanowi wszakże osobną familię (castorina). Myśliwi zaliczają go do niższych łowów. Życie jego i właściwości nie są dotąd dokładnie zbadane, to też i pora rui jego nie jest pewną. Dawniej twierdzono, iż grzeje się on w Grudniu, a pomiata w Kwietniu, obecnie myśliwi i badacze, jak n. p. R. Dombrowski, przenoszą ruję bobra na Kwiecień i twierdzą, że samica po sześcio-tygodniowej brzemienności pomiata w Maju 3—4 młodych. Bóbr zwany też bywa psem morskim, rzecznym, bobroszczurem, piżmoszczurem, młody jarczakiem, roczniakiem. Buduje on dom, budę, budowisko, składające się z dwóch lub trzech komor ponad sobą leżących. W celu zatamowania prądu wody buduje też tamę, groblę. Domy te stanowią osady bobrów, do której obcych nie dopuszczają, osada taka zowie się miasteczkiem bobrowem, siedliskiem, gonem bobrowym, żeremiem, żeremiskiem, nad którem dawniej czuwał osobny bobrowniczy urzędnik. Rodzina bobrów zowie się stadem. Dawniej nie urządzano polowań na bobry, lecz łowiono je. Ogon bobra jest pluskiem, kielnią, płyn gęsty w osobnych torebkach przy kanale odchodowym zawarty strojem bobrowym, wysoko niegdyś z powodu swej skuteczności w wielu chorobach cenionym, dziś prawie zupełnie nie używanym. Obszerny opis bobra umieścił „Łowiec“ w r. 1881 str. 134, 151, 169 i 183.

Ryś, ostrowidz, grzejąc się marcuje, samica rodzi, pomiata, głos wydaje, warczy, na włosie ma cętki.

Żbik, dziki kot, leśny kot, kocur, samica kotka, grzejąc się marcuje, samica rodzi, pomiata, głos wydaje mlaska. O obu powyższych zwierzętach umieścił „Łowiec“ rozprawę w r. 1880.

Żubr grzejąc się odstanawia się, samica jest krową; grzywa jego jest kądzielą, głos wydaje, beczy, jęczy. Obszerną wiadomość o żubrze podał „Łowiec“ w r. 1878 nr. 3, 4 i 5.

Kuna i wydra grzejąc się, ciekają się. Głos wydry jest swistem, droga, którą chodzi, ścieżką. O kunie dał „Łowiec“ bliższą wiadomość w r. 1882.

Głuszec należy do rodzaju kur i do wyższych łowów. — Parzy się na wiosnę. Gra, tokowanie czyli zaspokajanie popędu płciowego rozpo-

czyna się w końcu Marca, a kończy w Maju, wcześniej lub później w miarę wpływów atmosferycznych. Miejsce godów weselnych zowie się igrzysko, tokowisko. Ze zmierzchem wieczornym ciągnie kogut na tokowisko i siada na drzewie, z którego czasem spuszcza się na ziemię wabiąc samicę głosem podobnym do rechtania młodego prosięcia. Przed brzaskiem dnia rozpoczyna grę tokowanie, prędszą lub wolniejszą w miarę zapału miłośnego, kończącego się głosem podobnym do ostrzenia kosy, szlifowaniem. Podczas gry obraca się i kręci samiec na jednem miejscu, albo chodzi po gałęzi z głową wzniesioną, spuszczonemi skrzydłami, podniesionym i rozwiniętym w wachlarz ogonem. Gdy świtać zaczyna, spuszcza się na ziemię, zaspokaja swoje lubieżne żądze, zmieniając kury, które objawiają swój zapał miłośny deptaniem. Potem odlatuje kogut na swe zwykłe stanowisko i szuka żeru, którem wzmacnia nadwątlone siły. Samica urządza gniazdo w miejscach ustronnych lub gęstych zapustach i niesie 5—12 jaj, z których po czterech tygodniach młode się wylęgają. Czas strzelania głównie starych kogutów, samice bowiem bywają ochraniane, rozpoczyna się w późnej jesieni i kończy na tokowisku. Miejsce przebywania głuszca jest biesiadowaniem, śledzenie go podsłuchami, podchodzenie podskokami. Głos młodego głuszca, nie umiejącego jeszcze grać, jest krechtaniem (krechtun), na tokowisku naprzód telękaniem, potem kłapaniem, w końcu czyhitaniem, gdy już w zapale nic nie słyszy. W ogóle głos głuszca zwano puchaniem. Gdy głuszec z drzewa na drzewo przelatuje, przeprawia się. Biała plama u końca skrzydeł zowie się lustrem. Nader ujmujący opis rymowany głuszcza i toków umieścił A. Barthels w „Łowcu“ z r. 1878.

Cietrzew jak głuszec należy do rodzaju kur i zaliczany bywa do wyższych i średnich łowów. Czas parzenia rozpoczyna się w Kwietniu, a kończy z początkiem Czerwca, samica znosi w misternem, na ziemi zbudowanem gnieździe 7—10 jaj i wylęga w przeciągu 30 dni. Jak głuszec tak też cietrzew szuka co roku zwykłych tokowisk, do których przed brzaskiem dnia zlatują się koguty, i rozpoczyna zaraz grę, przyczem wydaje naprzód z siebie głos szlifujący, ostry, syczący, potem bełkocący. Podczas szlifowania jest kogut nader ostrożnym, dopiero przy bełkotaniu odbywa się akt miłośny, podobnie jak u głuszca, który go czyni głuchym i ślepym. Zwykle zlatują się koguty stadami i uganiają za kurami. Na jednem tokowisku gra często kilku samców. Po spełnionym akcie zasiada miłośna para na pobliskiem drzewie, poczem rozpraszają się w celu szukania żeru. Kura wabiąc samca lekko gdacze, koka. Koguty tokują tylko podczas pięknego powietrza, w dniach słotnych parzą się bez wydawania głosu. Skoro się młode wylęgną, zaraz żerują wraz z matką, która ich głosem zwołuje, ostrzega o niebezpieczeństwie i napędza w trawę, zielsko lub gąszcz. Cietrzewie pierzą się w Czerwcu, wtedy nie mogąc latać, twardo dosiadują w gęstwinach. Stary kogut wodzi za sobą całe stado i nigdy go nie opuszcza aż do gry wiosennej, czyli do czasu parzenia się. Młody kogut więcej jest rudy jak stary, kura zaś mniejsza i mniej barwista. Na udach mają białą plamę trójkątną, zwaną lustrem, kura mniejszą. Ogon widełkowaty. Myśliwy strzela koguty na tokowisku z budki urządzonej z gałęzi. Młode strzela się w późnej jesieni przed wyżłem. Kury ochrania się.

Kuropatwa należy do rodzaju kur i do mniejszych łowow. Najchętniej przebywa na obszernych polach, poprzecinanych gaikami, krzewami i zaroślami, w których przed drapieżnikami się kryje. Nie oddala się zwykle od miejsca urodzenia, tylko w jesieni i zimie ciągnie dalej szukając żeru. Na drzewach nigdy nie siada. Rozróżnianą bywa kuropatwa pospolita i kuropatwa mniejsza (kamionka). Rzadko wydarzają się odmiany białe i biało nakrapiane. Wzrok kuropatw jest bystry i on je chroni przed nieprzyjacielem, wtedy uciekają szybko piechotą ciekną, a zrywają się tylko, gdy ciekną nie ocalić się nie mogą. Podczas mrozów są trwożliwsze, zrywają się, brykają rychło i ciągną daleko. W obec ptaka drapieżnego zerwawszy się wnet kamieniem padają. Kura wabiąc wydaje głos krótki, kogut przeciąglejszy. Kuropatwy idą w pary z początkiem wiosny, przedtem żyją familiami w stadkach. Miłosna para szuka miejsca ustronnego, i dochowuje sobie wiary statecznie. Gdy więcej jest samców staczają z sobą walkę, a samica oddaje się zwycięzcy. Kuropatwa parzy się w Kwietniu, znosi 12—20 jaj i wylęga w przeciągu trzech tygodni. Gniazdo ścieli w zbożu lub krzakach trawą, słomą i własnem pierzem. Młoda samica rzadko więcej jak dziesięć jaj znosi. Kura prawie nie oddala się z gniazda, kogut czuwa w pobliżu, a gdy się pisklęta wykłują, tworzą już osobne stadko. W trzecim tygodniu młode już podlatują i zowią się zielonkami, polotkami, w Sierpniu farbówkami, w Październiku już są wyrosłemi. Kuropatwa raz tylko w roku się gnieździ, powtórnie zaś gdy jaja swe straci. Rodzice nader są troskliwe o swoje dzieci i starannie strzegą w niebezpieczeństwie. Zagrożone stadko przypada i tak długo wytrzymuje, póki się nieprzyjaciel nie zbliży, wtedy zrywa się, ulatuje i zapada często w rozprószeniu, ścigane jeszcze rwą się osobno. Tym sposobem bywa stadko rozbite i wystrzelane często do nogi. Familie żyją osobno, a łączą się z inną, gdy rodziców stracą. Miejsce noclegu kuropatw zowie się paprzyskiem, w dzień żerują. Na wiosnę żyją parami w polach, krzakach, pastwiskach, gdzie znajdą odpowiednie miejsce do gnieżdżenia się i dosyć żeru. W lecie do późnej jesieni przebywają w zbożach, na oziminach, w pobliżu krzaków, gajów i pastwisk. W głębokim lesie nie siedzą. W zimie trzymają się bliżej siedzib ludzkich, zwykle obok siebie w celu ogrzania się, a podczas zamieci dają się zaśnieżyć. Stara kura zowie się starką. Gdy się kuro-

patwa grzeje farbuje, grzebiąc się w piasku paprze, kąpie, idąc jedna za drugą idzie łańcuchem, napędzona pod sieć jest otarczona, głos wydając ciągoce, krera, tłusta jest pyszną, piczną, siedząca na jajach zowie się nasadką. Noga kuropatwy jest zgrzebłem, znak czarny u samca pod piersiami podkową. Na wiosnę podczas parzenia strzela się nadliczbowe koguty, zresztą poluje się w jesieni. W celu rozmnożenia kuropatw konieczne są umiejętna ich ochrona i żywienie, o czem obszerniej należałoby mówić.

KALENDARZ MYŚLIWSKI.

(Pole □ oznacza czas polowania, pole ■ czas ochrony.)

Dla Galicji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Rodzaj zwierzyny	Miesiąc											
	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Paźdz.	Listopad	Grudzień
Słonka				▌	■	■	■	■				
Jeleń	■	■	■	■	■							
Kozioł (Rogacz)			■	■	■							
Łanie, kozy, cielęta i szpiczaki	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Kury głuszców i cietrzewi	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Zając		■	■	■	■	■	■	■	▌			
Borsuk	■	■	■	■	■	■	■	■	■			■
Lis		▌	■	■	■	■	■	■				
Jarząbek		■	■	■	■	■	■	■				
Cietrzewie i głuszce					▌	■	■	▌				
Bażanty i kuropatwy	▌	■	■	■	■	■	■	▌				
Przepiórki i dzikie gołębie	■	■	■	■	■	■	▌				▌	■
Dropie i pardwy				▌	■	■	■					
Ptactwo błotne w ogólności				▌	■	■						
Ptactwo wodne w ogólności				▌	■	▌						

Dla Bukowiny.

Rodzaj zwierzyny	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Paźdz.	Listopad	Grudzień
Samiec jeleń	■	■	■	■	■	■					■	■
Samica jeleń, cielę	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Samiec jeleń, cielę						■	■	■	■			
Kozioł		■	■	■	■							
Sarna, koza i koźlę	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Samiec koźlę					■	■	■	■	■			
Zając		■	■	■	■	■	■	■				
Głuszec		■	■	■	■	■	■					
Głuszec kura	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Cietrzew		■	■	■	■	■	■					
Cietrzew kura	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Jarząbek		■	■	■	■	■	■					
Kuropatwa	■	■	■	■	■	■	■					
Dzika kaczka, dubelt, krzyk				▌	■	■	▌					
Przepiórka				■	■	■	■	▌				

Dla Królestwa Polskiego.

Rodzaj zwierzyny	Miesiąc											
	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
Ptaki błotne i przelotne				■	■	■						
Bekasy, dubelty, kaczki i gęsi				■	■	■						
Nurki, kuliki, chruściele i czajki				■	■	■						
Kurki, gołębie, przepiórki i drozdy				■	■	■						
Zające, głuszce i cietrzewie		▌	■	■	■	■	■					
Kuropatwy i jarząbki		▌	■	■	■	■	■					
Samice: łosi, jeleni i sarn	■	■	■	■	■	■	■	■			■	■
Zwierzęta i ptaki drapieżne												
Dziki i samce: łosi, jeleni, kozły												
Dzikie kaczory i samce głuszców												
Samce: cietrzewi i jarząbków												
Słonki na ciągu												

Dla Prus. — W. Ks. Poznańskiego.

Rodzaj zwierzyny	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
Łosie	■	■	■	■	■	■	■	■				■
Samce: jelenie, daniele i sarny			■	■	■	■						
Samice: jelenie, daniele i sarny.		■	■	■	■	■	■	■	■	▌		
Kozły			■	■								
Kozy	■	■	■	■	■	■	■	■	■	▌		▌
Spiczaki	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Borsuk	■	■	■	■	■	■	■	■	■			■
Koguty: głuszców i cietrzewi						■	■	■				
Koguty bażantów						■	■	■				
Kaczki				■	■	■						
Dropie, bekasy i łabędzie					■	■						
Dzikie ptactwo błotne i wodne					■	■						
Dzikie gęsi i czaple					■	■						
Kuropatwy	■	■	■	■	■	■	■	■				■
Kury: głuszców, cietrzewi i bażantów		■	■	■	■	■	■					■
Jarząbki, przepiórki i zające		■	■	■	■	■	■					
Reszta zwierzyny łownej												



1889.

Tyle już przeszło burz nad naszą głową
I ciągle jeszcze i chmurno i ciemno,
A jednak patrzym z wiarą granitową
W przyszłość tajemną.

Wierzym i wierzyć nigdy nie przestaniem,
Iż kar nie mogą ujść gwałty niczyje
I że nam także rosa przed zaraniem
Oczu nie wyje.

Po cierniach wiedzie krwawa Polski ścieżka,
Jużeśmy nieszczęść pełni jak Atrydzi;
Ale tam — w górze — sędzia dziejów mieszka —
On wszystko widzi.

Kiedyś mu liczbę zdawać będą ludy
I sprawiedliwość złamie niecnych tamy;
W przyjście jej ufni, w pracy, bez obłudy
Wierząc — czekamy.

RUINA.

NOWELA.

I.

W ogrodzie Saskim oddawna uwagę przechodniów zwracał mężczyzna o cmentarnie bladem obliczu i potężnej, niedbale pochylonej postaci. Miał szerokie, okrągłe plecy i wąskie, nerwowe ręce. Na pierwszy rzut oka można mu było przypisać lat 60, potem zaledwie 40.

Nosił szeroki, wyszarzany paltot, za krótkie pantalony, za długie włosy, źle wyczyszczony cylinder i nieświeży kołnierz u koszuli.

Siadał zwykle opodal od ludzi.

Nazywano go „ruiną“, dlatego, że w letnim salonie Warszawy wyglądał jak upiór umarłej radości.

Gdy się alejami przechadzał, wtedy jego wielka, pochylona postać, jego zaniedbana toaleta, jego długie włosy i zawsze na tył zasunięty cylinder, wyróżniały się od razu od eleganckiej i wesołej rzeszy, jaka ogród zaludniała.

Godzinami przechadzał się całemi, zawsze z rękami w kieszeni i zawsze z bezwzględnością spoglądając damom w oczy.

Nieraz widywałem go przed bramami sal koncertowych, gdzie zdawał się czekać na pochód publiczności; albo przed kościołami, po mszy południowej.

Wyznaję, że mi się to dziwnem wydało u człowieka w tym wieku i z tą inteligencją, jaka mu z oczu patrzyła.

Gdziekolwiek zaś go widziałem, w ogrodzie Saskim czy na ulicy, przed teatrem czy przed kościołem, zawsze miał tę samą umęczoną twarz Chrystusową, delikatnie wyrzeźbioną, idealnie regularną i gęstą, czarną brodą okoloną.

II.

Co mnie tak do niego pociągało?... Jego wzrok, jego wzruszający, na pół złamany wzrok, a potem śmiech jego.

Ten śmiech dźwięczał tak świeżo i tak miękko, jak głos studenta i wcale nie zgadzał się z ponurą jego postacią.

Zapoznałem się z nim. Był uprzejmy, ale nie serdeczny; był zawsze gotów zrobić mi przysługę, ale nie okazywał mi więcej sympatji, jak stróżowi domu, w którym mieszkał.

Czy miał jeszcze przyjaciela, czy miał jeszcze miłość lub przynajmniej amatorstwo?

Nie! Miał tylko trzy antypatje: kobiety genjalne, psy i muzykę.

W konwersacji był niezrównany. Zawistni mu ludzie twierdzili, że, nim w świat wyjdzie, układa sobie błyszczące aforyzmy i świetne kalambury. To było nieprawdą. Jemu tak mało zależało na opinji ludzi, że nie potrzebował przed nimi pozować.

Jego mizantropja i jego cynizm były jedynemi w swoim rodzaju; nie raziły nikogo, bo nie było w nich nic sztucznego.

Osobą jego zajmowały się bardzo damy z towarzystwa. Nienawidziły go.

Nie brały mu za złe dziwacznego sposobu jego życia, oburzała ich tylko banalność jego miłostek. Nie skompromitował nigdy kobiety z towarzystwa...

III.

Było to w kwietniu. Cienie na ulicach czarne i gęste, a światło białe i jaskrawe. Powietrze było miękkie jak całowanie, a Warszawę ogarnął słodki zapach fijołków.

„Ruina“ znikła z miasta; wyniosła postać tego człowieka nie ukazywała się przy bramach kościelnych.

Zamknął się w mieszkaniu i nikogo niedopuszczał do siebie.

— Unika wrzawy stołecznej, bo niesmaczne, przesadne toalety kobiet obrażają jego poczucie estetyczne — zauważył jeden z dandysów.

Pewien znowu młody idealista powiedział, że Adam — tak się nazywał nasz bohater — cierpi na perjodyczną boleść serca i że każdej wiosny zwalcza wspomnienia dawno zagrzebanej miłości.

Trzeci znowu opowiadał, że Adam z nastaniem wiosny dostaje zawsze napadów szaleństwa. Słyszano nawet, jak przez zamknięte okiennice rozlegał się jego głos wyjący.

Rzesza przyjaciół przypuściła szturm do lekarza, a ten obojętnie odrzekł: „Adam ma bronchitis.“ Rzesza przyjaciół nie była zadowolona z tej odpowiedzi i zapomniała o Adamie.

IV.

Pewnego dnia przypadkowo przechodziłem koło jego mieszkania. Stanąłem i pomyślałem sobie: „Zadzwonić nie wielka fatyga, a zostać nieprzyjętym, nie wielka też obraza. Wydarzyło się to już tylu.“

Zadzwoniłem i zostałem przyjęty.

Adam mieszkał od lat 15 w hotelu garni, monotonnie żółtym, popękanym adamaszkiem umeblowanym. Japońskie starożytności stały w nieładzie a wszędzie okazywał się prawie wyzywający brak smaku. Adam tyle miał przywią-

zania do swego mieszkania, co Diogenes do beczki swojej.

Leżał z zamkniętemi oczami w olbrzymim fotelu i wyglądał tak zielono wśród żółtego otoczenia, że się przeraziłem, mimo że przyzwyczajony byłem do bladości jego twarzy.

Otworzył oczy i podając mi rękę, rzekł:

— Jak się pan masz? Co słychać w mieście?

— Mam się nieźle, a miasto teskni za panem.

— Nie wychodzę, bo powietrze wiosenne drażni moje nerwy — odpowiedział i zapadł znowu w milczenie.

Oczy jego były niespokojne, włosy bezładne, broda rozczochrana.

— Może być, że cierpi na zboczenie umysłowe — pomyślałem.

Czasami przelatywał po jego obliczu rys jakiejś strasznej tęsknoty, potem niezrozumiałe szeptał wyrazy.

V.

— Smutne to zajęcie, w cmentarzu przeszłości szukać szczęścia dawno zmarłego. Adam tem się zajmuje pomyślałem.

W tej chwili Adam schwycił ze stołu bukiet fiołków i rzucił go z gniewem do kąta. Potem szepnął: „Gdybym tak przed 20 laty był przewidział, co się ze mną stanie...“

Spojrzałem ze zdziwieniem na niego.

— Ach — mówił dalej — wszyscy młodzi ludzie podziwiają niedorzeczny mój cynizm i naśladują go tak, jak ich ojcowie naśladowali kołnierzyki lorda Byrona. Nikt wszakże nie domyśla się, że jestem właściwie najśmieszniejszym romantykiem!

I dlaczegoż nie mam tego wyznać panu? mruczał dalej.

Ca ne tire pas à conséquence; jeżeli jutro opowiesz, że Adam jest romantykiem, wyśmieją pana solennie.

Jakie pan robisz oczy ciekawe? Nie pytasz, jesteś dyskretny, a mimo to chciałbyś wiedzieć, z jakiej przyczyny stałem się tak nieromantycznym? Oczekujesz pan historji wielkiego rozczarowania. Ach, stara to historja; sam już w nią nie wierzę. Często zdaje mi się, że wydarzyła się ona komu innemu... Przepraszam, pan palisz? Oto papierosy...

Poprawił się w fotelu, ręce oparł o poręcze i rozpoczął opowieść miękkim, monotonnym głosem.

— Mogę nosić głowę do góry. Między wszystkimi zmarnowanymi ludźmi Warszawy jestem królem. Tem większa to moja zasługa, ile że życie, jakie prowadzę, żadnej mi nie sprawia przyjemności.

Kochałem ludzkość i czciłem cywilizację. Wierzyłem w Boga, o ile pozwalają poeci. Miałem nadto namiętne zamiłowanie do sonat Beethovena i do spacerów przy świetle księżyca.

Naturalnie, że pisałem wiersze i że się tego wstydziłem. Byłem zdrów, a ociężałość którą teraz we mnie poczytują jako szyk barbarzyński, miała wówczas stanowczo coś z niedźwiedzia.

Nie tańczyłem, ponieważ mi brakło gracji, a pochłaniałem natomiast książki.

W całości byłem cokolwiek niesmacznym, ale bardzo dobrym zresztą chłopcem. Pieniędzy miałem zawsze podostatkiem, a w skutek tego i przyjaciół.

A że mimo mojej boleśnie głębokiej sympatji dla cierpień ludzkości, byłem w gruncie rzeczy szczęśliwym człowiekiem, rozumie się samo.

Jedna tylko myśl zatruwała mi młodość.

Oto mój dziad znajdował się w zagranicznym zakładzie dla obłąkanych, gdzie wbrew wszelkim eksperymentom lekarzy, nie chciał przyjść do rozumu.

Gdy o nim wspomniałem, zawsze mnie przejmowała zimna trwoga. Pocieszałem się myślą, że mój ojciec był wcale rozsądnym człowiekiem, że moja ciotka była tylko oryginałem i że dziad w umysłową niedyspozycję popadł w skutek nadużycia zimnych tuszów. Starałem się tedy nie myśleć o nim i unikałem zetknięcia się z nim, jak gdybym się obawiał zarazy.

Wtem — miałem wówczas lat 23 i stałem na zenicie młodzieńczej buty — napisano mi, że dziadek mój wyzdrowiał umysłowo, że jednak znajduje się już w ostatnim stopniu wycieńczenia fizycznego, ma popędy uczuciowe i pragnie mnie widzieć.

Co do mnie, to wcale tego nie pragnąłem. Zły byłem nawet, dlaczego do swego łoża nie powołał mego brata. Ale postanowiłem uczynić zadość jego żądaniu i udałem się w podróż za granicę z przesądu i z obawy, ażebym sobie później nie robił wyrzutów. Inni ludzie nazywają to poczuciem obowiązku.

Zjawiłem się tedy w zakładzie dla umysłowo chorych i odwiedziłem biednego mego dziadka. Poznał mnie — jabym go nie był poznał. Z pięknego, rosłego mężczyzny nic nie zostało, tylko skurczony szkielet, obciągnięty skórą żółtą, obwisłą, garść osiwiałych włosów, usta ciągle coś mruczące i olbrzymie oczy bez wzroku.

Lekarze zapewniali mnie, że jest zupełnie przy zdrowym rozsądku, co też natychmiast udowodnił. Ostrzegał mnie, żebym nie jadł za wiele owoców, co było mojem przyzwyczajeniem przed 15 laty, chwycił drżącemi palcami za guzik i rzekł: „Pachnisz ogrodem Saskim“ — potem błagalnie wzniósł ręce, prosząc, ażebym go nie bił; nareszcie począł jęczeć monotonnie i zasnął.

Miałem wtedy serce niewysłownie miękkie. Więc gdy mi lekarze oznajmili, że dni starca już są policzone, postanowiłem zostać przy nim do końca.

Gdy spał, a spał jęcząc ciągle całymi dniami, schodziłem do ogrodu, siadałem w cieniu wielkich kasztanów i przypatrywałem się obłąkanym.

Było ich około dwudziestu; wszyscy z dobrego towarzystwa. Uderzała mnie we wszystkich brzydota, rysy wypaczone, martwe i białe oczy.

Oprócz kilku biednych idjotów, którzy bezmyślnie wałęsali się po ogrodzie, każdy miał jakiś łach jaskrawy, którym się z upodobaniem zajmował. Niektórzy bawili się prochem na deptakach i patrzyli na mnie nieufnie; inni, tańcząc mierzyli mnie z wyrazem wyniosłej pogardy.

Wszyscy mnie nienawidzili i zarazem pragnęli zwrócić na siebie moją uwagę. Ich oczy przewrócone były dla mnie wstrętnemi i zarazem magnetyzowały mnie.

Jeden z tych nieszczęśliwych, chudy, żółtawy człowiek, w błękitnym fraku starej mody i z wielkiemi brelokami, dziwak, który się zawsze trzymał opodal od towarzyszy swoich, pewnego razu przystąpił do mnie i rozpoczął rozmowę. Oznajmił, że jest Talleyrandem i że gości tu dla studjów.

— Jest to bardzo przyjemne miejsce — powiedział — cokolwiek samotne, ale można się i do tego przyzwyczaić. Jak długo zamierzasz pan tu zostać?

Odpowiedziałem głosem rozdrażnionym:

— Wcale nie mam zamiaru tu zostać.

A on na to:

— Żaden z nas nie ma zamiaru tu zostać, gdy przybywa. Jesteś pan bardzo sympatyczny, i dla tego pragnę go przedstawić moim przyjaciołom...

Brr! W nocy, siedząc obok łoża dziadka, widziałem zawsze te martwe, białe oczy i słyszałem głosy ochrypłe, złamane. Powtarzałem sobie ciągle: „Żaden z nas nie ma zamiaru tu zostać.“

Wreszcie umarł mój dziadek. Przed śmiercią rzekł mi: „Do widzenia!“ Lekarz zaś powiedział „Szanuj się pan!“

Wyglądałem jak rekonwalescent. Skóra moja była blada i pomarszczona, członki zesztywniałe. Unikałem ludzi z obawy, że poznają, gdzie byłem; całemi godzinami stałem przed zwierciadłem porównywając oblicze moje z twarzami strasznemi obłąkańców i wymawiałem małe zdania bez sensu, aby się przekonać o dźwięku mojego głosu.

Te eksperymenty rozdrażniały mnie nadzwyczaj. Pewnego dnia zamglił się mój wzrok, uczułem straszne ciśnienie w głowie coś w rodzaju porażenia — przywołałem służącego — głos mój przybrał dźwięk okropny, wydałem wielki okrzyk — służący znalazł mnie na czworakach na ziemi...

Zrobiłem poruszenie.

Adam z zimną krwią zapalił papierosa i zawołał wyciągając rękę do mnie:

— Nie bój się pan, nie mam zamiaru dostać pomięszania zmysłów. Niebezpieczeństwo już minęło, nie mam powołania do szaleństwa.

Atoli wówczas inne miałem zdanie. Złożyłem wprawdzie głowę w ręce i powiedziałem sobie, że jestem rozsądny, bardzo rozsądny. Ale potem brzmiało mi w uszach ciągle słowo pożegnania starego dziadka: „Do widzenia“... Począłem tedy gryźć się i rozpaczać, wybladłem i schudłem. Mój służący twierdził, że jestem przez złego ducha opętany.

Pojechałem w świat, tędy i owędy, ażeby się rozerwać, a równocześnie przeczytałem mnóstwo książek o obłąkaniu. Badałem każdy mój instynkt i sekcjonowałem każdą myśl moją...

Ach! zamiast historji mojej miłości, opowiadam panu historję moich nerwów... Mojej miłości!...

Gdzie ją spotkałem?

W Heidelbergu, na peronie dworca kolejowego.

Widzę jeszcze wszystko przed sobą: promienie słoneczne, błękitne powietrze i wesoły Neckar, staroświeckie landary niebieskie i czerwone nabrzmiałe policzki dorożkarzy, studentów wyzywających i wstydliwe dziewczęta. A pośrodku tego szumu — ona!... Jaka wytworność i jaka gracja!

Nosiła wielki kapelusz hiszpański, paltot z siwego płótna i siwe rękawiczki, za wielkie dla jej rączek drobnych. Miała czarną torbę podróżną i patrzyła w około uważnie, ciekawie.

Wtem odezwał się głos stary, szorstki: „Helenko!“

Pobiegła schodami peronu, nastąpiła sobie na suknię, pośliznęła się, pada... Już jakiś student chce jej podać ramię, lecz go wyprzedzam i sprowadzam po schodach.

Zaledwie na mnie spojrzała, lekko tylko skinęła głową i rzekła roztargniona: „Dziękuję“... Urodzona królowa!

I tu znowu usłyszałem głos stary, szorstki: Ależ Heleno, ten pan uratował ci życie, a ty mu powiadasz — „dziękuję“, jak gdyby ci podniósł był chustkę do nosa. Jestem ci nieskończenie obowiązaną, mój panie.

I zwróciło się do mnie oblicze bardzo stare, bardzo żółte, które niegdyś musiało być bardzo pięknem, i uśmiechnęło się łaskawie z pod wielkiego czarnego kapelusza.

Potem nagle wyciągnęło się do mnie dwoje rąk w czarnych rękawiczkach i odezwał się głos zdziwiony:

— Ty tu, Adamie?

Była to moja stara ciotka Klementyna, oryginał. Jedna z jej właściwości polegała na tem, że nosiła żałobę po Szopenie, chociaż go nigdy nie znała.

— Dokąd jedziesz, co tu porabiasz, czy mieszkasz w hotelu Schriedera? W Bädeckerze stoi hotel Schriedera — krzyczała głośno bez żenady. To jest moja pochrzestnica Helena, a to jest mój siostrzeniec Adam, dobry chłopiec, ale z głową zbałamuconą przez filozofię niemiecką.

Potem, żywo gestykulując parasolem, dała znak dorożkarzowi i za chwilę siedziałem naprze-

ciwko pochrzestnicy w niebieskiej staromodnej landarze, bilet kolejowy do Baden-Baden wyrzuciłem przez okno i zapomniałem o dziadku, obłąkaniu i wszystkich mgłach życia...

VI.

Nigdy w życiu nie widziałem takiej dziewczyny jak Helena. Tak prosta, tak barbarzyńsko prosta, tak poważna a tak dziecinnie wesoła. Przytem pełna głębokiego i wspaniałego umysłu.

Była też piękną.

Mój Boże! jak długo ścigało mnie wspomnienie tego dziwnego bladego oblicza, z wielkiemi, ciemno-siwemi oczami pod niskiemi wyraźnie zarysowanemi brwiami, z krótkim charakterystycznym nosem i miękkiemi melancholijnemi ustami!

Może być, że owal jej twarzy był za krótki. Mnie wszakże podobała się ta nieregularność. A potem... jaką wspaniałą postać miała ona, jaką szlachetność w ruchach i jaką grację! Wszystko w niej było naturą: sztuki ani śladu.

Jedliśmy obiad na tarasie hotelu Schriedera. Mówiła zawsze: „Dziękuję“, gdy jej co podałem, zresztą bardzo mało zajmowała się mną; patrzała to tu to tam i robiła komiczne uwagi o otoczeniu.

Po południu naturalnie udaliśmy się na wycieczkę do zamku. Jak zielonym był świat wówczas i jak błękitnem było niebo! Za ten dzień w Heidelbergu i za kilka dni jeszcze, które po nim nastąpiły, przebaczam Stwórcy moje istnienie.

Sennie, marzycielsko przechadzaliśmy się po szarych komnatach starego zamku grafów bawarskich z jego germańską budową renesansową. Widzieliśmy też wielką beczkę, wyglądającą jak monument, który studenci postawili swojemu pragnieniu.

Pijemy kwaśne mleko. Staram się robić uwagi oryginalne, spostrzeżenia komiczne, aż nareszcie w oczy nam wpada angielska para małżeńska, widocznie podróżująca po ślubie, ubrana w stroje z jednej materyi w paski niebieskie i białe.

Helena zaśmiała się. Jak się ona śmieje! Tam głęboko w dolinie śmieje się także Neckar jak echo, a z dalekiej piwiarni brzmi miękko i słodko duet miłosny z opery Gounoda.

Moja ciotka bez żenady ogląda przechodniów przez staromodną lornetę szylkretową; francuskiego suchotniczego arystokratę nazywa feudalną ruiną.

Zmierzch zapada, wracamy do miasta. Neckar mruczy rozespany a gwiazdy wychodzą z błękitnego swego namiotu. Powietrze jest niewysłowienie miękkie i wonne. Całą moją istotę przejmuje uczucie szczęścia, dla którego daremnie szukam wyrazu. Przestałem myśleć. *Je me laisse vivre.*

Wieczorem zasiedliśmy do herbaty w małym salonie ciotki. Helena ją przyrządzała. Nie będę panu opisywać różowych jej paluszków i powabnych dołków, które na jej policzkach tem wyraźniej występowały, im poważniej chciała zmarszczyć czoło. Podziękuj mi pan za to.

Zaczęliśmy być już ze sobą na stopie poufałej, ja i Helena. Ciotka głośno i dobrodusznie chrapała w swojej amerykance. Wyszliśmy na balkon; zapaliłem papierosa...

Adam schylił głowę na rękę i zamilkł roztargniony. Potem otrząsł się z zadumy i zawołał: — O czem że to opowiadałem... a! o Heidelbergu!... Dobrze. Więc zdawało się, że błękitne niebo do nas się przysuwa. Gwiazdy błyszczały tak nisko, że chyba rękami je zrywać! Wtem jedna z nich upadła, rozbiła się i znikła.

— To jest gwiazda szczęścia ludzkiego! — rzekła Helena smutnie.

— Mojego! — dodałem i zrobiło mi się zimno wśród ciepłej nocy letniej.

Musiałem w tej chwili wyglądać bardzo nieszczęśliwie, bo współczucie najwyższe wystąpiło na dziecinne oblicze Heleny. — Ach, panie Adamie, nie wierz temu. Prawdziwie, nie pojmuję, jak możesz być tak przesądnym.

I położyła małą, ciepłą swą rękę na moje ramię i patrzała mi w oczy.

O! co się wtedy ze mną działo!

Chwyciłem tę rękę i całowałem cicho, ostrożnie, jak się całuje bardzo małe dziecię.

Nagle Helena poczerwieniała jak mak dziki, z gniewnym prawie gestem wyrwała rękę i wybiegła z balkonu.

VII.

Była egzaltowana i ekscentryczna. Śpiewała cudownie pięknie; głos jej był dziwną mieszaniną siły i miękkości.

Była kapryśna, nieobliczalna. Długi czas obcowała ze mną wesoło, po przyjacielsku, bynajmniej nie okazując cieplejszego uczucia.

Aż nareszcie przyszła chwila... O! pamiętam ją, jak gdyby to wczoraj było...

Przestała właśnie szaleć wielka burza. Na horyzoncie sunął jeszcze fioletowy wał obłoków, z którego tu i owdzie wylatywała blada błyskawica. Stanęła wreszcie na niebiesiech tęcza i drobny deszcz wylał się z chmur, białawych jak proch djamentowy.

Przed burzą schroniliśmy się do austerji. Siedzieliśmy w niskiej, niebiesko pomalowanej izbie z portretem króla, z starym żółtym fortepianem i z szklanną, dzbanami napełnioną szafą. Otworzyliśmy okna, aby zaczerpnąć świeżego powietrza.

Helena siadła do fortepianu i zaśpiewała Szumana: „Umieraj radości i miłości“ i inne słodko rozmarzone pieśni. Cienki ton starego instrumentu przypominał arfę i szczególnie odpowiadał smętnemu nastrojowi produkcji. W końcu zaśpiewała Helena „Skargę dziewczyny“. Była to jej pieśń ulubiona. Śpiewała mi ją już kilkakrotnie z zapałem dziecięcym. Ale teraz wido-

cznie spostrzegła, że zanadto uważnie jej się przypatrywałem.

Oczy jej spotkały się z mojemi, krew uderzyła jej do twarzy i urwała w środku taktu.

— Głupia pieśń! — zawołała.

— Jak to? zapytałem, nie odwracając od niej oczu.

— Słowa są niedorzeczne! — szepnęła. — Żyłem i kochałem! No i cóż? Czy na tem koniec? Cóż to za cel życia! Sentymentalny egoizm serca.

I zagrała butnie, wyzywająco, walca Straussowskiego.

— Dzieci — zawołała teraz ciotka, wychylając głowę z Bädeckera. — Odkryłam właśnie, że znajdujemy się w miejscu, gdzie się zasztyletowała sławna Gründerobe.

Natychmiast zajęła się Helena Gründerobą.

Zdaje mi się, że raz widziała jej portret; wierszy jej nie czytała z pewnością.

Natychmiast więc postanowiła wyszukać miejsce, gdzie między brzozami znaleziono z piersią przeszytą pożałowania godną ofiarę romantyki niemieckiej.

Ale ciotka nie chciała w wyprawie uczestniczyć. Bała się zamoczenia nóg i rzekła flegmatycznie:

— Możesz iść z Adamem, jeżeli chcesz koniecznie; gospodarz da wam przewodnika. To blisko, tak stoi w Baedeckerze.

Poszliśmy tedy w towarzystwie młodego chłopca z kędzierzawą głową brzegiem Renu, niewygodnym, bagnistym. Helena, jak sarna, przeskakiwała z pnia na pień.

Młody przewodnik nareszcie oznajmił, że tu jest miejsce, gdzie się nieszczęście stało, a Helena pochyliła głowę i szepnęła:

— Biedna Gründerobe!

Na to ja się zaśmiałem i rzekłem sucho: Sentymentalny egoizm serca!

Odwróciła się odemnie zagniewana, a gdy jej w przejściu niebezpiecznem chciałem pomódz przez podanie ręki, odsunęła ją, próbując samodzielnie szczęścia, przechyliła się i padła, jak długa, na ziemię.

Prędko ją wyratowałem z tej sytuacji. Na biednej tej twarzyczce malowała się boleść.

— Czyś się pani skaleczyła? — zapytałem z współczuciem.

Coś ją w głosie moim i wzroku musiało wzruszyć, bo nagle zmieniła postawę i rzekła z komicznem westchnieniem: — Panie Adamie, pozwalam panu wyśmiać mnie!

Jak gdybym miał do tego w owej chwili najmniejszą ochotę, mój Boże!

Nasz młody towarzysz, obdarowany drobną monetą, pomknął; zostaliśmy sami, ja i ona. Na prawo od nas był Ren, na lewo miasteczko, przypominające „Hermana i Dorotę“ Goethego.

Serce biło mi gwałtownie w piersi; czułem, że ręce mam gorące. Język plątał mi się i odmawiał posłuszeństwa, aż nareszcie wyjąknąłem: — Heleno, kocham panią...

Cały mój kontenans rozpłynął się w nicość. Nie wiedziałem, co się ze mną stało. Chciałem moje uczucie ubrać w szczytne, poetyczne słowa, lecz daremnie. Dodałem więc tylko: — Czy mogłabyś pani...?

— Co czy bym mogła? — odpowiedziała bez wzruszenia.

— Zostać moją żoną... kochać mnie?

Była cokolwiek zdziwioną. Ale to trwało tylko minutę, a potem z wesołą swawolą odrzuciła głowę i zaśmiała się, tak świeżo jak szemranie górskiego potoku.

Zawołała:

— Gdybyś pan był chorym, gdybyś pan był nieszczęśliwym, poszłabym cię pielęgnować i pocieszać. Ale w teraźniejszych stosunkach pańskich mogę tylko to zrobić, czegoś wspaniałomyślnie ze mną zrobić nie chciał — wyśmiać cię, panie Adamie!

Owego wieczora nie można było z niej wydobyć rozsądnego słowa; a mimo to czułem się niewysłowienie szczęśliwym. Całą noc nie spałem z błogiego wzruszenia. Ustawicznie przechadzałem się po moim pokoju, który czuć było wapnem i jodłą; nareszcie oparłem się o zwilgotniałe z powietrza nocnego okno i słuchałem bicia mego serca.

Jakie niedorzeczności ono mi szeptało, jakie błogie, wspaniałe niedorzeczności!

Czasami wsłuchiwałem się, czy też w pokoju podemną co się nie rusza. Zdawało mi się, że Helena także nie śpi.

Szarzał już poranek, gdy się nareszcie spać położyłem.

Jakieś dziwne uczucie ogarnęło moją istotę. Głowa była gorąca, ciało ciężkie i sztywne. Powietrze świtu zdawało się zgęszczać nademną i spadać na mnie jak czarny całun grobowy. Nagle para wywróconych, białych oczu spojrzała na mnie przez mgłę a przeraźliwy głos falsetowy szepnął: „Do widzenia!“

Okropna boleść opanowała mi duszę. Pot wystąpił na czoło. Zakopałem twarz w poduszki i jęczałem.

Gdy nazajutrz wstałem, wyglądałem jak trup, prawie tak, jak teraz wyglądam. Byłem śmiertelnie zmęczony; chód stał się dla mnie uciążliwym.

Prawda, że widok Heleny natychmiast rozpraszał wszelkie troski. Gwałtem, przemocą wmówiłem w siebie, że to, co mnie trapi, jest urojeniem, jest fiksacyą. „Co mnie obchodzić może“ — twierdziłem — „że stary człowiek dostał pomięszania zmysłów z nadużycia zimnych tuszów, czy to był mój dziadek, czy nie!“

Wszakże mimo tych argumentów, „złe“, przygnębione usposobienie wracało z podwojoną siłą. Mój mizerny wygląd obudził współczucie Heleny.

Było to po obiedzie. Piliśmy właśnie czarną kawę. Ciotka zasnęła nad numerem dziennika ilustrowanego, a ja, ziębnięty i smutny, stałem

w niszy okna. Wtem przystąpiła do mnie Helena w wyprostowanej postawie i z poważnym wzrokiem.

— Czy pana wczoraj dotknęłam? — zapytała czule.

— Heleno!

Uśmiechnęła się na tę poufałą inwokację i dodała:

— Czy mogłeś pan serjo myśleć, że chciałabym cię widzieć nieszczęśliwym tylko po to, aby cię pocieszać?

Nastała długa pauza. Głowa moja była pełna skrupułów i wątpliwości, a serce pełne niepohamowanej tęsknoty... Czy mogłem?...

Zarumieniła się, potem pobladła ze wstydu i z bolu, że nic nie odpowiedziałem. Oczy jej napełniły się łzami; oburzona, odwróciła się odemnie.

Wtedy zapomniałem o wszystkiem i przycisnąłem ją do piersi.

VIII.

Ciotka dała nam błogosławieństwo na zaślubiny. Byłem uszczęśliwiony.

Wkrótce zauważyłem, że dotąd Helenę znałem tylko połowicznie, że z pewną, dziwnie dumną trwożliwością ukrywała przedemną najpiękniejsze swoje zalety.

Okazywała mi najmiłościwszą względność, miała dla mnie najczulszą uwagę, a mimo to została mimozą aż do szorstkości...

Stara moja boleść nie ustawała. Zawsze i zawsze nachodziła mnie okropna obawa, ścinała mi serce i zrobiła mnie tak zamkniętym i małomownym, że moją biedną narzeczonę musiało to dotknąć.

Pewnego wieczora byłem nadzwyczaj rozstrojony.

Działo się to zawsze jeszcze nad Renem, na balkonie drewnianym; w świetle księżycowem drzemał ogród pełen lip rozkwitłych.

Wtem przystąpiła Helena do mnie i szepnęła:

— Adamie, co panu jest? — czyś chory? czy cię boleść jaka trapi?

— Uchowaj Boże — odpowiedziałem gwałtownie. Zkąd pani przychodzi podobne pytanie?

Sam nastraszyłem się ostrego dźwięku mego głosu i zamilkłem.

— W takim razie — rzekła z głębokiem westchnieniem — mogę przypuścić tylko jedno — znudziłam się panu.

— Mnie? — zawołałem oburzony.

— Możesz mi pan to śmiało powiedzieć — rzekła z wymuszenie energiczną postawą i ponurym, dumnym wzrokiem. — Nie należę do tych dziewcząt, które umierają na suchoty, jeżeli...

Tu zarumieniła się i z odwróconą głową szepnęła: — Jesteś pan wolny!

— Heleno! począłem wołać.

— Rzecz naturalna — odpowiedziała, pół we łzach a pół w śmiechu — że pana nudzę. Nie jestem jak inne kobiety, nie umiem kokietować, tylko...

Nie dokończyła, jeno wielkiemi swojemi oczami rzewnie spojrzała na mnie i drżąc na całem ciele, poczęła gorżko płakać.

— Umiesz pani tylko kochać! — zawołałem. — To chciałaś powiedzieć.

Dała znak potakujący.

— A pan? — zapytała, głęboko patrząc mi w oczy.

Co wtedy odpowiedziałem, nie wiem w tej chwili. Dość, że jej skrupuły rozchwiały się jak mgły pod blaskiem słońca. Potem staliśmy chwilę obok siebie milczący i szczęśliwi. Wiatr nocny wzdychał w drzewach a tu i owdzie zbladły liść lipowy, ucałowany przez promienie księżyca, cicho spadał na ziemię.

Nagle Helena złożyła rękę swoją w moją i szepnęła: — A teraz wyspowiadaj mi się co cię boli?

— Nic takiego w coby twoja osoba wchodziła — odpowiedziałem.

Wtedy ona główkę swoją złożyła z czułością na moje piersi i cicho, tak, że tylko sercem zasłyszeć zdołałem, zapytała:

— I nic takiego, w czem bym cię pocieszyć mogła?

Jak ja ją ubóstwiałem! Gdy o tem pomyślę, dziwnie mi się robi. Nie pojmuję, że dziś jestem tą samą istotą, która wówczas tonęła w rozkoszach i melancholjach, jakim trudno dać wyraz ziemski...

IX.

Nazajutrz otrzymałem list z Paryża od mego brata Mieczysława. W pierwszej chwili nie poznałem jego pisma. Było sztywne a miejscami urozmaicone chińskiemi literami, dla mnie naturalnie zupełnie niezrozumiałemi. Brat pisał mi wiele o olbrzymim projekcie zaprowadzenia w Chinach powszechnej obrony krajowej. — „Z armją chińską — oznajmiał w końcowym ustępie swego listu — uwolnię Europę od wszystkich armij.“

Wiedziałem, co prawda, że Mieczysław dawniej zajmował się ekonomją społeczną. Mimo to wszakże list był dla mnie zagadkowy. Daremnie usiłowałem rozmaite niedorzeczności jego wytłómaczyć sobie jako umyślną, albo humorystyczną przesadę — wrażenie, jakie wywarł na mnie, było bolesne.

Ponieważ brat wyraził żywe życzenie widzenia mnie, a mianowicie w Baden-Baden, dokąd chciał z Paryża przyjechać, więc wybrałem się do tego międzynarodowego mrowiska, a ciotka przyrzekła wkrótce też tam przybyć.

Przybyłem do Baden, lecz nie znalazłem ani brata, ani też listu, któryby jego nieobecność wyjaśniał, w oznaczonym przez niego hotelu. Nudzę się okropnie i czekam dzień, czekam dwa dni.

I trzeci dzień zbliża się ku końcowi — a Mieczysława ani śladu.

Wtem — jak dobrze pamiętam! — nastawał już zmierzch wieczorny i było bardzo skwarno. Siedziałem przy spuszczonych żaluzjach i skończyłem właśnie list do Heleny.

Niedbale potem wziąłem do ręki ostatni numer *Figara*. Przeczytałem najprzód sprawozdanie meteorologiczne, potem natrafiłem na „wypadek senzacyjny“.

Bohaterem tego wypadku był „szlachcic polski o despotycznym charakterze i zasadach postępowych, p. Mieczysław X. Ten wczoraj w lasku bulońskim przystąpił do powozu prezydenta rzeczypospolitej i podając mu rękę, zawołał: *„Mon ami puis-je compter sur vouts?“* Uważa siebie za cesarza chińskiego. Zdaje się, że wypadki pomięszania zmysłów przedtem już wydarzały się w rodzinie X. Dystyngowany chory znajduje się w tej chwili pod lekarską opieką dra Blanche.“

Bohaterem wypadku sensacyjnego w Paryżu był mój brat Mieczysław.

Jak przeżyłem te trzy godziny, które po tem tragicznem odkryciu nastąpiły, dziś już nie pamiętam. W wspomnieniu mojem wyglądają one jak czarna plama.

Gdy przyszedłem do siebie, wzrok mój padł na list do Heleny.

Rozpieczętowałem go i odczytałem od daty aż do podpisu dwa razy. Potem podarłem go na długie, wąskie kawałki.

Teraz wszystko już się skończyło.

Przypomniałem sobie, że ciotka poleciła mi nająć pomieszkanie dla niej i dla Heleny. Wkrótce bowiem przybędą do Baden-Baden.

Żadną miarą nie chciałem spotkać się z Heleną i należało temu w ten czy ów sposób przeszkodzić. Ale jak?

Czy miałem jej po prostu posłać wycinek z *Figara* i dopisać na marginesie: „Widzisz pani, że być nie może!“

To byłoby niezawodnie wyjście najprostsze. Ale na samą myśl zapałały mi policzki. Wstydziłem się wyznać jej to, czego się obawiałem.

Próbowałem napisać. Ale słowa nie przychodziły, nie mogłem myśli zebrać i gryzmoliłem ciągle tylko jej imię: „Helena — Helena!“

Przy tem zdawało mi się, że jakaś mała kula toczy mi się przez głowę, jak przy rulecie, a w uszach brzmiało mi ustawicznie: „Helena Helena!“

Serce stawało mi się coraz to większem i cięższem w piersi. We wszystkich członkach czułem najboleśniejsze umęczenie. Słońce zachodziło; nareszcie, na pół obłąkany ze wzruszenia i bolu, zdobyłem się na dwa zdania. Opiewały one:

„Pani!

„Połączenie nasze jest niemożliwe. Zawiodłem się sam na sobie.

Adam.“

Brutalną tę, wstrętną kartkę, bez odczytania zakopertowałem i posłałem na pocztę.

Potem... poszedłem do klubu, siadłem do stołu ruletowego i grałem szalenie.

Kazałem się przedstawić kilku damom i ku zdziwieniu spostrzegłem, że stałem się dowcipnym. Robiłem ostre uwagi o wszystkiem.

Serce biło mi ciągle w piersi gwałtownie, ręce i nogi miałem lodowo zimne, a oddech utrudniony. Dwa jeszcze dni usiłowałem rozerwać się w sposób szalony, zabić ból niewysłowiony, trzeciego nie mogłem już żyć tak dalej i zamknąłem się w mieszkaniu.

Ale przez bezgraniczną boleść przychodziło do mnie wspomnienie każdego szczegółu szczęścia straconego. Widziałem Helenę, moja wyobraźnia wyczarowywała każdą godzinę, którą z nią spędziłem; zamiast zażegnać wspomnienie drażniłem je i cała moja istota pragnęła rozpłynąć się w przeszłości...

Wtem przynosi służący list od ciotki. Donosi mi o swojem przybyciu, zaprasza do siebie na herbatę, a o mojem piśmie, zawiadamiającem o zerwaniu zaślubin, nie wspomina ni słowem.

Jestem zniszczony.

Ona jest w mojem pobliżu. Mógłbym ją jeszcze widzieć, mówić z nią! O! tylko raz, tylko jeden raz jeszcze!

Już zrywam się z fotelu, chcę do niej polecić — i w tej chwili padam, śmiertelnie zmęczony.

Zmierzch. Otwierają się drzwi i przedemną stoi... Helena z oczami jak noc burzliwa.

Drżąc, wstaję z fotelu. Straszne milczenie panuje między nami. Trwoga mnie ubezwładnia a wstyd Helenę.

Nareszcie przystępuje bliżej, składa ręce i głęboko tchu szuka.

Adamie! — szepcze, a w jej ponurych oczkach zdaje się słońce wschodzić.

— Heleno!

Ona rumieni się i wskazując papier, który w ręku dzierży, mówi głosem złamanym:

— Przed trzema dniami otrzymałam list bardzo brzydki z podpisem pańskim; sądziłam, że jest sfałszowany, bo pismo było mi tak obce... czy list ten istotnie pochodzi od pana?

— Tak.

Rozdarła powoli mój list na dwa kawałki i patrzy przytem na mnie, tak smutnie, jak gdyby chciała zapytać:

— Czy wszystko było kłamstwem?

Ale po pauzie cicho, zaledwie zrozumiale, dodaje: — Czy mnie kto oczernił przed panem?

— Nie.

Zawsze jeszcze stoi jak przykuta i stara się pojąć, to co jest niepojęte. Krew uderza mi do głowy; czuję, że padnę jej do nóg, więc gwałtownie wołam:

— Idź pani, dla Boga! Mógłby kto cię tu zobaczyć.

— I pan sądzisz, że to mnie obchodzi? — odpowiedziała głosem bez dźwięku. Ani gorycz, ani zarzut, tylko wielkie, bolesne zmieszanie przemawiało z jej istoty. Odwróciła się, aby odejść. Mnie się zdawało, że stoję pod szubienicą.

— Wybacz! — szepnąłem.

— Co tu jest do wybaczenia? — odrzekła z westchnieniem. — Bądź zdrów! — i podała mi miękką, gorącą swą rękę.

Odeszła. Czarno zrobiło mi się przed oczyma; zacząłem płakać! Wtem słyszę przytłumiony okrzyk radości. Ona leży na mojej piersi, jej ramiona obejmują moją szyję, jej piękna biała główka tuli się do mego ramienia.

— To wszystko jest niedorzecznem złudzeniem — woła. — Wiedziałam o tem, czułam to! Stara boleść cię opanowała, boleść, której nie chcesz ze mną podzielić. Adamie, czyż nie jestem godną tego?

Tu już całkowicie straciłem władzę nad sobą. Całuję jej włosy, jej brwi, jej oblicze i płaczę przytem jak dziecko.

Wtem z za żaluzyj okna wiatr przylatuje i rozrzuca papiery na mojem biurku i miota mi pod nogi zmięty numer *Figara*, złowrogi numer!

Co się w tej chwili ze mną działo, nie zdołam opowiedzieć. Zdawało mi się, że w mojej głowie tysiąc djabłów z szyderstwem tańczy po zwierciadle czerwonego jak płomień jeziora i że równocześnie ktoś mi nóż wbija w serce — i zdawało mi się wśród tego chóru szalejących i śmiejących się szatanów, że muszę wyć z bolu i coś zniszczyć, coś zdruzgotać, chociażby to było istotą najmilszą i najpiękniejszą na całej ziemi.

Naprzeciwko mnie wisiało zwierciadło. Spojrzałem. Ujrzałem straszne wypaczenie moich rysów, widziałem, jak oczy moje występowały na wierzch i słyszałem po tem śmiech mój własny, okropny, szalony, obłąkany...

Minęło. Przyszedłem do siebie. Ale było to już za późno. Teraz już zrozumiała, co się ze mną dzieje.

Do końca życia ścigać mnie będzie wzrok jej ostatni, kiedy z podniesionemi ramionami, jak gdyby chciała uchronić się przed uderzeniem opuściła moje mieszkanie.

Ona nareszcie zrozumiała! Ale walka jeszcze się nie skończyła. Nie chciała mnie zostawić w rozpaczy teraz właśnie, nie chciała! Pisała mi listy, Boże, jakie listy! Chciała pocieszać tam, gdzie już kochać nie mogła...

Nie widziałem jej już więcej. Wróciła z ciotką do ojczyzny i zagrzebała się na wsi. Dowiedziałem się później, że zasłynęła z dobroczynności.

Ja zaś... pan wiesz, co się ze mną stało...

Adam zamilkł. Zapanowała cisza.

— Chciałbyś pan może widzieć jej oblicze? — rzekł po chwili z wyrazem wielkiego udręczenia.

Podniósł się, otworzył szufladkę biurka i wręczył mi mały rysunek.

— Weź pan! — dodał, niespojrzawszy nawet na obraz.

Była to prześliczna twarzyczka, dziecinna, marzycielska, z dużemi oczami.

Nagle usłyszałem głębokie westchnienie. Adam w fotelu położył rękę na swoją szyję, jakaś konwulsja przeszła jego ciało — wskazał mi drzwi!

* * *

„Ruina“ po kilku dniach znowu ukazała się w mieście z pochyloną postawą, w wyszarzałym paltocie, w zakrótkich pantalonach, z za długiemi włosami, w cylindrze na tył zasuniętym. Tak, jak zawsze, patrzał z obojętną impertynencją kobietom w oczy.

Raz chciałem mu rękę podać, lecz spojrzał na mnie zimnym, zadziwionym wzrokiem i poszedł dalej.

Przyjaźń nasza minęła.

Maska.

Na lwowskim bruku.



— Dla czego ty mnie zawsze do teatru tylko na operetkę prowadzisz?

— Dla tego, że ty mi w domu zawsze dramat grasz.

Konsultacja.

I.

— Cóż to panie doktorze?
Czy z poradą znów może?
Ach, ta mama, ta mama!
Niechże leczy się sama!

Mnie nie braknie nic zgoła;
Choć do zabaw nie szybka,
Choć nie nazbyt wesoła,
Zdrowa jestem, jak rybka!

— Złota rybka! zaiste!
Lecz te oczka coś mgliste,
Lecz usteczka coś blade...
Może znajdziem gdzie radę,

By im wrócić blask miły,
By się oczka te duże,
Jak gwiazdeczki wdzięczyły,
A usteczka, jak róże.

No, bez gniewu, bez trwogi!
Ułagódźmy wzrok srogi —
Niech grymasik odleci,
My już przecie nie dzieci!

Baćby można się wilka,
Lecz starego doktora...?
Po recepcie w dni kilka,
Wyzdrowieje nam chora!...

— Chora!? — Znowu z protestem?
— Bo ja chorą nie jestem
I gdy mówię, nie kłamię...
— Bardzo ładnie! Lecz mamie,

Która tutaj mnie wzywa
Przeczyć? — Mamie? Któż przeczy?
— Oho! W oczkach łza tkliwa?
No przystąpmy do rzeczy!

II.

— A więc dobrze, doktorze,
Serce tobie otworzę.
Ale... — Pewnie w sekrecie!
— Tak! — Zaufaj mi, dziecię!

Jam na zdradę nie miękki,
I wybornie wiem przytem,
Że dla młodej panienki
Sekret całym jest bytem.

— Otóż rzeczy tak stoją,
Że nie czuję się „swoją“,
Dawny humor... Mój Boże!
Jam w fatalnym humorze!

Skąd to przyszło? Nie zgadnę,
Dość, że świata nie lubię,
— O, to bardzo szkaradne
Mój ty mały cherubie!

Ale wejdźmy w szczegóły.
Może tobie zatruły
Życie jakie wypadki:
Bura taty, gniew matki?

— Ach, coś także! Pan nie wie,
Jacy dobrzy są oni!
Jak tu mówić o gniewie?
Niechże Pan Bóg mnie broni!

— Nie chcąc wpadłem w bezprawia...
Ale w czem się objawia
Wstręt do życia? — Ha, różnie!
Czuję w sercu mem próżnię...

— Bardzo ważne symptoma!
— Jestem dziwnie drażliwa...
— Rzecz powszechnie wiadoma!
— Eh, cóż pan mi przerywa!

— Już nie będę! Mów dalej!
— Mama na to się żali,
Że nie wstaję dość wcześnie...
Lecz mój cały świat we śnie.

To jest moją chorobą,
Że snu pragnę co chwila...
— Więc w śnie godzisz się z sobą?
Sen ci życie umila?

— O, tak, złoty doktorze!
Sen — o każdej sen porze!...
Ach, bo dziwa, a dziwa
On mi w sobie odkrywa.

We śnie jestem wesoła,
We śnie bujam, jak ptaszę;
Nic nie trapi mnie zgoła,
Chyba, że się... przestraszę.

— A to czemu? — Eh! — Przecie!?
— W śnie inaczej, niż w świecie...
Tylko nie zdradź przed mamą!
Mnie wciąż śni się to samo:

Jakieś czarne wąsiki,
Oczy czarne, włos kruczy...
Lecz *on* czasem jest dziki,
On mi czasem dokuczy.

— *On?!...* Okropna choroba!
No, to mi się podoba...
Dokuczanie zaś *jego?...*
— O, niech nieba mnie strzegą.

Pomyśl sobie doktorze:
Czasem do ust się skradnie!
Mów, czy ładnie to może?
— O, niełsevere, szkaradnie!

— Lecz nie zawsze tak bywa.
Zwykle jestem szczęśliwa;
On spogląda z daleka
I spokojnie tak czeka,

Aż się nieco przybliżę,
Wtedy mówim coś z sobą,
Mkną nam słowa z ust chyże...
— Ach fatalna chorobo!

— Nie fatalna! Cóż znowu?
Tylko memu wierz słowu!
Od wieczora do rana
Ciągle jestem zaspana.

Najszczęśliwsza wśród ludzi,
Póki marzę tak we śnie,
Gdy mnie ze snu kto zbudzi,
Cięrpię strasznie, boleśnie...

— Naturalnie, pieszczotko!
Ja rozumiem, że słodko,
Wpaść w tę złudę bezwiedną...
Lecz, ot, jeszcze o jedno

Radbym spytać cię duszko:
Czy w prawdziwym tym świecie —
(Choć tu, podaj mi uszko)
Czy istnieje *on*, dziecię?

* * *

Nad ustami mam władzę,
Więc, co rzekła, nie zdradzę.
Rzekła może dwa słowa,
Ale jaka różowa!

Siwy eskulap zasię,
Przerywając tę ciszę,
Rzecze; — „Tak więc rzecz ma się!!
...Ja coś zaraz zapiszę!“

I zapisał tynkturę,
Proszki szare i bure,
I pigułki i zioła,
Potem na bok ją woła.

— „Niechaj Pan Bóg cię broni,
Byś zażywać co miała!“
Tu nachyla się do niej:
„Dla ócz mamy rzecz cała!“

III.

Inną znalazł on radę,
By usteczka te blade,
By zamglone te oczy
Blask ożywiał uroczy.

— Niech się zejdą ogniwka!
I gdy codzień tak mruczy,
Przyprowadził z przeciwka
...Czarne oczy, wąs kruczy.

Ross.

Wobec podatku spirytusowego.



— Nu — a co dasz do spółki, jak weźmiemy karczmę?

— To, co najważniejsze — ja dam wodę z własnej studni.

Pan sędzia poluje...

— Ha! ha! tom się i wylizał. No, mogę sobie powiedzieć, żem już zdrów. Czuję, jak sił mi przybywa. Alem też leżał... ba! dziś dwudziesty października. a więc dwa miesiące prawie. Ha! ha! Kostusiu, niepotrzebnie się spieszyłaś. Zapalenie płuc! wielka rzecz! to furda dla mnie... Zwyciężyły moje siły, zakonserwowane w kawalerskiem życiu. Gdybym się był ożenił, a broń Boże, miał dzieci... kto wie, czybym już kopytami nie trzasnął.. Bo to żona łeb suszy, bachory kłopoty jak kliny w mózg wbijają. Alem ja się uchronił od tego, no i wyszło mi to na dobre. A czułem, dalibóg, jak się we mnie ważyło, czułem.. to na tę, to na ową stronę i w końcu chorobę djabli wzięli. Prawda, że doktór pilnie mnie odwiedzał. Nie rozumiem tylko, dlaczego ten osioł powiatowy uśmiecha się tak do mnie i ściska za rękę, aż stawy trzeszczą? „Jesteś ocalony, sędzio. Ocaliliśmy cię!“ Daje mi do zrozumienia, że należy mu się wdzięczność. Egoista! wdzięczność?! Najprzód, obowiązkiem jego moralnym było wyleczyć mnie, a potem... dostał przecie honorarjum, po trzy ruble za wizytę i moja furmanka. Jak będzie mi się jeszcze

do wdzięczności mizdrzył, to dalibóg, że mu głupstwo powiem. Da Bozia, za tydzień, będę mógł sędziowski mój łańcuch włożyć. Co tam musiało się pracy nawalić przez ten czas! bo to te chamy, jak dzikie zwierzęta, pożeraliby się wzajemnie... No, wezmę się do tego energicznie i dopóki nie zepchnę zaległości, dwa razy na tydzień będę urządzał posiedzenia. Jak człek sobie tak długo wypoczął, to mu i pilno do akt i do kodeksu. Oh! i słonko się pokazało... śliczny być musi na świecie dzionek. Ostatnich dni było mokro trochę i pochmurno, brr... Marcinowa! hej tam! otwórzcie no okno... co? już wy się nie bójcie. Czuję się zdrów, jak ryba.

I pan sędzia, wyżółkły i zasuszony stary kawaler, w grubym watowanym szlafroku, zbliżył się do okna; nagle jednak zachwiał się na nogach i zaledwie oparcie się całem ciałem o framugę uchroniło go od upadku.

Fala powietrza jasnego i czystego, niosąca silne zapachy jesiennych traw i kwiatów, uderzyła przez okno na pokój, w atmosferę zepsutą długiem zamknięciem, gdzie czuć jeszcze wyziewy gorączki i lekarstw. Pan sędzia odurzony tą falą ze świata, doznał zawrotu głowy. Trwało to chwil parę, poczem wróciła równowaga.

Tam, z za okna, uśmiechało się do niego życie, to życie, które ocalił tylko co, a które roztoczyło nagle tyle powabów i uroków, woni i blasków, że wychylił się za okno, zadziwiony i upojony i otworzył usta, ażeby wciągnąć jak najwięcej tego powietrza świeżego, które rozszerzało mu piersi.

— Ho! ho! jak się to zmieniło na świecie! anibym pomyślał. I to przez dwa miesiące. Jak ładnie, jak ładnie! fiu, fiu! jak ładnie... No, i pomyśleć tu, że nigdybym już tego nie zobaczył, gdyby tak Kostusia... Hej! Marcinowa! moja najmilsza, dajno mi koteczko krzesełeczko; siądę sobie tu przy okieneczku. Jak ładnie, jak ładnie! co, Marcinowo?! Nie, nie usiedzę. Marcinowo! mój garnitur szary, tylko prędko. No, no, nie gderać, wiem co robię... Doktor już od tygodnia pozwolił mi wychodzić. Spodnie daj zimowe i ten szary paltot krótki, watowany, którego do polowania używam. Ha! ha! pyszna myśl... przejdę sie trochę, to mi sił doda jeszcze i trzepnę gdzie zajączyka, będzie na niedzielę pieczyste. Czuję, że go trzepnę, koty teraz są w polu, ani chybił. Ho! ho! alem ścieniał porządnie; surdut ledwo się dopinał, a teraz?... Nadgryzła mnie ta choroba trochę, nadgryzła, alem się zgryźć nie dał... Nie zawadzi wziąć szalik na szyję... dzień boski, to prawda, ale ostrożność to pierwszy obowiązek porządnego człowieka. Kochana odtylcówka! Jak się masz? Wisiałaś biedaczko na ścianie całe dwa miesiące, jak niemowa. He! he! siły już mam, dubeltówkę jak nie podniosę jedną ręką za koniec, o!... Jazda na plecy moja mała! utłuczemy dziś kota, a może i co z ptactwa się trafi. No, i jestem już za progiem... Boże drogi! jakże pięknym ten świat stworzyłeś! Jak miło żyć! a! jak miło!

Słońce świeciło na niebie pogodnem, błękitnem, niepobielonem najmniejszą chmurką. Złote jego promienie przeniknęły powietrze ciepłe i świeże, złociły się na korze drzew owocowych, na skórkach dojrzewających jabłek, kwitły niby masa gęsto posianych złotych kwiatków na świeżo zaoranych polach. Pan sędzia niepewnym jeszcze krokiem przeszedł przez ogródek, gdzie gęsto kwitły różnobarwne astry; za furtką chód jego stał się już pewniejszym; gdy zaś udał się miedzą, pomiędzy zawleczonemi skibami ozimego żyta, a łanem kartofli, na którym już usychać zaczęły zielone łodygi, odzyskał chód dawny pewny i śmiały. Robił duże kroki nogami wysokiemi i chudemi, wodząc dokoła wzrokiem zadziwionym nieco, jak gdyby po raz pierwszy widział te łany ziemi porysowane w równoległe linie ostrzami bron, i ten lasek, niby płot żywy ciągnący się nad polami, tam niedaleko. Jak ładna ta zieleń, jeszcze trzymająaa się w całej sile barwy! Jeżeli dokuczy ci słońce, to w cieniu rzeźwym i chłodnym tej zieleni znajdziesz miły wypoczynek. Tyle piękna na tej ziemi! jak miło żyć na świeciż, jak miło, panie sędzio!...

— Ale co tam się rusza pod lasem... bo rusza się coś... Ehe! to krówki, dwie krówki pasą się na rżysku. Teraz już widać je wyraźnie. Jedna czarna z białą plamą na łbie; pewnie nazywają ją łysatą. A druga cała w centki niewyraźne. I chodzą sobie króweczki na słońcu, używając ciepełka i szczypiąc trawki. Mój Boże! jaki to miły obrazek te krówki pod lasem. I może jeszcze jedna krówka jest matką drugiej. Ehe! fujarka! dalibóg fujarka. Pewnie pastuszek jaki, pacholę jasnowłose, siedzi pod krzakiem i wygrywa to co czuje, co mu podpowiadają ptaszki leśne i polne. Dadana, danada! ktoby tego nie znał... O! dziewczę jakieś wtóruje mu głosem silnym i zdrowym, który zagłusza fujarkę smętną i cichą. Dadana, danada! to samo! Wszystko się cieszy z życia. O! i ja się cieszę. Dadana, danada! Kostusiu! Ehę! figę z makiem! Dadana, danada! Dalibóg! chce mi się śpiewać. Coś podobnego mi się jeszcze nie zdarzyło. Dadana, danada! Pst! panie sędzio... Nie wypada śpiewać w polu człowiekowi statecznemu i na tak poważnem stanowisko. Jeżeli już co, to chyba gwizdaj sobie. Racja! będę sobie gwizdać. Fiu! fiu! fiu!... Jak miło żyć! jak miło!

Szedł pan sędzia i gwizdał. Szedł na wysokich i cienkich nogach, z szyją okręconą wełnianym szalikiem, z dubeltówką nabitą, przewieszoną przez plecy. A gdy wszedł na ścieszkę leśną, zaszumiały wierzchołki, jakby drzewa jedne drugim szeptem podawały wiadomość ważną i radośną:

— Pan sędzia zdrów! pan sędzia idzie!

Potem chwila ciszy, potem jedna zwrotka pieśni pastuszej, zalatująca aż tu, a potem znowu nowe szepty drzew:

— Pan sędzia idzię! pan sędzia idzie!

Aż tu nagle dziub! dziub! dziub! ostrym dziobem o robaczywy pień sosny. To dzięcioł! Nie widać go za zielonemi igiełkami, ale on dojrzał pana sędziego i wita:

— Dziub! dziub! dziub! jak się masz, panie sędzio!

— Zdrów jestem i ot sobie z fuzyjką na polowanie wyszedłem, aby zajączka trzepnąć, jak za najlepszych czasów. Kostusi, co mi do pokoju zajrzała, prztyka w nos dałem i uciekła.

Dalej przed oczami pana sędziego przewinęła z gałęzi na gałęź, dążąc w górę, okryta rudem futrem, wiewiórka.

— Orzeszki, orzeszki dobrodziejka zbiera. A spiesz że się zwierzątko kochane, bo zima za pasem... To ostatnie dni takie ładne. Zimna się nie boisz, bo ci Pan Bóg dał ciepłe futerko, ale o żołądeczku to sama musisz myśleć, robasiu kochany. Zbierajże, by ci głód nie dokuczył, zbierajże, zbieraj.

Dalej przeciągnął gołąb leśny, grzewacz, kiwnąwszy w stronę pana sędziego skrzydłem na powitanie. Doszedł pan sędzia do jeziorka małego deszczami tylko zasilanego, z wodą brudną i czarną, nad którą prowadziły dwie zwalone kłody sosny, nakryte chrustem Nad wodą goniły się muszki małe, niewidzialne w cieniu drzew, dostrzegalne na sekundę, niby atomy świetlane, gdy przebiegały przez promień słońca; uderzały skrzydełkami o wodę i wtedy na powierzchni tworzyły się krążki, niby pierścienie, rozszerzające się aż do zniknięcia. W wodzie odbijały się szczyty sosen otaczających jeziorko. Pan sędzia przechodząc przez kłody, zatrzymał się i przejrzał w tem lustrze, którego używały dotąd tylko igiełki sosen. Oto on! on sam! Pan sędzia. Widzi kawałek lufy wystający z za pleców (bo trzepnąć ma zajączyka), szalik wełniany, pod którym zwiesza się głowa z twarzą wyraźnie zmizerniałą i wychudłą.

I w tej chwili wierzchołki sosen poruszyły się razem wszystkie w około twarzy odbitej w jeziorku, jak gdyby kiwały ze współczuciem słowami.

— Chory byłeś panie sędzio?! chory byłeś?!

Pan sędzia sam kiwnął głową.

— A chory byłem. Miałem zapalenie płuc... Leżałem dwa miesiące w łóżku otoczony lekarstwami Doglądała mnie poczciwa Marcinowa, której muszę coś za to w testamencie zapisać, i ten poczciwy i kochany eskulap powiatowy, bodaj mu nigdy nie zabrakło pacjentów. Oni to ocalili mnie, oni...

Skończył się wreszcie las nie wielki i zaczęły się znowu pola, roztoczone szerokim i długim, kilkuwiorstwowym płatem, którego brzegi niewyraźnie zlewały się z firmamentem ciemniejącym w miarę zbliżania się do ziemi. Pola były porżnięte wąskiemi chłopskiemi zagonami, ubrane zrzadka gruszami, siedzącemi na miedzach. Tam dali w poprzek pól biegła linja gruba, zygzakowata — to wieś... Widać jabłonie w sadach chłopskich, widać dachy poczerniałe słomiane, nasadzone niby czapka zimowa aż do oczu. Słońce dobrze już na bok przechylone oświeca białe kominy, które zdaleka jak srebrne błyszczą. To cicha i pracowita wioska polska, gdzie ludek w długie dni powszednie potem czoła obrabia te wąskie zagony, a w niedzielę zdąża do tego kościółka małego drewnianego, ukrytego w lipach. I żyją tu poczciwe ludziska i cieszą się z życia, ile razy po troskach nastąpi radość, niby po ciężkim przednowku zasobna jesień, przepełniona weselami. Miałeś i ty przedzimek ciężki, panie sędzio, aj miałeś! Ale teraz zbierasz żniwo radości.

— Poczciwi kmiotkowie, poczciwi — szepcze pan sędzia i w duszy robi mu się tak rzewnie i miło, iż żałuje przez chwilę, że jest sędzią i tych poczciwych kmiotków na kozę nieraz skazywać musi.

Po chwili rzewność mija... pan sędzia zasłania oczy, bo bielone wiejskie kominy błyszczą bardzo silnie i myśli powrócić do domu.

— Jutro sobie znowu zrobię podobną przechadzkę i pojutrze także.

I na tę myśl tyle radości młodej, dziecinnej wstępuje w pana sędziego, że długa jego figura kurczy się nieco, jedna noga podnosi się wyżej niż zwykle, a druga w kolanie zgina... co to? Pan sędzia chce podskoczyć... podskoczę, o! podskoczę. Jeszcze sekunda a podskoczy. Ale oto z lasu wychodzi dziewczyna jakaś. Pan sędzia się prostuje i sztywno stawia jak zwykle długie swoje nogi. Podskakiwać? cóż znowu. Taki człowiek jak pan sędzia nie podskakuje.

Słońce już czerwienieje. Pan sędzia wraca do domu. Zawrócił swoje kroki i idzie do lasu na długich i cienkich nogach, z wełnianym szalikiem okręconym w około szyji, z dubeltówką nabitą, przewieszoną przez plecy. Aż tu po zagonach biegnie zając, kica sobie powoli: kic! kic! kic! wprost na pana sędziego. Uszy położył po sobie i podrzuca całe ciało tylnemi skokami. Ten może sobie podskoczyć bez ujmy dla swojego stanowiska. Aż tu nagle stanął słupka, uszy w górę postawił i ślepki uparł w pana sędziego...

— Jaki chudy pan sędzia! jaki chudy! o jej!

— A chudy, mój zajączku, chudy, zwierzątko moje. Miałem zapalenie płuc, Kostusia już mnie za nogę trzymała, aj trzymała szelma! Alem ją kopnął dobrze i poszła. Nie prędko chyba wróci, bo czuję jakby mi nie duszę, ale dwadzieścia już przeżytych lat odjęła. Ucznia na wakacyach bym przegonił.

— To dobrze — ruszył wąsami zajączyk i kic, kic dalej, aż znikł w krzakach.

Słońce świeci już jak okrągła czerwona plama, tuż przy ziemi; pan sędzia dochodzi do lasu i spotyka dziewczynę z pękiem kwiatów jesiennych.

— A co to? — pyta, a gdzieżeś je uzbierała.

— A na łące i w polu.

— Ładne, a pachną? pachną, hm! hm! pachną prześlicznie. Dajno mi je dzieweczko. Masz tu złoto... masz czterdziestówkę. Nie dziękuj... nie potrzeba.

I powracał pan sędzia do domu na długich i cienkich nogach, z wełnianym szalikiem w około szyi, z dubeltówką nabitą, przewieszoną przez plecy.

Powracał z polowania przez las ciemniejący w zmroku, z bukietem polnych jesiennych kwiatów w ręku, których wonią napawał się co chwila..

Wincenty Kosiakiewicz.

Nasi politycy.



— Czytałeś dzisiejszy wstępny artykuł?

— Ja? jak żyję nie czytałem żadnego. Jak jest co ważnego, to mi i tak w kawiarni powiedzą.

MELOMANI.

Guściki, gusta różne są —
Rzecz wam to dobrze znana,
Bo proszę, czyliż zbadał kto
Gust kiedy melomana.

Temu fujara, tamtej flet
Przemawia do cnej duszy,
Inny na starej trąby głos
Nadstawia chciwie uszy.

Ten albo tamta znowu ma
Gust dziwny, gust odrębny:
Roskoszą nawet dla nich są
Nieznośne mi tak — bębny.

Owemu zaś najmilszym dźwięk,
Nosowy dźwięk — gitary;
Tej ideałem — dziwne dość —
Jest fagot, choćby stary.

A nawet cymbał sobie też
Zdobywa wielbicieli...
Wiem: ideałem cymbał jest
Sąsiadki mej Anieli.

A ja? — oho, już widzę, już
Ciekawą waszą minkę —
I jam meloman — kocham zaś
Oddawna... Katarynkę.

Impertynent.

W karczmie.



— Moszku, a ty za co bierzesz teraz grejcar więcej za kieliszek wódki?

— Nu, podatek większy, to i ja muszę mieć większy zysk. Ale za to masz cienką wódkę, fein...

GRANIATA.

(SZKIC Z NATURY.)

Tego dnia, jak zwykle, zerwała się za pierwszem uderzeniem młota o kowadło, przetarła zaspane oczy, i narzuciwszy czerwoną spódnicę, wyskoczyła do kuźni.

— Dzień dobry ojcu!

Pocałowała żylastą, zczerniałą rękę kowala, wspartą o piec i zwróciła się ku drzwiom.

Na progu stał *on*; tylko co przyjechał pług poprawić.

Uśmiechnął się do niej.

— Jak się masz, Pałonka?

I korzystając z tego, że stary kowal, odwrócony tyłem, szukał małego młota w kącie za piecem, chwycił ją w pół i pocałował w same usta.

Dawniej robił to wtenczas tylko, kiedy się spotkali gdzie na boku; teraz nie kryje się już tak bardzo.

Po co? przecie już prosił o nią.

Uderzyła go pięścią po szerokich plecach i chwyciwszy płachtę, pobiegła narwać zielska dla wieprzków.

Gdy wracała, on zaczynał już pierwszą skibę na jęczmienisku, koło polnej gruszy.

Nucąc półgłosem, rzuciła brzemię na podłogę i przyniosła szkopek z izby.

Graniata leżała jeszcze. Pałonka poklepała ją w szyję, potem, gdy to nie poskutkowało, uderzyła ręką po grzbiecie.

Krowa poruszyła nogami, odwróciła głowę, ale podnieść się nie chciała.

— Nuże!

Kopnęła ją nogą i tem dopiero wstać zmusiła.

Usiadła na stołku i poczęła doić, z upodobaniem patrząc na pełne boki graniatej, pokryte błyszczącą sierścią.

Od lat sześciu, to jest od chwili, kiedy stary kowal przyprowadził krowę z jarmarku, cieszyła się tak nią codzień.

Wtenczas graniata była jeszcze niewielką jałówką. Ojciec postawił ją tu, w tym samym kącie za piecem i zażywszy dwa razy tabaki, rzekł:

— To twój posag, Pałonka.

Przytem śmiał się i patrzył na nią przymróżonemi oczyma. Wtedy miał jeszcze oba; w parę miesięcy potem dopiero *pchła* mu jedno wyżgła.

„Pchłami“ nazywano w kuźni iskry, sypiące się z pod młota.

Graniata z początku lękała się ich bardziej niż teraz i przytulała się do ściany, jak tylko stary kowal kładł rozpalone żelazo na kowadle.

Pałonka marzyła zawsze, żeby do kuźni przybudować obórkę jaką, ale nigdy nie śmiała prosić o to ojca; bo też stary zajęty był od rana do nocy, a jak i miał czasu krzynę, to wypoczynek musiał dać spracowanym kościom.

Graniata więc z dnia na dzień, od lat sześciu pozostawała w kuźni wśród gwaru i łoskotu.

W tym kącie, po za buchającemi skram piecem, przepędziła całe życie prawie.

Zresztą nie długo już stać tu będzie; tak, niedługo! Na nowy rok dziedzic zrobi go fornalem i zaraz po adwencie wesele.

Jasiek mówił o tem niedawno z ojcem przy niej. Za pięć niedziel będzie już doiła graniatą u siebie, — tam, w czworaku.

Będzie dostawał kartofle z mlekiem; niech wie, że wziął kobietę z krową.

I nie mogła się powstrzymać, żeby nie pogłaskać graniatej po grzbiecie; on gładził ją także ile razy był w kuźni, przytem patrzył na Pałonkę, jak gdyby chciał powiedzieć:

— Nie długo już, poczekaj...

A nigdy z próżnemi rękami nie przyszedł; przynosił to siana garści parę, to marchewek kilkanaście... co mógł.

Ach, żeby to jak najprędzej!

Zerwała się i okiem do wnętrza szkopka rzuciła. Jak mało dała dzisiaj; na obiad nie wystarczy! Wyjrzała.

Bydło dworskie opuszczało oborę. Graniata razem z niem chodziła na paśnik. Usłyszawszy trzaskanie z bata, zwykle sama porzucała swój kąt i przyłączała się do stada, mijając kuźnię. Tego dnia jednak Pałonka musiała ją kijem wypędzać. Krowa była nie swoja jakaś; szła ociężale, a nogi plątały jej się co kroku.

Pastuszek ściągnął ją długim batem po bokach.

— Bij no ją, bij, marny duchu! oddam ja ci kundlu, nie bój się! — krzyczała, grożąc mu pięścią.

Postawiwszy ugotowane mleko świeże i kluski ojcu, pochwyciła motykę, wzięła pod pachę worki i pobiegła za ogród dworski, nad strugę, dokończyć zagonu kartofli, przeznaczonego kowalowi od dworu.

Ztąd mogła ogarnąć wzrokiem całe jęczmienisko. Krzyknęła na postępującego wolno za pługiem Jaśka, a gdy obejrzał się, machnęła w powietrzu workiem, potem, ile razy usłyszała jego: *ksea, prrr!...* rzucała motykę, aby zamienić z nim słów kilka, które głuszył szum topoli, szamotanych wiatrem.

Gdy wróciła pod wieczór do kuźni, stary kowal stał nad rozciągniętą u żłobu graniata i przypatrywał się jej uważnie swem jednem okiem. Ujrzawszy córkę, począł kiwać głową.

— Trawy bez dzień cały nie ruszyła, wodę jeno piła, a piła — mówił jakby do siebie.

— A kto powiedział, tatko?

— A no pastuch peda i ledwie co nogi powłóczyła.

I pochyliwszy się nad krową, począł obmacywać jej brzuch swemi kościstemi, popalonemi palcami.

— Ona je chora — rzekł wreszcie, prostując z trudnością zgięte plecy.

— Chora?

— A ino, musi co niedobrego zjadła.

Chwilę namyślał się, potem wszedł do izby i otworzywszy zielony kufer, wydobył zeń pęczek suchego ziela jakiegoś.

— Trza jej zadać — biorąc garczek i nalewając go wodą.

Sam rozpalił ogień i jął warzyć ziela.

Gdy lek był gotowy, stary zdjął go z zarzewia ostrożnie, dosypał czegoś jeszcze i ostudziwszy, nalał przemocą w gardziel graniatej.

— Do dnia wydobrzeje — rzekł, wycierając rękawem cholewę zachlapaną.

Ton, jakim wymówione były te słowa, uspokoił trochę Pałonkę.

Biedna graniata jak żałośnie patrzy.

Postawiła przy żłobie pełne wiadro wody i powtórzywszy po raz dziesiąty może: „Czy tylko pewnikiem wydobrzeje, tatko?“ — spać poszła.

Leżąc w łóżku, przypominała sobie tych, którym ulgi przyniosły leki jej ojca.

Jałówka pachciarza, na ten przykład, marniała, marniała i nikt nie wiedział od czego; stary kowal zadał jej ziela takiego samego i odrazu jak ręką odjął; albo i karczmarz! okowitą z pieprzem się leczył i nie, a tera, jak poradził się w kuźni, jak wół, ciągiem na nogach. A Kuba, a dziewczyna stróża?... Ojciec zawdy najcięższej słabującego człowieka wyleczy, a cóż dopiero jednego bydlaka...

Bez noc wydobrzeje graniata... pewnie ulżyło jej już trocha.

* * *

Zorza przyświecała dopiero przez popalone szybki małego okienka w izbie kowala, kiedy niecierpliwa Pałonka, zarzuciwszy na prędce ubranie, wychodziła do kuźni drzwi otworzyć.

Postępując omackiem wpośród młotków, cęgów i rozmaitych statków kowalskich, raptem potrąciła nogą o coś sztywnego, wystającego z za pieca.

Dotknięcie to wstrząsło nią całą; rzuciła się naprzód i gwałtownie drzwi pchnęła.

Do kuźni wpadł potok jaskrawego światła, rozlał się po glinianej i pyłem węglanym pokrytej podłodze, zabłysnął na kowadle i musnąwszy okopcone ściany pieca, przeniknął aż do ciasnego po za nim kąta.

W kącie tym, na rozrzuconej podściółce, leżała wyciągnięta graniata i patrzyła szeroko rozwartemi, nieruchomemi, mgłą pokrytemi oczyma, na wschodzące z za górki słonce.

Z wydętego jej brzucha, dotykając dna przewróconego wiadra, sterczały sztywne nogi, których długie cienie łamały się na brudnym żłobie napełnionym zwiędłem zielskiem.

Dziewczyna schwyciła się za głowę i skoczyła do komory.

— Tatku, graniata... graniata... — powtarzała przenikającym głosem, wstrząsając ojcem.

I wróciwszy równie prędko do kuźni, uklękła na mokrej, pokrytej zendrą podłodze, usiłując podźwignąć głowę graniatej, z której wisiał długi fijoletowy, śliną ciekący język.

— Graniata, graniata... — mruczał stary kowal niezadowolony, wchodząc niepewnym krokiem do kuźni; a co tam, graniata?

Patrzył przez chwilę, zdziwiony jakby, poczem odtrącił płaczącą Pałonkę i położył swą szeroką rękę na zimnej szyi graniatej.

Zdechła?...

Dotykał jej wilgotnego pyska, ciepłego jeszcze nabrzmiałego wymienia, usiłując tem zamaskować pomieszanie.

— Zdechła, ścirwo, żeby cię spaliło!

Spojrzał na córkę z pod oka i wzruszył ramionami.

— No, i czegoż beczysz? matka ci umarła, czy co? — ofuknął ją.

I mrucząc, począł palić ogień w piecu, gniewnie rzucając kawałkami żelaziwa.

Jakiś cień padł odedrzwi. Pałonka podniosła oczy. Na progu stał Jasiek.

— Rano wstajeta, niech was! — rzekł, śmiejąc się. A moja gdzie? Przyniuzem buraków parę dla graniatej. Upuszczają z wozów na szosę... co nie miałem podnieść?

Rzucił wielkie cztery buraki cukrowe na ziemię i przekroczył próg. W kuźni i w kącie za piecem zrobiło się jasno. Chłopak spojrzał tam i stanął jak wryty.

Pałonka, nie czekając na pytanie, jęła płaczliwym głosem opowiadać mu swoje nieszczęście.

Ktoby się spodział? Wczora jeszcze była na paśniku; wróciła nie swoja taka i ojciec zadał jej ziela pod wieczór, bez noc wydobrzyć miała, a tu...

Podczas, gdy mówiła, on rzucał okiem na przemian, to na starego kowala, to na krowę i czerwieniał na twarzy coraz bardziej.

— Zadał jej, bo zadał... Otrulista bydlaka, stary i tyla... A na lepszego mata?

— Otruł... otruł... — żachnął się kowal — patrzajta go, otruł! Ta i co? Lepszego mu i zara! I przez mlika wyżyjeta...

— Nie masz? nie? — powtarzał Jasiek, kładąc ręce do kieszeni w kapocie. — Nie? Co ty stary myślisz, że ja dziewkę twoją z gładkim jeno pyskiem wezmę? A ino, głupiego szukajta!

— Weźmiesz, nie weźmiesz — mruczał przez zęby stary — a nie dostaniesz, jak nima.

— Nie, to nie!

Odwrócił się ku wyjściu, ale ona zatrzymała go za kapotę.

— Jaśku! — zawołała drżącym, pełnym wyrzutu głosem — Jaśku!

Nie słuchał, odepchnął ją brutalnie i, splunąwszy głośno, wyszedł, potrącając nogą przyniesione buraki.

Stary kowal spojrzał za odchodzącym swem jednem okiem i ścisnął ramionami.

— Otruł, otruł... — powtarzał — dam ja ci poganie, poczekaj!...

I wyjąwszy z zarzewia rozpaloną do białości sztukę żelaza, położył ją na kowadło i z całych sił walić począł wielkim młotem.

Za każdem uderzeniem buchał snop „pcheł“, które, rozpryskując się na wszystkie strony, padały na wydęty brzuch graniatej i, sycząc, gasły w rozlanej na podłodze wodzie.

Graniata jednak ani drgnęła; patrzyła na żelazo swemi szeroko otwartemi, czarnemi oczyma.

Przestała już bać się „pcheł“ na zawsze.

Pałonka chwilkę spoglądała na zmarszczoną, opaloną twarz starego kowala, poczem nagle wpadła do komory i, rzuciwszy się na łóżko, cichutko płakać poczęła.

Szlochanie jej nie dochodziło jednak do kuźni; głuszył je jednostajny szum miecha, którym poruszał stary kowal.

W. J. Umiński.

Kiedy dać, to wszystkim dać!

Czterech chłopców, a trzy róże...
Jakże je rozdzielę?
Róż za mało, ich za wiele,
A gdy dać, to wszystkim dać!
O serduszko moje, nuże
Radź mi, radź!

Kuzyneczku grzeczny, miły
Stoisz pierwszy w rzędzie...
Pierwsza, biała, twoją będzie,
W niewinności zdobna puch...
Losy nam nie przeznaczyły
Tamtych dwóch!

Płomienistą masz ty panie,
Natarczywy srodze...
Patrz, co żaru w tej niebodze!
Serce twoje — przyznać chciej —
Zyska symbol i uznanie
W róży tej.

Inne znów różyczek pączki
Tobie się należą,
Który ciągle skargą świeżą
Zwykłeś dręczyć mnie tak rad...
Zazdrośniku! weź z mej ręki
Żółty kwiat!

Ot, i wszystkie!... Cóż dam tobie
O, milczący dumnie?
Ty róż także szukasz u mnie?
Nie bój się, nie wyjdziesz źle!
Zamiast róży — wiem, co zrobię —
Weźmij... mnie!

St. R.

IDYLLA.



— Słuchaj, jak ja pójdę do wojska, to ty co zrobisz?...

— Zabiję się, albo wezmę sobie cywila.

Opowiadanie starego leśniczego.

Anno... mniejsza z tem którego, dość, że młodym będąc jeszcze człowiekiem, przyjąłem obowiązek leśniczego u p. C. A. był to pierwszy mój obowiązek samoistnego leśniczego. Pewnej niedzieli na sesyi, mówi mi pryncypał: „Panie leśniczy, jutro daję polowanie. Wielu panów zaproszonych przyjechało już z dalszych stron, reszta bliższych sąsiadów, a z nimi pan Nahojowski, nadciągną wprost do lasu. Otóż, ponieważ pan Nahojowski z całą swą psiarnią przybędzie, udasz się pan jutro o świcie na skraj lasu, bo myśliwy jego nie zna naszej kniei, i zajmiesz się podłożeniem psiarni.“

Las, w którym mieściła się moja leśniczówka, był o jakie pół mili od wsi odległy. Ruszyłem tedy ku domowi. Po drodze wstąpiłem do karczmy celem wzięcia nieco wódki na poczęstu-

stara, o nosie zakrzywionym jak dziób krogulca, tak, że chłopi mieli ją za czarownicę, bo była zła jak sam jej kmotr szatan, z którym podobno w najlepszej żyła zgodzie. Otóż ta czarna nimfa mówi mi:

— Ja jutro przyjadę do pana z asygnatą po dziesięć fur drzewa, które mi się należą.

— Jutro — odpowiadam — drew nie wydam, bo mamy polowanie.

— Hersty, co mnie polowanie? Ja mam asygnatę, pan musi dać drzewo.

— Musi, nie musi! — odrzekłem ze złością. — — Niechże się Szlomowa darmo nie trudzi, bo drew nie wydam.

Zaczęła na to lamentować skrzeczącym głosem, że już fury popłaciła, lecz ja lamentów nie słuchałem, a wreszcie puściłem mimo uszu przekleństwo jakieś po żydowsku, którem mnie na odchodnem potraktowała.

Nazajutrz przed świtem byłem już w drodze ku „Boczyłom“, dość od leśniczówki odległym. Ranek był listopadowy, gęsta mgła pokryła las, tak, że o kilka kroków nawet drzew widać nie było. Obaj z gajowym znaliśmy ścieżki wybornie, przeto śmiało kroczyliśmy naprzód. Dla pewności, jakkolwiek psiarnia pana Nahojowskiego słynęła z dowodności, wziąłem mego ogara „Szukaja“, który był wybornym tropowcem.

Ano idziemy. Ja kroczę przodem, za mną postępuje gajowy Chwed, a za nim pies. Szliśmy, o ile zmiarkować mogłem około dwu godzin, a jeszcze do Boczyłów było daleko. Poznaliśmy to po gąszczy drzew, które powinny były rzadnąć, a one przeciwnie coraz były zwartsze, cośmy widzieli wyraźnie, bo je świt zorzy już oświetlił.

— Co to jest Chwedku — pytam leśnego — możeśmy zbłądzili?

— Taże chyba — odpowiedział.

— Tędy źle — pomyślałem — zejdźmy na tę ot ścieżynkę, co się przed nami szarzeje. Ruszamy tedy w kierunku północnym. Naraz o parę kroków przed nami, o ile mgła dojrzeć pozwoliła, spostrzegłem kroczącą przed nami postać jakąś kobiecą.

— Hej, kto to? — zawołałem.

Postać jednak zniknęła.

— Na kogo pan wołają? — pyta Chwed.

— Alboż nie widziałeś — odpowiadam opryskliwie — baba jakaś szła przed nami.

— Ja nyszczo ne baczu. Chyba szczo was „błud“ czepywsia. A no, pidu ja peredom.

Po ujściu paru kroków, znów spostrzegłem ową babę.

— No — mówię do gajowego — przypatrz się dobrze, idzie przed nami.

— Ja nyszczo ne baczu — odparł po raz drugi z najgłębszem przekonaniem.

Przyspieszyłem więc kroku, aby pochwycić ową postać — wtem spadam z jakiejś wysokości w wodę po same pachy.

— Chwedku ratuj! — wołam.

— Aha, uże znaju — odpowiada — zbłudyłyśmo i zajszły aż nad Dnistor.

Wschodzące w tej chwili słońce umożliwiło Chwetkowi wyratowanie mnie z wielkiego niebezpieczeństwa, bo o jakie dwa kroki przedemną była dniestrowa głębia. Niemniej poznaliśmy, że zbłądziliśmy w czasie pochodu; w zupełnie przeciwną obaj zaszliśmy stronę. Do „Boczyłów“ było stąd około dwóch mil. Po wypoczynku, jakkolwiek byłem cały mokry, ruszyliśmy ku miejscu, gdzie miała nadejść psiarnia pana Nahojowskiego. Oczywiście nikogo już tam nie zastaliśmy. Z oddali dochodzące granie psów i grzmoty strzałów, przekonały nas, że myśliwy pana Nahojowskiego bezemnie podprawił psiarnię.

Pryncypał mocno się na mnie sierdził. Widząc mnie jednak obmoczonym i zmęczonym, wreszcie po świadectwie Chwedka uwierzył, żeśmy błądzili.

— Cóż to, u licha, lasu nie znacie, czy co? — zawołał.

— Ttfu! — zakonkludował Chwedko spluwając — koły iszła pered namy jakaś baba, a no, pewne ta czarownycia Szlomowa...

Kącik humorystyczny.

Na wsi.

— Walek gałganie! znowuż się spiłeś? jak ty jedziesz gapiu!

— Jaśnie Panie! ja trzeźwy — jeno ten owies od żyda, to widać kufa kiele niego stojała i bez to się kunie popili.

Między dwoma bankierami.

— Powiedz mi też, mój kochany, co bierze u ciebie kasjer.

— Ba! to pytanie trudne do rozwiązania. Wiem tylko co mu daję, ale co on bierze, tego nie wiem.

Otwarta głowa.

Dyrektor. A masz pan przynajmniej jakie takie pojęcie o fabrykacyi cukru?

Kandydat na ucznia. O la Boga! mam przecie głowę otwartą.

Dyrektor. Jaki jest tedy najprostszy sposób zamiany buraków na cukier.

Kandydat. Sprzedać buraki — kupić cukru.

Chybione powołania.

— Pan dawno z zagranicy?

— Tylko co wróciłem... Poznałem tam właśnie dwóch synów pana dobrodzieja — jeden bankier, drugi kawalerzysta. Bardzo mili ludzie.

— Tak, ale cóż z tego, kiedy bankier ciągle konno jeździ, a oficer ciągle weksle podpisuje.

KRZYWO PRZYSIĄGŁ.

SZKIC Z NATURY

Marjana Jasieńczyka.

— Jak Boa kocham, słowo honoru wam daję, Macieju, to sprawa czysta jak szkło, ja się znam na kodeksie — mówił do siedzącego za stołem przed półkwaterkiem Macieja pan Gałka, *primo voto* ex-pisarz sądowy, *secundo* ex-pisarz gminny, wydalony ze służby za jakąś malwersację w sprawie poborowej, a obecnie *tertio voto* pokątny doradca, mieszkający w karczmie na Rozdrożu, gdzie między włościanami, wśród dawnych znajomych, nie brakło mu nigdy klijentów.

— To sprawa czysta, jak szkło, słowo honoru. No, Macieju, widzicie, dawałem wam trzy ruble, to teraz postąpię jeszcze pięćdziesiąt kopiejek, całe pół rubla, i róbcie zgodę, słowo honoru, róbcie zgodę. Macieju, jak Boga kocham, włos wam z głowy nie spadnie, ja wam za to ręczę, a wy mnie znacie. Co pan Gałka powie, to święte.

— Panie Gołka, panie Gołka, a nie wódźta grzysnej dusy na pokusenie. Dyć kiej Rataj, nie przymierzając, konie we dworze w Łaziskach skradli, to niech se radzą sami, ja ta krzywo przysięgał nie bede — mruczał Maciej, miejscowy wyrobnik, chłop barczysty, lat około czterdziestu, a dobrze już poczęstunkiem Gałki i półkwaterkami zamroczony.

— Ha, ha, ha! a to paradne — zaśmiał się pan ex-pisarz. — Chłop to, jak Boa kocham, zaraz przysięgi ma na myśli... Kto wam każe przysięgać. Wy tylko Macieju, jak tu strażnicy na wywiady przyjdą, wy im tylko od siebie powiecie, że Rataj w nocy z niedzieli na poniedziałek, kiedy to konie kradli, był w domu, coś cie wy tu w karczmie cały odwiecyrz pili razem, a potem, skoro świt, poszli do dworskiego lasu sągi rąbać... Ja wam daję słowo honoru, to jak Boa kocham można mi wierzyć. Rataj akurat jeździł wtedy ze mną do Iłży. Nie wierzycie? Jak Boa kocham, powiadam wam, do Iłży ze mną jeździł...

— A to cemu go pan Gołka sami nie bronią, kiej Rataj z panem do Iłży jeździli? — odciął się chłop. — Zreştą, skoro Rataj koni nie kradli, to kis licho mieliby sie go strażniki chytać?

— Macieju, Macieju, jacyście wy głupi, słowo honoru, jacy wyście głupi. A bo to nie wiecie, że mnie świadczyć nie wolno, bo się naczelnik mści na mie za to, żem się z nim pokłócił? (Gałka, niemiły wypadek, jaki miał przy superrewizji, nazywał zawsze kłótnię z naczelnikiem.) Co do Rataja, toć on przecie już siedział w kryminale, a takiego to się potem, sprawiedliwie czy niesprawiedliwie, za byle co czepiają. Ja Rataja bronię, bo niewinien. On was sam chciał prosić o tę przysługę, ale ja mu powiedziałem, że ja to wam lepiej przedstawię. Rataj wam będzie wdzięczny, a wy wiecie, że Rataj, jak się na kogo uweźmie... No, Macieju, jak Boa kocham, zgoda?

Tu ex-pisarz mrugnął w stronę szynkwasu i wnet pojawiła się na stole świeża butelka wódki.

Gałka napełnił wypróżniony półkwaterek Macieja, a zostawiwszy miarkę przed zafrasowanym chłopem, dobył z kieszeni kilkanaście sztuk błyszczących się, świeżo z pod stempla, czterdziestówek, i jął niemi świecić przed oczyma Macieja a namawiać dalej:

— Macieju, macie trzy ruble pięćdziesiąt kopiejek i zgoda. No, bierzcie, kiedy daję. Nie chcecie? Dobrze; żebyście tylko potem nie żałowali. Nie chcecie wy, to weźmie kto inny.

— A jak mi za one trzy ruble do sądu stawać przyjdzie — bąknął Maciej. — Zarobić dyć człek nie od tego, ino z sądem nie przelewki.

— Do jakiego sądu?... Poco wam do sądu, kiedy jak powiecie strażnikom, że Rataj był z niedzieli na poniedziałek w domu, to oni nie będą mieli co tu robić i pójdą sobie, jak przyszli. Strażnik, to nie żaden sąd, a trzy ruble pięćdziesiąt kopiejek, to grosz. To półczwarta rubla, słyszycie? półczwarta rubla. Weźcie wy tylko wszystko na rozum, Macieju, a wnet wykalkulujecie, że ja wam daję zarobić, bo was lubię — perswadował kusiciel coraz natarczywiej, widząc, że przeciwnik mięknie.

Wydobył znowu pieniądze z kieszeni i pobrząkiwał niemi na dłoni.

— To grosz — mówił — tego na drodze nie znaleźć...

Maciej pociągnął z półkwaterka i jął się drapać po głowie.

— A do sądu nikiej, peda pan pisorz, nie póńdę?

Gałka dla większego wrażenia złożył dwa palce na krzyż i podniósł ręce w górę:

— Jak Boa kocham, Macieju, słowo honoru nie pójdziecie — rzekł.

— Tfu! — Tu Maciej splunął „na urok“ i rezolutnie wstając z ławy, wyciągnął ręce po pieniądze.

— No, tak co innego — zawołał uradowany doradca — tylko pamiętajcie, że Rataj z niedzieli na poniedziałek całą noc był w domu.

— Skoro pedam, co powiem, to powiem.

Gałka wręczył pieniądze Maciejowi.

Dobito targu.

. . . .

Maciej zobowiązał się tedy znanego na okolicę koniokrada Rataja świadectwem swojem przed następstwami świeżo popełnionej kradzieży w Łaziskach bronić.

Chłop bał się sądu, jak ognia, to też ex-pisarz niczem nie obudził w nim podejrzenia, że jakiekolwiek świadectwo, za, czy przeciw złodziejowi wyda, strażnicy doniosą je sądowi, a ten ostatni prawdopodobnie korzystać z niego nie omieszka.

Chodziło o to, by Maciej raz fałszywie zaświadczył, potem, bodaj ze strachu, musiał brnąć dalej.

Gałka wiedział, że, jako znanego złodzieja, z powodu świeżej kradzieży, pociągną Rataja do odpowiedzialności, wiedział, że przyjdzie mu zdawać sprawę z czynności swoich owej nocy z niedzieli na poniedziałek, i zawczasu zasłaniał go świadectwem Macieja.

Mogło ono koniokrada od podejrzeń uwolnić, mogło jednak i na nic się nie przydać. A nawet to ostatnie przypuszczenie najbliższem było do prawdy. Cóż to jednak mogło obchodzić Gałkę? On nic nie ryzykował, co więcej, robił dobry interes, bo nie licząc zapłaty, obiecanej mu przez Rataja, dostawał w ręce dwóch ludzi, którzy zbrodnią z nim połączeni, radzi, nieradzi, we wszystkiem zmuszeni byli poddawać mu się w przyszłości.

A pan ex-pisarz rozległe na przyszłość miał widoki.

Maciej w dobre dostał się ręce.

. . . .

Jakoż zaraz nazajutrz rankiem pojawili się w Rozdrożu strażnicy. Podejrzenie padało na Rataja, do niego też zgłosili się z zamiarem odstawienia go niezwłocznie do Kazanowa do sądu.

Daremnie złodziej zasłaniał się świadectwem Macieja. Przywołano wprawdzie chłopa i wysłuchano zeznań jego, ale, pomimo wykazanego *alibi*, strażnicy koniokrada wsadzili na wózek i do sędziego powieźli.

Świadectwa były sprzeczne; na miejscu bowiem spełnionej kradzieży stwierdzono, że Rataj do niej czynną przykładał rękę.

. . . .

Maciej oczywiście nic o tem nie wiedział. Na widok oddalającego się wozu, na którym otoczony strażnikami, złodziej siedział chłop lżej jakoś odetchnął. Wstyd bo za złodziejem świadczyć, urągać się krzywdzie ludzkiej.

Z zadowoleniem splunął tedy w stronę odjeżdżających.

— A bodajeś psiawiaro z hareśtu nie wylozl... mruknął, wędrując z powrotem do domu.

Na razie mniemał, że ze względu na niego sprawa już załatwiona. Świadczył wprawdzie za Ratajem, ale nie uwierzono mu widocznie. Tem lepiej; niech tam sobie teraz Rataj kark kręci, on swoje zrobił, a od reszty umywa ręce.

Pod wpływem powyższego rozumowania, wesoły i dobrej myśli, uszedł był już Maciej spory kawałek drogi, gdy oto nagle stanął, jakby go coś zatrzymało w miejscu. Pogoda znikła z twarzy, a czoło sfałdowało się pod działaniem troski jakiejś. Chwilę stał zafrasowany, drapiąc się w głowę, co czynić niepewny, poczem wolnym krokiem, bezwiednie niemal, nawrócił ku karczmie.

Wracał, mówiąc do siebie półgłosem; od czasu do czasu wyrywał mu się z ust frazes głośniejszy:

— Niedoczekanie twoje, pisorzu psia wiaro!..

albo:

— A jeśli mi w sądzie jesce świodczyć każą...

Po chwili znalazł się w karczmie; siadł na ławie w miejscu, gdzie wczoraj dobił z Gałką targu, a rzucając na stół jedną z połyskujących, świeżo z pod stempla czterdziestogroszówek, kazał sobie podać wódki...

Wszakże ona dobra na frasunek...

. . . .

Późnym wieczorem wyszedł Maciej z karczmy.

Snać w czasie długiego pobytu w niej w umyśle chłopa stanowcza zaszła zmiana. Rozmawiał wprawdzie dalej ze sobą, jak przedtem, ale pełen determinacji i energji. Wódka dodała „kuraziu“.

Oto zatrzymał się przed jednem z drzew po nad drogą rosnących, potężnie zatoczył, a podnosząc rękę, jakby nią groził komu:

— Kiej pedam — krzyknął — że był w nocy doma, to był i kwita...

. . . .

I „był w nocy doma“ świadczył Maciej w sądzie, i przysiągł, że „był w nocy doma“.

Cóż bo miał robić.

Wezwany na pomoc Gałka odparł, że to zapewne zemsta naczelnika, że on tu nic nie poradzi.

I chłop przysiągł...

. . . .

Rataj, uwolniony tym razem na zasadzie przysięgi Macieja, wywdzięczył mu się taką ilością półkwaterków, że nieżywego prawie odwiózł do Rozdroża.

. . . .

Ale oto zauważono we wsi pewną zmianę w usposobieniu Macieja.

Chłop, wesoły zwyczajnie a rezolutny, czegoś nie swój był a osołowiały.

I ubywało mu z dniem każdym fantazji, natomiast coraz częściej widziano go w karczmie.

Do roboty chodził, jak zwykle, ale nie pogwizdywał sobie już przy niej, jak dawniej, a zamyślał się nad czemś i z podełba spoglądał na ludzi.

Poczęto mu się dziwować, a ten i ów różne snuł domysły.

Byli i tacy, którzy na trop wpadli prawdy; było takich coraz więcej.

. . . .

Razu pewnego rąbał Maciej sągi w lesie, gdy wtem jeden z pracujących przy nim robotników, chcąc się przekonać, jakie to na nim uczyni wrażenie, skierował rozmowę na kradzież koni w Łaziskach. Maciej zrazu pobladł tylko, ale udał że nie słyszy. Skoro jednak towarzysz jego wyraził powątpiewanie w czystość Ratajowej sprawy, boć przecie w Łaziskach twierdzono, że to on właśnie skradł konie, wyrobnik pokraśniał nagle, a krzycząc:

— Kiejem przysiągł, że był w nocy doma, to był i kwita — i jak wściekły rzucił się na mówiącego z siekierą.

Zaledwo rozbroić go zdołano.

. . . .

Odtąd nikt już we wsi nie wątpił, że Maciej w sądzie krzywo-przysiągł.

Mawiano o nim, że jako krzywoprzysięzca każdy, przed rokiem zemrze i sześciu niedzielami.

. . . .

„Roku nie dożyjesz“ grało w duszy nieszczęśliwej ofiary Gałki, grało dniem i nocą. Chłop pod grozą strasznej na krzywoprzysięzców kary, ginął w oczach. Jedyną mu w męczarniach pomocą była wódka, to też teraz co dnia niemal bywał pijanym.

Pod wpływem kieliszka strach przed śmiercią topniał, inne natomiast uczucie rosło w piersiach wyrobnika, uczucie zemsty.

Wszak go skrzywdzono, skrzywdzono okrutnie, skazując na wiekuisty niepokój, nieustanną trwogę. Gałka za trzy ruble sen kupił od niego, tylu i tylu nieprzespanych nocy.

Żądza zemsty coraz jaśniejszym płomieniem obejmowała duszę chłopa, a kiedy wieczorami, w kącie karczmy skulony, w półkwaterku szukał ulgi i zapomnienia, to w dziko spoglądających na ex-pisarza oczach jego, jasno stało, jak na dłoni, że dzień pomsty codzień bliżej.

. . . .

Tak upłynęło od owej przysięgi Macieja w sądzie pół roku, a trwoga przed nagłą śmiercią krzywoprzysięzców, wzbierała w nim niby zlewami podniesione wody rzeczne.

Teraz bo często i półkwaterek nawet, dotąd jedyne lekarstwo, nie przynosił ulgi.

Chociaż prawie bez duszy pijany powracał dnia tego z karczmy do domu, a przecież strach go zdjął w drodze taki zimny jakiś i okropny, że zdało mu się, przyjdzie go życiem przypłacić.

Po nad samą drogą, która z karczmy prowadziła do Maciejowej chałupy, stał krzyż nadpruchniały ze spodu, silnie ku drodze pochylony.

Chłop szedł, odgrażając się w myśli pokątnemu doradzcy, cały planami zemsty przejęty.

Nagle stanął jak wryty i drżeć począł na całem ciele, niby w febrze. Włosy dębem zjeżyły mu się na głowie, a pot zimny, straszny, kroplisty pot przedśmiertnego lęku, wystąpił na czoło.

Tam ku niemu w cieniach nocy krzyż pochylał się rozramieniony, czarny, niemy, groźny, pochylał się, jakby go miał w objęcia pochwycić swoje i zdusić i zgnieść, z woli bożej mszcząc się krzywej przysięgi.

I bezprzytomny przerażeniem, rzucił się w bok Maciej na pola, i tak na przełaj dopadł chałupy, na której progu rozkrzyżowany do białego dnia przeleżał.

. . . .

Przyszło lato, a z nim dnie upalne i burze w gromy obfite i błyskawice.

A gromów tych i błyskawic znękany śmiertelnie umysł chłopa znieść już nie był w stanie.

Gdy pierwsza nawalnica spotkała go orzącego samotnie, gdzieś na wygonie, chłopskie paletko, za pierwszym zaraz grzmotem rzucił się twarzą na zorany zagon i tarzał się po nim, i palce wbijał w ziemię, jakby się w niej zaryć chciał i zakopać przed nieubłaganą pomstą nieba, które tam nad nim ogniem sypało i piorunami.

. . . .

Aż nadszedł dzień, w którym nareszcie przebrała się miara sił jego.

W dniu tym piorun spalił w Rozdrożu Ratajową chałupę.

Wypadek ten tak przeraził Macieja, że go prawie zmysłów pozbawił.

Nie, przecie niepodobieństwem było żyć tak dłużej.

Trzeba to już raz skończyć.

. . . .

I skończył.

Nazajutrz rankiem znaleziono ex-pisarza w łóżku we krwi, martwego, z poderżniętem gardłem.

Około południa zaś przybiegł do wsi gajowy z lasu i doniósł, że Maciej obwiesił się nocą...

Warszawa, 24. Grudnia 1887.

KOŚĆ NIEZGODY.

I.

Zaledwie cztery miesiące
Stadło małżeńskie tworzymy,
Tak się wybornie godzące,
Jak harmonijne dwa rymy.

Miłość różami oplata
Każdego z naszych dni czoło;
Zdala od ludzi i świata,
Jak nam rozkosznie, wesoło!

A jednak... Jednak... Gdy szczerze
Z prawdą mam stanąć przed wami,
Nieraz już w nasze przymierze
Róże się wdarły z kolcami.

Nie było swarów — broń Boże!
Któżby tam rwał się do kłótni!
Lecz wyznam w ducha pokorze,
Czasem bywaliśmy smutni.

I co też parce tak młodej
Mąci uroków widziadła?
Nie kość — lecz kostka niezgody,
Która pomiędzy nas padła!

Żoneczka moja kochana,
(Niechaj bogowie nie pomną!)
Ma różne swoje arkana,
Po trochę jest... wiarołomną.

Ja jeden na całym świecie
Winienbym pieścić ją czulej;
A tu urocze me dziecię
Kto inny bezkarnie tuli.

I choć ja również jedynie
Winienbym przy niej być z bliska,
Inny ktoś w każdej godzinie
Bez ceregieli ją ściska.

Cóż w takim razie wypada
Uczynić panu mężowi?
Złoczyńcę czeka zagłada,
Gdy go mściciela dłoń złowi.

Krzywdy też pomścić się chciałem,
Lecz plan o jedno utyka:
Żoneczka moja z zapałem,
Niecnego broni łotrzyka.

Gdybyż choć było i za co!
Lecz gdzie tam! Pożal się Boże!
Nie wiem, jak takie ladaco
Komu podobać się może.

Wąziutkie, płaskie i szare,
Powłoka, a pod nią kości...
Jabym go nię chciał za karę!
I to najbardziej mnie złości!

Gdzież jednak znajdzie się homo,
Coby go wydarł kobiecie?
Pewnie zaś wam już wiadomo,
Że mowa tu... o gorsecie.

II.

Łudziłem siebie otuchą,
Iż miłość może cud zdziała,
Szeptałem żoneczce w ucho:
„Wysłuchaj prośby mej, mała!"

Ona z uśmiechem słodyczy
Wzajem szeptała: „Co tobie?
Niech pan mój prośby wyliczy!
Najchętniej wszystko wnet zrobię."

„Przyrzekasz?" — „Potrzeba słowa?"
— „Więc nie bądź Musiu okrutną!
Po co się kibić twa chowa
W jakieś fiszbiny i płótno?

„Gdy w twych objęciach utonę,
Gdzie miłość wiedzie mnie szczera,
Czemu uściski szalone
Nie ty, lecz fiszbin odbiera?".

Śmiejąc się z mojej przenośni,
Palcem groziła mi pani:
— „Ach, wy szkaradni, zazdrośni,
Wy egoiści, tyrani!

„Nie dość, że ciągle cię pieszczę,
Na wierzch chce dostać się władza...
Wszystkiego za mało jeszcze?
Nawet ci gorset zawadza?"

— „Ależ co znowu? Za mało?
Źle tobie uszy znać służą.
Gdy mi się w znaki co dało,
To chyba tylko za dużo!"

Potem z poważną już miną
Dodaję słowo po słowie:
— „To nie tyrania, dziecino,
Idzie mi przecie o zdrowie!

„Przystałbym w końcu i na to,
Byśmy tulili cię oba;
Lecz z jaką będzie to stratą!
Wszak wiesz: śledziona, wątroba...“

Ba, rzucaj grochem o ścianę!
— „Co mi po twojej hygienie!
Na wszystko chętnie przystanę,
Tego jednego nie zmienię!“

Widząc, że grożą mi burze,
Ostygłem nieco w porywie:
— „Zrób choć ustępstwo nie duże!“
Przymilam się do niej tkliwie.

„Tu przecież nie ma tej tremy,
Byś mogła w oczy wpaść komu;
Bierz gorset, gdy w świat idziemy,
Lecz za to nie noś go w domu!“

— „Eh, co tam mi oczy czyje!
Co, że nie wejdzie nikt w drogę!
Lecz ja się wtedy roztyję,
Ja stracić figurę mogę.“

I zrób co z taką kobietą!
Chyba na jakiej gałęzi
Powieś się! Próżne b o v e t o;
Cały dzień gorset ją więzi.

Chciałem nieszczęsne narzędzie
Spalić, lub wrzucić do strugi;
Lecz niech dziś gorset ubędzie —
Jutro... sam sprawię jej drugi.

III.

Czy w lesie zabito wilka?
Co to się stało mej Musi?
Uważam, że już dni kilka
Gorset jej jakoś nie kusi.

Przedtem, jak każda snać dama,
Pierś swą wciąż kryła w pancerze;
A teraz, bez prośby, sama —
Gorsetu wcale nie bierze.

Wczoraj składałem jej dzięki.
— „Za co?“ spytała wzruszona.
— „Za to że mojej już ręki
Gorset nie razi...“ A ona?

Ona objęła mi szyję,
Na głos szlochając... — „Mój Boże!
Musiu... Mów, co się w tem kryje?
Musiu, żoneczko... Czy może...?

„Czy brak gorsetu cię złości,
Lub żal...?“ — Jej liczka skraśniały...
— „Nie! Nie! To łzy są radości!“
— „Jakiż ich powód?“ — „Ach... mały!“

R. Est.

CZARODZIEJSKA STUDNIA.

Z LEGEND WSCHODNICH.

Wśród ciemnych, ponurych murów cytadeli Kairu, obok starożytnego meczetu Jussufa Saladyna, znajduje się studnia, na wpół gruzem przywalona, głęboka, czarna, bezdenna. Tysiąc schodów wiodło niegdyś do jej wnętrza, dziś jednak nie łatwo kto się odważy w tę przepaść zapuścić, bo głazy usuwają się pod stopami, a kamień, w dół rzucony, kilkanaście razy odbija się o ściany studni, zanim plusk fali oznajmi, iż trafił w głąb zdroju.

Czyja ręka źrodło to z martwej piaszczystej skały wydobyła, trudno dziś dociec. Według podań historycznych studnia ta na rozkaz Saladyna wykutą została w skale i połączona była z Nilem podziemnym kanałem; lud zaś arabski dziwne o niej prawi legendy, twierdząc, iż ta sama woda, która w Mecce u grobu proroka chłodzi czoła strudzonych pielgrzymów, kryjąc sie i wijąc pod ziemią, przebywa puszcze i tu wreszcie na ziemi egipskiej cudownem wytryska źródłem. Legenda dodaje dalej, że woda tego zdroju, jakkolwiek dziś mętna i gorzka jak łza niewolnika, posiada jednak cudowną siłę leczenia cierpień zranionego serca. Komu nieszczęsna miłość duszę owładnie komu pragnienie rozkoszy, niby płomień niszczący, wszystkie myśli i uczucia pożera, ten jedną kroplą owej cudownej wody zagasić może palące pragnienia, uśpić uczuć burzę.

Nie jest to jednak łatwem zadaniem, gdyż studnia Jussufa nie zawsze posiada cudowną moc leczniczą. Raz tylko w roku, w świętym dniu wielkiego Bajramu, o świcie, zanim Muezzin do rannej zawoła modlitwy, wtedy to z chmurek różowych, co nad krainą szczęścia i zbawienia wschodzą*), wylatuje gołąb biały.

*) Od strony Mekki.

Jak błyskawica spuszcza się w głąb ciemnej przepaści i powraca po chwili na brzeg studni, niosąc w dzióbku kroplę owej cudownej wody. Kto potrafi zwabić, przynęcić ptaszynę i z dzióbka jej cudowną kroplę pochwycić, ten uleczony zostanie z trosk i tęsknoty miłości.

Zaledwie pierwszy brzask jutrzenki zarumienił wieżyce na grobach Kalifów, a już młoda Zulejka usiadła u studni Jussufa i czeka i patrzy, czy nie ujrzy gołębia o dzióbku różowym, czy nie schwyci rosy zbawczej, co ją ma uleczyć z miłośnej rozpaczy. Stara piastunka Zulejki, strzegąca wiernie kroków swej pani, nie przywykła jednak o tak rannej wychodzić porze, oparta o kamień muru, pochyliła głowę i usnęła wkrótce snem smacznym.

Dziewczę zaś patrzy ku wschodowi i duma i marzy. a łzy jak perły z pod białej wykradają się zasłony*) i błyszczą na czarnym płaszczu, niby klejnoty rozrzucone niedbałą ręką.

Nagle szmer jakiś słychać w pobliżu. Młoda dziewczyna zadrżała i czarnemi wielkiemi oczami spojrzała dokoła jak strwożona gazela, kiedy wśród puszczy lot sepa dosłyszy. Po drugiej stronie studni stanął teraz Arab młody. Wzrok jego ponury, postać chwiejna, turban opada na skronie, a płaszcz jaskrawy dziwnie odbija od bladego lica. Zulejka, ujrzawszy młodzieńca, w pierwszej chwili już uciekać chciała, ale zdawało się, że jakaś nadludzka siła przykuwa ją do miejsca; spuściła więc tylko oczy i muślinową zasłonę poprawiła na czole.

Młodzian w pierwszej chwili popatrzył zdziwiony na towarzyszkę niedoli; zarumienił się nieco, ale wnet twarz jego przybrała znowu wyraz smutku i znękania.

Czekali więc teraz oboje, rozdzielała ich przepaść studni, w którą patrzyli uparcie nie śmiejąc podnieść oczu. Wreszcie dziewczyna (kobiecie, jak wiadomo, Ałłah dał większą mowy potrzebę i obfitość) pierwsza z cicha szepnęła:

— Niema i niema ptaszyny!... wnet pierwszy pocałunek słońca rzuci rumieńce na szczyty Mokołłamu**) a gołąb nie przybywa; może nie nadleci wcale... może ludzie ot... tak baśń tylko o nim gwarzą... O! Boże, Boże, dziś... dzień ostatni mego szczęścia... jutro męczarnie piekieł zaczną się dla mnie.

I łkanie przerwało jej mowę; nasz młodzian popatrzył baczniej na mówiącą i ze współczuciem wysłuchał jej skargi.

— Pani — odrzekł — wydajesz się tak młodą, a w haremie ojca pewno strzeżoną jesteś jak kwiat rajski, jak klejnot najcenniejszy. Zapewne nawet wzrok ciekawy obcego przybysza nie spoczął dotychczas na wdziękach twoich, zkądże więc tobie rozpacz taka? jakim sposobem w serce twoje wkradła się miłości troska?

— Nie! nie! — zawołała szybko dziewczyna! — nie, ja nie kocham nikogo; serce moje to kwiat, nietknięty pocałunkiem słońca, kwiat, co nie zdradził jeszcze barwy pąków swoich. Ale właśnie dla tego cierpię! Słuchaj... ja nie chcę być sprzedaną jak inne siostry moje, nie chcę jako niewolnica oddaną być mężowi, którego nie znam, ja chcę tak, jak kobiety wolne, kochać tego, który mężem będzie moim. Pocóż nauczono mnie czuć i myśleć, pocóż dano mi w rękę książki Franków, w których opisane, iż całem życiem i szczęściem kobiety jest miłość. Otóż i ja marzyłam o tem szczęściu dniem i nocą; zdawało mi się, że pomimo murów i straży haremu potrafię poznać, pokochać tego, komu oddam życie.

— Ale... oto wczoraj — mówiła dalej dziewczyna — ojciec mój ukazał się w haremie o niezwykłej porze, w chwili gdy przerzucałam kartki nowej powiastki francuskiej*), w której prześliczne były rzeczy o miłości; wybiegłam, by powitać ojca, myślałam, że przynosi mi w darze klejnot lub strój nowy, wnet jednak spostrzegłam poważny i nieco surowy wyraz jego twarzy, stałam więc przed nim drżąc cała, gdyż sądziłam, iż oskarżono mnie o jaką dziecinną swawolę. Ale ojciec popatrzył na mnie chwilę z większą niż zwykle uwagą i rzekł łagodnie:

„Zulejko moja, przychodzę z ważną wieścią. Oto jeden z najzacniejszych przyjaciół moich zażądał ręki twojej dla syna swego. Odmówić mu nie mogę, dałem więc słowo; ale ciesz się dziecię moje, bo to człowiek młody, będziesz więc królową haremu jego, nie brak ci będzie niewolnic, nie brak klejnotów i pojazdów. Za tydzień zaczną się gody weselne; powiedz niewolnicom, niechaj z szaf dobędą hafty i klejnoty, składane dla ciebie przez matkę twoją od lat wielu.“

Jakimże bolem ścisnęło się serce moje na te słowa ojca! Więc za dni kilka miałam być sprzedaną, jak niewolnica lub sprzęt jaki człowiekowi, którego głosu nawet nie słyszałam w życiu; w cóż się obrócą moje marzenia o miłości wzajemnej; czyliż potrafię pokochać tego, którego nazwę mężem, kiedy już dziś ze wstrętem i nienawiścią myślę o nim, bo on będzie panem moim, przemocą mi narzuconym...

Błagałam, zaklinałam ojca, aby odroczył wesele, mówiąc, żem zbyt młodą jeszcze do małżeństwa; ale rozśmiał się tylko i nazwał mnie dzieckiem, co własnego szczęścia nie pojmuje; wreszcie znudzony mojemi łzami, kazał mi odejść...

W chwili rozpaczy przypomniałam sobie baśń ludową; namówiłam starą moją piastunkę, aby mi towarzyszyła, i przybyłam tutaj... i czekam i ufam jeszcze... może Bóg odmieni losy

---

*) Bogatsze kobiety w Kairze noszą zwykle czarne płaszcze z cienkiego jedwabiu, zwane „habara“, i białe muślinowe zasłony czyli t. zw. „jaszmaki“.

**) Mokołłam, wzgórze skaliste w pobliżu Kairu.

*) Dzisiejsze Muzułmanki czytają wiele książek niestety bez wyboru; wszystkie niemoralne powieści francuskie wkradły się do haremów za pośrednictwem niesumiennych francuskich nauczycielek.

moje, albo przynajmniej przytłumi w mem sercu szczęścia pragnienie.

I pochyliwszy główkę, młoda dziewczyna znowu płakać i szlochać zaczęła.

— Zulejko! — zawołał młodzieniec wzruszony i obchodząc studnię usiadł tuż obok płaczącego dziewczęcia. — O jakżeż losy twoje podobne moim, tylko jam stokroć nieszczęśliwszy od ciebie. Ty nie wiesz pewno, co to miłość, tylko marzysz i śnisz o niej; ja zaś znam całe piekło tego uczucia, co się w serce wkrada jak rosa w kwiatów łono, a potem płomieniem pali i rani...

Słuchaj, oto przed kilkoma miesiącami znalazłem w jednej z ulic Kairu obrazek mały, wiesz taki, co to z pomocą słońca malowany przez Franków*); — portret ten przedstawia dziewczę muzułmańskie cudnej piękności; takich oczu, takiego uśmiechu, takich ust pełnych nie widziałem w życiu. Jak szalony biegałem po mieście; zaglądałem do okien haremowych karet, w bramy pałaców, czy nie dojrzę królowej mych marzeń, ale nadaremnie. Daremnie bogate dary obiecywałem wszystkim fotografom miasta; żaden z nich nie chciał wydać tajemnicy. Odtąd noszę na piersiach portret owej dziewicy; nie mogę patrzeć na inne kobiety, a dni mego życia dzielę między chwile żądzy i chwile nadziei; tak! ja ją znajdę, znaleść muszę... Ale... Cóż mi potem... kiedy ojciec mój żąda, bym poślubił inną... córkę jego przyjaciela, dziewczynę, której nie znam i znać nie chcę. I moje wesele ma się odbyć w tym tygodniu, i ja błagałem ojca o kilka miesięcy zwłoki, ale słyszeć o tem nie chciał, mówiąc, że ta, którą wybrał, musi być królową haremu mego i że miłostki moje nie obchodzą go wcale.

Tak więc mam podeptać pierwsze uczucie moje, pierwszy kwiat wiosenny mego serca; ta, którą ukochałem, zostanie tymczasem oddaną innemu, a choćbym kiedyś ją odnalazł, to czyliż ona wejść ma do haremu mego jako służebnica**), ona, królowa moich myśli, mojej duszy? Nie! nigdy!... O czemuż to młodem życiem naszem rozrządzać mają starzy, ci, którym serca już w piersiach zastygły, którym krew skrzepła w żyłach!...

O! Ałłahu, wielki Ałłahu! zlituj się nademną, zawołał młodzian z rozpaczą, ale po chwili, oprzytomniawszy nieco, dodał powoli drżącym od wzruszenia głosem:

— Podobnymi losami skarały nas nieba; powiedz mi więc Zulejko nazwisko tego, który ma być twoim mężem; może on mi znajomy, może go będę mógł uprzedzić o twoich uczuciach i myślach.

— Narzeczonym moim ma być Ibrahim, syn Mustafy Baszy — odparła Zulejka z pośpiechem, gdyż w tejże chwili biały jak śnieg gołąbek ukazał się nad studnią Jussufa, zanurzył się w jej przepaści, ale wnet wyleciał i usiadłszy na odłamach muru, otrząsał skrzydełka z pyłu i z wody, a różowy jego dzióbek błyszczał od kropel rosy świeżej. Zulejka poskoczyła lekko a odwijając fałdy szerokiego płaszcza przykryła nim ptaszynę i już ją chwyta i trzyma i pieści. Nie zważała jednak, że ruchem tym szybkim zerwana muślinowa zasłona opadła z jej twarzy, odkrywając przedziwny profil i rubinowe usta dziewczęcia. Śliczną była w tej chwili z tą zasłoną na wpół uchyloną, z tą kibicią smukłą, co się wychylała z pod czarnego płaszcza, jak kwiatu pączek z osłony ciemnych listków.

Ze zdumieniem i zachwytem patrzył na nią Arab młody, więcej jeszcze jednak zdumiała się dziewczyna, gdy po chwili ujrzała Ibrahima, klęczącego u stóp swoich.

— Zulejko! — wołał — tyś jest ta, której szukam, o której marzę; patrz! ten obraz, który noszę na piersiach, jest twoim obrazem — i to mówiąc wydobył z fałdów jedwabnego żupana małą fotografię, w której Zulejka swój portret poznała.

— A ja jestem tym, którego przeznaczono ci na męża; jam Ibrahim, syn Mustafy Baszy. Powiedz, czy mnie nienawidzisz? czyliż nie będziesz mogła mnie nigdy pokochać? Tyś królową mego życia... ja będę niewolnikiem twoim, tylko niechaj usłyszę z ust twych mój wyrok... o słowo jedno błagam...

Ale młode dziewczę, drżące ze wzruszenia i zdumienia, patrzyło tylko na młodzieńca, nie mogąc odrzec słowa. W oczach jednak dziewicy musiała chyba miła być odpowiedź, bo twarz młodzieńca zajaśniała uśmiechem szczęścia i rozkoszy. A gdy ranne słońce strugą złotych blasków zalało stare mury cytadeli, biały gołąb znikł w jasnej błękitów przestrzeni, a młody Arab na ustach swej narzeczonej szukał kropel owej czarodziejskiej rosy, co go uleczyła z trosk i rozpaczy miłości.

---

*) Fotografia.

**) Tylko pierwsza żona jest królową haremu i właściwą panią domu.

Z lwowskiego bruku.

...„Zakop mnie, a głęboko, tak mi źle na świecie,
Gorzej niżli ta ziemia, powietrze mnie gniecie."

Temi słowy Kornela biadał gołowąsy
Wieszcz raz młody, zbrzydziwszy sobie ludzi, świat;
Lecz mu przebacz publiko, te serdeczne dąsy,
Bohater nasz dwudziestu jeszcze nie miał lat.

— „Nędzny świecie! Jam ufał tobie sercem całem;
O ludzie, wasze serca próżne jako dzwon!
Wyście stokroć podlejsi, niżeli myślałem...
Nie! Życie między wami, to powolny skon!

„Jakąż znajdę tu karmę dla mej wielkiej duszy,
Jaką - pytam — gdzie szukać mam jej biedny, gdzie?"
...Cisza — tylko o wieszcze obija się uszy
Głos: „*Marony, pieczone, gorące, świ—żee!*"

Hape.

Czuła dyagnoza.



— Jakże się pan małżonek miewa?
— Źle panie konsyljarzu — bo już się ze mną nawet nie kłóci.

Tajemnica poety.

Nikt nie wiedział, ni siostra, ni mama,
Jaką w sercu nosi tajemnicę,
Nawet białe róże rówieśnice
Nie wiedziały, nawet ona sama
Ledwie snom swym zwierzyła nieśmiało
To uczucie, co w piersi wzrastało.

Więc on przyjął dziewicze wyznanie
Jak skarb święty i przyrzekł strzedz jego
Jak najskrytsze własne sny się strzegą,
Tak dziewiczo i tak nieskalanie.
I chciał z serca uczynić świątynię,
By w niem miłość mieszkała jedynie.

Lecz poetą był i szedł daleko
W gaje miłość swą spowiadać skrycie
Jasnym gwiazdom na nieba błękicie,
Niezabudkom sinym ponad rzeką,
I chciał by go słuchali rówieśni...
Chór słowików, pobratymców w pieśni.

A gaj słuchał zadziwiony, cichy,
Tajemnicy tej czarownej iście
I jak rosę chłonął ją w swe liście,
Chłonął w strumień i w kwiatów kielichy.
I w lot słowik pochwycił ją w wietrze,
Trwożny, czy echo jej nie zetrze.

A po chwili tajemnie dla siebie
Drzewa z liści uczyniły posły
I nawzajem pieśń słyszaną niosły;
Nawet spadła gwiazdeczka na niebie,
Ślad za sobą znacząc świetlnej smugi,
Z ową wieścią gdzieś ku gwieździe drugiej.

Nawet sobie te ludzkie tajniki
Niosły ptaszki, zrazu wpół lękliwie,
Potem śmielej, w głośniejszym podziwie;
Czyżyk ziębie, a ziębom słowiki,
Aż o wszystkiem wiedziała niebawem
Głośna pliszka we mgle ponad stawem.

Tak płynęła owa wieść miłości
Z szmerem, pieśnią i na wiatru fali
Gdzieś za gaje, za lasy, wciąż dalej,
Gdzieś przez pola, przez łany, przez włości...
A gdy ranek rozświtał się biały,
Już ją wróble na dachach śpiewały.

J. R.

KWESTJA POSAGOWA.



— Szyk dziewczyna.
— Ba! i jaki — zwłaszcza, że po za tym szykiem ma być sto tysięcy.
— Było — ale ponoś wołyńskie sto tysięcy.
— A na nasze ile to?
— Jeśli bardzo dobrze, to pięć.

POWOŁANIE.

Była to najpodrzędniejsza figura w naszym teatrze prowincjonalnym, utensilium raczej niż człowiek. Najstarszym był wprawdzie i najwierniejszym dyrektorowi członkiem trupy, wierność ta nie pochodziła jednak z jakichkolwiek szlachetniejszych pobudek. Stary był zupełnym niedołęgą, człowiekiem zmarnowanym, prawie nieużytecznym. Dyrektor trzymał go z litości przez wzgląd na długie lata, jakie przebyli razem. Gdyby go wydalił, Wiórkiewicz nie znalazłby miejsca ani w innej trupie, ani nigdzie na świecie i przyszłoby mu zginąć wprost z głodu.

Oddawna już nie puszczano go na scenę. Wystawianie liczb na biletach teatralnych i przepisywanie ról — oto wszystko, co mu powierzano, i za co otrzymywał tyle, że ledwie mógł opłacić najgorszą w całem mieście stancyjkę i jakie takie pożywienie. Bywał jednak często głodnym, ponieważ wolał parę kieliszków czystej, niż obiad. Upijał się, gdy mógł to zrobić. Nikomu to wprawdzie nie szkodziło, bo i po pijanemu przepisywał role bez błędów; gdy go jednak dyrektor w tym stanie zobaczył, nie odmawiał sobie nigdy satysfakcji powiedzenia mu małej nauczki moralnej:

— I cóż! znowu się urżnąłeś, ty stara świnio!

Wiórkiewicz przyjmował to w milczeniu. Na jego starej, przedwcześnie zwiędłej aktorskiej twarzy nie przemknął ani cień wstydu i zadraśniętej ambicji.

Ta twarz jego pomarszczona, obwisła, jakby z kilkunastu woreczków złożona, była zawsze obojętną. Wzrok ponury, gdy Wiórkiewicz pragnął wódki, bezmyślny, gdy pragnienie to zaspokoił, miał ciągle wyraz apatyczny i senny. Nieraz zadawałem sobie pytanie, ile myśli jest tam w tej zwiędłej głowie. Parę razy, gdy przychodził na próby, aby przynieść świeżo przepisane role, mówiłem mu: „Dzień dobry“, i nawiązywałem rozmowę. Gdy był trzeźwy, trudno było cośkolwiek się od niego dowiedzieć. Jąkał się i zachowywał jak człowiek, od towarzystwa ludzi odwykły.

Raz mu kupiłem parę kieliszków wódki i to go zrobiło wymowniejszym. Wtedy to przekonałem się, do jakiego stopnia może dojść w człowieku obojętność na otaczające go życie.

Wiórkiewicz niczem się nie interesował. Zupełnie mu było obojętnem, czy grają dziś komedję, czy operetkę, czy jest w Łodzi czy w Radomiu, czy trupa ma powodzenie, czy nie. Nie umiał wymienić pięciu tytułów sztuk, będących na repertuarze.

Wiórkiewicz stronił od teatru. Rzadko też można było go tam spotkać, a zawsze z paru arkuszami ról, świeżo przepisanych, pod pachą. Bez interesu nie przychodził. Na przedstawieniach nie bywał nigdy.

To też zdziwiłem się nieco, gdym go pewnego wieczoru zobaczył, siedzącego w ostatnim rzędzie krzeseł i patrzącego z zajęciem na scenę. Cóż to przyciągnęło tu tego nawpół trupa?

Tą siłą magnetyczną była „Panna mężatka“ Korzeniowskiego.

Dyrektor od czasu do czasu grał tę sztukę, jak mówił, „dla siebie“. Miał kiedyś ogromne w niej powodzenie i lubiał pokazać nam, że jest jeszcze aktorem.

Zapewne i Wiórkiewicza pociągnęły tu wspomnienia. Niezwykle też bo był zajętym. Woreczki na twarzy rozciągnęły się nieco, pochylona zwykle głowa podniosła się teraz do góry, wzrok błyszczał.

Usiadłem obok niego.

— A co — rzekłem, gdy kurtyna zapadła — przypomniały się dawne czasy?

— He... hm... — bąknął.

— Zapewne grałeś pan w tej sztuce.

— A jakże — odrzekł żywo — grałem u Rusanowskiego.

— Jaką rolę?

Zająknął się znowu.

— Pułkownika.

Po następnym akcie poszedłem za kulisy i zapytałem dyrektora, czy też Wiórkiewicz miał, jak to mówią, s w ó j c z a s w przeszłości.

— Nigdy — odrzekł mi dyrektor. — Było to zawsze popychadło, nic więcej. Póki jeszcze nie pił, można było go używać do suflowania.

— Grywał jednak role.

— W chórze.

— No... grał przecież pułkownika w „Pannie mężatce“.

— Gdzie? kiedy? u kogo?

— U Rusanowskiego podobno.

— Kto panu o tem mówił?

— Sam Wiórkiewicz.

— Ta małpa już do reszty zgłupiała. Nie wierz mu pan. Rusanowski mu nigdy żadnej roli nie dał oprócz lokaja. Przecież u Rusanowskiego byliśmy razem, i ja zawsze grałem pułkownika po nieboszczyku Kamińskim...

Po przedstawieniu raz jeszcze zobaczyłem się z Wiórkiewiczem, ale tym razem on szukał mojego towarzystwa. Widocznie „Panna mężatka“ silnie poruszyła jego wspomnienia.

Usiadł obok mnie w restauracji i usiłował zawiązać rozmowę. Czuł potrzebę wygadania się. Tego wieczoru był rozmownym jak nigdy i opowiedział mi niemal ze szczegółami całe swoje dzieciństwo.

„Od tylego bębna“ (pokazał ręką) „lubiłem teatr. Jeżeli matka chciała zachęcić mię do uczenia się, obiecywała, że zabierze z sobą do teatru. Gdy zacząłem stawiać kreski, wie pan, ukośne kreski, od których zaczyna się nauka pisania, zrobiłem z matką umowę: za dwie strony bez jednego kleksa — bilet do teatru. Nieraz musiałem i sześć stron napisać, gdy mi atrament psocił; w ten sposób prędko nauczyłem się pisać.

„Nieznać tego po mnie, ale w swoim czasie byłem nielada łobuzem. Otóż matka, chcąc mnie uspokoić, straszyła ojcem: „Poczekaj wisusie“ — mawiała — „jak przyjdzie ojciec, to się z tobą rozmówi.“ Ale, jeżeli moje figle zrobiły jej przykrość, gniewała się inaczej: „Nie chcesz mnie słuchać, niedobry chłopcze. Zapamiętaj to sobie i wiedz o tem, że w przyszłym tygodniu przyjeżdża do nas teatr.“

„To było skuteczniejsze niż groźba poskarzenia się przed ojcem, chociaż nieraz dostawałem od niego dobre cięgi. Zaprzestawałem natychmiast figlów i podbiegałem do matki. „Teatr przyjeżdża?“ — pytałem. — „Ehe! mama pewnie tak żartuje, żebym ja był grzecznym. Ja i tak będę grzecznym, jak Bozię kocham, ale niech mama powie prawdę, czy przyjedzie teatr?“

„Byłem najstarszym z rodziny; matka mnie bardzo kochała; żeby nie pozostawiać pieszczocha na cudzej opiece, zabierała mnie ze sobą, gdy szła do teatru. Naturalnie, że, póki nie rozwinąłem się nieco, usypiałem na przedstawieniach. Ale później, gdy już rozumiałem, co się działo na scenie, tak mi się to podobało, że żyłem z ciągłą myślą o teatrze.

„Gdy skończyłem lat dziewięć, matka pozwalała mi samemu bez opieki chodzić do teatru. Ojciec był urzędnikiem izby skarbowej. Nie byliśmy więc zbyt zamożni i częsta bytność w teatrze matki ze mną za dużoby kosztowała. Trzeba było kupować dwa krzesła. Jeżeli zaś sam szedłem, cała uciecha kosztowała złotówkę. Uprosić matkę o taką małą sumę było łatwo; to też, gdy teatr bawił w mieście, najmniej dwa razy w tygodniu bywałem na przedstawieniu.

„Z poważnej sztuki, którą nie mogłem zrozumieć w zupełności, wracałem znudzony i śpiący. Ale po melodramatach, które wtedy były bardzo w modzie, przychodziłem do domu z głową, pełną wrażeń, i czułem potrzebę podzielenia ich z matką. Gdy ojca nie było w domu (a przepędzał czasami noce na kartach u kolegów), podchodziłem do łóżka matki i póty zapytywałem: „Mamo! czy mama śpi?“ póki jej nie rozbudziłem. Wtedy z entuzjazmem opowiadałem jej treść sztuki. A nieraz opowiadanie moje doprawdy zachęciło matkę do poznania tej lub owej rzeczy. — „Jak grać kiedy będą to samo“ — mówiła — „zapewne się wybiorę do teatru“. — „A niech i mnie mama weźmie ze sobą“ — proponowałem naiwnie — „to ja będę mamie mówił naprzód, co kiedy będzie.“

„Codzień niemal urządzałem przedstawienia w domu. Dwa krzesła i oparte o nie dwie skórzane poduszki, ściągnięte ze sofki, służyły mi za kulisy boczne. Prześcieradło, zawieszone na sznurku, doskonałą było kurtyną. Dwie chustki wełniane, jedna matki, druga służącej, wypełniały dekoracje wewnętrzne. Proste krzesło służyło raz za okno, drugi raz za balkon w miarę potrzeby. Gdy akcya rozegrywała się w górach, stawiało się z tyłu za chustką stół.

„Byłem w tych przedstawieniach dyrektorem, maszynistą, suflerem, autorem i przerabiaczem, reżyszerem, oprócz tego grałem w każdej sztuce kilka ról, jeżeli nie wszystkie. W trupie mojej miałem dwoje aktorów: braciszka Karolka i najmłodszą siostrzyczkę, Manię. Karolek grywał wszystkie podrzędne role, jako to: lokai, powierników, towarzyszów, reprezentował wreszcie chór, lud, wieśniaków, zbójców. Mania mogła grywać tylko nieme role, ponieważ bobo to nie umiało jeszcze dobrze mówić.

„Jak przy takim składzie trupy i dekoracji mogliśmy grać „Zbójców“, „Hamleta“, „Matkę rodu“, „Jezioro wieszczek“, „Zemstę za mur graniczny“ i w ogóle wszystko, co w prawdziwym teatrze było na repertuarze, dziś nie rozumiem, graliśmy jednak...

„Miałem jeszcze jedną siostrę, Antolkę, młodszą odemnie a starszą od Karolka. Doskonałaby to była siła do mojego teatru, który na punkcie bohaterek mocno szwankował. O ile jednak ja miałem zamiłowanie do aktorstwa, o tyle ona wstrętu, i nigdy jej namówić nie mogłem do udziału w naszych przedstawieniach. Chętnie jednak im się przypatrywała. I to był pożytek, inaczej bowiem gralibyśmy bez publiczności.

„Dzieciom tak niewiele potrzeba... bawiliśmy się więc wybornie. Ja sam jeden tylko rozumiałem wszakże z tego wszystkiego cośkolwiek.

„Pamiętam scenę, która szczególniej się nam wszystkim podobała. Zapomniałem, jaka to była sztuka... mniejsza z tem zresztą... dosyć, że w ostatniej scenie bohaterka rzuca się ze skały w przepaść. Urządziliśmy tę scenę przepysznie. Wierzchołkiem skały był stół, na dnie przepaści zaś leżała poduszka, zasłonięta naturalnie chustką. Stawałem więc na skale (grywanie ról kobiecych było dla mnie koniecznością, przytem nie robiło to im żadnej różnicy), wołałem wielkim głosem: „Och! umieram“ i hyc na dół. W tem miejscu Karolek powinien spuścić kurtynę. Nie spuszczał jej jednak, sam bowiem wchodził na skałę, wołał: „O! umieram“ i rzucał się w przepaść. Następnie i Mania gramoliła się na stół (musieliśmy ją podsadzać) uśmiechała się, mrużyła oczki i również buch w przepaść.

„Gdyśmy byli w natchnieniu, efekt ten powtarzaliśmy po kilka, a nawet i kilkanaście razy. A i publiczności podobało się to do tego stopnia, że sama wchodziła na skałę i rzucała się w przepaść.

„Od tego czasu wszystkie sztuki, Szekspira czy nie Szekspira, Korzeniowskiego czy nie Korzeniowskiego, kończyły się niezmiennie temi okropnemi samobójstwami.

„W późniejszym czasie przybyła mi dzielna pomoc w osobie, również jak ja, zamiłowanej w teatrze, małej dziewczynki, Stasi. Chuda, czarna jak cyganka, dosyć rozwinięta, była córką niezbyt zamożnej wdowy, mieszkającej prawie na samym końcu miasta. Poznaliśmy się w teatrze, gdzie Stasia często bywała, podobnie jak i ja, bez opieki starszej osoby. Odtąd więc byłem jej opiekunem, co się przydało na cośkolwiek. Jej matka bowiem mniej się o nią obawiała i częściej pozwalała bywać w teatrze.

„Niejednokrotnie przychodziliśmy sobie wzajemnie z pomocą, a nawet ułożył się już taki dzienny porządek, że Stasia prosiła mojej matki o złotówkę dla mnie na bilet, ja zaś prosiłem jej matki o złotówkę dla niej. Był to bardzo skuteczny sposób. Gdy fundusze i pozwolenia były z obu stron otrzymane, po szóstej szedłem do Stasi, umyty i uczesany. Stasia, również umyta i uczesana, oczekiwała mnie w oknie. Dostawaliśmy podwieczorek i następnie, weseli, uradowani, szczęśliwi, w podskokach wędrowaliśmy do teatru.

„Po przedstawieniu odprowadzałem Stasię do domu. Gdy księżyc zasłonięty był chmurami, zupełna ciemność panowała na ulicach. Nie wiem, czy w całem mieście tak dużem jak nasze Kielce, były trzy latarnie. A pamiętam te latarnie ówczesne; jedna z nich stała u wejścia na ulicę, na której mieszkała Stasia. Był to słup drewniany z wygiętym u góry pałąkiem; od pałąka zwieszała się na sznurku latarnia olejna, którą można było podnosić do góry lub opuszczać. Przy latarni tej czułem się zawsze odważnym bardzo. Gdyśmy się jednak od niej oddalali, odwaga moja znacznie słabła, choć upewniałem Stasię, że się „nic a nic nie boję". Nadrabiałem miną, lubo nieraz serce mi zamierało, a łydki, jak w febrze, drżały, zwłaszcza po jakiej strasznej sztuce, która kończyła się trupami. Pamiętam mój strach po „Romeo" zdawało mi się, że za każdą bramą są groby familijne Kapuletów.

„Stasia bardzo często przychodziła do nas i wtedy naturalnie urządzaliśmy przedstawienia, daleko dokładniejsze, niż poprzednio. Latem popisywaliśmy się nawet przed liczniejszem gronem publiczności. Urządziliśmy teatr w komórce, której drzwi służyły nam za kurtynę. Popisy nasze podziwiały dzieciaki z całej ulicy, siedząc przed komórką na piasku.

„Bawiliśmy się nieraz przepysznie. Często wszakże w małem naszem kółku miały miejsce poważne nieporozumienia, i pod tym jednym względem byliśmy podobni do prawdziwych aktorów. Mała Mania naprzykład grała jedynie tylko dla pierników. Bez piernika ani rusz. Otrzymywała je więc przed przedstawieniem i w każdym antrakcie. Mimo to, jak przyszedł jej kaprys, a była kapryśną i upartą, wołała w ciągu przedstawienia, psując najpiękniejszą scenę: „Ja ciem pelnika." Odpowiadałem jej wtedy ze zmarszczonemi brwiami: „Dostaniesz, jak się skończy!" — „Ja ciem telaz!" — wołała. Odzywały się i głosy publiczności: „Cicho bądź, Maniu, nie przeszkadzaj." Nic to nie pomagało. Dawałem jej więc dla dobra sztuki piernik, suflując jednocześnie słowa, jakie powinna powiedzieć. Ale Mania najspokojniej odpowiadała mi: „Ziala, tylko źjem."

„Widząc, jak łatwo mię można było wyzyskać, gdy szło o przedstawienie, Karolek naciągał mnie na makagigi i papierosy. Ten przynajmniej był rozsądniejszy i nie zrywał przedstawień. Tak więc zmuszony byłem płacić gaże, pomimo, że nie miałem nigdy ani grosza dochodu z mojego teatru.

„W ponoszeniu tych ciężarów dopomagała mi nieco Stasia, która przynosiła ze sobą łakocie, aby niemi opłacić Karola i Manię. Ale i ze Stasią także miewałem nieporozumienia — tylko innego rodzaju. Była ona zwolenniczką muzyki i wodewilu i ciągle chciała śpiewać, ja zaś nie miałem do muzyki ani słuchu ani zamiłowania i nie chciałem się zgodzić na wsadzenie kupletów do „Hamleta" lub „Zbójców". Kłóciliśmy się o to i gniewy trwały po parę dni. Ustępowałem w końcu dla miłości sztuki, i Stasia śpiewała improwizowane kuplety. Ale i to jej nie wystarczało zupełnie. Marzyła bowiem o orkiestrze. W końcu wynalazła bardzo ładny instrument, blaszaną miednicę, przewróconą do góry dnem, na której jej akompaniowałem do śpiewu, uderzając drewnianą łyżką.

„Byłem już sporym wyrostkiem, miałem z górą trzynaście lat, gdym doznał najsilniejszego chyba wrażenia w swojem życiu. Chodziłem wtedy do szkoły powiatowej. Otóż otrzymałem promocję i w nagrodę wraz z matką pojechałem do Warszawy odwiedzić ciotkę. Tu zobaczyłem po raz pierwszy w życiu teatr prawdziwy z całem bogactwem środków złudzenia.

„Grano balet „Monte-Christo".

„Pierwszy raz widziałem balet. Przedstawienie to olśniło mnie, oczarowało... Dziś jeszcze zdaje mi się, że „Monte-Christo" jest wspaniale piękną rzeczą... Zachwyt mój był niezwykłym. Wydawałem okrzyki podziwu, wstrzymywałem oddech, oczy mi ledwie nie wyskoczyły z głowy. A kiedy na scenie zobaczyłem dzieci, chłopców i dziewczynki, i to mniejszych od siebie, entuzjazm mój nie miał granic.

„Na drugi dzień z biciem serca, niepewnością, ale i nadzieją, pocałowałem matkę uroczyście w rękę i poprosiłem, aby mnie oddała do teatru.

„Naturalnie matka pośmiała się trochę, pogroziła, i na tem się skończyło. Ale mnie nie opuściło już postanowienie zostania aktorem. Z postanowieniem tem rosłem i gruntowało się ono we mnie coraz silniej.

„Od tylego bębna“ (pokazał ręką) „lubiłem teatr. Jeżeli matka chciała zachęcić mię do uczenia się, obiecywała, że zabierze z sobą do teatru. Gdy zacząłem stawiać kreski, wie pan, ukośne kreski, od których zaczyna się nauka pisania, zrobiłem z matką umowę: za dwie strony bez jednego kleksa — bilet do teatru. Nieraz musiałem i sześć stron napisać, gdy mi atrament psocił; w ten sposób prędko nauczyłem się pisać.

„Nieznać tego po mnie, ale w swoim czasie byłem nielada łobuzem. Otóż matka, chcąc mnie uspokoić, straszyła ojcem: „Poczekaj wisusie“ – mawiała — „jak przyjdzie ojciec, to się z tobą rozmówi.“ Ale, jeżeli moje figle zrobiły jej przykrość, gniewała sie inaczej: „Nie chcesz mnie słuchać, niedobry chłopcze. Zapamiętaj to sobie i wiedz o tem, że w przyszłym tygodniu przyjeżdża do nas teatr.“

„To było skuteczniejsze niż groźba poskarzenia się przed ojcem, chociaż nieraz dostawałem od niego dobre cięgi. Zaprzestawałem natychmiast figlów i podbiegałem do matki. „Teatr przyjeżdża?“ — pytałem. — „Ehe! mama pewnie tak żartuje, żebym ja był grzecznym. Ja i tak będę grzecznym, jak Bozię kocham, ale niech mama powie prawdę, czy przyjedzie teatr?“

„Byłem najstarszym z rodziny; matka mnie bardzo kochała; żeby nie pozostawiać pieszczocha na cudzej opiece, zabierała mnie ze sobą, gdy szła do teatru. Naturalnie, że, póki nie rozwinąłem się nieco, usypiałem na przedstawieniach. Ale później, gdy już rozumiałem, co się działo na scenie, tak mi się to podobało, że żyłem z ciągłą myślą o teatrze.

„Gdy skończyłem lat dziewięć, matka pozwalała mi samemu bez opieki chodzić do teatru. Ojciec był urzędnikiem izby skarbowej. Nie byliśmy więc zbyt zamożni i częsta bytność w teatrze matki ze mną za dużoby kosztowała. Trzeba było kupować dwa krzesła. Jeżeli zaś sam szedłem, cała uciecha kosztowała złotówkę. Uprosić matkę o taką małą sumę było łatwo; to też, gdy teatr bawił w mieście, najmniej dwa razy w tygodniu bywałem na przedstawieniu.

„Z poważnej sztuki, którą nie mogłem zrozumieć w zupełności, wracałem znudzony i śpiący. Ale po melodramatach, które wtedy były bardzo w modzie, przychodziłem do domu z głową, pełną wrażeń, i czułem potrzebę podzielenia ich z matką. Gdy ojca nie było w domu (a przepędzał czasami noce na kartach u kolegów), podchodziłem do łóżka matki i póty zapytywałem: „Mamo! czy mama śpi?“ póki jej nie rozbudziłem. Wtedy z entuzjazmem opowiadałem jej treść sztuki. A nieraz opowiadanie moje doprawdy zachęciło matkę do poznania tej lub owej rzeczy. — „Jak grać kiedy będą to samo“ — mówiła — „zapewne się wybiorę do teatru“. — „A niech i mnie mama weźmie ze sobą“ — proponowałem naiwnie — „to ja będę mamie mówił naprzód, co kiedy będzie.“

„Codzień niemal urządzałem przedstawienia w domu. Dwa krzesła i oparte o nie dwie skórzane poduszki, ściągnięte ze sofki, służyły mi za kulisy boczne. Prześcieradło, zawieszone na sznurku, doskonałą było kurtyną. Dwie chustki wełniane, jedna matki, druga służącej, wypełniały dekoracje wewnętrzne. Proste krzesło służyło raz za okno, drugi raz za balkon w miarę potrzeby. Gdy akcya rozegrywała się w górach, stawiało się z tyłu za chustką stół.

„Byłem w tych przedstawieniach dyrektorem, maszynistą, suflerem, autorem i przerabiaczem, reżyserem, oprócz tego grałem w każdej sztuce kilka ról, jeżeli nie wszystkie. W trupie mojej miałem dwoje aktorów: braciszka Karolka i najmłodszą siostrzyczkę, Manię. Karolek grywał wszystkie podrzędne role, jako to: lokai, powierników, towarzyszów, reprezentował wreszcie chór, lud, wieśniaków, zbójców. Mania mogła grywać tylko nieme role, ponieważ bobo to nie umiało jeszcze dobrze mówić.

„Jak przy takim składzie trupy i dekoracji mogliśmy grać „Zbójców“, „Hamleta“, „Matkę rodu“, „Jezioro wieszczek“, „Zemstę za mur graniczny“ i w ogóle wszystko, co w prawdziwym teatrze było na repertuarze, dziś nie rozumiem, graliśmy jednak...

„Miałem jeszcze jedną siostrę, Antolkę, młodszą odemnie a starszą od Karolka. Doskonałaby to była siła do mojego teatru, który na punkcie bohaterek mocno szwankował. O ile jednak ja miałem zamiłowanie do aktorstwa, o tyle ona wstrętu, i nigdy jej namówić nie mogłem do udziału w naszych przedstawieniach. Chętnie jednak im się przypatrywała. I to był pożytek, inaczej bowiem gralibyśmy bez publiczności.

„Dzieciom tak niewiele potrzeba... bawiliśmy się więc wybornie. Ja sam jeden tylko rozumiałem wszakże z tego wszystkiego cośkolwiek.

„Pamiętam scenę, która szczególniej się nam wszystkim podobała. Zapomniałem, jaka to była sztuka... mniejsza z tem zresztą... dosyć, że w ostatniej scenie bohaterka rzuca się ze skały w przepaść. Urządziliśmy tę scenę przepysznie. Wierzchołkiem skały był stół, na dnie przepaści zaś leżała poduszka, zasłonięta naturalnie chustką. Stawałem więc na skale (grywanie ról kobiecych było dla mnie koniecznością, przytem nie robiło to im żadnej różnicy), wołałem wielkim głosem: „Och! umieram“ i hyc na dół. W tem miejscu Karolek powinien spuścić kurtynę. Nie spuszczał jej jednak, sam bowiem wchodził na skałę, wołał: „O! umieram“ i rzucał się w przepaść. Następnie i Mania gramoliła się na stół (musieliśmy ją podsadzać) uśmiechała się, mrużyła oczki i również buch w przepaść.

„Gdyśmy byli w natchnieniu, efekt ten powtarzaliśmy po kilka, a nawet i kilkanaście razy. A i publiczności podobało się to do tego stopnia, że sama wchodziła na skałę i rzucała się w przepaść.

„Od tego czasu wszystkie sztuki, Szekspira czy nie Szekspira, Korzeniowskiego czy nie Korzeniowskiego, kończyły się niezmiennie temi okropnemi samobójstwami.

„W późniejszym czasie przybyła mi dzielna pomoc w osobie, również jak ja, zamiłowanej w teatrze, małej dziewczynki, Stasi. Chuda, czarna jak cyganka, dosyć rozwinięta, była córką niezbyt zamożnej wdowy, mieszkającej prawie na samym końcu miasta. Poznaliśmy się w teatrze, gdzie Stasia często bywała, podobnie jak i ja, bez opieki starszej osoby. Odtąd więc byłem jej opiekunem, co się przydało na cośkolwiek. Jej matka bowiem mniej się o nią obawiała i częściej pozwalała bywać w teatrze.

„Niejednokrotnie przychodziliśmy sobie wzajemnie z pomocą, a nawet ułożył się już taki dzienny porządek, że Stasia prosiła mojej matki o złotówkę dla mnie na bilet, ja zaś prosiłem jej matki o złotówkę dla niej. Był to bardzo skuteczny sposób. Gdy fundusze i pozwolenia były z obu stron otrzymane, po szóstej szedłem do Stasi, umyty i uczesany. Stasia, również umyta i uczesana, oczekiwała mnie w oknie. Dostawaliśmy podwieczorek i następnie, weseli, uradowani, szczęśliwi, w podskokach wędrowaliśmy do teatru.

„Po przedstawieniu odprowadzałem Stasię do domu. Gdy księżyc zasłonięty był chmurami, zupełna ciemność panowała na ulicach. Nie wiem, czy w całem mieście tak dużem jak nasze Kielce, były trzy latarnie. A pamiętam te latarnie ówczesne; jedna z nich stała u wejścia na ulicę, na której mieszkała Stasia. Był to słup drewniany z wygiętym u góry pałąkiem; od pałąka zwieszała się na sznurku latarnia olejna, którą można było podnosić do góry lub opuszczać. Przy latarni tej czułem się zawsze odważnym bardzo. Gdyśmy się jednak od niej oddalali, odwaga moja znacznie słabła, choć upewniałem Stasię, że się „nic a nic nie boję". Nadrabiałem miną, lubo nieraz serce mi zamierało, a łydki, jak w febrze, drżały, zwłaszcza po jakiej strasznej sztuce, która kończyła się trupami. Pamiętam mój strach po „Romeo" zdawało mi się, że za każdą bramą są groby familijne Kapuletów.

„Stasia bardzo często przychodziła do nas i wtedy naturalnie urządzaliśmy przedstawienia, daleko dokładniejsze, niż poprzednio. Latem popisywaliśmy się nawet przed liczniejszem gronem publiczności. Urządziliśmy teatr w komórce, której drzwi służyły nam za kurtynę. Popisy nasze podziwiały dzieciaki z całej ulicy, siedząc przed komórką na piasku.

„Bawiliśmy się nieraz przepysznie. Często wszakże w małem naszem kółku miały miejsce poważne nieporozumienia, i pod tym jednym względem byliśmy podobni do prawdziwych aktorów. Mała Mania naprzykład grała jedynie tylko dla pierników. Bez piernika ani rusz. Otrzymywała je więc przed przedstawieniem i w każdym antrakcie. Mimo to, jak przyszedł jej kaprys, a była kapryśną i upartą, wołała w ciągu przedstawienia, psując najpiękniejszą scenę: „Ja ciem pelnika." Odpowiadałem jej wtedy ze zmarszczonemi brwiami: „Dostaniesz, jak się skończy!" — „Ja ciem telaz!" — wołała. Odzywały się i głosy publiczności: „Cicho badź, Maniu, nie przeszkadzaj." Nic to nie pomagało. Dawałem jej więc dla dobra sztuki piernik, suflując jednocześnie słowa, jakie powinna powiedzieć. Ale Mania najspokojniej odpowiadała mi: „Ziala, tylko źjem."

„Widząc, jak łatwo mię można było wyzyskać, gdy szło o przedstawienie, Karolek naciągał mnie na makagigi i papierosy. Ten przynajmniej był rozsądniejszy i nie zrywał przedstawień. Tak więc zmuszony byłem płacić gaże, pomimo, że nie miałem nigdy ani grosza dochodu z mojego teatru.

„W ponoszeniu tych ciężarów dopomagała mi nieco Stasia, która przynosiła ze sobą łakocie, aby niemi opłacić Karola i Manię. Ale i ze Stasią także miewałem nieporozumienia — tylko innego rodzaju. Była ona zwolenniczką muzyki i wodewilu i ciągle chciała śpiewać, ja zaś nie miałem do muzyki ani słuchu ani zamiłowania i nie chciałem się zgodzić na wsadzenie kupletów do „Hamleta" lub „Zbójców". Kłóciliśmy się o to i gniewy trwały po parę dni. Ustępowałem w końcu dla miłości sztuki, i Stasia śpiewała improwizowane kuplety. Ale i to jej nie wystarczało zupełnie. Marzyła bowiem o orkiestrze. W końcu wynalazła bardzo ładny instrument, blaszaną miednicę, przewróconą do góry dnem, na której jej akompaniowałem do śpiewu, uderzając drewnianą łyżką.

„Byłem już sporym wyrostkiem, miałem z górą trzynaście lat, gdym doznał najsilniejszego chyba wrażenia w swojem życiu. Chodziłem wtedy do szkoły powiatowej. Otóż otrzymałem promocję i w nagrodę wraz z matką pojechałem do Warszawy odwiedzić ciotkę. Tu zobaczyłem po raz pierwszy w życiu teatr prawdziwy z całem bogactwem środków złudzenia.

„Grano balet „Monte-Christo".

„Pierwszy raz widziałem balet. Przedstawienie to olśniło mnie, oczarowało... Dziś jeszcze zdaje mi się, że „Monte-Christo" jest wspaniale piękną rzeczą... Zachwyt mój był niezwykłym. Wydawałem okrzyki podziwu, wstrzymywałem oddech, oczy mi ledwie nie wyskoczyły z głowy. A kiedy na scenie zobaczyłem dzieci, chłopców i dziewczynki, i to mniejszych od siebie, entuzjazm mój nie miał granic.

„Na drugi dzień z biciem serca, niepewnością, ale i nadzieją, pocałowałem matkę uroczyście w rękę i poprosiłem, aby mnie oddała do teatru.

„Naturalnie matka pośmiała się trochę, pogroziła, i na tem się skończyło. Ale mnie nie opuściło już postanowienie zostania aktorem. Z postanowieniem tem rosłem i gruntowało się ono we mnie coraz silniej.

„Z biegiem czasu zarzuciłem naturalnie moje przedstawienia pomiędzy dwoma krzesłami. Ze Stasią także przyjaźń osłabła, zaczęła się ona uczyć gry na fortepianie i oddawała się coraz więcej muzyce, podczas gdy ja stale byłem wiernym dramatowi. Coraz lepiej rozumiałem sztukę i coraz poważniej się na nią zapatrywałem.

„Wychodziła wtedy biblioteka, ułożona ze sztuk dramatycznych, zdaje mi się, że pod tytułem: „Teatry warszawskie“, ale dobrze nie pamiętam. Na pierwszej kartce znajdował się zwykle kolorowany rysunek jakiego sławnego aktora lub aktorki. Były tam portrety: Piaseckiego, Żochowskiej i Halpertowej. Otóż w miarę możności zachodziłem do antykwarjusza i kupowałem te książeczki. Miałem także parę starych tragedji Voltaire'a, nowsze dwie komedje Moliere'a i Fredry, a także tragedje Słowackiego. Z czasem uzbierało się do trzydziestu dziełek, które przeglądałem z religijną prawie nabożnością.

„Uczyłem się również deklamować. Umiałem całego Mazepę na pamięć od początku do końca. Pomiędzy książkami, które zabierałem do szkoły, była zawsze jedna z mojej biblioteki teatralnej.

„To mi bardzo na złe wyszło.

„Dyrektor raz złapał mnie, gdym na lekcji zamiast w geometrją patrzeć, czytałem „Dymitra i Marję“ Korzeniowskiego. Naprzód książkę skonfiskowano, następnie dostałem dziesięć rózeg. I żeby się na tem skończyło! Ale gdzie tam. Ojciec mój został zawiadomiony, aby czuwał w domu nad złym kierunkiem, jak się wyraził w liście dyrektor, myśli swego syna.

„Na domiar nieszczęścia oświadczyłem wprost ojcu, że mam powołanie do stanu aktorskiego, i poprosiłem go o pozwolenie wstąpienia do teatru, gdy skończę lat dziewiętnaście.

„Skutek mojej prośby był ten, że naprzód dostałem znowu dziesięć rózeg, następnie zaś ojciec zabronił mi raz na zawsze chodzić do teatru. Zabronił chodzić do teatru! Nic boleśniejszego nie mogło być dla mnie w owym czasie. — „Wypędzę z ciebie to powołanie“ — mówił często.

„A właśnie droga do szkoły prowadziła obok teatru i duże, białe, interesujące afisze z daleka wpadały w oczy. Przyznaję się, żem ojca znienawidził, a nienawiść ta rosła tem zawziętsza, im gwałtowniejsze były między nami starcia.

„Wprawdzie nie przestałem bywać zupełnie w teatrze. Gdy ojciec szedł do kolegów na karty, byłem pewien, że nie wróci przed północą i cały wieczór miałem do rozporządzenia. Poczciwe matczysko już zawczasu szepnęła mi: „Ojca nie będzie dziś w domu“ i nieznacznie wsunęła złotówkę w rękę.

„Ale nieraz od samego rana, gdym przeczytał jaką ponętną nowość na afiszu, owładała mię gwałtowna chęć pójścia dziś właśnie do teatru. Wracając ze szkoły, modliłem się, aby ojciec wieczorem poszedł na karty, — lecz jakoś tak się składało, że właśnie w takie dni, gdy mi najbardziej na tem zależało, ojciec krokiem nie wychodził z domu.

„Wtedy bez względu na następstwa... bez względu na wszystko, wymykałem się z mieszkania, pożyczałem, skąd mogłem, złotówkę, i szedłem do teatru. „Niech się dzieje co chce“ — myślałem — „muszę dziś być w teatrze.“ Okropne to były przedstawienia, w czasie których całą przyjemność psuła mi obawa następstw przekroczenia zakazu ojca. Siedziałem jak na szpilkach, często nie uważałem, co się dzieje na scenie, wesołe ustępy nie wywoływały uśmiechu na moje usta. Po przedstawieniu zwlekałem z powrotem do domu, błądziłem śród ciemnych ulic... wrócić jednak było trzeba... a na powrót mój oczekiwał ojciec... z kijem w ręku.

„Pewnego razu, gdym wracał ze szkoły, wybiegła na moje spotkanie Mania. „Wiesz!“ — rzekła zmartwiona — „ojciec spalił wszystkie twoje książki teatralne.“ Miałem już przecież ośmnaście lat skończonych, a jednak... spłakałem się jak małe dziecko...

„Całe to prześladowanie nie przydało się ojcu na nic. Przeciwnie zapał mój do teatru wzmagał się pod naciskiem. Codziennie czytywałem afisze. Koledzy, szczęśliwsi odemnie, opowiadali treści sztuk, których widzieć nie mogłem. Wszystkie myśli moje, nadzieje i marzenia biegły w kierunku tej dużej drewnianej budy, którą przedzielała tajemnicza kurtyna.

„Często zachodziłem na podwórze teatralne, aby przejrzeć się szopie, gdzie składano dekoracje. Schodki boczne, prowadzące za kulisy, miały dla mnie jakiś urok tajemniczy. Wszystko tu wydawało jakąś woń dziwną, pociągającą, nęcącą.

„Dyrektor teatru był dla mnie najważniejszą na świecie figurą. Spotkawszy na ulicy aktora, szedłem za nim, wytężałem słuch, aby pochwycić jego słowa, gdy mówił. Aktorki wydawały mi się najpiękniejszemi kobietami na świecie, prawie świętemi... choć... no, wiemy dobrze, ile nasze panie mają w sobie świętości...

„To uwielbienie dla wszystkiego, co miało jakikolwiek związek z teatrem, a z którem musiałem się ukrywać, trwało jeszcze czas jakiś. Była to najnieszczęśliwsza epoka mojego życia. Skończyła się jednak niedługo... Mój ojciec po krótkiej chorobie — umarł.

„Wtedy to przysiągłem sobie, że, jeżeli mieć będę dzieci, nigdy ich nie uderzę. Źle robił mój ojciec, że mnie bił i postępował surowo. Przy jego śmierci ani jedna łza nie wyciekła z mojego oka, nie poświęciłem jego duszy ani jednej dobrej, wdzięcznej myśli.

„...Ze śmiercią ojca zmieniło się zupełnie położenie naszej rodziny. Matka, pozostawszy z małą emeryturą, pomimo, że chwyciła się szycia, nie zdołałaby utrzymać rodziny. Prezes izby,

w której pracował mój ojciec, wszedł w jej położenie i dał mi posadę, nawet nieźle płatną, jak na moje lata i ówczesne stosunki. Z przyjemnością też opuściłem przedostatnią klasę szkoły.

„Byłem więc niejako głową rodziny, ponieważ głównie moja praca pokrywała wydatki na utrzymanie domu i kształcenie rodzeństwa. Wszyscy też mnie inaczej traktowali, niż dawniej. Zwłaszcza poczciwa matka... Dogadzała mnie w najdrobniejszych upodobaniach. Miałem ulubione potrawy na obiad, wzorowy porządek na moim stole, ciszę i spokój, gdym wracał do domu.

„Oddawałem jej wszystkie fundusze do rozporządzenia, a choć były bardzo skromne, jednak matka codziennie niemal zapytywała mnie: „Czy masz chęć pójścia dziś do teatru?“ A kiedy wyrażałem obawę, czy starczy jej do nowej pensji pieniędzy, z uśmiechem odpowiadała mi: „Złotówka nie zrobi różnicy.“

„Tak... uśmiechała się, potem sięgała ręką do sakiewki i przytem mówiła swoim słodkim głosem: „Złotówka nie zrobi różnicy.“

„Gdy powracałem z teatru, choćby najpóźniej, wszyscy już spali w domu, i dzieci, i służąca, tylko matka nie spała. Drzemała na fotelu przed piecykiem, gdzie grzała się dla mnie kawa. Zaledwiem ruszył za klamkę, matka przebudzała się, mówiła mi z uśmiechem: „Już wracasz?“ i nalewała kubeczek doskonałej kawy z kożuszkiem. Dogadzała mi... zdaje się, że już to mówiłem, ale bo... dogadzała mi bardzo. A potem, podczas gdy ja piłem kawę, siadała na przeciwko mnie i zapytywała:

— „I cóż? jakże się bawiłeś?“ — Gawędziliśmy z pół godziny jeszcze, zanim udaliśmy się na spoczynek.

„A ja — za tyle przywiązania, za tyle względów, zdradę chowałem w sercu.

„Walczyłem z sobą, doprawdy walczyłem, ale powołanie, które ciągnęło mnie do teatru, silniejsze było nad wszystko...

„Właśnie bawiąca w Kielcach trupa za parę dni opuszczała nasze miasto, mając udać się do Pińczowa. Pewnego dnia... zamiast do biura, poszedłem do dyrektora teatru. Przyjął mnie chętnie. Z trupą miałem połączyć się w Pińczowie. Oczekiwałem więc gorączkowo ich wyjazdu. Wyjechali nareszcie. Widziałem trzy ich duże, płóciennymi dachami nakryte wozy, przeciągające przez miasto.

„Tego wieczoru matka rzekła mi, otwierając kuchenną szafkę: „Patrz, jaki serek kupiłam i wcale tanio. Będziesz miał jutro pierogi ze śmietaną.“ Lubiłem bardzo pierogi ze śmietaną.

„Na dobranoc, jak zwykle, ucałowałem matce ręce. Położyłem się spać jednocześnie ze wszystkimi, ale nie spałem. Czekałem, póki wszyscy nie zasną. Wtedy wstałem, z największą ostrożnością wybrałem z szafy moją garderobę i bieliznę, związałem to w pospiechu bezładnie w węzełek i wyszedłem, Drzwi za sobą nie zamknąłem, aby nie rozbudzić kogo...

„Gdym znalazł się na ulicy ciemnej i pustej, ścisnęło mi się serce. „Co oni biedni zrobią bezemnie“ — pomyślałem — „co oni zrobią?“ A potem stanęła mi w myśli matka, jak uśmiechała się, sięgając do kieszeni: „Złotówka nie zrobi różnicy.“ Ale gorączka teatru owładnęła mną silnie i popychała naprzód.

„Wyszedłem na szosę. Szosą szedłem bez odpoczynku całą noc. Skronie mi pałały. Przykładałem do nich dłonie, zmoczone rosą, zebraną z trawy. Wreszcie, znużony gorączką i podróżą, o brzasku dnia ujrzałem w dali dachy domów i wieżę kościoła. Był to Pińczów...“

— — — — — — — — — — —

Stary aktor umilkł. W tej chwili gaszono światła w restauracji i garson natrętnie stał przy naszym stoliku, jak gdyby dopominając się o załatwienie rachunku.

Wyszliśmy. Posuwaliśmy się wolnym krokiem w milczeniu po ciemnej ulicy. Nie zadawałem pytań idącemu obok mnie ze spuszczoną głową Wiórkiewiczowi, nie chcąc rozbudzać go z zadumy, może przyjemniejszej niż rzeczywistość. Wreszcie sam się odezwał:

— „Panna mężatka“... Poszedłem dziś zobaczyć to: był to mój debiut. Tak, panie, grałem — lokaja. Lokaja tylko, a jednak... tak mi serce biło, jak nigdy już nie uderzy. Ale to był czas, gdy człowiek wierzył, gdy miał nadzieje i złudzenia.. tylko złudzenia...“

Zatrzymałem się na skręcie ulicy. Wiórkiewicz wyciągnął do mnie rękę na pożegnanie.

— „Wiem, czem jestem dziś. A jednak... tak kochałem teatr... tak kochałem... No i czemu tu wierzyć na świecie.

Wincenty Kosiakiewicz.

POETA POD LUPĄ.

Choć ja człek prosty, ale przecie
Przyznam się państwu szczerze,
Że... jakoś... trudno mi poecie
Uwierzyć na papierze.

Więc gdy mi prawi o rozpaczy,
O łzach swych z całą siłą,
„Hola! wnet myślę — no, inaczej
Tam pewno trochę było.“

Poszło to stąd, że mnóstwo osób
Znam wśród poetów grona,
Nie jedna rzecz też w ten to sposób
Została mi zdradzona.

I choć jam czcił ich wprzód z zapałem,
Nie uszło mi nic z oka;
W szlafroku często ich widziałem,
A nawet... bez szlafroka.

Raz do jednego niespodzianie
Zachodzę dosyć wcześnie.
Patrzę — a wieszcz mój na tapczanie
Pogrążon leży we śnie,

Jak po bezsennej nocy blady...
„Ha, myślę, ma coś w duszy“ —
Na stole zaś roboty ślady:
Zbazgranych dwa arkuszy.

Wziąłem się szybko do czytania:
Rzecz była wsparta na tem,
Jako poetę wciąż pochłania
Bój z rzeczywistym światem.

I grom tam był na świat szyderczy.
Co mrozi ich porywy,
Aż mnie ścisnęło coś za serce
I żal mnie jął prawdziwy.

Więc zbudzonemu rzekę: „Bracie!
Zrozumiem cię... na Boga
Mów, w jakiej to cię gryzie szacie
Ta rzeczywistość sroga?“

On ręką machnął, kiwnął głową.
— „Cóż ci po analizie?“
A gdym nalegać wszczął na nowo,
„O gryzie, rzekł... Jak gryzie!“

Jam spojrzał i nie badał dłużej.
Już jasna mi przyczyna..
Na stole słoik stał nie duży
W nim proszek... Zacherlina.

I pomyślałem: więc to znaczy
Natchnionym być poetą?
Kiedy pchła gryzie — stać w rozpaczy,
Świat cały winić przeto? X.

„Ficus elastica“.

Młoda pani oddawna marzyła o nabyciu tej rośliny dla ozdoby skromnego saloniku.

Nieraz, gdy w wolnej chwili rozmawiała z mężem to o tem, to o owem, dawało się słyszeć z jej ust westchnienie:

— Pomyśl — szeptała — jakby to pięknie było, gdyby tu w narożu stał fikus?

— W istocie:

Odpowiadał to tonem rezygnacji smutnej. Jak w angielskiem, wedle pewnego figlarza, pisze się: „Konstantynopol“, a czyta się: „Londyn“, — tak to „w istocie“ znaczyło właściwie tyle, co „niestety“.

Żony bywają bardzo domyślne, a nie ma już chyba domyślniejszych istot, jak **młode** żony.

Nie potrzebował też wcale tłumaczyć swej „małej“, że na razie mają wydatki inne, ważniejsze, wobec których nawet o takim drobnym zbytku, jak zakupienie fikusa, marzyć im nie wolno.

Brała ona zresztą sama bardzo serjo finansową stronę życia, wiedziała doskonale, że dwa a dwa jest tylko cztery i że trzech od dwóch nie można odjąć, chyba trzeba — pożyczyć.

Marzenie jednak nic nie kosztuje. Marzyli też oboje do syta o fikusie, podobnie jak o wielu innych niedoścignionych rzeczach.

Prawie codzień, wróciwszy z biura, mawiał mąż:

— Widziałem śliczny fikus w oknie na ulicy X.

Lub:

— Na rynku było dziś bardzo duże fikusów do nabycia.

— Drogie? — pytała w tym drugim razie żona.

— Nie bardzo! Za trzy guldeny można dostać już wcale piękny egzemplarz.

— Trzy guldeny!

Tu następowało długie westchnienie, najprzód z jej, potem z jego piersi — i rozmowa wtaczała się znowu na inne tory.

* * *

Zarząd domowy prowadzono bardzo skrupulatnie. Każdego pierwszego mąż oddawał żonie całą swą gażę. Bał się trzymać pieniędzy przy sobie. Nie był wprawdzie rozrzutny, ale uznawał, że żona była praktyczniejszą. A tylko przy bardzo praktycznem zarządzeniu mogło im to, co zarabiał, wystarczyć.

Tym sposobem cała troska spadała na żonę, a jemu pozostawały obok lekkiego sumienia równie lekkie — kieszenie.

Ale też i na co było mu pieniędzy? Nie palił, nie pił, do kawiarni nie uczęszczał; żona starczyła mu za wszystko. Gdy miał jaki wyda-

tek, żona asygnowała stosowną kwotę. Była niejako jego bankierem...

Przed kilku miesiącami, na pierwszego, oznajmił jej, że jednego guldena wydał.

— Na co? — spytała, rozkładając swe książki rachunkowe, aby zaraz wydatek zaciągnąć.

— Urządzono u nas składkę dla wdowy po jednym z kolegów — odparł trochę nieśmiało. Nie mogłem się oczywiście wymawiać od wzięcia udziału.

— Byłby to nawet brzydki i niegodny twego serca postępek. Wiesz, że pytam tylko dla porządku; dla tego, aby wiedzieć, jak wydatek w książce zaznaczyć.

Wzięła pióro, zwilżyła je w atramencie i napisała: „Na składkę... złr. 1.“

* * *

Następnego miesiąca powtórzyła się podobna historja. Wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, mąż uszczuplił powtórnie gażę o jednego guldena.

— Czy znowu mieliście jaką składkę? — interpelowała go skrupulatna rachmistrzyni.

— Tak!

— I znowu na wdowę po koledze? Nieszczęśliwy urząd! Wszyscy tam umierają.

Pan małżonek poczerwieniał, jak student, w chwili, gdy mu profesor wykaże całą śmieszność jego wymówek.

— Czy powiedziałem, że na wdowę? — bronił się. — Przecież nie tylko na wdowy urządza się składki. Jutro są imieniny naszego szefa, postanowiliśmy dać mu przy tej sposobności upominek.

— Ależ wasz szef nazywa się na imię Henryk, a jutro Adolfa.

— Cóż to ma do urodzin? mówiłem o urodzinach nie o imieninach.

Bankier młodego żonkosia spojrzał nań tylko bystro. Jego spojrzenia nie zdołał badany wytrzymać. Zarumienił się jeszcze bardziej, spuścił oczy, i pod pozorem, że ma zmienić surdut, wyszedł do drugiego pokoju.

* * *

Kiedy tajemnicza historja guldena wypłynęła w miesiąc potem po raz trzeci, zabrakło już młodej pani cierpliwości.

— Wiesz, że nie jestem skąpa — perorowała. — Pojmuję także, iż masz prawo robić ze swemi pieniądzmi, co ci się podoba. W takim jednak razie weź je do siebie i sam zarządzaj całym domem. Ja przecie żadnego ztąd zysku nie ciągnę, ja — a tu głos jej przybierać począł coraz surowszy charakter — ani złamanego szeląga nie chowam dla siebie.

— Ależ Musiu! — błagał mąż zrozpaczony. — O cóż ci idzie? Musiałem tego guldena wydać, inaczej bowiem naraziłbym się na śmieszność wobec kolegów...

— Na śmieszność w obec kolegów! Zawsze ta sama historja. Myślisz, że ci wierzę? Nie minęły jeszcze nasze miodowe miesiące, a już mnie okłamujesz i dajesz tem samem prawo do najgorszych przypuszczeń.

Zakryła oczy rączkami i poczęła płakać.

Wobec tak ciężkich wyrzutów, mąż nie wiedział, co począć. Chciał całusami ją udobruchać, słodkiemi słowami pieszczót uspokoić wzburzenie swej „małej“.

Nadaremnie! Żona nie dała mu nawet rączki do uścisku i zatykała sobie uszy, gdy prawił jej czułości.

— Takiego głupstwa nie chcesz mi wyznać — szlochała. — Mogęż tobie ufać? Nie idzie mi o tego mizernego guldena, ale to mnie boli, że coś ukrywasz przedemną.

— Ukrywam?! Wszak powiedziałem...

— Bajkę!...

I znowu potoczyły się łzy rzęsiste.

— Słuchaj — wybuchnęła w końcu. — I to również, że z tak lekkiem sercem przychodzi ci wydać guldena, Bóg wie, na co, musi mnie do żywego dotknąć. Wiesz, jak oszczędzam, jak łatam wszystkie luki, nic sobie nie pozwalając; wiesz, jak np. pragnęłam mieć fikus, a jednak... podczas gdy ty...

Łkanie stłumiło resztę słów jej.

* * *

Odtąd stanął pewien cień pomiędzy nimi. Napróżno usiłowali go odpędzić. Swoboda, z jaką dawniej oddawali się o szarej godzinie pogadance, ustąpiła miejsca pewnej lękliwości i nawet uściskom ich brakło wiele z tego, co dawniej w nich znajdywali.

Trzy guldeny zatajone przez męża i obrócone „Bóg wie, na co“, stały się trzema wielkiemi chmurami, z których każda zajęła znaczną przestrzeń na widnokręgu ich szczęścia. Starali się oboje złe naprawić, ale przyszli rychło do przekonania, że łatwiej je popełnić, niż usunąć.

Strapiony małżonek próbował, czy wznowienie projektu co do fikusa nie przywróci dawnej pogody...

— Jeżelibyśmy mieli fikus... — zaczynał kilka razy, patrząc w wiadome naroże saloniku.

— Fikus... — odpowiadała głucho żona. — Gdybyż tylko tego brakowało nam do szczęścia!

— Więc już nie pragniesz fikusa?

— Oh i owszem, to prześliczna ozdoba, ale...

Tymczasem nadszedł dzień uroczystszy od innych: dzień imienin młodej pani.

W wigilję, udając się na spoczynek, była bardzo smutna. Westchnienie po westchnieniu ulatywało z jej prawie jeszcze dziewiczych piersi. Przypominała sobie, jak rozkosznym był zawsze dla niej dzień ten, który jutro miał zaświtać. Zwłaszcza w ostatnich latach, kiedy to miała już narzeczonego i dostawała od niego zawsze

na imieniny jakiś skromny, ale dla niej nad wszystko cenny prezencik: to broszkę, to etui na rękawiczki, to znów koszyczek kwiatów, lub bukiet... Jakie rozkoszne rojenia przesuwały się jej wówczas przez rozpaloną główkę. Myślała, że małżeństwo przyniesie samą tylko rozkosz. A tymczasem... W miodowych zaraz miesiącach nastąpiło rozczarowanie... Te trzy guldeny, o, te nieszczęsne trzy guldeny!

Ale jaką też on jutro zaskoczy ją niespodzianką?

Ba! Nie jest przecie już narzeczonym. Mężowie zaś nie wiele troszczą się o sprawienie przyjemności żonom.

Byłaby, tak rozmyślając, do najczarniejszych doszła wniosków, gdyby nie sen dobroczynny, który myślom nadał zwrot inny.

* * *

Świtać dopiero zaczynało, gdy solenizantkę obudził jakiś szelest. We śnie jeszcze zdawało jej się, że ktoś po cichu snuje się w pokoju. Skrzypnięcie drzwi przekonało ją, że tak było rzeczywiście.

— Kto tam? — krzyknęła przerażona.

— Nie bój się — odparł głos znany, głos męża. — To ja! Głowa mnie trochę boli, chodziłem do kuchni, aby się wody napić.

— Możeś chory? — zawołała z trwogą.

— Nie, bynajmniej! Spij tylko, moja droga.

Mimo całego współczucia dla męża, uległa potrzebie organizmu, który nie myślał wyrzekać się snu tak łatwo.

I znowu jej się zdawało, że ktoś chodzi po pokoju, ba nawet, że się zbliża do jej łóżka, i na stołku obok niej kładzie jakiś przedmiot. Sen był jednak tak silny, że się tym szmerem nie dał już odstraszyć.

Otwarła oczy dopiero o zwykłej porze. Pierwsze odniesione wrażenie, usposobiło ją bardzo przyjemnie, bo złożył się na to widok jasnego błękitu i słońca w przeciwległem oknie. Niebo było łaskawe na jej imieniny. A mąż?...

Odwróciła oczy na pokój i nagle osłupiała prawie z radośnego podziwu. Na krześle obok jej łóżka stał przedmiot, o którym tak długo marzyła: fikus, nie wielki wprawdzie, niemniej jednak piękny. Szerokie, ciemnozielone i jak od pokostu lśniące liści, częścią opuszczał majestatycznie na dół, częścią zaś buńdziucznie podnosił do góry, niby dla ochrony kolca, owego zarodka dalszych liści, co wznosił się na samym szczycie krzewu, jak gromozwód na wieży.

Obok siedział mąż i ujrzawszy radośne zdziwienie swej „małej“, uśmiechnął się uszczęśliwiony. Życzenia poszły mu jak z płatka. Kiedy je skończył, rzekł wskazując na fikus:

— Oto rozwiązanie zagadki, która nas poważniła. Chciałem ci sprawić niespodziankę, kupiłem tedy fikus i ukrywałem go dotąd u kolegi, pielęgnując ukradkiem. Wczoraj wieczór przeniesiony został pokryjomu do naszej kuchni, a w nocy...

Młoda pani nie dała mu dokończyć. Wyskoczyła z łóżka i zapominając nawet o niezupełności swej toalety, padła mu na szyję, aby ustami przymknąć usta niesłusznie podejrzywanego.

* * *

Salonik rzeczywiście stał się jeszcze milszy, odkąd obok innych wspaniała roślina zajęła jedno jego naroże. Starannie pielęgnowany fikus rozwija się wybornie. Razem z nim wzrasta dalej miłość i szczęście młodej pary, którą na czas krótki był poróżnił.

P. Q. R.

POD JESIEŃ.

Zwykła to kolej na świecie
W człowieku jak i w roślinie:
Wprzód w blasku całym lśni kwiecie,
Potem z pod koron ukrycia,
Gdy marny kwiat już przeminie
Zabłyska owoc — cel życia.

Dla ludzi kwieciem zwodniczem
Jest zapał w życia zaraniu,
Skra, co dla siebie jest niczem,
Bo syci widma wśród łona,
Lecz z niej się właśnie wyłania
Dojrzałość sił przetrawiona.

* * *

I dla mnie była tu gleba —
Miała, co inni z niej biorą,
Czego do życia potrzeba;
A jednak miała na marno...
Co z kwiatu stało się porą?
Co stanie z czasem na ziarno?

Minęła wiosna bez kwiatu,
Bez marzeń, bez burz, uniesień.
I słońce idzie ku latu.
Lecz z poza niego lśni blada
Sucha i pusta ta jesień,
W której grzyb w proch się rozpada.

J. R.

HANDEL PŁÓCIEN, STOŁOWEJ BIELIZNY
i GOTOWEJ BIELIZNY dla PAŃ i MĘŻCZYZN

JANA RIEDLA

we Lwowie, plac Maryacki l. 6.

poleca z pierwszorzędnych fabryk:

REGENHARTA i RAYMANNA w Freiwaldau

wyroby płócienne

BENEDYKTA SCHROLLA SYNA w Braunau

wyroby bawełniane

po najtańszych cenach:

Płótno domowe sztuka 23¹/₂ metra po zł. 7·50, 8·50, 10, 11, 12 do 14.
Płótno na pieluszki miękkie, bez apretury, 23¹/₂ metra, po zł. 7, 7·50, 8·50, 11.
Płótno rumburskie 78 ctm. szerokie, 23¹/₂ mtr. na 10 kalesonów, po zł. 13·50, 15, 16, 17.
Płótno rumburskie 90 ctm. szerokie, 23¹/₂ metra na 8 koszul, po zł. 14, 15, 17, 19, 22, 25 i wyżej.
Weba irlandzka 38 mtr. na 13 koszul, po zł. 22, 25, 28, 30, 35, 40 i wyżej.
Weba szwajcarska 39 mtr. na 13 koszul, po zł. 30, 33, 36, 40, 45 i wyżej.
Weba rumburska 42 mtr. na 14 koszul, po zł. 28, 30, 34, 38, 43, 48, 50 do 90.
Płótno rumburskie na prześcieradła bez szwu 155 i 175 ctm. szerokie, na 6 do 7 prześcieradeł, po zł. 16·50, 18, 20, 24, 27, 30 i wyżej.
Garnitury stołowej bielizny na 6, 12, 18 i 24 osób, od zł. 3·50, 5, 8, 10 do 60.
Obrusy na 6, 12, 18 osób od zł. 1·10 do 15, bez serwet.
Serwety tuzin zł. 2·50, 3, 4, 5, 6·50 do 12.
Serwetki deserowe z frędzlami, tuzin zł. 1·60 do 6.
Garnitury kolorowe do kawy z frędzlami, zł. 2, 3, 4, 5 i 10.
Ręczniki niciane tuzin zł. 3·60 do 12 i wyżej.
Chustki płócienne tuzin zł. 2·40, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 10 i wyżej.
Chustki płócienne z kolorowym szlaczkiem, tuzin zł. 2·70, 3, 4, 4·80, 6, 7, 9, 11.
Chustki batystowe tuzin zł. 5, 6, 7, 12 do 36.
Chustki dla dzieci sztuka 10, 15, 20 i 25 ct.
Dyma t. z. Husaren-Gradl najtrwalszy materyał na kalesony, sztuka 20 mtr. zł. 9·25.
Chiffony i shirting na bieliznę metr 20, 22, 24, 27, 30 do 47 ct.
Dymka na bieliznę damską metr 40 ct.
Chiffon bez szwu na prześcieradła metr 70, 80 do 92 ct.
Ścierki płócienne, tuzin zł. 2·20, 3·20 i 4.
Koszule męskie z angielskiego chiffonu, białe po zł. 1·05, 1·60, 1·80, 2·25, 2·50 do 3; z przodami płóciennymi po zł. 3 i 3·50; z płótna dobrego po zł. 3, 3·50, 4 do 4·50.
Koszule męskie nocne po zł. 1·65, 2; ozdabiane na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60, 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·45 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzami, prane 50 ct.
Kalesony męskie z materyału „Calicot" po zł. 1, 1·25; z dymy najlepszej po zł. 1·25, 1·40, 1·65; z płótna rumburskiego po zł. 1·75, 2, 2·25.
Koszule damskie z shirtingu po zł. 1·05, 1·25; z haftem zł. 1·80, 2, 2·25; suto haftem ubierane zł. 2·60, 3, 3·50; z płótna po zł. 2·60, 3, 3·60, 4 do 5.
Koszule damskie nocne po zł. 1·95, 2·20, 2·50 do 3·75.
Majtki damskie z shirtingu 85 ct.; ozdobniejsze z zakładkami zł. 1·10; z haftem zł. 1·75; z wstawkami zł. 2, 2·25, 2·50; z barchanu zł. 1·75, 2, 2·30 do 3.
Kaftaniki damskie z dobrego shirtingu zł. 1, 1·25; lepsze u szyi i rękawów haftem obszyte zł. 1·60; suto haftem ozdobione zł. 2·20, 2·70 do 5; z barchanu pikowego zł. 2·50 do 3·60.
Spodnice damskie zwykłe kostiumowe zł. 1·25, 1·60, 2, 2·50; ozdobione haftem lub wstawkami zł. 3, 4, do 6; z barchanu zł. 1.75, 2, 2.60.
Kołnierzyki męskie i damskie tuzin po zł. 2·40 i 2·80; dla chłopaków 1·80 i 2·40.
Mankiety męskie tuzin zł. 4 i 4·80; damskie i dla dzieci tuzin 3 i 3·60.
Sznurówki francuskie najlepszego kroju po zł. 2·80 3·50, 4·25 i 6.
Szlarki i wstawki haftowane na płótnie i shirtingu, metr 20, 22, 25, 30, 40 i 50 ct.

Krawaty, chustki na szyję, szelki, płaszcze i spodnie do kąpieli.

Kapy pikowe i trykotowe, barchany, piki, rękawiczki liberyjne, deszczochrony.

Największy wybór pończoch, skarpetek białych i kolorowych, kamaszy, kaftaników wełnianych i bawełnianych dla pań, mężczyzn i dzieci.

Staniki włóczkowe damskie z rękawami i bez, do noszenia po sukni, po zł. 3·25, 3·60 i 4.

PRAWDZIWA WODA KOLOŃSKA „Johann Maria Farina Jülichsplatz Nr. 4".
flakon mniejszy po 50 ct., większy zł. 1.

Dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających oryginalne profesora dra **Gustawa Jägera:**
kaftaniki, koszule, kalesony, pończochy, skarpetki, sprzedaję podług cennika fabrycznego.

Wszelkie zlecenia wykonują się jak najsumienniej.

Tak zwana „WEBE-KING" wyrób bawełniany sztuka 20 metrów **zł. 7**, na koszule **zł. 8·50**, bez szwu na prześcieradła sztuka 15 metrów, 6 prześcieradeł po 2¹/₂ metra sztuka **zł. 11·80, 13·50.**





we Lwowie, ulica Teatralna liczba 1,

przy placu Marjackim – polecają:

Wielki Skład Papierów

kancelaryjnych, konceptowych i listowych ozdobnych z monogramami

oraz:

oryginalnych angielskich i francuskich w kasetkach i zwykłem opakowaniu.

Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania.

Bilety wizytowe litografowane

(100 sztuk) format zwykły po zł. 1·50, form. duży 1·60 i wyżej

szybkoprasowe (100 sztuk) od 60 ct. i wyżej.

Główny Skład Ksiąg Handlowych i Rejestrów gospodarczych

układu W. Bylickiego

oraz wszelkie w zakres gospodarstwa wiejskiego wchodzące druki.

Towary galanteryjne z bronzu, drzewa, pluszu i skóry.

Albumy do fotografij w najgustowniejszych oprawach i we wszystkich formatach od złr. 2·50 do najbogatszych.

PERFUMY francuskie i agielskie i **PRAWDZIWA WODA KOLOŃSKA.**

Wielki wybór **FOTOGRAFIJ, rycin, miedziorytów, stalorytów, aquatintów** i. t. p. **ALBUMY ARTURA GROTTGERA** w ozdobnych tekach: **Warszawa, Lituania, Polonia, Wojna.** Różne fotografie **olejno i akwarelowo** artystycznie kolorowane malarzy polskich i obcych. **Listwy do ram** złocone, czarne ze złotem (szwedzkie), rzeźbione, orzechowe w 200 gatunkach. **Ramki do fotografij** w największym wyborze i we wszystkich możliwych formatach.

OPRAWA WSZELKICH OBRAZÓW uskutecznia się starannie we własnym magazynie po cenach najprzystępniejszych.

Wyłączny skład dla Galicji **HEKTOGRAFÓW** Lewitusa z Wiednia.

Wyłączne zastępstwo dla Galicji **portretów olejnych podług fotografji** Towarzystwa **„SOCIETE PARISIENNE“**, które wynalazło nowy sposób malowania i doznało wielkiego na tem polu powodzenia.

☞ **Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.**

Katalog na żądanie franko.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. Lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. Grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

GŁÓWNY SKŁAD

Nasion i Roślin

J. STACHIEWICZA

we Lwowie, przy placu Marjackim l. 11.



Odszczególniony na wystawach krajowych medalami państwowymi zasługi, za zdrowe, piękne okazy nasion



poleca:



całkiem świeżego zbioru nasiona jarzyn, kwiatów, traw, roślin pastewnych, koniczyny krajowej i oryginalnej, lucerny francuskiej, nasiona leśne, krzewów i t. p.

DRZEWA OWOCOWE

i dla ozdoby parków

Róże, Georginije,

jakoteż wszelkie rozsady

jarzyn i kwiatów.

Od Września do końca Grudnia

Cebulki kwiatowe t. j. Hyacenty, Tulipany, Narcyzy, Tacety, Jonskwile, Krokusy, Lilie i t. p.

W każdej porze roku

BUKIETY i GIERLANDY

ze świeżych

sztucznych i zasuszonych kwiatów.

Wieńce pogrzebowe z kwiatów świeżych i robionych z szarfami i napisem po najtańszej cenie.

Cenniki rozsełają się na żądanie franko.

Kraków 1887.

Przemyśl 1882. Lwów 1887.







Pierwsza ulepszona francuzkim krojem

FABRYKA RĘKAWICZEK

wyszczególniona dyplomem honorowym w Przemyślu 1882

J. N. SPOŻARSKIEGO

przy ulicy Halickiej l. 20 we Lwowie,

poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności **tylko własne wyroby** ręcznej a trwałej roboty, w najlepszym gatunku, a mianowicie:

Rękawiczki z skór glace i duńskich, jelonkowych i kozłowych. **Rękawiczki** podwójnie szyte, tamborowane i z agrafami do zapinania, damskie i męskie, we wszystkich barwach. **Rękawiczki** francuskim krojem à la „Sara Bernhardt" do łokcia i po za łokieć, tudzież sznurowane. **Rękawiczki** najmodniejsze duńskie z koronkami, w różnych barwach i długościach także jedwabne. **Rękawiczki** do miary wykonują się jak najściślej stosownie do życzenia i szybko. **Hafty** przyjmują się do oprawy w najnowszym guście. **Poduszki** haftowane oprawne w bufy są na składzie; również wszelkie wyroby rękawicznicze, jako to: **Poduszki** safianowe i samszowe. **Skóry** na łóżka. łosiowe i jelonkowe. **Bandaże** wszelkiego rodzaju. **Pantalony** jelonkowe do konnej jazdy. **Garnitury** jelonkowe. **Maski** irchowe. **Torby** podróżne. **Szelki** gumielastyczne i „Argossy". **Poduszki** gumielastyczne. **Pończochy** na kurczowe żyły. **Krawatki** czarne i białe. **Kołnierzyki i Manszety** męskie kauczukowe.

Łaskawe zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą po stałych i umiarkowanych cenach.

A. NADWODZKI

we Lwowie, Rynek l. 27.

poleca

TŁUSZCZ

jedyny rzetelny środek do utrzymania wszelkiego rodzaju skór zawsze w elastycznym i nieprzemakalnym stanie.



Skóra niesmarowana wysycha przez ciepło nóg i pot, przez proch, przez czernidło, którem się czerni (w każdem czernidle do butów jest pewna część kwasu siarczanego), przez błoto, deszcz, śnieg i rosę. Przez działanie promieni słonecznych, mianowicie po zmoknięciu przez deszcz, traci swą gibkość i musi się ostatecznie złamać.

Skóra smarowana tym „tłuszczem", stawia opór powyższym wymienionym wpływom, utrzymuje się zawsze miękką i elastyczną. Jest to wyborny środek do *utrzymania i przedłużenia w trójnasób trwałości* **butów, uprzęży, fartuchów i dek przy powozach.**

Na prowincję wysyłam tylko w naczyniach blaszanych po cenach $^1/_4$ miary wiedeńskiej 1 zł. 20 ct. — $^1/_2$ miary wiedeńskiej 1 zł. 95 ct. — 1 miara wiedeńska 3 zł. 50 ct.

Za opakowanie i list frachtowy 10 ct.

Sprzedaje także we flaszkach od 38 ct. zaczawszy

JAN JARZYNA

Hotel Europejski — Plac Marjacki.

MAGAZYN

wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych

poleca

znaczny zapas wyrobów odznaczających się trwałością i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych.

Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

Kupuje stare złoto, srebro i drogie kamienie po najwyższych cenach. Wszelkie zamówienia zamiejscowe wykonywa w jak najkrótszym czasie.

JAN WODZIŃSKI

Lwów, ulica Halicka l. 4.

NAJWIĘKSZY WYBÓR OBUWIA

dla dam mężczyzn i dzieci

z najlepszych materjałów zagranicznych

po cenach umiarkowanych.

Zamówienia wykonują się w najkrótszym czasie.

ADOLF SILBERSTEIN

OPTYK I MECHANIK

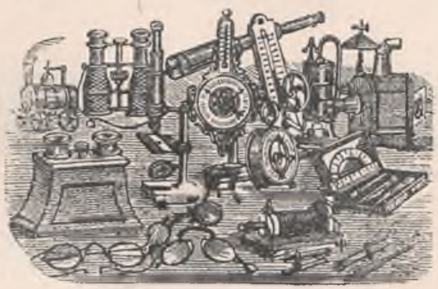
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej,

poleca Szanownej P. T. Publiczności

swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów

jako to:

Okulary i cwikiery rozmaitego fasonu, z rozmaitemi szkłami, od 1 złr. i wyżej.
Lornetki ręczne, w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i słoniowej kości.
Lornety teatralne od 3 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 7 złr. 50 ct. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, Perspektywy myśl.



Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 3 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 30 ct. i wyżej.
Alkoholometry po złr. 2·50, 3·50 i 5.
Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50.
Areometry dla lekkich i ciężkich płynów.
Wagi do wódki, octu, piwa, miodu, cukru, mleka, nafty i ługu.

Manometry do kotłów parowych. **Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, calówki** (Zollstöcke), **łańcuchy miernicze. Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy. Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne** w największym wyborze.

Przyjmuje urządzenia dzwonków telegraficznych pokojowych i domowych i uskutecznia naprawę tychże.

☞ Naprawy wspomnianych artykułów przyjmuje i liczy jak najtaniej. ☜

Zamówienia z prowincji uskutecznia za zaliczką odwrotną pocztą.

Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmieniać można, jeżeli nieodpowiedni, w ciągu **14** dni.

Główny skład nasion i pierwsza produkcja nasion

Teofila Łuckiego

w Mełnie, poczta Strzeliska Nowe

poleca

świeże nasiona szlachetnych rodzajów
jarzyn, kwiatów, traw, Lucerny oryginalnej francuskiej, nasiona drzew szpilkowych i liściastych, krzewów i wszelkich nasion roślin pastewnych, ekonomicznych i handlowo-przemysłowych

po cenach bardzo niskich, z gwarancją prawdziwości i kiełkowania tychże.

Bukiety balowe z świeżych kwiatów, **Bukieciki do kotylionu** świeże i zasuszane, **Ordery kotylionowe** w wielkim wyborze, **Wieńce ślubne** myrtowe, i bukieciki weselne, **Bukiety stołowe** z kwiatów zasuszanych, **Manszety** do bukietów papierowe i atłasowe, **Hyacynty, Tulipany** i t. p., **Drzewka owocowe i krzewy, Korzenie olbrzymich szparagów, Truskawki i miesięczne poziomki, Flance karafiołów karłowych, Róże** wysoko i nisko szczepione, **Georginie** z dużym i małym kwiatem, **Zaród na pieczarki** wraz z instrukcją.

Noże ogrodnicze i wszelkie przybory do sadownictwa i ogrodnictwa.

Utrzymuje też wełniane wyroby krajowe i z dóbr JE. hr. Alfreda Potockiego, jak: **Sukna brunatne na bundy i kurtki — Gotowe bundy do podróży — Koce na konie i sukna podłogowe —**

Pasy do maszyn i młocarń z najlepszych skór belgijskich

Rzemyki, Spinki i klucze do spinek.

Oliwę do maszyn w najlepszym gatunku. — Smarowidło do osi żelaznych.

Poleca też kamienie młyńskie z własnych kamieniołomów w Mełnie.

☞ Cenniki na żądanie wysyła franko. ☜

MAGAZYN

towarów bławatnych i płócien

Stachiewicza i Abrysowskiego

(Bazylego Towarnickiego Następców)

we Lwowie, Rynek l. 32.

poleca

wielki wybór najmodniejszych materyj wełnianych i jedwabnych, Kaszmiry czarne i kolorowe, Jedwabie i Aksamity lyońskie, Kretony, Perkale i Satyny francuskie, Szale, Pledy, Chustki zimowe i letnie, Kapy, Serwety gobelinowe i rypsowe, Kocyki do nakrycia łóżek.

PŁÓTNA Irlandzkie, Rumburgskie i Holenderskie

Schirtingi, Schiffony, Calicot

Bieliznę stołową, Ręczniki, Chustki do nosa, Pończochy i Skarpetki.

WYROBY TRYKOTOWE ciepłe.

Próby rozsyłamy na żądanie franko.

Magazyn towarów bławatnych i płócien Stachiewicza i Abrysowskiego we Lwowie, Rynek l. 32.

Magazyn towarów bławatnych i płócien
STACHIEWICZA i ABRYSOWSKIEGO we Lwowie, Rynek l. 32.

Filia w Czerniowcach
ul. Główna l. 17.

Ajencja i Ekspozycja wzorów w Krakowie
u W. Krzysztofowicza, Rynek l. 37.

A. KRZYSZTOFOWICZ

WE LWOWIE

poleca w wielkim wyborze

Obicia pokojowe (Tapety) oryginalne japońskie, patentowane „Linkrusta", amerykańskie naturalne z drzewa, sukienne, gobelinowe, skórzane itp., rozmaite ozdoby pokojowe, oleografie, naśladowanie fresque, sztukaterje na sufity z papieru, ksylogenit i drzewa sztucznego w różnorodnym stylu.

☞ Na życzenie wysela wzory, technicznie wypracowane szkice, kosztorysy i zestawienie całych pokoi ze sufitami w najnowszym guście i uskutecznia tak w miejscu, jakoteż na prowincji tapetowanie przez fachowych tapicerów.

Dla **urządzeń pokojowych** utrzymuje na składzie:

Story patyczkowe i dreliszkowe, **żaluzje**, **posadzki korkowe** (Linoleum), **chodniki** i **zasłanki**, **portjery**, **firanki**, **kapy** na łóżka, **nakrycia** na stoły, rozmaite **dywany**, **dywaniki**, **chodniki**, **materje** na meble i kretony, **kołdry** wełniane i **kocyki**, **rogoże** i **chodniki** kokosowe, **ochraniacze** tapet, japońskie **parawaniki**, **ekramy**, **maty** i t. p.

Możebne wzory na żądanie pocztą odwrotnie.



J. CIROK



przedtem

E. ZIEGLER

rękawicznik i bandażysta

we Lwowie, Rynek liczba 30.

poleca swój skład własnego wyrobu

TOWARÓW RĘKAWICZNICZYCH

Rękawiczki glansowane, sarnie, jelenie, zamszowe, duńskie, jedwabne, nicianne, sukienne i futrzanne. Poduszki safianowe, gutaperchowe i zamszowe, podwiązki jedwabne i skórkowe, kaftany, spodnie, prześcieradła jelenie i skóry łosiowe, pończochy elastyczne na żyły kurczowe, bandaże gumowe, flanelowe i skórkowe, przybory do szermierki, kamasze, torby podróżne, myśliwskie i szkolne, szelki, krawatki, kołnierze i manszety.

Przyjmują się poduszki haftowane, szelki, czapki ranne, torby i t. p. do oprawy, i w ogóle wszystkie roboty w zakres rękawicznictwa wchodzące, jakoteż spodnie jelenie do farbowania i rękawiczki do prania.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe załatwiam odwrotną pocztą.

IZYDOR WOHL

ulica Sykstuska l. 6 we Lwowie.

DLA GALICJI JEDYNY WYŁĄCZNY

skład HERBATY rosyjskiej

założony w roku 1870.

Otrzymuje regularnie co tydzień **świeże transporta najlepszej HERBATY z Moskwy** i poleca takową według obok stojącego Cennika.

Zamówienia uskuteczenia się najrzetelniej i spiesznie także za pobraniem pocztowem.

Opakowanie franko.

☞ Szczególną uwagę się zwraca na 3 wyborowe gatunki **K. & S. Popowa.**

Cennik:

		½ kilo zł.ct.
Kaysów,	doskonała czarna „	1·60
	„ melange „	1·80
Suchong,	wyborna . . . „	2·—
	najlepsza . . . „	3·—
	melange P. . . „	3·—
Melange,	karawanowa . . . . „	4·—
Fu-czu-Fu,	Nr. I. . . . „	3·20
	„ II. . . . „	4·60
	„ III. . . . „	6·—
K. & S. Popow,	1 r. 60 1 ft.	2·40
	2 „ — „	3·—
	2 „ 50 „	3·75
Wysiewki,	wyborna ½ kilo	1·60
	ff. prima „	1·80
	non plus ultra „	2·50

Cena butelki 1 złr. 50 cnt., butelka podwójna 2 złr. 50 cnt.

Wino pepsynowe z diastazą

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Nie podlega wątpliwości, że przyczyną bardzo wielu chorób jest brak należytego trawienia. Liczne też choroby krwi, nerwów i systemu kościowego z tejże przyczyny pochodzą. Gdy błona żołądkowa potrzebnej ilości pepsyny (trawiennika) nie wydziela, wtedy żołądek nie jest w stanie spożyte pokarmy, a szczególnie mięsne, strawić, wskutek czego odnośne organa tak niedostatecznie bywają zasilane, że ich funkcje zostają albo utrudnione, albo zupełnie zatrzymane.

Dyspepsji powodem także jest niedostateczne i co do składu chemicznego anormalne, wydzielanie siły z gruczołów ustnych lub z gruczołu pankreatycznego, przyczem przeżuty pokarm, bez domieszania potrzebnej ilości śliny do żołądka się dostaje.

Pomimo znakomitych rezultatów, osiągniętych w dyspepsji przez użycie pepsyny, środek ten jest niewystarczający w tych wypadkach, kiedy dyspepsja pochodzi z niedostatecznego lub anormalnego wydzielania gruczułów ślinnych i „gruczołu pankreatycznego“. W tych wypadkach jedynie „Diastaza“ — (ciało tworzące się przy kiełkowaniu różnych gatunków zboża) pożądane skutki wywiera, mając własność przemiany ciał mącznych na dekstrynę i cukier. Diastaza• w najnowszych czasach wynaleziona zastępuje działalność śliny, a skutki, środkiem tym osiągnięte, świat uczony w tem większe wprawiły zdziwienie, że diastaza wylecza dyspepsję, pochodzącą z niestrawności mącznych pokarmów, którą dotychczas za nieuleczalną uważano.

Najkorzystniejszą postacią, w jakiej pepsynę i diastazę do organizmu sztucznie wprowadzić można, jest niewątpliwie wino z pepsyną i diastazą.

Liczne próby i dokładna znajomość środków tych, upoważniają mnie polecić moje wino jako istotnie znakomity preparat farmaceutyczny pp. lekarzom i osobom cierpiącym.

Sporządzanie wina z pepsyną i diastazą, w którem pepsyna i diastaza długi czas nie ulegałyby zmianie, wymaga najprzód wiadomości umiejętnego połączenia tych ciał, jak równie i znakomitej dobroci i czystości tychże. Moje wino z pepsyną i diastazą rozpuszcza, jak przedsięwzięte próby wykazały, nawet po długim czasie 20tokrotną ilość fibryny spęczniałej pod działaniem kwasu chlorowodowego (solnego). Łyżka tego wina także rozpuszcza talerz kleiku z mąki, grysiku, Sago, tapioki itp.

Cena butelki 1 złr. 50 ct., butelka podwójna 2 zł. 50 ct.

Nieracjonalnie sporządzone wino pepsynowe zamiast pomocy przynosi bardzo często pogorszenie cierpienia. Unikać zatem należy fałszerstw i naśladownictw tego wyrobu.

PHOSPHATE DE FER

czyli roztwór fosforanu żelazowego

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

W rozprawie mojej o Maladze z żelazem, wykazałem, jak niezbędnym środkiem jest żelazo w chorobach, pochodzących z niedokrewności. Brak krwi a raczej brak zdrowej krwi u generacji dzisiejszej, szczególnie zaś u inteligencji, jest tak powszechnym, że tylko mała część stanowi wyjątek z tej ogólnej reguły. Dziś, kiedy do pokonania walki o byt, każdy jak największym zapasem wiedzy, zaopatrzeć się musi, kiedy od pierwszych lat dzieciństwa, mózg nasz z wytężeniem pracuje, zużywamy do pokonania tego zadania nasze nerwy i naszą krew — a następstwa tego wysilenia umysłowego są — niedokrewność i nerwowość. Krew, która odtwarza i zasila mózg, jak i nerwy, która pędem strzału, przechodzi organizm nasz — tu zasilając, tam przez organizm zużyte, i dla organizmu niepotrzebne wydzieliny usuwając -- krew musi być zdrową i zasilona temi składnikami, które dla mózgu, nerwów i innych ważnych organów są potrzebne. Tym składnikiem tak ważnym dla czerstwości krwi i organizmu całego, jest żelazo, a to w formie żelaza fosforowego. (Połączenie, w jakim żelazo w krwi się znachodzi). Roztwór fosforanu żelazowego, który najsumienniej wyrabiam, odtwarza i posila krew — a zatem mózg i nerwy.

Zażywanie jest łatwe, dowolne, nie czerni zębów, wylecza szybko upławy u kobiet, niedokrewność — skrofuły, chudnienia i wszystkie te cierpienia, którym podlegają niewiasty i dzieci blade, jak w ogóle osoby niedokrwiste.

Cena flaszki 50 ct. w. a

Syrop z podfosforanu wapna

(Syrup d'hydophospite de Chaux)

aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Od niepamiętnych czasów szukają lekarze i chemicy lekarstwa przeciw suchotom. Choroba sama zagadkowa, pochłaniająca tysiące ofiar, (wedle wykazu statystycznego niestety największa stosunkowo ilość w Galicji) zachowuje się uporczywie przeciw wszelkim środkom, a jakkolwiek środki narkotyczne wywierają pozornie skutki, choroba sama jest pod wpływem tychże tylko przytłumiona, a to na koszt siły i apetytu. To też po niejakim czasie tem gwałtowniejsze są objawy tejże choroby, zwłaszcza że tak zwana siła odporna w organizmie przez użycie narkotyków zniweczoną została. Zastanowiono się głęboko nad istotą tej choroby, i w roku 1857. Dr. Churchill w swej rozprawie mianej w akademii umiejętności w Paryżu, wykazał, że podfosforan wapniowy stanowi jedyny środek przeciw suchotom i tuberkułom, jak w ogóle dla osób cierpiących na piersi. Od tego czasu używano tak w szpitalach w Paryżu, jak w ogóle wszędzie, gdzie tylko sława tego nowego środka doszła, Syropu z podfosforanu wapna, a rezultaty osiągnięte okazały, że środek ten w początkach choroby używany, stanowczo wylecza, w późniejszych zaś stadjach choroby, takową wstrzymuje i znaczną ulgę w cierpieniach przynosi.

Kwasów wystrzegać się. **Cena 1 zł. 20 ct. w. a.**

Syrop wapniowo-żelazowy

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

U cierpiących na choroby piersiowe uważamy nadzwyczaj zwiększone wydzielanie fosfatów i wapna przez urynę — nadto krew pozbawiona żelaza, nie funkcionuje prawidłowo, nie odtwarza organizmu nie pożywia pojedynczych organów. Tak więc organizm pozbawiony wydzielaniem się wapna, możności z wapienia tuberkułów — z braku fosfatów i z tego powodu złego trawienia, wreszcie przez brak krwi podupada, a w ostateczności całkowite zniszczenie następuje.

Przez użycie fosforanu wapniowo-żelazawego zapobiega się niszczącym skutkom gruźlicy. Podczas gdy żelazo fosforyczne działa odtwarzająco na krew i ustrój nerwowy, wapno syropu z podfosforanu wapniowo-żelazawego zwapnia tuberkuły, posila kości i pobudza cały organizm do nowej energji.

To też pod wpływem tego środka chorzy wkrótce osiągają zdrowie — powraca cera zdrowa, ustaje kaszel, duszność, znikają nocne poty, cierpienia żołądkowe, które tak często chorobom piersiowym towarzyszą — a organizm cały napełniony jest nową siłą i energją.

Syrop podfosforanu wapniowo żelazawego aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie, w następujących chorobach używać należy: W skrofułach, Atrofii (wycieńczeniu kości) — Rachitis (chorobie angielskiej) — w niedokrewności, w chorobach piersiowych wszelkiego rodzaju, w katarze krtaniowym, bronchialnym i katarze płuc, wreszcie we wszystkich cierpieniach osłabiających i po chorobach wycieńczających.

Cena 1 zł. 20 ct. w. a.

Boyveau Roob Laffecteur czyli Sarsaparylian

aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Sarsaparyla roślina z rodziny Smilax, przez Hiszpanów do Europy wprowadzona a zatem prawie od czasów odkrycia Ameryki znana, doszła do tak wielkiej sławy jako środek krew czyszczący przeciw chorobom syfilitycznym i zołzowym, że niesumienni fabrykanci używają tej dobrej reputacyi sarsaparyli i zalecają pod firmą tejże publiczności środki sarsaparylowe, które częstokroć prócz nazwy żadnej innej styczności z Sarsaparylą nie mają.

Jak wiadomo powszechnie rośnie Sarsaparyla w niedostępnych prawie moczarach Ameryki a przystęp do tychże moczarów przez wydzielające się wyziewy dla zdrowia nadzwyczaj szkodliwy. Takich przezorności używa natura aby najdroższe skarby przed chciwym ramieniem człowieka ukryć. Ztąd też nadzwyczaj wysoka cena Sarsaparyli. Wyrabiany przezemnie Sarsaparylian jest sumiennie z najlepszego korzenia przyrządzony i polecam takowy w chorobach zakażenia krwi — w chorobach syfilitycznych lub zołzowych jako krew czyszczący środek.

Cena 1 złr. 20 cnt.

Pastylki przeciw niestrawności

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastylki te zawierają części składowe pastylek Vichy Bilin — Giesshubl i innych tego rodzaju pastylek.

W lekkich formach dyspepsji a szczególnie w niestrawnościach przejściowych znakomite odnoszą skutki.

Cena 50 cnt. w. a.

Pastylki pepsynowe z diastazą

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastylki te są najlepszym środkiem przeciw niestrawnościom szczególnie w starych zastarzałych cierpieniach. Dotychczas używano w chorobach tych pastylki, proszki lub wody mineralne mające za główną podstawę Węglan sodowy. W nowszych czasach dopiero wykazały badania, że węglan sodowy przy dłuższem użyciu wywołuje przeciwny skutek a to zamiast uchylania powoduje dyspepsyę przyczem wytwarza się choroba pęcherzowa.

Tak więc jako jedyny racyonalny na dłuższy czas do użycia przeznaczony środek zostaje pepsyna, która w połączeniu z diastazą stanowi najwyborniejszy środek ułatwiający trawienie i uchylający niestrawności. Użycie: Dwie pastylki zażyć należy przed każdorazowem jedzeniem.

Cena 1 złr. 60 ct. w. a.

Pastylki piersiowe

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastylki te ze składników balsamiczno-roślinnych sporządzone zawierają części na organa oddechowe nadzwyczaj zbawiennie oddziaływające. Są one jedyne w swoim rodzaju — a skutek ich wypróbowany.

Szczególnie zaleca się użycie pastylek piersiowych w kaszlach, zaflegmieniach, chrypce i wszelkich kataralnych indyspozycyach płuc i krtani. Dla spiewaków są pastylki te prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż po użyciu kilku pastylek głos staje się czysty i pełny.

Pastylki piersiowe Blumenfelda różnią się znacznie od wszelkich innych pastylek zawierających często nic więcej jak cukier palony lub mieszaninę cukrów z kleikami — zwraca się przeto uwagę kupujących na to z tem, by wyraźnie tylko pastylki piersiowe Blumenfelda żądali. **Cena 50 ct. w. a.**

Wstrzykiwanie z Matico

aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie,

najlepszy środek przeciw rzerzącce (wywiorowi) upływowi nasienia mękiego, nieżytowi kanału moczowego i upławom kobiecym.

Dotychczas podawano publiczności pod nazwą wstrzykiwań, zwyczajnie takie płyny, których podstawę stanowiły części metaliczne, działające mniej więcej gryząco, a skutek tychże w każdem razie był tego rodzaju, że przez swe gryzące działanie, wytwarzały w kanale moczowym stwardnienia (strykcje).

Po licznych próbach wynaleziono w końcu w Matico (piper augustifolium), roślinie rosnącej w Indjach, środek, który w wyciekach rzerzączki, tak świeżo powstałej, lub też chronicznej, używaną bywa z najlepszym skutkiem. Nawet takie wycieki leczono zapomocą tego środka, które przez dłuższy czas opierały się wszelkim używanym lekom.

Najsławniejsi lekarze, jakoto: pp. Dr. Botinet, Cazenave, Cullerier, Favcot, Hardy, Ricord, Schuster, którzy głównie tego rodzaju leczą słabości, potwierdzili to w swej praktyce.

W samych Indjach używa ta roślina wielkiej sławy, tak np. proszek tejże wsypany do otworzonej arteryi, tamuje niezwłocznie krew.

Fabryka i główny skład sprzedaży w aptece pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie, przy placu Krakowskim HENRYKA BLUMENFELDA.

Apteka ta utrzymuje na składzie suspenzorja (woreczki), wstrzykawki z gutaperki, szkła i metali dla mężczyzn, tudzież wstrzykawki maciczne dla kobiet.

Kabzułki z Matico

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie

W tych samych chorobach co wstrzykiwanie używane mają tę zaletę, że użycie tychże nie wymaga osobnej przezorności i nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

Kabzułki te są z części eterycznych roślin „Matico Santale, Kopaiwy i Kubeby“ tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych, a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzi zapalenie chorobie towarzyszy.

Cena 80 ct. w. a.

Świadectwa lekarskie

(w streszczeniu).

Prof. Dr. Ad. Czyżewicz. Skutki osiągnąłem bardz zadowalniające i mogę przetwory te sumiennie polecić.

Dr. W. Derblich, c. k. starszy lekarz sztabowy I. kl kawaler orderu Franciszka Józefa, komendant szpitali wojsk wych w Pradze: „Chorzy zachwyceni są środkami tymi, któ zastępują w nader przyjemny sposób środki lecznicze w smak nieprzyjemne, a skutki osiągnięte są rzeczywiście znakomite“

Dr. Dzikowski, c. k. lekarz powiatowy w Podhajcac „Miło mi wyznać, że wino Pańskie wyróżnia się korzystn pod względem skuteczności od innych tego rodzaju przetworó a nadto dodatnią stroną....

Dr. Edward Korczyński, profesor patologii i terap szczegółowej i dyrektor kliniki lekarskiej w Uniw. Jagiellońskir „Przetwory lekarskie wyrobu W. Pana aptekarza Blumenfel we Lwowie, są tak sporządzone, że w zupełności tak san skutkować mogą, jak podobne przetwory z zagranicy sprow dzane. Można je więc śmiało polecić lekarzom do używani zamiast podobnych przetworów zagranicznych w przypadkac w których czynią zadość danym wskazaniom leczniczym“.

Dr. Zygmunt Lindner, radca cesarski, prymarjusz oddziału chorób ocznych. „Przekonałem się, że środki te znakomite odnoszą skutki“.

Dr. Kazimierz Mosing, operator we Lwowie. „Wyrób ten ordynuję ze znakomitym skutkiem w miejsce wszystkich preparatów żelaznych“.

Dr. Ignacy Rosner, c. k. radca sanitarny. „Przekonałem się o znakomitej skuteczności preparatu tego, tak, iż wyrób powyższy uznać należy jako bardzo cenny środek leczniczy.“

Dr. Edward Sawicki, prymarjusz szpitala powszechnego we Lwowie. „Mogę sumiennie poświadczyć dobroć i skuteczność.“

Prof. Dr. Józef Weigel. „Z najlepszym skutkiem zapisuję każdemu, u kogo zachodzi potrzeba używania podobnych przetworów; jak najlepiej polecić je mogę“.

Dr. Oskar Widman, prymarjusz szpitala powszechnego we Lwowie. „Wina lecznicze wyrobu p. Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie, zastosowywałem w praktyce mojej w wielu przypadkach z szybkim i dobrym skutkiem i przekonałem się, że są bardzo skuteczne“.

Dr. Frankfurter, lekarz miejski w Stanisławowie. „W samej rzeczy skutkuje wino Pańskie zbawiennie, przekonałem się o tem jeszcze jaskrawiej, gdyż w międzyczasie brałem tu wyrób innej firmy, który ani w smaku, ani w skutkach do Pańskiego nie jest podobnym.“

Med. Dr. R. Wilson, lekarz miejski w Kopyczyńcach: „Będąc na klinice profesora Madurowicza w Krakowie, przekonałem się o skutecznem bardzo działaniu Pańskiego wina z chiną i żelazem.“

DONIESIENIA

o skutkach wyrobów apteki pod „Złotym Słoniem“ HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Andrychów.

Wielmożny Pan Henryk Blumenfeld aptekarz we Lwowie.

Proszę o łaskawe nadesłanie mi jednej butelki za 2 złr. 0 cnt. Malagi z żelazem za pobraniem pocztowem, ponieważ iż miałem jedną butelkę w użyciu *i doznałem znacznych skutków, za które to lekarstwo* serdecznie dziękuję.

Ludwik Antecki.

Bełz wieś Wasylów.

Doznałam dobrego skutku Malagi z chiną i żelazem, atem proszę jeszcze o... *E. Czajkowska.*

Biały Kamień.

Przekonawszy się wielokrotnie *o prawdziwie znakomitej skuteczności* Pańskich win leczniczych, proszę odwrotną pocztą ysłać do Wielmożnej Dobrowolskiej w Białym Kamieniu dwie szeczki Malagi z chiną i żelazem.

Z. J. Aderschläger, lekarz w Białym Kamieniu.

Bircza wieś Rudawka.

Preparat pański *Malaga z żelazem* wywiera zbawienne utki na osłabienie, z powodu braku krwi i na funkcjonowanie łądka: po użyciu trzech flaszek żona moja czuje się znacznie piej, przeto proszę o przysłanie dalszych. *Jan Porębalski.*

Bołszowce wieś Byble.

Proszę o nadesłanie pastylek od kaszlu i chrypki wyu aptekarza Blumenfelda, bo brałem takowe w r. 1885 i bar o mi były pomocne. *Józef Jastrzębski.*

Brody.

Wyżywszy jedną flaszkę Pańskiej Malagi z żelazem, doałem znacznej ulgi w cierpieniu; proszę mi ponownie przysłać ną flaszkę Malagi z żelazem pod adresem:

Wincenty Zbijewski,

urzędnik przy c. k. uprz. kolei Karola Ludwika w Brodach.

Bromberg (Prusy).

Proszę o jak najprędsze wysłanie dwu butelek Malagi hiną i żelazem do Prus, dla mocno osłabionej matki mojej, biny Michaliny Czackiej w Bromberg. Jeżeli lekarstwo to że się dla niej równie skuteczne jak dla siostry mojej, pani rzyńskiej w Uhrynowie to wkrótce będziesz pan miał znaczną ntelę w Poznańskiem, czego serdecznie pragnę, bo i sama doam wzmocnienia, używając tylko bardzo krótko tego środka.

Zostaję z szacunkiem *Matylda Osiecimska.*

Bukowsko.

Malaga z chiną i żelazem dobrze robi mej żonie.

J. Rodkiewicz.

Buczacz.

Tak jak poprzednio pobierałem z wielkim skutkiem i dziś proszę o przysłanie dwu butelek Malagi z chiną i żelazem dla mej żony. *Antoni Lewicki,* pocztmistrz.

Budzanów.

Dałby Bóg, ażeby siostrze mojej skutkował jaki środek, podobny w swej działalności jak Pańskie Wino Malaga z chiną i żelazem, jakoteż z samem żelazem, również Syrup z podfosforanu wapniowo-żelazawego, którego zbawiennych skutków na swej osobie doświadczyłem a wdzięczność nasza nie miałaby granic za to prawdziwe dobrodziejstwo.

Marjan Stupnicki, zarządca lasów w Budzanowie.

Bursztyn.

Po użyciu dwóch pudełek pastylek piersiowych, które mi *wielką ulgę sprawiły dzięki składam* i proszę....

Jan Dör.

Busk wieś Adamów.

Proszę o nadesłanie podwójnej butelki Malagi z chiną i żelazem i syropu wapniowo-żelazawego, przyczem nadmieniam, że nadesłane mi z początkiem b. m. powyższe artykuły *odniosły skutek na chorej, za co składam najgorętsze dzięki.*

Paweł Szeremeta.

Chodorów.

Mieszkając we Lwowie, leczyłem się Pańską Malagą z żelazem, i przekonałem się o znakomitości i nadspodziewanej skuteczności tego środka leczniczego, albowiem już w bardzo krótkim stosunkowo czasie, uczułem znaczną ulgę w mych cierpieniach. Poczuwam się przeto do miłego obowiązku złożenia W. Panu mego najserdeczniejszego podziękowania.

Włodz. Paszkowski, dyetar. sądowy w Chodorowie.

Chorośnica wieś Twierdza.

Używałem Pańskiego wyrobu proszków fiakerskich i pastylek piersiowych na kaszel, zaflegmienie i silny ból piersi z jak najlepszym skutkiem i przekonałem się, że preparata Pańskie są wyborne. *Szymon Leligdowicz,* w Twierdzy.

Chrewt wieś Sokole.

Upraszam ponownie o jedną butelkę Syropu z podfosforanu wapna za pobr. poczt., za który składam najszczersze życzenie za tak śliczny wyrób tego lekarstwa.

Stefan Milkowicz Sokole.

Chorostków wieś Celejów.
Ponieważ już wielokrotnie zapisywałem od Pana Pańską Malagę z chiną i żelazem, jakoteż ze samem tylko żelazem i przekonałem się, że takowe są *najwyborniejszymi środkami* w zakresach swojego działania, przeto upraszam o łaskawe przysłanie za pobraniem jeszcze jednej butelki z chiną i żelazem. Z szacunkiem ***E. Baraniecki.***

Chrzanów.
Proszę o ponowne przysłanie za pobraniem pocztowem należytości, dwóch butelek Malagi z chiną i żelazem, *wynurzając przytem słuszne uznanie za skuteczność tego wybornego środka.*
Z szacunkiem ***Leopold Cyfer.***

Cieszanów.
Przed kilku laty używałem preparatów Pańskich z jak najlepszym skutkiem, obecnie żona moja jest cierpiąca, więc dla niej zamierzam sprowadzić Malagi z chiną i żelazem i proszę....
W. Zbijewski, lustrator powiatowy w Cieszanowie.

Czortków.
Z powodu znacznego skutku, którego doznałem w mojej słabości przez używanie nadesłanego mi Syropu wapniowo-żelazawego, dziękuję serdecznie i proszę o nadesłanie 2 flaszek memu przyjacielowi pod adresem Józef Prus w Kopeczyńcach.
Wojciech Krawczyk, c. k. żandarm w Czortkowie.

Czortków wieś Wygnanka górna.
Proszę o wysłanie dla mnie odwrotną pocztą za pobraniem następujące wyroby Pańskie *których skuteczność jest mi znaną.* Malaga z chiną i żelazem. Malaga z żelazem, Phosphate de fer. ***H. Ujejska.***

Dawidowce, wieś Czarnokońce.
Upraszam o jak najprędsze nadesłanie 3 flaszek Syropu wapniowo-żelazowego po cenie 1 złr. 20 ct. Po otrzymaniu od Pana jednej flaszki na próbę czuję się daleko zdrowszym w cierpieniu piersiowem.
Roman Gierszyński, w Czarnokońcach.

Dębica.
Z otwartością i szczerością wyznać muszę, że wino pepsynowe z diastazą Pańskiego wyrobu, rzeczywiście sprawiło zbawienny skutek, za co składam serdeczne podziękowanie.
Józef Wyleżyński.

Drohobycz.
Jakkolwiek o skutku Pańskiej Malagi z żelazem po użyciu jednej tylko butelki nie da się jeszcze nic stanowczego powiedzieć, jednakże cieszę się, że chora moja żona z przyjemnością to wino pije, i cokolwiek apetyt się polepszył; nie mogę więc zaniechać dalszego użycia tegoż środka, który być może przy dłuższem używaniu byłby i zbawiennym, proszę przeto o...
Jan Baranowicz, c. k. adjunkt podat. w Drohobyczu

Dunajów wieś Ciemierzyńce.
Od czterech już lat jedynie wina lecznicze wyrobu Pana utrzymują córeczkę naszą przy życiu a szczególnie wino z żelazem i chiną, którego ponownie proszę mi przysłać dwie flaszek po 2 złr. 50 ct. ***Kamilla Grand.***

Gródek wieś Bratkowice.
Preparat Pański; Malaga z żelazem, okazał swoje zbawienne działanie na zupełnie podupadłem zdrowiu mojej córki, która po zażyciu kilku flaszek tego, w całem tego słowa znaczeniu znakomitego leku, nietylko czuje się wzmocnioną na siłach, ale nawet zdrowszą niż przed chorobą. Muszę przeto za ten lek wyrazić W. Panu moje najserdeczniejsze podziękowanie i każdemu to lekarstwo, znakomite pod względem rychłej swej skuteczności, polecam...
Z wysokim szacunkiem zostaję WPana sługa
M. Hescheles
właśc. dóbr. Bartkowice, poczta Gródek.

Horodnica przy Husiatynie wieś Myszkowce.
Posyłkę Pańską dwie butelki Malagi z żelazem otrzymałem dopiero 30. b. m., za którą dziś dziękuję serdecznie.
Ponieważ ten preparat na podupadłe zdrowie człowieka zbawiennie działa, chciałbym w mej stronie działalność tego jak najobszerniej rozpowszechnić. Otóż upraszam odwrotną pocztą pod adresą Leiba Katza w Myszkowcach za pobraniem pocztowem jedną butelkę Malagi z żelazem posłać. Z szacunkiem życzliwy sługa ***A. Hoszowski,***
Myszkowce 31/1 1882, ost. poczta Horodnica przy Husiatynie.

Jagielnica wieś Szulhanówka.
Najsamprzód składam najniższe moje ukłony za tak pilne przysłanie dwóch butelek Malaga z chiną. Po wyżyciu tych 2 butelek żona stała się zdrowszą i silniejszą. Proszę jeszcze o...
Bazyli Rutkowski, w Szulhanówce.

Jasienica.
Proszę odwrotną pocztą flaszkę Malagi z żelazem i Wina pepsynowego z diastazą tylko prawdziwe Pańskie wyroby, ponieważ prawdziwie cudowne robią skutki. ***E. Rotter,*** leśniczy.

Jordanów.
W lecie r. 1886 sprowadziłem od W. Pana 4 flaszki Syropu wapniowo-żelazowego, który nader zbawiennie na zwątpione me zdrowie cierpieniem piersiowem oddziałał. Czuję się przeto być obowiązanym przesłać Wielmożnemu Panu moje najserdeczniejsze podziękowanie a przy sposobności podać je do publicznej wiadomości. ***Stanisław Szustron,***
c. k. nadstrażnik skarbowy.

Jezierna wieś Jackowce.
Upraszam o przysłanie mi 5 słoików trucizny na szczury, Trucizna Pańska na szczury okazała się znakomitą — przez kilka lat miałem spokój, dziś znowu szturmują do mieszkania, więc trzeba tych wędrownych gości należycie przyjąć.
Stanisław Milewski, w Jackowcach.

Kocman (Bukowina) wieś Malawa.
Upraszam o przysłanie mi 5 pudełek cukierków od robaków dla dzieci, gdyż poprzedniego razu okazały się skutecznymi. ***K. Bogdanowicz.***

Kołaczyce wieś Brzyska.
Bardzo dobrym lekarstwem jest Pański Syrup wapniowo-żelazowy i przyniósł mi rzeczywiście ulgę... ***Lachman.***

Kołomyja.
Za przysłanie butelki Malagi z chiną i żelazem bardzo dziękuję — skutek bardzo dobry, proszę... ***M. Brunné.***

Komarnik Soros Komitat Węgry.
Ponieważ Pańska Malaga z żelazem, którą od Pana sprowadziłem, skuteczną się okazała, przeto proszę o jeszcze...
Prof. Mik. Stauroszky w Komarniku (Węgry).

Kopyczyńce dnia 28. Marca 1885.
Syrup z podfosforanu wapna otrzymałem, który bardzo wiele dobrego zdziałał na moje zbolałe piersi, ponieważ po wyżyciu tych dwóch flaszek tego nieocenionego środka, czuję się zupełnie zdrowym, za co WPanu dozgonne dzięki składam.
Tadeusz Dąbski, c. k. woźny sądowy w Kopyczyńcach.

Kopyczyńce dnia 5. Marca 1886.
Bardzo jestem wdzięczny WPanu za przysłanie mi 2 butelek Malagi z chiną i żelazem, który to zbawienny środek, mnie wycieńczonemu tak ciężką chorobą na dwurazowe zapalenie płuc jedno po drugiem, przyniósł zupełną ulgę, i czuję się po wyżyciu tego środka daleko zdrowszym. Ponieważ jednak indyspozycja kataralna płuc jeszcze nie minęła, proszę mi przysłać 2 flaszki Syropu z podfosforanu wapna.
Tadeusz Dąbski, c. k. woźny sądowy.

Kossów.

Malagę z fosforanem wapniowym wyrobu W. Pana używałem dla mojej 14 miesięcznej córeczki, i przekonałem się, że jest to znakomity i jedyny wyrób, zdolny do zapobieżenia wszelkich chorób dziecinnych. Niezmiernie dziękuję WPanu za Jego tak skuteczny dla zdrowia ludzkiego środek i proszę...

Kazimierz Błoński,
c. k. wachmistrz żandarmerji w Kossowie.

Kossów.

Proszę o nadesłanie mi za zaliczką pocztową 2 flaszki Malagi z chiną i żelazem, i 2 flaszek wina pepsynowego z diastazą. Pańskie 5 flaszek poprzednio mi przysłane Malagi z chiną i żelazem, nader zbawiennie oddziaływały mej żonie na niedokrewność. *E. Górski,*
sekretarz powiatowy w Kossowie.

Kraków.

Znając już z własnego doświadczenia Pańskie zbawienne lekarstwa, jakoto: Syropu wapniowo-żelazowego przysłanego mi już dwa razy — a gdy po wyżyciu 3 ciej flaszki doznałam ulgi, składam szczere podziękowanie. Proszę o wysłanie flaszki Malagi z rebarbarum i flaszki wina pepsynowego z diastazą, do Wnej Ludwiki Cieszanowskiej w Jaćmierzu poczta Wzdów.
Z szacunkiem

Józefa Rapałowa, w Krakowie ul. Sławkowska l. 9.

Krakowiec wieś Małnów.

Ponieważ wino Pańskie nader dobry skutek sprawiło mej żonie, przeto proszę jeszcze o 4 butelki Malagi z chiną i żelazem za pobraniem pocztowem. *Stanisław Załuski.*

Krakowiec.

Wina Pańskie dawniej przeczemnie używane, zastosowywałem w osłabieniu ogólnem ze znakomitym skutkiem i to właśnie powoduje mnie do ponownej ucieczki do tego znakomitego środka (Malagi z chiną i żelazem).

Jan Dunin ze Skrzynna Rzuchowski,
c. k. adjunkt sądowy w Krakowcu.

Krosno wieś Ostrów.

Udaję się do Pana i proszę mi posłać jedną butelkę Wina Malagi z chiną i żelazem, gdyż mój syn jedną butelkę wyżył i został wyzdrowiony. *Wincenty Horwat,*
zarządca ekonomiczny w Ostrowie.

Krystynopol.

Proszę kazać wysłać jedną flaszkę Malagi z chiną dla mnie pod adresem Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Wiszniewskiego w Krystynopolu. Parę lat temu otrzymałam także od WPana jedną flaszkę, *która mi cudownie pomogła.* *Kalinowska.*

Krystynopol wieś Ostrów.

Załączając serdeczne podziękowanie za skuteczny wyrób syropu wapniowo-żelazowego, którego skutki po otrzymaniu i zażyciu doznałem proszę o przysłanie...

Benedykt Przeszlakiewicz.

Krzywce, wieś Niwra.

Ponieważ otrzymane 4 butelki Wina Malagi z chiną i żelazem, znacznie okazały się pomocne na osobie słabej na niedokrewność, upraszam... *J. Człowiekowski,* w Niwrze.

Kurzany.

Wyżyta butelka Syropu wapniowo-żelazowego, wyrobu WPana, sprawiła mi znaczną ulgę w cierpieniu piersiowem, przeto upraszam... *Mikołaj Łyssy.*

Kuty wieś Kobaki.

Przekonawszy się, że Pańskie medykamenta są bardzo skuteczne, upraszam o rychłe nadesłanie 5 pudełek *cukierków od robaków,* króre polecić mogę jako najlepszy środek dla dzieci.
L. Lichnowski, Kobaki poczta Kuty.

Lwów.

W przewlekłej chorobie żołądka używałem Pańskiego Wina pepsynowego z diastazą z jak najlepszym skutkiem i przez porównanie przekonałem się, że preparat Pański w niczem nie ustępuje oryginalnym francuskim, od których jest o połowę tańszym, a przewyższa o wiele wyroby niemieckie i inne.
Chciej pan przyjąć wyraz mojego poważania
Jan Lam, we Lwowie.

Łańcut.

Proszę o łaskawe nadesłanie mi jeszcze 2 butelek Malagi z żelazem, ponieważ skutecznie działa. *Turek,*
c. k. wachmistrz przy 3 pułku ułanów w Łańcucie

Łopatyn wieś Baryłów.

Proszę mi przysłać jeszcze 2 flaszki Malagi z chiną i żelazem — dobrze mi robi.
W. Mieszeński, Baryłów.

Łopatyn wieś Czarne Niwy.

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi za pobraniem pocztowem dwóch butelek Wina leczniczego Malagi z żelazem i chiną— jakie już kilka razy brałem, a którego cudownych skutków żona moja doznaje. Z szacunkiem
Ignacy Gruszecki, właśc. dóbr.

Mikulińce wieś Ludwikówka.

Raczy Pan kazać wysłać ze swojej apteki dwie flaszki Wina pepsynowego z diastazą. Poprzednie 2 butelki, które otrzymałem, dość skutkowały, ponieważ *od kilku lat* cierpiałem na niestrawność żołądkową i gazy w żołądku, a po zażyciu jednej butelki Pańskiego Wina, *czułem znaczne polepszenie,* ale gdy od paru miesięcy już nie zażywam, czuję potrzebę znów sprowadzić.
Gierosiński, administrator folwarku w Ludwikówce.

Mikulińce wieś Baworów.

Upraszam powtórnie o przysłanie mi jednej bytelki Wina pepsynowego z diastazą. Pierwszy raz zażywam, a czuję ulgę w całym mym organizmie. *Deputowicz,* właśc. dóbr.

Mikulińce wieś Myszkowice.

Proszę o ponowne przysłanie za zaliczką 1 butelkę Malagi z żelazem, i flaszkę Wina pepsynowego z diastazą, Wina lecznicze wyrobu Pańskiego skutkują znakomicie.
Ksiądz H. Kmicikiewicz ,w Myszkowcach.

Okna wieś Mossorówka

Upraszam o przysłanie mi 2 butelek Malagi z żelazem, gdyż wzięłam już dwie i bardzo dobry skutek zrobiło.
R. Barączowa, właśc. dóbr.

Olejów wieś Manajów.

Wysłane mi w dniu 2/5 1887 przez WPana wino pepsynowe z diastazą otrzymałem, które po użyciu sprawiło mi ulgę w cierpieniu żołądkowem, za co WPanu dozgonne dzięki składam. *Stefan Czaharyn.*

Podhajce.

Pobrawszy dotychczas od WPana kilka flaszek Malagi z chiną i żelazem, muszę przyznać, że preparat ten sprawił mojej żonie wielką ulgę na ból głowy, pochodzący jak się zdaje z niedokrewności, i cierpień żołądkowych. Upraszam zatem W. Pana abyś mi prócz obstalowanych już dwóch flaszek, które zapewne już odesłane zostały, jeszcze 4 flaszki nadesłał.
Zostaję z prawdziwym szacunkiem
Henryk Rappé
ck. radca sądu kraj. i naczelnik ck. sądu pow. w Podhajcach.

Podkamień wieś Popowce.

Upraszam o ponowne przysłanie za poborem pocztowym należytości trzy butelki Malagi z chiną i żelazem, wynurzając przytem słuszne uznanie za skuteczność tego wybornego środka.
Aleksander Draczyński, zarządca ekon. w Popowcach.

Pomorzany wieś Wicyn.

Malaga z chiną i żelazem bardzo dobrze skutkowała mej óreczce — przychodzi powoli do sił, upraszam przeto o przyłanie jeszcze jednej flaszki tego tak dobrego leku. Podając VPanu tę wiadomość miło mi bardzo przesłać stokrotne dzięki

Stanisław Korwin Kulczycki.

Przemyśl.

Proszę bardzo Wgo Pana o przysłanie mi jeszcze 2 flazek za pobr. poczt. Malagi z żelazem, gdyż po jednej flaszce ażytej matka moja wzmocniła się bardzo na siłach.

Konstancja Błażkiewicz, w Przemyślu. Podzamcze.

Przemyśl.

Ponieważ Wino Malaga z żelazem Pańskiego wyrobu, bardzo skutecznem się okazało przeciw niedokrewności, więc praszam szanownego Pana o przysłanie mi znowu za zaliczką, dwrotną pocztą dwóch butelek Malagi z żelazem.

Z uszanowaniem

Ignacy Tychowicz, ck. prof. gimn. w Przemyślu.

Przemyślany.

Po zażyciu 2 flaszek Pańskiej Malagi z chiną i żelazem, puściła febra córeczkę moją, która męczyła ją od kilku miesięcy. Upraszam pana o przysłanie dwu flaszek tego znakomitego środka. *Antoni Wybranowski,* włafc. dóbr

Przeworsk.

Proszę o przysłanie jednej flaszki pańskiej Malagi z rebarbarum za pobraniem. Poprzednio użyta flaszka tej Malagi przyniosła wielką ulgę w moich cierpieniach.

Ksiądz Szymon Zieliński, bernardyn w Przeworsku.

Radziechów.

Ponieważ po użyciu Pańskich pastylek piersiowych doznałem znacznej ulgi w mem cierpieniu, przeto proszę...

F. Ćwikliński.

P. S. Pańskie zbawienne lekarstwa nie omieszkam przy każdej sposobności cierpiącym zalecić.

Radomyśl przy Dębicy.

Proszę o łaskawe przysłanie mi za pobraniem pocztowem dwu butelek Malagi z chiną i żelazem, jakoteż jedną flaszkę Syropu wapniowo-żelazowego. Poprzednie cztery butelki, które mi WPan dostarczył, *przyniosły pożądany skutek.*

Mieczysław Filipecki.

Rohatyn.

Za prawdziwe cudowne skutki, jakie pańska Malaga z chiną i żelazem, na zdrowiu matki mej, osoby już wiekowej, wywarła, czuję się być obowiązanym złożyć niniejszem najszczersze dzięki. Z wysokiem poważaniem

Kazimierz Michalewski, w Rohatynie.

Rossja, Podszacie.

W przejeździe moim przez Szczawnicę w roku przeszłym wstąpiłem do W. Dr. Ściborowskiego dla zasięgnięcia rady w moim cierpieniu żołądkowem (chroniczny katar), trwającem od lat 8—9. Pan Doktor zalecił mi Wino pepsynowe z diastazą pańskiego preparowania; w które, wracając do kraju przez Kraków, zaopatrzyłem się sporo, gdyż po użyciu pierwszej dozy, uczułem wyśmienity skutek. Dziś jestem zdrów; za co składam dzięki Bogu, Doktorowi i Panu, i pozostaję zawsze z wdzięcznością *Kniaź Jan Gintoft,*

dymisjowany Generał-Major z Podszacia 25. maja 1885.

Rzepiennik Strzyżewski, wieś Turze.

Upraszam o przysłanie mi Malagi z żelazem za pobraniem pocztowem cztery butelki, bo tamte dwie mi wyszły, a doznałem wzmocnienia.

Ksiądz Antoni Kulczycki, kanonik tyt. i proboszcz w Turzy per Tarnów o. p. Rzepiennik Strz.

Rudki, wieś Podhajczyki.

Niezaprzeczenie jest Pańskie Wino pepsynowe doskonałe na katar żołądkowy.

Kornel Szczepański, właściciel dóbr Podhajczyki.

Sambor.

Sarsaparylian pańskiego wyrobu działa zbawiennie na zdrowie. Proszę bardzo o łaskawe przysłanie za pobr. poczt. jeszcze... *Antonina Błońska,* żona adwokata.

Sanok.

Upraszam o przesłanie jeszcze dwu flaszek Malagi z chiną i żelazem. Skutki z poprzednio użytej znakomite.

Jan Mackiewicz, wł. mag. Nowości w Sanoku.

Sędziszów.

Dowiedziałem się od pana Andrzeja Augustynowicza, który przed dwoma laty obstalował Syrop z pańskiej apteki wapniowo-żelazowy dla swej żony na suchy kaszel, która wyżywszy ten preparat zupełnie została wyleczoną. Zatem proszę o przysłanie i t. d. *Andrzej Jabczuga.*

Sinków, wieś Kołodróbka.

Pańska Malaga z rebarbarum wywiera rzeczywiście skutki zadziwiające. W parę dni bowiem babkę moją, staruszkę kobietę postawiła na nogi. Poczuwam się przeto za lek ten wyrazić WPanu najserdeczniejsze podziękowanie i każdemu to lekarstwo znakomite pod względem rychłej swej skuteczności — polecam.

Klemens Rogoziński, nauczyciel w Kołodróbce.

Staremiasto wieś Spas.

Pański Syrop z podfosforanu wapna ulgę mi wielką zrobił w cierpieniu piersiowem, dlategoteż upraszam niniejszem o przysłanie mi itd. *Franciszek Ludera,* w Spasie.

Stary Sącz wieś Moszczenica Niżnia.

Ponieważ po użyciu jednej flaszki Pańskiej Malagi z żelazem doznałem w cierpieniu znacznej ulgi przeto upraszam o nadesłanie jeszcze... *Mikołaj Wąchata.*

Strzyżów wieś Lutcza dnia 28. Stycznia 1884.

Spełniło się com sobie życzył, wina Pana Dobrodzieja na zdrowie, nędznej mej staruszki matki podziałały nadspodziewanie. Ma się znacznie lepiej — Bóg Panu Dobrodziejowi za to zapłaci. Lecz aby dzieło ratunku do skutku doprowadzić proszę o jedną butelkę wina pepsynowego z diastazą i o jedną butelkę Malagi z rebarbarum za pobraniem pocztowem.

Z wielkim szacunkiem

Ks. Jakób Drzewiecki,

proboszcz w Lutczy poczta Strzyżów.

Świrz wieś Hanaczów.

Wina Pańskiego wyrobu działają znakomicie.

Ksiądz Fabiański, proboszcz w Hanaczowie.

Szczurowa wieś Wola przemykowska.

Przeszłego roku miałem od WPana przysłane 1 flaszkę wina pepsynowego z diastazą. Cierpiałem na ból żołądkowy — odwracanie śliny i wielki ból głowy. Próbowałem tego wina i w tej chwili mi się lepiej zrobiło. Teraz zaś choroba się odwróciła więc proszę... *Andrzej Łoński.*

Szczurowice wieś Sterkowce.

Proszę o nadesłanie 3 flaszek Malagi z chiną i żelazem, ponieważ mojej żonie daleko lepiej się zrobiło z poprzednich.

Ludwik Pokuszewski.

Toporów, wieś Wola Adamowa.

Pańska Malaga z żelazem wywiera rzeczywiście skutki zadziwiające. W parę dni bowiem żonę moją postawiła na nogi. Łącząc moje „Bóg zapłać“ proszę o nadesłanie jednej flaszki pocztą. Pełen szacunku i t. d.

Staw, kierownik chmielarni.

Uhnów, wieś Domaszów.

Proszę WPana przysłać mi flaszkę Wina pepsynowego z diastazą, Jego własnego wyrobu i to w jak najkrótszym czasie. Wino pepsynowe z diastazą Chassainga nie odniosło takiego skutku jak Wino u pana raz brane.

Józef Grodecki, w Domaszowie, p. Uhnów.

Uhrynów wieś Todoskowice.

Upraszam o łaskawe wysłanie odwrotną pocztą jednej butelki Malagi z chiną i żelazem, która z dobrym skutkiem się okazała. *St. Klimek*, w Todoskowicach.

Ujście Solne.

Proszę o cztery butelki Malagi z chiną i żelazem, ponieważ poprzednio wzięte cztery butelki znakomicie mi skutkowały w cierpieniu nerwowem. Należytość załączam.

Z poważaniem *Józef Traczewski*,
wł. dóbr. w Cerekwi, ost. p. Ujście Solne (nad Wisłą).

Węgierska Górka.

Pamiętny znakomitych skutków, jakie Pańskie wina lecznicze w mej rodzinie odniosły, proszę o spieszne nadesłanie dwu flaszek Malagi z chiną i żelazem.

Leopold Ciefer, Węgierska Górka per Bielsk.

Wieliczka wieś Chorągwice.

Proszę o ponowne przysłanie za pobr. poczt. należytości, dwu butelek Malagi z chiną i żelazem, wynurzając przytem słuszne uznanie za skuteczność tegoż lekarstwa.

A. Gralewski, Chorągwice poczta Wieliczka.

Wiśniowczyk, wieś Zarwanica.

Upraszam o łaskawe nadesłanie za pobr. pocztowem 4 pudełek Pastylek piersiowych, wyrobu Wgo Henryka Blumenfelda, jakie już jedno pudełko otrzymałem i poznałem, że jest bardzo skuteczne dla mnie.

Bazyli Serafin, śpiewak cerkiewny w Zarwanicy.

Wołoczyska, wieś Hołochwasty, (Rossja).

Doznawszy prawie cudownych skutków Malagi z chiną i żelazem, wynalazku WPana, pomimo tego, że się czuję daleko zdrowszą i o wiele wzmocnioną na siłach po używaniu przez czas wcale niedługi tego znakomitego leku, postanowiłam jeszcze czas jakiś przedłużyć tę kurację, która śmiało powiedzieć mogę, postawiła mnie na nogi. Proszę więc WPana o przysłanie jak najprędzej za zaliczką dwie butelki. Serdecznie sobie życzyłabym, aby Malaga z chiną i żelazem wyrobu WPana rozpowszechniła się w mojej okolicy, o co, o ile tylko będę mogła, starać się nie omieszkam. Zostaję z należytym szacunkiem *Michalina Sokolnicka.*

Żurawno wieś Dubrawka.

Proszę o trzy butelki Malagi z chiną i żelazem. Proszę nadesłać za pobraniem. Zeszłego roku brałem Wino to u Pana *i skutki były nadzwyczajne.* Tego roku poszedłem za namową drugich i wziąłem 7 flaszek nie od Pana lecz od Pana... Lecz nie mogę odżałować tego i każdemu polecę najsumienniej Pana. Pobrane nie od Pana lecz od Pana... Wina lecznicze nie skutkują zupełnie. Z szacunkiem

Konstanty Lewicki, właśc. dóbr Dubrawki.

PRZEWODNIK HIGIENICZNY.

Wykaz wypróbowanych medycznych, higienicznych i kosmetycznych środków.

Płeć zyskuje na białości, świeżości i delikatności przez użycie **słynnego paryskiego proszku damskiego** wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 45 cnt.

Cognac prawdziwy, stary leczniczy sprowadzony wprost z Cognacu, utrzymuje w najlepszym gatunku w butelkach po 1 zł. 50 ct. i 2 zł. 50 cnt. apteka Blumenfelda we Lwowie.

Dla nerwowych i niedokrewnych również jak i dla chorych na piersi lub żołądek, zaleca się jako najpożywniejsze śniadanie **kawa zdrowia** wyrobu aptekarza Blumenfelda, we Lwowie, głównie ze słodu złożona. Cena 30 cnt.

Zmarszczki niszczy i nadaje płci gładkość miękkość i delikatność. **Glyceryna toaletowa** aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 1 zł.

Po natężeniach w bolu mięśni i przy obrzmieniach wybornie działa jako nacieranie **Wódka francuska ze solą Will-Lee** jedynie w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 65 cnt.

Włosów wypadanie uchyla a przyspiesza porost tychże i zapobiega siwiznie **Woda do włosów Morassa** przeciw łupieży. Cena 80 cnt.

Kaszel uśmierza i uchyla w krótce po zażyciu sławny proszek od kaszlu **„Fiaker-Pulver“** wyrobu Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie. Cena 30 cnt.

Zęby czyści, pokrzepia i wzmacnia dziąsła, wolna od wszelkich kwasów woda **Eau de Botot** z apteki aptekarza Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 cnt.

Zimnicę uchyla pewnie i szybko od dawna znana dra Warburga **Tynktura przeciw zimnicy.** Jedynie prawdziwa na składzie w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 35 cnt.

Malaga **stara** sprowadzona wprost ze źródła jako najlepsze i najskuteczniejsze wino, jest do nabycia po 2 i 1 złr. butelka, w aptece pod „Złotym Słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Ból głowy pochodzenia nerwowego lub reumatycznego lub migrena ustępuje natychmiast po zlaniu głowy **„woda Raspail“** znanej i wypróbowanej dobroci od lat wielu z apteki Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 cnt.

Myszy i szczury niszczy się najskuteczniej przez specjalną trudkę dla tychże. Cena 25 i 50 cnt.

Zdrowe i piękne zęby utrzymuje się przez użycie słynnej **Wody Anaterynowej** wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 cnt.

Rany wszelkiego rodzaju obrzmienia, ropienia, odmrożenia i nagniotki usuwa od stu lat używana **Maść cudowna hamburska** wyłącznie prawdziwa na składzie w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 40 cnt.

Robaki bez względu na zmianę księżyca usuwają wkrótce po zażyciu **cukierki od robaków** Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie. Cena pudełka 20 cnt.

Ból zębów najdotkliwszy nawet uśmierza natychmiast **Algofon** z apteki Blumenfelda we Lwowie. Cena 35 cnt.

Odór z zepsutych zębów pochodzący usuwa, psuciu się zębów zapobiega, dziąsła pokrzepia i działa antiseptycznie i ściągająco **Salicylowy proszek do zębów** Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie. Cena 50 cnt.

Dla jamy ust i gardła najskuteczniej działa przyjemna w smaku i zapachu **woda do ust salicylowa** uznana jako najlepszy środek antiseptyczny, wyłącznie w aptece Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 cnt.

Skrofuły i cierpienia piersiowe również jak i choroby naskórne, leczy najskuteczniej **prawdziwy czyszczony olej rybi** wątrobiany, aptekarza Blumenfelda we Lwowie. Cena flaszki 80 cnt.

Fluksje obrzmienia i wrzody z zepsutych zębów pochodzące, usuwają najskuteczniej **Ziółka antifluksyowe** aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 30 cnt.

Katary grypę i kaszel leczy się najskuteczniej przez użycie **Ziółek piersiowych dra Seeburgera** wyłącznie prawdziwych tylko w aptece Blumenfelda we Lwowie. Cena pakietu 20 cnt.

Nagniotki usuwa się najradykalniej przez użycie **„Eureki“** aptekarza J nasza, jedynie prawdziwej w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 60 cnt.

Odmrożenia wszelkiego rodzaju wylecza radykalnie **„Polaryna“** aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 60 cnt.

CUKIERNIA

pod firmą

K. KRUSZYŃSKI & D. KNAPP

we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 5.

poleca

MAZURKI i TORTY: marcypanowe, nugątowe, makaronikowe, daktelowe, kamienne, linckie (kruche), czekoladowe (suche), mieszane (Alliance), kasztanowe, grylażowe, jabłkowe à la Reine, czekoladowe à la Sacher, migdałowe pulchne, orzechowe pulchne, chlebowe pulchne, ponczowe pulchne, wiedeńskie pulchne, warszawskie, skaliste, ryżowe, Duchesse, Marientort, kremowe (de Provence), waflowe.

Babki, Przekładańce (placki z delikatnego ciasta babowego, nadziewane masą migdałową i rozmaitemi konfiturami), **Placki** z sera lub maku, **Strucle** z makiem, konfiturami, masą migdałową lub orzechową. Wielki wybór codzień świeżych **Ciast** kremowych, migdałowych i innych, **Ciastka** drobne do herbaty, **Ciastka** bez cukru (herbatniki).

Wielki wybór **przedmiotów stosownych na podarki świąteczne i imieniny**, jako to: **Bonboniery** paryskie, jedwabne, aksamitne i metalowe; **Koszyczki** paryskie w najnowszym guście, **Pudełeczka** kartonowe i kornety. **Marcepaniki, Cukry** deserowe (pomadki), Czekoladki nadziewane, Ananas smażony, Galaretki i Pastylki owocowe, Cukierki likworowe, Konserwy i Karmelki. **Owoce** smażone (fruits glacée) w pudełeczkach lub na wagę, **Kompoty i Galaretki** w słoikach, **Praliny i batony** kremowe, **Czekolada** w paczkach własnego wyrobu i Massona. — **Likiery i Cognac** francuski wprost sprowadzane, jakoteż Rozolisy i Wódki krajowe. — **Chłodniki Sherry Gobler, Grenadine, Dejardina, Oranżada, Limoniada, Orszada, Kawa mrożona, Mazagran** — **Lody** w kilku gatunkach przez cały rok prowadzimy i podajemy w porcjach, cegiełkach i na salaterkach z forem.

CZYTELNIA zaopatrzona w pisma polityczne i ilustrowane polskie, francuskie, angielskie, niemieckie.

Oddzielny gabinet dla palących (fumoir) tak urządzony, że wpływ dymu tytoniowego na wyroby cukrowe jest zupełnie izolowany.

Zamówienia miejscowe lub zamiejscowe wykonują się z wszelką starannością i punktualnością.

Opakowanie liczymy po cenie kosztu. Przy większym odbiorze za opakowanie nic nie wliczamy.

☛ Cenniki wysyłamy na żądanie franko ☚

JAN ŚLIWINSKI



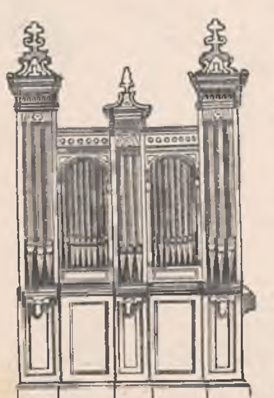
we Lwowie

ulica

Kopernika l. 16.

we własnym domu





FABRYKA ORGANÓW KOŚCIELNYCH

i HARMONIUM

do szkół do uczenia spiewu, salonowe i koncertowe.

☛ **Dla Pp. Organistów daje Harmonium na wypłat za poręczeniem.** ☚

Szpilek i pierścionków bukietowych

Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających

J. DĄBROWSKI

przedtem

J. Dąbrowski & J. Weigiel

we Lwowie, ulica Halicka

dawniej W. Pentera.

Od wielu lat zaszczytnie znany jedyny w Galicji

Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski

połączony z dwoma pracowniami

kupuje **brylanty, perły, złoto, srebro** itp.,

również przyjmuje stare kosztowności

w zamian za nowe.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych

Obrączek ślubnych